



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Marzec 1968 roku w województwie katowickim

Author: Sylwester Fertacz, Kazimierz Miroszewski

Citation style: Fertacz Sylwester, Miroszewski Kazimierz. (2009). Marzec 1968 roku w województwie katowickim. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Sylwester Fertacz, Kazimierz Miroszewski

Marzec 1968 roku w województwie katowickim



Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2009

**Marzec 1968 roku
w województwie katowickim**



NR 2674

Sylwester Fertacz, Kazimierz Miroszewski

**Marzec 1968 roku
w województwie katowickim**

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2009

Redaktor serii: Historia
Sylwester Fertacz

Recenzent
Andrzej Pilch

Publikacja będzie dostępna – po wyczerpaniu nakładu – w wersji internetowej:

Śląska Biblioteka Cyfrowa
www.sbc.org.pl

Spis treści

Wstęp (<i>Sylwester Fertacz, Kazimierz Miroszewski</i>)	7
Rozdział pierwszy	
Geneza i przebieg protestów studenckich w ośrodkach akademickich w kraju (<i>Kazimierz Miroszewski</i>)	11
Rozdział drugi	
Środowisko akademickie województwa katowickiego i jego udział w wydarzeniach 1968 roku (<i>Sylwester Fertacz</i>)	41
Rozdział trzeci	
Stosunek władz województwa katowickiego do wydarzeń marcowych (<i>Kazimierz Miroszewski</i>)	71
Wspomnienia (zebrał i opracował <i>Kazimierz Miroszewski</i>)	93
Dokumenty (zebrał i opracował <i>Kazimierz Miroszewski</i>).	147
Bibliografia	199
Indeks nazwisk	201
Summary	209
Zusammenfassung.	211

Wstęp

Czterdziesta rocznica Marca '68 stanowi dobrą okazję do przypomnienia wydarzeń, które zatarły się już w świadomości społecznej i są praktycznie nieobecne w świadomości młodzieży. Przeprowadzone ostatnio badania wykazały, że 87% młodych ludzi w Polsce nie wie, co się wtedy działo¹. Można przypuszczać, że nie lepiej jest z pamięcią o wystąpieniach studenckich sprzed 40 lat w byłym województwie katowickim. Jest to o tyle prawdopodobne, iż jeszcze kilkanaście lat temu panowało dość powszechne przekonanie, że w dniach marcowego protestu studenci śląscy byli jednym z bardziej biernych środowisk akademickich. Na taką opinię miało wpływ kilka przyczyn. Po pierwsze, niepowodzeniem skończyła się próba zebrania podpisów w środowisku akademickim województwa katowickiego pod petycją złożoną w dniu 16 lutego 1968 roku w Sejmie przez studentów Warszawy i Wrocławia, wyrażającą protest przeciw zakazowi dalszego wystawiania *Dziadów* Adama Mickiewicza w Teatrze Narodowym w inscenizacji Kazimierza Dejmka. Co prawda dyskutowano o wydarzeniach warszawskich w nielicznych grupkach, m.in. o manifestacji ulicznej w Warszawie z 30 stycznia, ale Służba Bezpieczeństwa w Katowicach nie odnotowała żadnych niebezpiecznych sygnałów, świadczących o możliwości protestów młodzieży². Po drugie, środowisko studenckie województwa katowickiego było środowiskiem wybitnie technicznym, w mniejszym stopniu zainteresowanym bieżącymi wydarzeniami polityczno-społecznymi i – może to ryzykowne stwierdzenie – aktywizującym się dopiero w momencie, kiedy władze jaw-

¹ W. SZACKI: *Marzec '68 niepamiętany*. „Gazeta Wyborcza”, 5 III 2008.

² J. EISLER: *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*. Warszawa 1991, s. 159; J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie*. W: *Oblicza Marca 1968*. Red. K. RORICKI, S. STEPIEŃ. Warszawa 2004, s. 86.

nie oraz brutalnie naruszały i tak ograniczone swobody konstytucyjne. Jeden z ówczesnych studentów Politechniki Śląskiej po latach pisał m.in.: „Jako słuchacz pierwszego roku automatyki wiedziałem wtedy, że Zrzeszenie Studentów Polskich jest ponoć najbardziej demokratyczną instytucją od Łaby aż po Władystok. Zapisalem się więc do ZSP i na tym konczył się mój i większości kolegów udział w polityce”³. Studentów nauk społecznych czy też humanistycznych, bardziej żywo interesujących się bieżącą polityką i bardziej aktywnych społecznie, było wówczas w środowisku akademickim Górnego Śląska bardzo mało. Po trzecie, środowisko akademickie województwa katowickiego było środowiskiem nie tylko mniej licznym od warszawskiego, krakowskiego, wrocławskiego czy poznańskiego, ale także bardzo rozproszonym, co niewątpliwie utrudniało jego samoorganizację i wyłonienie grupy przywódczej. Po czwarte wreszcie, krzywdząca dla tego środowiska opinia o małej aktywności w dniach marcowego protestu wynikała po prostu z braku informacji na temat rzeczywistego przebiegu manifestacji studenckich w miastach Górnego Śląska, szczególnie w Katowicach, i w Częstochowie. Ani „Trybuna Robotnicza” (organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach), ani „Dziennik Zachodni”, nie mówiąc już o ogólnopolskich organach prasowych, o zaburzeniach w miastach górnośląskich w dniach od 11 do 16 marca w ogóle nie wspominały. Dopóki uniemożliwiano wgląd w materiały milicyjne, wiedza o tamtych wydarzeniach była znikoma, a w miarę upływu czasu zacierały się one także w pamięci bezpośrednich ich uczestników i świadków. Pojawiające się niekiedy okazjonalne wspomnienia były nadzwyczaj skromne i fragmentaryczne⁴. Kiedy w końcu lat dziewięćdziesiątych XX wieku przygotowywano do publikacji zbiór dokumentów obrazujących genezę i rozwój Uniwersytetu Śląskiego, autorzy nie byli w stanie dotrzeć do żadnego dokumentu związanego z wydarzeniami marcowymi w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej oraz w Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego, z których w tym samym roku, po ich połączeniu, utworzono Uniwersytet Śląski. W nielicznych, skromnych wspomnieniach naocznych świadków i uczestników tamtych wydarzeń oraz w świadomości społecznej zachowały się tylko niektóre epizody

³ A. JARCZEWSKI: *Uczniowie Kołodzieja i Zagajewskiego*. „Śląsk” 2002, nr 3, s. 13.

⁴ Tamże; T. ZAGAJEWSKI: *Marzec 1968 r. w Gliwicach*. „NZZ Politechnika Śląska Gliwice. Informacje”, nr 20, 30 III 1981 [Dodatek Marzec '68], s. 4; *Marzec '68 w Bielsku*. „Solidarność Podbeskidzia”, 25 III 1985; J. PIETER: *Czasy i ludzie*. Toruń 1997, s. 445–448; J. KRZYK: *Śląska woda gruchotata kości. Marzec 1968 w relacjach świadka i „Trybuny Robotniczej”*. „Gazeta Wyborcza”, 16 III 1998; Z. ZWOŹNIAK: *Marzec '68 w Polsce i na Śląsku*. „Śląsk” 1998, nr 3, s. 12–15; A. KASPRZYKOWSKI: *Pałowanie pod pomnikiem. Bielski Marzec '68: co widział wieszcz?* „Kronika Beskidzka”, nr 12, 20 III 2003, s. 10; K. KARWAT: *Marcowe szambo. Rozmowa ze Zbigniewem Szandarem, w marcu 1968 roku szefem Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach, dziś prezydentem Siemianowic Śląskich*. „Dziennik Zachodni”, nr 58, 10 III 2003.

z marca 1968 roku, zlewające się jakby w jedno wydarzenie: brutalna pacyfikacja manifestacji studenckiej w Gliwicach, zebranie studentów w auli Wydziału Prawa Filii UJ przy ul. Bankowej 8, po którym uczestników zgromadzenia zaatakowała milicja z psami, zajścia na pl. Wolności w Katowicach oraz wiec poparcia dla władz partyjno-państwowych na pl. Dzierżyńskiego, z przemówieniem I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka, potępiającym mącieli „spokojnej śląskiej wody”⁵.

Przekazanie do Instytutu Pamięci Narodowej materiałów Służby Bezpieczeństwa i ich udostępnienie badaczom pozwoliło pełniej zrelacjonować wydarzenia marcowe we wszystkich uczelniach ówczesnego województwa katowickiego, a jednocześnie poznać nazwiska przynajmniej części organizatorów oraz uczestników demonstracji i protestów. W marcu 2003 roku, na konferencji naukowej zorganizowanej w Oddziałowym Biurze Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie w 35. rocznicę Marca '68 Jarosław Neja, pracownik naukowy IPN w Katowicach, przedstawił po raz pierwszy szczegółowy opis ówczesnych wydarzeń w uczelniach dawnego województwa katowickiego⁶. Ten sam autor w tymże 2003 roku opublikował artykuł poświęcony tłumieniu przez śląską Służbę Bezpieczeństwa protestów studenckich⁷. We wrześniu 2005 roku, na konferencji poświęconej 140. rocznicy praw miejskich Katowic, zaprezentowano, w nieco szerszym ujęciu, przebieg protestów studenckich w samych Katowicach, ujawniając nazwiska części głównych bohaterów wydarzeń⁸. Opierając się głównie na opracowaniu Jarosława Neji, w miarę szczegółową relację z wydarzeń marcowych w byłym województwie katowickim na tle wydarzeń w innych miastach Polski przedstawił także Jerzy Eisler⁹.

Niniejsze opracowanie ma na celu nie tylko przypomnienie, ale przede wszystkim przybliżenie szerszemu gronu czytelników marcowych wydarzeń 1968 roku w ówczesnym województwie katowickim. Uwagę zwrócono przede wszystkim na animatorów protestów marcowych – studentów, natomiast nie należy zapominać, że w wydarzeniach 1968 roku znaczącą rolę – zresztą nie tylko w województwie katowickim – odegrali także uczniowie i młodzi robotnicy. W niniejszej publikacji pominięto ten aspekt wydarzeń,

⁵ „Wyrósł z dobrego drzewa...”. *Uniwersytet Śląski 1968–1998. Fakty. Dokumenty. Relacje*. Red. A. BARCIAK. Katowice 1998, s. 276–277.

⁶ J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 86–114.

⁷ TENŻE: *Śląska bezpieka i studenci*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 3–4.

⁸ S. FERTACZ: *Wydarzenia Marca '68 w uczelniach katowickich*. W: *Katowice w 140. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. BARCIAK. Katowice 2006, s. 233–254.

⁹ J. EISLER: *Polski rok 1968*. Warszawa 2006, s. 295–297; 308–309; 336–340; 357; 362–364; 376 i in.

z wyjątkiem Bielska-Białej, podobnie jak wiele innych kwestii, takich jak np. problem nagonki antyżydowskiej, postawa Kościoła katolickiego wobec protestów młodzieży itp., wymagających bowiem bardziej pogłębionych badań. Wystąpienia studentów śląskich starano się pokazać na tle wydarzeń marcowych w całym kraju, uzupełniając opisy, z jednej strony, zebranymi relacjami uczestników i świadków ówczesnych protestów, z drugiej zaś – dzięki uprzejmości pracowników Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział Katowice, pracowników Archiwum Państwowego w Katowicach i w Częstochowie – dokumentami. Dokonano wyboru najistotniejszych dokumentów, ponieważ w zachowanych materiałach MO i SB bardzo często powtarzane są dane już wcześniej podawane w sprawozdaniach. Autorom nie udało się na razie dotrzeć do wszystkich dokumentów przechowywanych w archiwach poszczególnych uczelni, np. materiałów komisji dyscyplinarnych, choć wiadomo, że takowe, przynajmniej na niektórych uczelniach, były powoływane, m.in. na posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 16 marca 1968 roku, na wniosek prorektora ds. Filii UJ w Katowicach, powołano Komisję Dyscyplinarną ds. Studentów Filii UJ pod przewodnictwem doc. dr. Antoniego Agopszowicza, ale brak informacji, aby podjęła ona jakiegokolwiek decyzje w sprawach marcowych wystąpień studenckich¹⁰.

¹⁰ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Senat, Protokół z posiedzenia Senatu UJ w dn. 16 III 1968, sygn. S IV SOg8 [Materiał udostępniony przez dr. Mariana Dybę].

Sylwester Fertacz, Kazimierz Miroszewski

Rozdział pierwszy

Geneza i przebieg protestów studenckich w ośrodkach akademickich w kraju

Kazimierz Miroszewski

Jednym z istotnych elementów wydarzeń marcowych 1968 roku był nurt studencki. Jak pisze Andrzej Friszke: „Wydarzenia marcowe toczyły się na kilku planach jednocześnie: trwał protest studentów przeciw metodom sprawowania władzy; trwała walka w obrębie aparatu partyjnego; pochodną konfliktu wewnątrz aparatu władzy i narzędziem partii w walce z ruchem demokratycznym była czystka antysemitka i towarzysząca jej kampania propagandowa. Wszystkie te obszary konfliktu oddziaływały na siebie, ale w gruncie rzeczy każdy z nich można opisywać osobno. [...] Powodem wybuchu masowego sprzeciwu były względy ideowe, moralne, naruszenie wartości, które marksiści wiążą ze sferą »nadbudowy«”¹. Wystąpienia studenckie były buntem młodej generacji, która powołując się na Konstytucję PRL, domagała się demokratyzacji życia publicznego, wolności słowa, zgromadzeń i traktowania jej jako pełnoprawnych członków społeczeństwa polskiego.

Niewątpliwie czołową rolę w inspiracji buntu studenckiego odegrali tzw. komandosi. Tak w Komitecie Uczelnianym (KU) PZPR Uniwersytetu Warszawskiego (UW) nazwano grupę niepokornych, opozycyjnych studentów. Nie była ona jednolita. A. Friszke dzieli „komandosów” na:

- grupę skupioną wokół Adama Michnika; należeli do niej m.in.: Barbara Toruńczyk, Seweryn Blumsztajn, Jan Gross, Irena Grudzińska, Jan Lityński,

¹ A. FRISZKE: *Miejsce Marca 1968 wśród innych „polskich miesięcy”*. W: *Oblicza Marca 1968*. Red. K. ROKICKI, S. STĘPIEŃ. Warszawa 2004, s. 16.

- grupę Nowe Forum, której czołowymi działaczami byli: Józef Dajczgewand, Waldemar Kuczyński, Jerzy Robert Nowak,
- tzw. grupę wietnamską na czele z Henrykiem Szlajferem².

Zakaz wystawiania *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka oraz represjonowanie studentów po ostatnim przedstawieniu sprawiły, iż luty 1968 roku upłynął w Warszawie pod znakiem: zbierania podpisów pod petycją do Sejmu, „wojny ulotowej” na UW i coraz częstszych spotkań „komandosów”³. Uczestnicy spotkania 3 marca z okazji urodzin Jacka Kuronia dowiedzieli się o relegowaniu z UW Michnika i Szlajfera. Tego samego dnia, w węższym gronie „komandosów” postanowiono zorganizować wiec studencki na UW. Plan doprecyzowano nazajutrz, na spotkaniu w mieszkaniu Jakuba Karpińskiego. Wyznaczono datę wiecu na dzień 8 marca.

Dnia 6 marca SB zatrzymała Michnika i Szlajfera, a prokuratura przedstawiła im zarzut z art. 109 kodeksu karnego. Przed upływem 48 godzin zostali oni jednak zwolnieni z aresztu. W tym czasie, nie tylko na terenie UW, ale także na ulicach miasta, pojawiły się ulotki informujące o wiecu. Dnia 7 marca władze UW, w wydanym zarządzeniu, uznały wiec za nielegalny. Według „komandosów” wiec miał być swoistym testem, dającym odpowiedź na pytanie, jak władze zareagują na wystąpienia studenckie, czy są gotowe uznać stworzenie organizacji młodzieżowej, niezależnej od PZPR, chcącej budowy socjalizmu w sposób demokratyczny. Zakładano jednocześnie, że wiec będzie wyrazem solidaryzmu z relegowanymi kolegami.

MO i SB były przygotowane do rozprawy ze studentami. Rano 8 marca zostali aresztowani Szlajfer, Blumsztajn i Lityński. Po mieście krążyły radiowozy z cywilnie ubranymi funkcjonariuszami, którzy mieli obserwować studentów. Przed południem w okolicach UW pojawiło się kilkanaście autobusów z napisami „Wycieczka”.

Wiec rozpoczął się o godzinie 12 koło Biblioteki UW. Zgromadzeni przyjęli odczytaną przez Irenę Lasotę rezolucję, w której sprzeciwiano się łamaniu Konstytucji PRL, szczególnie art. 71, oraz żądano zaniechania represji wobec studentów, w tym unieważnienia decyzji odnośnie do Michnika i Szlajfera. Uczestnicy wiecu zaakceptowali też drugą rezolucję, odczytaną przez Wiktora Góreckiego i Mirosława Rawickiego, w której wyrażano poparcie dla rezolucji Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Warszawskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Potępiano zaostrenie cenzury, zdjęcie *Dziadów*, żądano swobód obywatelskich.

Gdy wiecujący mieli się rozejść, na dziedziniec UW o godzinie 12.13 wjechały autobusy z napisami „Wycieczka”. Wysiedli z nich jednakowo

² TENZE: *Desant Komandosów. Zanim doszło do marca '68*. „Polityka”, nr 8, 23 II 2008, Dodatek „Pomocnik Historyczny”, nr 1(10), s. 4–7.

³ Szerzej zob.: J. EISLER: *Polski rok 1968*. Warszawa 2006, s. 224 i nn.

ubrani cywile. Byli to zarówno funkcjonariusze SB, jak i aktywni robotnicy. Wezwali studentów do nieprovokowania zamieszek i rozejścia się, a następnie zaczęli pałkami bić zgromadzonych, spychając ich w kierunku Pałacu Kazimierzowskiego. Interweniujących wspierał aktywny studencki z ZMS oraz część pracowników naukowych UW. Studenci byli wyciągani z tłumu i wywożeni poza teren UW.

Około godziny 13 do zgromadzonych przemówił prorektor UW Zygmunt Rybicki. Podziękował on interweniującym, a studentom przypomniał, że wiec jest nielegalny. Dał im 15 minut na rozejście się. Zgodził się na przyjęcie delegacji studenckiej. Składała się ona z 7 osób. Studenci postulowali wycofanie ormowców z terenu uczelni, wypuszczenie przetrzymywanych studentów oraz odwołanie milicjantów zgromadzonych wokół UW. Domagali się też umorzenia decyzji dyscyplinarnych wobec 8 studentów i zmiany decyzji w sprawie Michnika i Szlajfera. Dyskusja zakończyła się zgodą rektora na usunięcie sił porządkowych i wyjście studentów z UW.

W tym czasie dziekan Wydziału Ekonomii UW prof. Czesław Bobrowski oraz dziekan Wydziału Historii UW prof. Stanisław Herbst przebywali wśród studentów i nawoływali ich do rozejścia się. Po uzyskaniu obietnicy, iż w poniedziałek zorganizowany zostanie wiec w Auditorium Maximum, manifestujący postanowili zakończyć wiec. Dzięki interwencji Bobrowskiego wypuszczono z autobusów zatrzymanych studentów oraz oddano im indeksy i legitymacje studenckie.

W trakcie wychodzenia studentów na Krakowskie Przedmieście i wyjazdu autokarów z terenu uczelni do UW od strony ul. Oboźnej wkroczyło, po godzinie 14, około 400 członków ORMÓ, którymi kierowali zastępca komendanta stołecznego MO ppłk Antoni Frydel i komendant stołeczny ORMÓ płk Smolarkiewicz. Interweniujący ponownie rozpoczęli bicie pałkami studentek i studentów. Nie pomogło odśpiewanie przez studentów *Mazurka Dąbrowskiego* i *Międzynarodówki*. O godzinie 14.30 przez bramę główną UW wkroczyły oddziały milicji. Milicjanci ubrani byli w hełmy i okulary ochronne oraz uzbrojeni w długie pałki. Bili zarówno studentów, jak i pracowników naukowych. Do pacyfikacji studentów ponownie przyłączyli się również przybyli tzw. wycieczkowicze. Akcja sił porządkowych na terenie i w budynkach UW trwała do 15.15.

Siły porządkowe interweniowały w tym czasie także na warszawskich ulicach. O godzinie 14.55 funkcjonariusze z 3 kompanii ZOMO rozproszyli około 500 studentów w pobliżu Akademii Sztuk Pięknych (ASP). Rozproszono też grupę studentów na ul. Świętokrzyskiej. Do największej pacyfikacji doszło na Krakowskim Przedmieściu. Przeciwko studentom użyto sił milicyjnych, ORMÓ i przebranych za milicjantów żołnierzy.

Część studentów schroniła się w kościele św. Krzyża. Jak pisze J. Eisler: „Akcje milicji i ORMÓ we wnętrzach kościołów należały zresztą do najbar-

dziej drastycznych wydarzeń Marcowych. Wrzucano do świątyń granaty łożawące, bito ludzi u stóp ołtarza, krzyczano, wyprowadzano manifestantów z wykręconymi rękami, szarpano za włosy, popychano, kopano itd.”⁴

Kolejne grupy studentów ZOMO rozproszyło w Alejach Jerozolimskich pod gmachem Kuratorium Okręgu Warszawskiego oraz w pobliżu skrzyżowania z Nowym Światem. Przed godziną 16 ZOMO rozgoniło grupę około 1 tys. młodych ludzi na pl. Jedności Robotniczej przed Politechniką Warszawską (PW). Mniejsze grupy rozbito pod Domem Studenckim „Riwiera”, na ul. Filtrowej i ul. Lwowskiej. Ostatnią grupę funkcjonariusze MO rozproszyli o godzinie 20.15 na ul. Karowej. Wszędzie interweniujące siły porządkowe młodzież nazywała „gestapo”.

Brutalna interwencja milicji i ORMO na terenie UW oraz na warszawskich ulicach nie została sprowokowana przebiegiem wiecu na UW, była natomiast typową prowokacją polityczną. Użyto pałek nie do rozproszenia tłumu, ale do masakry uczestników wydarzeń 8 marca.

Następnego dnia w warszawskiej prasie ukazały się obraźliwe dla studentów notatki. Przeciwko kłamstwom prasy zaprotestowali studenci Politechniki i Uniwersytetu zebrani w auli PW. W przyjętej rezolucji żądano przedstawienia rzeczywistego przebiegu zająć z 8 marca. Po zakończeniu wiecu studenci uformowali pochód, który ruszył ul. Polną w stronę redakcji „Życia Warszawy”. Początkowo liczył on około 1,5 tys. osób. W trakcie przemarszu liczba uczestników pochodu systematycznie wzrastała. Demonstrujący śpiewali hymn państwowy, *Międzynarodówkę* i *Gaudeamus igitur* oraz wznosili okrzyki, m.in. „Robotnicy z nami”, „Warszawa z nami”. W okolicach ulic Marszałkowskiej, Polnej i Partyzantów zostali zaatakowani przez MO. Pochód uległ rozbiciu na mniejsze grupy. Milicjanci użyli pałek, artefaktów wodnych i środków chemicznych. Po rozproszeniu większej grupy manifestujących pod Domem Studenckim „Riwiera” milicjanci atakowali ponownie zbierających się manifestantów. Do największych zamieszek doszło na terenie gmachu Wydziału Elektroniki PW. Atakowani tam studenci bronili się za pomocą m.in. sprzętu gaśniczego. Prowadzili też akcję protestacyjną na Krakowskim Przedmieściu. Atakowani przez milicjantów chronili się w kościele św. Krzyża lub w budynkach UW. Po godzinie 19 – jak pisało w raportach MO – sytuacja zaczęła się normalizować. Przeciwko demonstrantom użyto 1 335 funkcjonariuszy mundurowych, 510 funkcjonariuszy po cywilnemu i 400 ormowców. Aresztowano 120 studentów. Do 11 marca MO i SB aresztowały prawie wszystkich „komandosów”.

Po niedzielnych przygotowaniach, w poniedziałek 11 marca, doszło do kolejnych zająć na warszawskich ulicach. Od rana odbywały się demonstracyjne przejazdy milicyjnych kolumn. Natomiast na terenie poszczególnych

⁴ Tamże, s. 248.

wydziałów UW przeprowadzono wiece, na których wybierano delegatów do komitetów studenckich. Były one wspierane przez pracowników naukowych UW. Wiec odbył się także w auli głównej PW. W przyjętej rezolucji domagano się ukarania winnych akcji MO i SB w poprzednich dniach, swobody odbywania wieców, wolności słowa oraz zwolnienia zatrzymanych. Powstał Międzywydziałowy Komitet Studencki. Petycje protestacyjne przyjęli też studenci i pracownicy naukowcy SGPiS oraz PWST. Do głównego wiecu – za zgodą Ministerstwa Oświaty – doszło w Auditorium Maximum UW. Około 3 tys. studentów przyjęło oświadczenie skierowane do władz uczelni, Sejmu, premiera i warszawskiej prasy. Protestowano w nim m.in. przeciwko łamaniu praworządności, brutalnym akcjom milicji w stosunku do studentów oraz potępiano antysemityzm i przedstawianie protestu studenckiego jako działalności „bananowej” młodzieży i chuliganów. Domagano się też odstąpienia od represjonowania studentów.

W trakcie trwania wiecu przed zamkniętą bramą UW gromadziło się coraz więcej ludzi. Gdy weszli na ulicę i zaczęli palić gazety, funkcjonariusze MO i ZOMO przystąpili do interwencji. Po użyciu gazów łzawiących na milicjantów posypały się kamienie oraz butelki, krzesła i doniczki z gmachu Wydziału Filozofii UW i „Domu Turysty”. Przez następne kilkadziesiąt minut trwały starcia z demonstrującymi w okolicach Krakowskiego Przedmieścia.

Po zakończeniu wiecu w Auditorium Maximum UW uformował się wielotysięczny pochód, który skierował się pod gmach KC PZPR, znajdujący się na rogu Alej Jerozolimskich i Nowego Świata. Funkcjonariusze MO i ZOMO uderzyli na uczestników pochodu dopiero pod budynkiem KC. O godzinie 16 użyto najpierw gazów łzawiących, a następnie armatek wodnych. Walki doprowadziły do zablokowania ruchu w Alejach Jerozolimskich i ul. Kruczej. Do godzin wieczornych w szeroko rozumianym centrum Warszawy trwały walki uliczne. Do manifestujących studentów przyłączały się często grupy osób szukających okazji do awantury. Jak pisze J. Eisler: „[...] grasowały też grupy pospolitych chuliganów, częściowo być może nawet inspirowane przez MSW, ale to nie one nadawały ton wydarzeniom”⁵. Studenci byli natomiast wspierani przez młodzież szkolną i robotniczą.

Następnego dnia nie było już w Warszawie demonstracji ulicznych. Natomiast na terenie poszczególnych uczelni odbywały się wiece studenckie z udziałem pracowników naukowych. Uchwalano na nich kolejne rezolucje potępiające wydarzenia, które rozegrały się w poprzednich dniach. Szczególnie ganiono brutalne akcje sił porządkowych oraz naruszanie praworządności i autonomii uczelni.

⁵ Tamże, s. 289.

W tym dniu oraz w dniach następnych władze uczelniane ZSP i ZMS nie przyłączyły się do protestów środowisk akademickich. Prowadziło to do spadku ich autorytetu oraz wzrostu roli komitetów studenckich. Dnia 15 marca komitet studencki zorganizował wiec w Auditorium Maximum UW, który uchwalił deklarację solidarności z warszawskimi uczelniami oraz proklamował na 15 i 16 marca strajk ostrzegawczy. Miał on polegać na nieuczestniczeniu w zajęciach dydaktycznych.

Po przemówieniu Władysława Gomułki dnia 19 marca fala studenckich protestów ponownie objęła Warszawę. Dnia 20 marca na wiecu studentów PW proklamowano strajk protestacyjny. Rozpoczął się on następnego dnia, pomimo zakazu wydanego przez rektora Politechniki. Budynek PW został obwieszony transparentami z hasłami: „Socjalizm”, „Prasa kłamie”, „Robotnicy z nami”. W wydanej odezwie studenci deklarowali wierność socjalistycznej Polsce, ale jednocześnie żądali prawdy o wydarzeniach marcowych oraz ukarania winnych. Społeczeństwo Warszawy wspierało strajk poprzez dostarczanie żywności dla studentów oraz listów ze słowami poparcia. Dnia 22 marca funkcjonariusze MO wyparli z ul. Noakowskiego tłum stojący pod PW i zamknęli wejście na pl. Jedności Robotniczej. Wieczorem strajkujący studenci zostali powiadomieni o decyzji ministra H. Jabłońskiego, iż w przypadku kontynuacji strajku rozwiąże on Politechnikę oraz zorganizuje nowe zapisy na studia. O potrzebie zakończenia strajku przekonał studentów prof. Jerzy Bukowski. Miał on zapewnienie rektora PW, że nie nastąpi interwencja sił porządkowych, jeżeli rano studenci powrócą do zajęć dydaktycznych.

Sytuacja uległa zmianie około północy. Studenci mieli w ciągu 2 godzin opuścić budynek PW. Na Politechnikę powrócił prof. J. Bukowski, który przekonywał studentów o potrzebie wykonania polecenia. Studenci obawiali się wyjść z budynku, ponieważ cały pl. Jedności Robotniczej był wypełniony milicjantami w hełmach i z pałkami. Ostatecznie, po podstawieniu autobusów MZK, którymi studenci mieli odjechać do akademików, część z nich opuściła budynek PW. Z pozostałymi studentami spotkał się, w obecności przedstawicieli władz uczelni, prokurator Stefan Dzikowski. Zagwarantował on studentom spokojne wyjście z budynku PW, bez interwencji milicji. Około godziny 4 rano około 4 tys. studentów wyszło z budynku PW. W zwartej grupie, szurając nogami, udali się oni w kierunku „Riwiery”. Jak pisze J. Eisler: „Nastroje wśród studentów były wyraźnie złe. Czuli się upokorzeni przez władze, które nie pozwoliły im – w ich pojęciu honorowo – zakończyć 48-godzinny strajku o ósmej rano”⁶. Na czele kolumny szli: rektor PW prof. Dionizy Smoleński, prokurator S. Dzikowski i kilku profesorów PW. Strajk zakończył się pokojowo.

⁶ Tamże, s. 430.

Także studenci Uniwersytetu Warszawskiego, na wiecu w Auditorium Maximum podjęli decyzję o rozpoczęciu strajku okupacyjnego 21 marca o godzinie 8 wieczorem. Przyjęli rezolucję potępiającą wypaczenia w życiu społeczno-politycznym i kulturalnym oraz wskazującą, iż studenci, stojąc na gruncie socjalizmu i patriotyzmu, chcą realizacji praw zagwarantowanych w konstytucji PRL. Podobnie jak na Politechnice, w skład komitetu studenckiego wchodzili zarówno działacze umiarkowani, jak i radykalni. Brama i budynki uniwersyteckie były obwieszane hasłami: „Socjalizm to nie pałki”, „Demokracja”, „Robotnicy z nami”. Porządku pilnowała straż studencka. Ze studentami przebywała w budynku, pomimo zakazu rektora, część pracowników naukowych. Strajk zakończono w sobotę rano uchwaleniem rezolucji, w której skrytykowano ZMS oraz domagano się m.in. utworzenia nowej politycznej organizacji młodzieżowej i stworzenia niezależnej prasy studenckiej. Wystosowano też list do W. Gomułki.

Bezpośrednim następstwem strajków marcowych była decyzja ministra H. Jabłońskiego z 25 marca o zwolnieniu z pracy profesorów UW: Bronisława Baczki, Włodzimierza Brusa, Leszka Kołakowskiego, Stefana Morawskiego, oraz docentów: Zygmunta Baumana, Marii Hirszowicz-Bielińskiej i Janiny Zakrzewskiej. Zwolniono także Stefana Żółkiewskiego ze stanowiska Sekretarza Wydziału I PAN. W dniach 26–27 marca SB zatrzymała 15 organizatorów i uczestników Ogólnouniwersyteckiego Komitetu Studenckiego.

Ostatni wiec studencki odbył się 28 marca w Auditorium Maximum UW. Władze Uniwersytetu uznały go za nielegalny. Zebrani uchwalili Deklarację Ruchu Studenckiego, będącą podsumowaniem ideowego dorobku studenckiego ruchu marcowego. Zaapelowali też do wszystkich ośrodków akademickich o wystąpienie w obronie zwolnionych pracowników naukowych.

Reakcja władz była bardzo drastyczna. Pod koniec marca rozwiązano Wydziały: Ekonomii, Filozofii, kierunku psychologii oraz III rok na Wydziale Matematyczno-Fizycznym. Aż 1 611 osób przestało być studentami UW. Wielu z nich natychmiast zostało powołanych do wojska.

Z młodzieżą warszawską próbowali solidaryzować się studenci uczelni **Białegostoku** – Akademii Medycznej (AM), Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Studium Nauczycielskiego⁷. Główną formą ich protestu było palenie gazet zawierających kłamliwe artykuły o wydarzeniach marcowych, prowadzenie akcji ulotowej, popierającej „hasła warszawskie” oraz malowanie na elewacjach budynków haseł: „Prasa kłamie”, „Precz z rusyfikacją”, „Chcemy wolno-

⁷ Szerzej zob.: D. BOĆKOWSKI: *Marzec 1968 r. w Białymstoku w świetle materiałów operacyjnych Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej*. „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1, s. 196–201; U. GIERASIMIUK: *Marzec '68 w Białymstoku*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 3, s. 36–40.

ści”, „Popieramy studentów Warszawy”. Białostockim studentom nie udało się zorganizować wiecu czy też manifestacji ulicznej. Dopiero 22 kwietnia doszło na placu AM do wiecu, w którym uczestniczyło około 30 osób. Po prowadzonych przez SB i władze uczelni przesłuchaniach studentów z AM wydalono 3 studentów.

W **Bydgoszczy** – jak pisze K. Maniewska⁸ – „nie doszło do wybuchu niezadowolenia na skalę masową”. Między 12 a 16 marca kolportowano ulotki na terenie Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Studium Nauczycielskiego oraz kilku szkół. Wypisywano na nich hasła: „**Brawo Studentci**”, „**Precz z socjalizmem**”, „**Popieramy studentów Warszawy**”. Próbowano też, 16 marca, zwołać wiec solidaryzujący się z warszawskimi studentami pod halą „Astorii”. Nie spotkało się to z odzewem studentów i mieszkańców miasta. Natomiast KU PZPR WSI oraz RU ZSP i ZMS zorganizowały tego dnia wiec z udziałem około 500 studentów i pracowników naukowych. Przyjęto na nim rezolucję popierającą władze oraz potępiającą „zajścia studenckie” i „przedstawiciele kół antysocjalistycznych o powiązaniach zachodnioniemieckosyjonistycznych”.

Na **Dolnym Śląsku**⁹ wystąpienia studenckie zostały zainspirowane przez warszawskich „komandosów”. Dostarczyli oni wzór petycji do Sejmu w sprawie zakazu wystawiania *Dziadów* K. Dejmka. Już 2 lutego kilkunastuosobowa grupa studentów zbierała podpisy w kilku akademikach Uniwersytetu Wrocławskiego (UWr.), Politechniki Wrocławskiej, Wyższej Szkoły Rolniczej (WSR), Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (PWSSP) i Akademii Medycznej (AM). W sumie zebrano co najmniej 1 170 podpisów. Petycję przesłano do posła z Dolnego Śląska Tadeusza Mazowieckiego, który 12 lutego przekazał ją Marszałkowi Sejmu.

O wydarzeniach 8 marca w Warszawie, władze uczelni wrocławskich dowiedziały się wieczorem tego samego dnia. Dla aktywu studenckiego zrzeszonego w ZMS i ZSP zorganizowały w następnych dniach spotkania, na których przekazywano informacje przygotowane przez KW PZPR we Wrocławiu. Już na tych spotkaniach, według raportów SB, padły ze strony studentów „prowokacyjne pytania”, dotyczące przyczyn zająć warszawskich. Natomiast młodzież studencka informacje uzyskiwała poprzez audycje Radia Wolna Europa oraz bezpośrednie kontakty z warszawskimi studentami.

Pierwsze ulotki i plakaty nawołujące do solidaryzmu ze studentami warszawskimi, zaczęły pojawiać się w niedzielę 10 marca. Początkowo powsta-

⁸ Szerzej zob.: K. MANIEWSKA: *Mieszkańcy Bydgoszczy wobec wydarzeń 1968 r. Postawy. Przejawy oporu społecznego. Skala represji*. „Dzieje Najnowsze” 2008, s. 125–153.

⁹ Szerzej zob.: W. SULEJA: *Dolnośląski marzec '68. Anatomia protestu*. Warszawa 2006.

wały one żywiołowo. Z biegiem czasu coraz większą rolę w ich tworzeniu odgrywali studenci powiązani z warszawskimi „komandosami”.

Wieczorem 11 marca w niektórych akademikach odbyły się zebrania, na których aktyw partyjny demaskował „awanturników politycznych”, doprowadzających do wystąpień warszawskich studentów. Studenci nie wierzyli w te informacje. Wysuwali jednocześnie własne postulaty, m.in. reprezentacji studenckiej w senacie uczelni, wprowadzenia immunitetów studenckich.

Według W. Sulei najprawdopodobniej 11 marca kierownictwo wrocławskiego SB przygotowało plany działań operacyjno-profilaktycznych, celem niedopuszczenia do studenckich „ekscesów” we Wrocławiu¹⁰. Wieczorem 11 marca i rano 12 marca grupy operacyjne miały wylapywać ulotki i niszczyć napisy związane z wydarzeniami marcowymi. SB nastawiła się na obserwację mających się odbyć wieców studenckich na pl. Grunwaldzkim i w rejonie Uniwersytetu.

Jednocześnie na naradzie rektorów i sekretarzy uczelnianych PZPR, która zwołana została 12 marca w gmachu KW PZPR, ustalono, że wiece studenckie winny odbywać się na terenie poszczególnych uczelni.

Pierwsi studenci Politechniki zaczęli gromadzić się na pl. Grunwaldzkim przed pomnikiem pomordowanych profesorów lwowskich o godz. 16.30. W celu niedopuszczenia, by kilkusetosobowa grupa poszła do centrum miasta, władze politechniki zorganizowały 120-osobową grupę studentów, która przeszła obok pomnika i poprowadziła wszystkich studentów do uczelnianej auli. Zgromadzonych tam około 900 studentów, po burzliwej dyskusji, przyjęło rezolucję, w której solidaryzowano się ze studentami warszawskimi, potępiano przemoc, protestowano przeciwko aresztowaniom i wydaleniom studentów z uczelni. Domagano się też rzetelnych informacji prasowych i ograniczenia cenzury. Odcinano się od wystąpień antypaństwowych i chuligańskich.

Na Uniwersytecie wiec został poprzedzony konferencją sprawozdawczo-programową ZSP. Uczestnicy konferencji zostali poinformowani o wydarzeniach warszawskich przez przewodniczącego Rady Okręgowej ZSP Pawła Chocholaka, a następnie przyjęli rezolucję, przygotowaną wcześniej przez RO ZSP i KU PZPR. Potępiano w niej użycie siły w stosunku do studentów warszawskich, domagano się rzetelnej informacji oraz ganiono antysocjalistyczne, antypaństwowe i antyradzieckie wystąpienia „niektórych grup”. Rezolucja stanowiła, jak stwierdza W. Suleja, swoisty wentyl bezpieczeństwa¹¹. Po jej przyjęciu uczestnicy konferencji przeszli do studentów i pracowników naukowych, zgromadzonych w Auli Leopoldyńskiej na spotkanie z rektorem Alfredem Jahnem. W ten sposób władzom uczelni udało się nie dopuścić do

¹⁰ Tamże, s. 41.

¹¹ Tamże, s. 49.

wieczu studenckiego przed głównym gmachem Uniwersytetu. Uczestnicy wiecu, 800 osób, przyjęli rezolucję, której punkty były zbieżne z rezolucją studentów Politechniki. Jednocześnie zapewniali w niej, iż nie chcą występować przeciwko socjalizmowi i kwestionować ustrojowych pryncypiów. Po wiecu studenci spokojnie rozeszli się pojedynczo do domów.

Wieczorem 12 marca Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławskich przyjęło uchwałę, w której apelowano do studentów o niebranie udziału w wystąpieniach ulicznych i odbywanie dyskusji studenckich wewnątrz uczelni. W podobnym tonie były sformułowane odezwy okręgowych kierownictw ZSP, ZMS i ZMW. Następnego dnia na spotkaniu rektorów, sekretarzy KU PZPR i kierownictw organizacji młodzieżowych, zaakceptowano jednolitą linię działania. Miano przekonać studentów o szkodliwości części postulatów zawartych w rezolucjach z 12 marca oraz przyjąć nową rezolucję, przygotowaną w KW PZPR. W przypadku braku akceptacji ze strony studentów przewidywano ich uprzedzenie, iż gdyby doszło do manifestacji ulicznych, konsekwencje spadną na ich uczestników i organizatorów. Po spotkaniach pracowników naukowych w domach akademickich wieczorem 13 marca wśród studentów faktycznie powstało przeświadczenie, iż wyjście na ulicę musi skończyć się starciem z MO.

W tym czasie postawa studentów uległa dalszej radykalizacji. Na spotkaniach wydziałowych znaczna część kadry naukowej popierała żądania studenckie. Przyczyniła się do tego także działalność SB. Z inicjatywy kierownictwa SB „Wrocławski Wieczór” opublikował 13 marca informację, iż dzięki postawie młodzieży z ZMS i pracownikom naukowym w pomieszczeniach RU ZSP UW. złapano 6 studentów, którzy przygotowywali „wrogie hasła i ulotki”. Powstały pierwsze studenckie ośrodki decyzyjne. Na Politechnice taką rolę odgrywał Dom Studenta „T-2”. Wieczorem 13 marca na Uniwersytecie zebrali się przedstawiciele wrocławskich uczelni. Ustalono wówczas tekst ulotek, wzywających studentów do manifestacji na pl. Grunwaldzkim w dniu 14 marca oraz robotników wrocławskich do poparcia tej manifestacji.

Władze wrocławskie starały się nie dopuścić do manifestacji lub przynajmniej izolować wystąpienia studenckie. Na popołudniowych zebraniach POP PZPR, senatach i radach wydziałów wszystkich uczelni wrocławskich starano się zaktywizować kadre naukową celem pacyfikacji radykalnych postaw studentów. Dyrektorzy szkół średnich mieli zorganizować nadzwyczajne zebrania rodziców, na których zamierzano wymóc na nich, by nie dopuścili do udziału swoich dzieci w manifestacjach. W zakładach pracy zorganizowano masówki, na których przyjmowano rezolucje przeciwko „burzycielom” spokoju w mieście.

Rano 14 marca na kolejnym spotkaniu w KW PZPR rektorów i sekretarzy KU PZPR zgodzono się na wiece studenckie, ale tylko na terenie uczel-

ni. Między godziną 14 a 15 rozpoczęły się wiece studenckie na wszystkich uczelniach wrocławskich. Uczestniczyli w nich studenci, władze uczelni oraz pracownicy naukowcy. Na 5 uczelniach – Politechnice, UWr., WSR, AM i PWSSP – wiec przerodził się w 48-godzinny wiec okupacyjny. Kolejne uczelnie – Wyższa Szkoła Ekonomiczna (WSE), Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego (WSWF) i Wyższa Szkoła Muzyczna (WSM) – rozpoczęły wiece okupacyjne 15 marca. Studenci powołali Komisję Organizacji Wieców Uczelnianych, która przygotowała ogólnoodrodowiskową rezolucję składającą się z 18 punktów. Opierała się ona na rezolucji z 13 marca studentów Politechniki Warszawskiej. Studenci domagali się m.in. rzetelnej informacji, ukarania osób odpowiedzialnych za brutalną interwencję milicji, zaprzestania akcji antysemitkiej. Jednocześnie zapewniano, że studenci popierają ustrój socjalistyczny i kierowniczą rolę klasy robotniczej. Wzywano też przedstawicieli KW i KC PZPR do rozmów ze studentami o zaistniałej sytuacji. Lokalna prasa nie opublikowała tego tekstu, a notatka o wiecach studenckich wypaczała ich przebieg.

Komisja Organizacji Wieców Uczelnianych obradowała na terenie Politechniki. Tu strajk studencki był najlepiej przygotowany pod względem organizacyjnym, dzięki działaczom Komisji Turystyki Rady Uczelnianej ZSP. W skład komitetów strajkowych wchodził zarówno studenci, jak i przedstawiciele senatu, KU PZPR. Uczelniane władze uznały strajk za legalny, z wyjątkiem rektora WSE. Na poszczególnych uczelniach w tym czasie przebywali ich rektorzy i część pracowników naukowych. W początkowej fazie w wiecach uczestniczyło co najmniej 6–7 tys. studentów spośród 19 tys. studentów wrocławskich. Uczelnie były oplakatowane. Na budynkach wieszano transparenty informujące mieszkańców miasta o żądaniach studenckich. Próbowano też dostarczać ulotki do wrocławskich zakładów pracy. Działalność studentów na zewnątrz uczelni w dużej mierze ograniczali funkcjonariusze MO i SB. Pomimo tego w dolnośląskich zakładach pracy odbywały się zbiórki pieniędzy na żywność dla strajkujących studentów.

Równolegle z odbywającymi się wiecami 14 marca na pl. Grunwaldzkim zebrało się – według raportów SB – 1 500 osób. Po nieudanych próbach skłonienia studentów z pobliskich akademików oraz z Politechniki do udziału w manifestacji zgromadzeni udali się około godziny 18.30 w kierunku centrum miasta. W trakcie pochodu grupa ta uległa zmniejszeniu, a następnie została rozproszona przez milicję na ul. Kołłątaja i dwukrotnie pod Dworcem Głównym PKP. Wznoszono okrzyki: „Precz z Moczarem”. Funkcjonariuszy MO obrzucono kamieniami. Milicjanci odpowiedzieli użyciem pałek i gazów łzawiących. O godzinie 22 zamieszki ustały. Aresztowano 13 osób.

Dnia 15 marca KW PZPR nakazał rektorom uznać strajk studencki za nielegalny oraz wezwać studentów do opuszczenia okupowanych pomiesz-

czeń. Rektor Politechniki prof. Józef Popkiewicz przedstawił to polecenie ogólnouczelnianemu Komitetowi Organizacyjnemu w formie decyzji władz uczelni. Zapewnił studentów, iż w przypadku spokojnego ich rozejścia się MO nie będzie interweniowała. Przestrzegał też, że gdyby studenci chcieli kontynuować strajk, władze uczelni nie będą ponosić odpowiedzialności za dalsze ich losy. Po burzliwych dyskusjach wśród studentów przeważał pogląd, iż należy kontynuować strajk do wcześniej ustalonego terminu, czyli do 16 marca. Około 1 800 studentów, pomimo tego, że władze uczelni opuściły główny budynek Politechniki, pozostało na uczelni. W WSR rektor zdelegalizował wiec o godzinie 18. Polecenia rektora opuszczenia budynku – według danych partyjnych – posłuchało 20%–30% studentów. Pomimo agitacji aktywu partyjnego i zetemesowskiego pozostali studenci kontynuowali strajk do następnego dnia.

Odmienne zachowali się rektorzy Uniwersytetu i Akademii Medycznej. Rektor UW. prof. Alfred Jahn poinformował Komitet Organizacyjny o decyzjach KW PZPR. Na wiecu studenckim oznajmił jednak, iż nie wycofuje się z poparcia dla studentów. Po 2 godzinach dyskusji postanowiono pozostać w budynku, a rektor zobowiązał się, że nie wpuści sił MO do gmachu. W następnych godzinach część studentów zaczęła wychodzić z budynku. Rektor AM prof. Tadeusz Baranowski także popierał strajkujących studentów. Dopiero pod naciskiem aktywu partyjnego 16 marca o godzinie 2 zapadła decyzja o zakończeniu strajku o godzinie 5 rano.

W sumie liczba strajkujących studentów w nocy z 15 na 16 marca uległa zmniejszeniu. Znaczna część studentów pozostała jednak na swych uczelniach. Ich determinację podtrzymywał Komitet Koordynacyjny, a także wynikała ona z samego faktu, iż żadna uczelnia nie wycofała się w całości ze strajku. „Wydaje się – jak pisze W. Suleja – że ta właśnie determinacja przesądziła o rezygnacji z użycia siły i możliwości doprowadzenia wieców do zapowiedzianego finału”¹².

Studenci, z wyjątkiem WSWF, gdzie odbywały się już zajęcia, wiecowali do sobotniego południa 16 marca. Około godziny 11 strajkowało jeszcze około 3 tys. studentów.

W trakcie wieców studenckich, 15 marca o godzinie 17, milicja przy użyciu pałek rozproszyła grupę około 200 osób zgromadzonych przed Uniwersytetem. Ponownie około godziny 20 funkcjonariusze MO dokonali interwencji w okolicach wrocławskiego Rynku, gdzie zgromadziło się kilkaset młodych ludzi. Pojawienie się wzmocnionych patroli milicyjnych w Śródmieściu spowodowało, iż nie doszło do demonstracji – jak to określano w raportach milicyjnych – „elementów chuligańskich i wyrostków”. W sobotę 16 marca ponad 600 młodych ludzi wzięło udział w pochodzie z Ryn-

¹² Tamże, s. 111.

ku w kierunku ul. Kościuszki. Palili oni gazety i skandowali „prasa kłamie”. Obrzucili kamieniami interweniujących milicjantów, którzy do rozpędzenia manifestantów użyli gazów łzawiących.

Do starć doszło również w Legnicy. Dnia 15 marca około godziny 18, funkcjonariusze milicji i oddziały „milicji robotniczej”, utworzone głównie spośród robotników Huty Miedzi, zaatakowały w pobliżu Rynku zgromadzonych tam około 2 tys. młodych osób, wznoszących hasła solidaryzujące się z wystąpieniami studenckimi. MO zatrzymała 15 osób. Do kolejnego starcia doszło na pl. Wilsona, gdzie zatrzymano 5 osób. Obawiając się wystąpień antyradzieckich, do Legnicy skierowano dodatkowe siły MO. Około godziny 21 opanowały one sytuację w mieście. Następnego dnia około godziny 18 ponownie doszło do demonstracji około 3,5 tys. osób w okolicach pl. Wilsona. Do godziny 20 oddziały MO i ORMO prowadziły pacyfikację okolicznych ulic. Ostatnim, najbardziej ostrym wystąpieniem była niedzielna (17 marca) manifestacja, przeważnie młodych ludzi, w okolicach pl. Wilsona. Demonstrujący obrzucili kamieniami milicyjne pojazdy i samochód I sekretarza KP PZPR. Po kilku godzinach zamieszki ustały. MO aresztowała 78 osób.

Próby zorganizowania młodzieżowych wystąpień podejmowane były także w Oleśnicy i Świdnicy. Zostały one udaremnione przez funkcjonariuszy SB. Nie udała się również próba zorganizowania solidarnościowego wieceu robotników w Bielawie (17 marca) i młodzieżowego wieceu w Wałbrzychu (20 marca). W Jeleniej Górze przez kilka godzin strajk solidarnościowy z wrocławskimi studentami prowadzili słuchacze Studium Nauczycielskiego (19 marca).

Do północy 17 marca na Dolnym Śląsku zatrzymano 172 osoby, w tym 72 robotników i 12 studentów. Tak mała liczba aresztowanych studentów wynikała z tego, iż prowadzili oni protest na terenie gmachów poszczególnych uczelni.

Dnia 18 marca na wrocławskich uczelniach rozpoczęły się normalne zajęcia dydaktyczne. Natomiast realizacją studenckich postulatów miał zająć się utworzony 17 marca Komitet Międzyuczelniany. W tym czasie dokonano pierwszych aresztowań studentów za pisanie i rozpowszechnianie ulotek. Dnia 20 marca Komitet Międzyuczelniany podjął decyzję o przeprowadzeniu przez 3 dni bojkotu zajęć w związku z zatrzymywaniem uczestników wiecew studenckich i sporządzaniem „czarnych list”. Do bojkotu przystąpiły wszystkie uczelnie z wyjątkiem WSE i PWSSP. Najbardziej drastryczny przebieg bojkot miał na Politechnice. Władze rektorskie w porozumieniu z KW PZPR i SB zastosowały w stosunku do studentów politykę „silnej ręki”. Rektor Politechniki już popołudniu 22 marca skreślił z listy studentów 1 202 osoby. W sumie relegowano z uczelni 1 553 studentów. Doprowadziło to do załamania bojkotu. W wyniku działań komisji dyscypli-

narnych większości studentom przywrócono ich prawa. Po wydaniu rezolucji senatu, KU PZPR i Rady Zakładowej ZNP wzywającej do zaprzestania bojkotu oraz na wieść o represjach na Politechnice bojkot na Uniwersytecie załamał się w godzinach popołudniowych 22 marca. Sytuacja podobnie kształtowała się na innych wrocławskich uczelniach.

Kolejną akcją Komitetu Międzyuczelnianego było zorganizowanie spotkania przedstawicieli ośrodków akademickich z kraju (24–25/26 marca). Miało ono charakter informacyjno-organizacyjny. Przedstawiono na nim przebieg strajków studenckich w poszczególnych ośrodkach akademickich. Uznano za zasadne kontynuowanie działalności poprzez stworzenie legalnej reprezentacji studenckiej. Dzień 22 kwietnia wyznaczono jako dzień wieców studenckich.

Dnia 27 marca SB rozpoczęła aresztowania członków Komitetu Międzyuczelnianego. W sumie MO i SB do końca marca zatrzymały na terenie Dolnego Śląska 229 osób, w tym 22 studentów. Przed upływem 48 godzin zwolniono 199 osób, w tym 17 studentów. Za udział w marcowych protektach 6 osób zawieszono w prawach studenta, a 4 studentów wcielono do wojska.

Na terenie **Kielecczyny** nie doszło do wystąpień studenckich. W Kielcko-Radomskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej (WSI) 13 marca odbył się pierwszy w Polsce wiec studencki, na którym studenci, inspirowani przez KW i KM PZPR w Kielcach oraz przez ZMS, potępili wystąpienia studentów warszawskich. W wysłanej do W. Gomułki rezolucji podkreślali, iż chcą budować socjalizm w Polsce i nie rozumieją stanowiska młodzieży warszawskiej występującej przeciwko robotnikom. Podobną rezolucję uchwalili słuchacze Studium Nauczycielskiego im. W. Spasowskiego w Kielcach¹³.

Zaprotestowała natomiast młodzież szkolna. Dnia 16 marca w Radomiu młodzież szkół średnich dwukrotnie została rozproszona przez MO i ZOMO. Wznoszono okrzyki: „Solidaryzujemy się ze studentami warszawskimi”, „Precz z pachółkami Moczara”. Przez następne 2 dni młodzież próbowała organizować kolejne manifestacje solidarności. W Kielcach nie udało się zorganizować podobnych manifestacji. Funkcjonariusze MO zatrzymali kilku studentów WSI kolportujących własnoręcznie wyprodukowane ulotki. W sumie w marcu na terenie Kielecczyny zatrzymano 103 osoby. Postępowaniem karnym i karno-administracyjnym zostało objętych 49 osób, spośród których sąd ukarał aresztem 3 osoby, Kolegium Karno-Administracyjne zaś umorzyło sprawę¹⁴.

¹³ E. WRÓBEL: *Kielecczyna*. W: *Oblicza Marca...*, s. 116–117.

¹⁴ Tamże, s. 122–123.

W **Krakowie**¹⁵ pierwsze ulotki nawołujące do protestu studenckiego pojawiły się 2 lutego w budynkach Wyższej Szkoły Rolniczej (WSR) i Akademii Górniczo-Hutniczej (AGH). Grupa studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJ) usiłowała też zbierać podpisy pod petycją studencką. Inicjatywa ta została udaremniowana przez SB.

Napięcie wśród krakowskich studentów zaczęło wzrastać po zajściach w Warszawie. W dniach 10 i 11 marca pojawiły się ulotki i hasła wzywające do solidarności ze studentami warszawskimi oraz do wiecu na Rynku Głównym. Wiec odbył się o godzinie 12. Przedstawiciele studentów i ZSP w swych wystąpieniach poruszali m.in. kwestię autonomii szkół wyższych, wolności słowa, demokratyzacji ustroju i solidaryzmu z Warszawą. Pod wpływem przewodniczącego RO ZSP Zbigniewa Reguckiego wiecujący przeszli do auli UJ. Sformułowano tam rezolucję, która miała być opublikowana w prasie.

Na spotkaniu w Domu Studenckim „Żaczek” (początek o godzinie 19.35) rektor UJ Mieczysław Klimaszewski wyraził zgodę na wiec studentów UJ w dniu 13 marca. Jednocześnie zaapelował, by studenci nie brali udziału w wiecach na Rynku Głównym.

Kolejny wiec odbył się jednak na Rynku Głównym o godzinie 20. Uczestniczyło w nim około 4–5 tys. osób, w tym ponad 2 tys. studentów UJ i AGH. Przemawiający żądali nowej oceny wydarzeń marcowych, przywrócenia spektaklu *Dziady* oraz ogłoszenia w środkach masowego przekazu rezolucji UJ. W trakcie wiecu z jeżdżącego po Rynku milicyjnego radiowozu działacze ZSP nawoływali manifestujących do rozejścia się.

Następnego dnia wieczorem na zebraniu studenckim w „Żaczku”, postanowiono zorganizować wiec o godzinie 10. W środę 13 marca przed akademikiem zaczęła gromadzić się coraz większa liczba studentów. Chcąc nie dopuścić do manifestacji ulicznych, do wiecujących przybyli członkowie Senatu UJ oraz grupa aktywu KU PZPR. Rektor Klimaszewski w swym przemówieniu usiłował uspokoić zebranych, zdając sobie sprawę, iż może nastąpić interwencja zgromadzonych nieopodal licznych sił MO. W trakcie wiecu powołano komitet międzyuczelniany („Komitet 25”), który miał się spotkać w czwartek z Kolegium Rektorów. Wezwano studentów do nieorganizowania manifestacji i wieców do piątku (15 marca).

Część uczestników wiecu (1,5–2 tys.) nie posłuchała tego apelu i udała się w kierunku Rynku Głównego. Na czele pochodu niesiono wieniec, który zamierzano złożyć przed pomnikiem Adama Mickiewicza. Studenci nie tamowali ruchu na ulicach, szli spokojnie chodnikami. Aby nie dopuścić studentów do Rynku, funkcjonariusze MO i członkowie ORMÓ użyli armatek

¹⁵ Szerzej zob.: *Marzec 1968 w Krakowie w dokumentach*. Wstęp i oprac. J. KWIEK. Kraków 2005; R. TERLECKI. *Kraków*. W: *Oblicza Marca...*, s. 131–140.

wodnych i gazów łzawiących celem rozproszenia studentów. Pałkami bito zarówno studentów, jak i przechodniów, którzy znaleźli się w okolicach Uniwersytetu. Młodzież zareagowała na tą akcję okrzykami: „gestapo”, „fa-szyści” oraz obrzuciła atakujących kamieniami, cegłówkami i metalowymi przedmiotami. Część studentów schroniła się w budynkach Collegium Novum i Collegium Witkowskiego. Do obu budynków weszli milicjanci i członkowie ORMO. Tam też wrzucono gazy łzawiące. Pomimo protestu prorektora UJ prof. Adama Bielańskiego i innych pracowników naukowych, studentki i studenci byli wyciągani z sal wykładowych. Bito ich i kopano. Poturbowano także kilku profesorów UJ.

Będący w tym czasie w „Żaczku” rektor Klimaszewski został poinformowany o brutalności sił porządkowych. Przed jego przybyciem MO i ORMO wycofały się z obu budynków. Na spotkaniu władz uczelnianych i przedstawicieli KD PZPR ze studentami obiecano wszczęcie dochodzenia w sprawie zachowania się milicjantów i ormowców. Senat UJ i KU PZPR oraz RU ZSP AGH przyjęły uchwały potępiające brutalną i nieuzasadnioną akcję sił porządkowych na terenie uczelni.

W czwartek (14 marca) komitet międzyuczelniany rozwiązał się, gdy Collegium Rektorów (pod naciskiem KW PZPR) podjęło decyzję o uznaniu ZMS i ZSP za jedynych reprezentantów młodzieży studenckiej. Także KU PZPR UJ nakazał członkom partii i ZMS wycofanie się z prac komitetu. W lokalnej prasie ukazały się komunikaty, ostrzegające przed nielegalnymi manifestacjami, informujące o wprowadzeniu przez Prezydium WRN w Krakowie trybu przyspieszonego w postępowaniu karno-administracyjnym oraz o aresztowaniu 24 osób w trakcie śródogodowych wydarzeń. Spowodowało to dalsze zaognienie sytuacji w mieście. Na uczelniach rozpoczął się studencki strajk absencyjny, a w „Żaczku” i „Nawojce” – strajk okupacyjny.

Następnego dnia doszło do kolejnego wiecu studentów UJ, AGH i innych krakowskich uczelni na dziedzińcu „Żaczka”. Aby uspokoić sytuację do studentów przemawiali m.in. prorektor UJ Adam Bielański i przedstawiciele KU PZPR UJ Jan Szewczyk i Hieronim Kubiak. Ostatecznie studenci zrezygnowali z marszu na Rynek, ale utrzymano strajk okupacyjny w akademikach. Działania studenckie starał się koordynować nowo powstały komitet.

Od 16 marca, jak pisze J. Kwiek, „ruch studencki w zasadzie obejmował tylko Uniwersytet, AGH i Politechnikę Krakowską”¹⁶. Centrum ruchu studenckiego przeniosło się z „Żaczka” do DS AGH przy ul. Reymonta 17. Studenci prowadzili bojkot zajęć dydaktycznych i strajk okupacyjny akademików. Przed budynkami stały pikietki studenckie, które uniemożliwiały chętnym podjęcie zajęć.

¹⁶ Marzec 1968 w Krakowie..., s. 17.

Władze uczelni starały się rozwiązać zaistniałą sytuację samodzielnie. Dnia 16 marca Senat UJ i Senat AGH przyjęły uchwałę, inspirowaną przez KU PZPR, nawołującą studentów do podjęcia zajęć od 18 marca. Jednocześnie obiecywano, iż nie będą wyciągane konsekwencje za nieobecności 15 i 16 marca. Pracowników naukowych zobowiązano do prowadzenia zajęć dydaktycznych nawet, jeżeli obecna będzie tylko jedna osoba. W rezultacie przyjęcia tych uchwał na niektórych kierunkach UJ odbyły się, przy niskiej frekwencji, zajęcia.

Studenci niechętnie odnosili się do działaczy ZSP i ZMS, którzy nawoływali do zakończenia strajku. Szczególnie negatywny był stosunek do ZMS, którego działacze podawali władzom partyjnym nazwiska najbardziej aktywnych studentów.

Dnia 17 marca na spotkaniu rektorów i I sekretarzy KU PZPR z ministrem szkolnictwa wyższego i oświaty prof. Henrykiem Jabłońskim, który przyjechał do Krakowa, zdecydowano o użyciu środków administracyjnych celem zakończenia strajku studenckiego. Minister polecił ścisłe egzekwowanie regulaminu studenckiego, łącznie ze skreśleniem ze studiów. Już następnego dnia pracownicy administracyjni UJ i członkowie PZPR usunęli sprzed budynków pikiety studenckie i sami wystawili pikiety pracownicze. W akademiku AGH zdemontowano urządzenia radiowęzła, który studenci ponownie bardzo szybko uruchomili. Z domów studenckich i klubów zabrano maszyny do pisania. Z inicjatywy KU PZPR i ZMS na wszystkich uczelniach utworzono Studenckie Służby Porządkowe (SSP). Miały one pomagać w zakończeniu akcji strajkowej. Najbardziej aktywne były SSP AGH. Dnia 19 marca doszło do bijatyki pomiędzy członkami SSP a studentami blokującymi DS AGH. Akcja SSP zakończyła się niepowodzeniem.

Po 18 marca strajk studencki zaczął wygasać. Dnia 19 marca zajęcia prowadzono już normalnie w: AM, WST, WSWF i WSP. Na UJ oraz w WSR i ASP frekwencja wynosiła 30%–40%. Natomiast w AGH, PK i WSE zajęcia nadal nie odbywały się. Następnego dnia większość studentów na wszystkich uczelniach krakowskich podjęła zajęcia dydaktyczne.

W trakcie strajków studenckich Kraków był patrolowany nie tylko przez siły MO i SB. Zmobilizowano też ponad 8 tys. członków Milicji Robotniczej, wywodzących się z pracowników krakowskich zakładów pracy, Jaworzna, Tarnowa, Oświęcimia, Chrzanowa i Olkusza, oraz 600 członków ORMO. Efektem działalności sił porządkowych było zatrzymanie 205 osób, w tym 130 studentów (stan z połowy kwietnia). Jak podano w raporcie SB, spośród zatrzymanych 146 studentów sądy rozpatrzyły sprawy dotyczące 20 studentów: 6 skazano na karę pozbawienia wolności, 8 otrzymało kary pozbawienia wolności w zawieszeniu, 4 ukarano karą grzywny, a 2 uniewinniono lub umorzono ich sprawę. KKA ukarały karami aresztu lub grzywny 43 studentów. Natomiast władze uczelniane relegowały ze studiów – do

końca lipca – 20 studentów, a 90 studentów skierowano do komisji dyscyplinarnych, które ukarały ich różnymi karami, łącznie z pozbawieniem świadczeń studenckich, 500 zaś studentów skreślono z listy studentów za łamanie dyscypliny studiów.

Władze partyjne i SB dokonały także oceny postawy kadry akademickiej. Były niezadowolone z ugodowego stanowiska władz uczelnianych wobec postulatów studenckich. Rektorem zarzucano brak zdecydowania i nieporadność organizacyjną. Szereg osób zostało w tym czasie usuniętych z piastowanych urzędów, m.in. rektor WSE prof. Władysław Bieda, prorektor WSE prof. Stanisław Hoszowski, dziekan Wydziału Prawa UJ prof. Marian Cieślak, prorektor WSR prof. Stanisław Żarnecki, rektor WSWF prof. Stanisław Grochmal oraz prorektor UJ prof. Adam Bielański. Z pracy usunięto 9 pracowników naukowych. Wstrzymano wyjazdy zagraniczne 13 pracowników naukowym.

Na terenie ówczesnego województwa krakowskiego najaktywniej ze studentami solidaryzował się Tarnów. Już 13 marca w tamtejszych szkołach średnich pojawiły się ulotki z hasłami solidarności. Następnego dnia wieczorem na głównej ulicy miasta grupy młodzieży wznosiły okrzyki: „**Precz z Gomułką, precz z rządem, niech żyje młodzież!**” Dnia 20 marca manifestujących na pl. Kazimierza (około 1,5 tys. osób) zaatakowała pałkami i gazem łzawiącym milicja. Młodzież odpowiedziała kamieniami i okrzykami: „gestapo”. Do kolejnych starć ulicznych dochodziło przez następne 3 dni. MO i SB zatrzymały 114 osób, głównie młodych robotników, w tym 23 uczniów szkół średnich. Sąd powiatowy 12 zatrzymanych skazał na 3 lub 4 miesiące aresztu, a KKA ukarało 6 osób aresztem.

Środowisko akademickie **Lublina**¹⁷ bardzo szybko zareagowało na wydarzenia warszawskie. Władze uczelniane 10 marca potępiły zajścia w Warszawie. Podobnie postąpiły Rada Okręgowa i Rady Uczelniane ZSP oraz uczestnicy konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMW. Dla władz partyjnych i uczelnianych najważniejszym celem było niedopuszczenie do wiecu studenckiego, który miał odbyć się następnego dnia. W trakcie obrad Rady Okręgowej ZSP w „Chatce Żaka”, budynku Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS), przed budynkiem zebrało się około 1 tys. osób (studenci i uczniowie szkół średnich). Od godziny 14 przedstawiciele władz uczelni, członkowie PZPR i organizacji młodzieżowych starali się namówić uczestników do rozejścia się. Około godziny 15 połowa zebranych ruszyła w stronę gmachu KW PZPR. Wznoszono okrzyki: „**Precz z cenzurą**”, „**Solidaryzujemy się z młodzieżą studencką Warszawy**”, „**Precz z dziadami obecnie rządzącymi**”. Po przejściu około 300–400 metrów zostali oni zatrzymani

¹⁷ Szerzej patrz: M. CHOMA-JUSIŃSKA. *Lublin*. W: *Oblicza Marcy...*, s. 141–164.

przez funkcjonariuszy MO, ORMO oraz tzw. aktyw robotniczy w okolicach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL). Uczestnicy pochodu nie byli agresywni i po wezwaniu milicji część z nich rozeszła się. Resztę demonstrantów rozproszono przy użyciu pałek. Funkcjonariusze MO zatrzymali 39 uczestników pochodu, w tym 21 studentów KUL i 14 UMCS¹⁸. Po zakończeniu wiecu studenckiego na uczelniach odbyły się posiedzenia Senatów lubelskich uczelni i Komitetów Uczelnianych PZPR, na których krytycznie oceniono postawę kadry naukowej w czasie studenckiego wiecu.

Dnia 12 marca w „Chatce Żaka” o godzinie 19 zebrało się około 500 studentów. Rektor UMCS prof. Grzegorz Seidler wezwał ich do rozejścia się. Spotkanie przełożono na dzień następny. W kolejnym wiecu wzięło udział 1,5–2 tys. lubelskich studentów. Przebiegał on pod hasłem: „O socjalizm i demokrację”. W przyjętej rezolucji zażądano uwolnienia zatrzymanych studentów, obiektywnych informacji w mediach o protestach studenckich, zrewidowania działalności organizacji studenckich. Jednocześnie protestowano przeciwko antysemickim i antyradzieckim hasłom oraz odżegnywano się od realizacji interesów „bankrutów politycznych”. W trakcie dyskusji pojawiły się głosy obarczające winą za zorganizowanie wystąpień studenckich studentów KUL. Taki pogląd przedstawiano w prasie partyjnej oraz na zebraniach partyjnych.

Pomimo stosunkowo łagodnego przebiegu wydarzeń marcowych (brak strajku na uczelniach) w województwie lubelskim zatrzymano 65 osób, w tym 43 lub 44 studentów. Aresztowano 2 osoby. KKA ukarały grzywnami 15 studentów KUL i 7 studentów UMCS, a 3 studentów – dwumiesięcznym aresztem. Pod wpływem PZPR we wrześniu 1968 roku wszczęto jeszcze 9 spraw karnych przeciwko 12 osobom, w tym 5 studentom. Na UMCS 5 osób zawieszono w prawach studenta na okres jednego roku, a jedną osobę – na pół roku. Naganą z ostrzeżeniem ukarano 2 studentów, a 5 – upomnieniami. Natomiast 5 lub 6 studentów wcielono do wojska. Nałożone grzywny studenci płacili z pieniędzy zebranych przez ich kolegów i pracowników naukowych lubelskich uczelni.

W Łodzi¹⁹ do pierwszego wiecu solidarnościowego ze studentami warszawskimi doszło 11 marca. Z inicjatywy Tadeusza Walendowskiego i kilku studentów Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ) przed gmachem Biblioteki uczelnianej zebrało się o godzinie 18 około 250 osób, w tym 200 studentów. Po dyskusji wybrano komitet, który zamierzał spotkać się z rektorem UŁ celem wyjaśnienia zaistniałej sytuacji. Następnego dnia delegaci na kolejnym wiecu mieli przedstawić wynik rozmów.

¹⁸ J. Eisler podaje liczbę 43 zatrzymanych. J. EISLER: *Polski rok...*, s. 300.

¹⁹ Szerzej zob.: K. LESIAKOWSKI: *Łódź. W: Oblicza Marca...*, s. 165–185.

Przedstawiciele władz uczelnianych, PZPR i organizacji studenckich starali się zapobiec kolejnym manifestacjom studenckim. Rektor UŁ prof. Witold Janowski wydał 12 marca odezwę, w której uznał wiec za nielegalny oraz apelował do studentów o udaremnienie prób łamania porządku i prawa. Stanowisko to przedstawił również delegatom studenckim. Wyraził natomiast zgodę na wydziałowe zebrania informacyjno-dyskusyjne pod przewodnictwem dziekanów i z udziałem pracowników naukowo-dydaktycznych. Lokalne władze w obawie przed manifestacjami studenckimi zmobilizowały oddziały ZOMO i MO oraz aktyw robotniczy i studencki. Gotowe do interwencji siły porządkowe zajęły budynek liceum ogólnokształcącego, znajdujący się obok budynku Biblioteki UŁ.

O godzinie 16 przed zamkniętym z inicjatywy rektora budynkiem Biblioteki UŁ rozpoczął się wiec z udziałem około 1–1,2 tys. studentów UŁ, Akademii Medycznej, Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej (PWSTiF), Politechniki Łódzkiej (PŁ), Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (PWSSP) oraz około tysiąca osób aktywu robotniczego. Zebrani przyjęli rezolucję *Do społeczeństwa Łodzi*, w której solidaryzowali się z warszawskimi studentami, potępiali brutalną interwencję sił porządkowych, protestowali przeciwko wprowadzeniu rozdźwięku pomiędzy studentami a klasą robotniczą, żądali wolności słowa i zgromadzeń, pełnej autonomii szkół wyższych. Chciano, celem wyjaśnienia postulatów, by przedstawiciele studentów brali udział w masówkach w łódzkich zakładach pracy. Proklamowano też strajk generalny oraz kolejny wiec, który miał odbyć się za tydzień. Po godzinie, na żądanie milicji, uczestnicy wiecu rozeszli się. MO zatrzymała studenta UŁ, który fotografował zgromadzenie. Według J. Eislera milicjanci zatrzymali także około 50 przypadkowych przechodniów²⁰.

Do prób manifestacji dochodziło na terenie miasta 14 marca. Były one nieskoordynowane. Około 60-osobowa grupa studentów rozeszła się bez oporu na pl. Dąbrowskiego po wezwaniu MO. Podobnie było w innych miejscach. Tylko na pl. Wolności doszło do dwukrotnej interwencji ZOMO, ORMO i aktywu robotniczego. Zatrzymano około 30 osób, w tym 3 studentów i 3 uczniów. Spokojnie przebiegały spotkania studentów zorganizowane przez władze uczelni na terenie PWSSP, PWSTiF i PŁ.

Do ponownej interwencji sił porządkowych doszło 15 i 16 marca na pl. Wolności. Kompanie ZOMO rozproszyły zbierającą się młodzież. Zatrzymano 25 osób. Na wyższych uczelniach nadal odbywały się wówczas zebrania wydziałowe, organizowane przez władze uczelniane, na których omawiano studenckie postulaty. Miały one osłabić nastroje i poczucie solidarności wśród studentów.

²⁰ J. EISLER: *Polski rok...*, s. 314–315.

Do ostatniego wiecu, zgodnie z przyjętą 12 marca uchwałą, doszło 19 marca. Z inicjatywy studentów PŁ młodzież zaczęła gromadzić się koło bramy dziedzińca PŁ. Ponieważ brama była zamknięta, postanowiono przeemaszerować pod budynek Biblioteki UŁ. Pochód przeszedł przez centrum Łodzi. Palono gazety, wznosząc okrzyki: „Prasa kłamie”. Niesiono transparenty: „Klasa robotnicza z nami”. Śpiewano hymn narodowy oraz *Międzynarodówkę*. O godzinie 17 rozpoczął się wiec z udziałem 2 tys. studentów i 2,5 tys. aktywu robotniczego. Przyjęto na nim przez aklamację odezwę do społeczeństwa, wzywającą o pomoc i poparcie dla studenckich postulatów. Uchwalono też 48-godzinny strajk okupacyjny, który zamierzano przeprowadzić 21 i 22 marca. Po wezwaniu oficera MO zgromadzeni spokojnie rozeszli się do domów. Wieczorem doszło jednak ponownie do zajść na pl. Wolności. Tego dnia milicja zatrzymała 88 osób²¹.

Postępowanie władz polegające na zamykaniu budynków uczelnianych, zmuszaniu delegatów studenckich pod groźbą kar dyscyplinarnych do zaprzestania działalności, rozpraszaniu wieców, popchnęły studentów do strajku okupacyjnego. Na UŁ władze wydziałowe oraz część pracowników naukowo-dydaktycznych szybko przerwały strajk historyków, biologów i geografów. Po kilku godzinach strajk zakończył Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny. Między godziną 6 a 7 rano 22 marca, po interwencji prorektorów, władz dziekańskich i przedstawicieli KU PZPR UŁ, rozeszli się do domów studenci Wydziałów: Filologicznego, Prawa i Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego. Na PŁ strajkował głównie Wydział Włókienniczy. Całą noc przebywało tam około 900 osób.

W sumie, w strajku nie uczestniczyła zbyt duża liczba studentów i szybko uległ on zakończeniu. Zadecydowała o tym radykalna postawa władz. Rektor UŁ po pierwszym dniu strajku zawiesił w prawach studenckich 5 najbardziej aktywnych organizatorów, a 3 z nich powołano na 30-dniowe szkolenie wojskowe. Dnia 24 marca na dworcu kolejowym Łódź Kaliska pożegnało ich około 300 osób. W następnych dniach kolejnych 5 studentów UŁ i PŁ trafiło do wojska.

W marcu zatrzymano w Łodzi w sumie 474 osoby. W stosunku do 11 zastosowano areszt tymczasowy. KKA wymierzyły karę aresztu od 1 do 3 miesięcy 41 osobom, a karę grzywny – 98 osobom. Główni przywódcy studenci zostali skazani ostatecznie na karę aresztu: Jerzy Szczęsny – 1,5 roku, Andrzej Makatrewicz i Brunon Kapala – 1 rok. Na przełomie lipca i sierpnia 1969 roku, na mocy amnestii, zostali oni wypuszczeni z aresztu²². Represje dotknęły także kadrę akademicką. Szereg pracowników usunięto

²¹ Tamże, s. 393.

²² A. CZYZEWSKI: *Proces „marcowych wicherzycieli” w Łodzi*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 3, s. 41–44.

z PZPR i pozbawiono funkcji na uczelni, m.in. funkcje rektorskie przestali wówczas pełnić prof. Józef Piątkowski (UŁ) i prof. Jerzy Toeplitz (PWSTiF).

W **Olsztynie** nie doszło do wystąpień studenckich. Pierwsze afisze nawołujące do solidarności z warszawskimi studentami pojawiły się na terenie Studium Nauczycielskiego (SN) i Wyższej Szkoły Rolniczej (WSR) 9 marca. Wśród studentów SN próbowano zbierać podpisy pod petycją do Sejmu PRL. Dnia 13 marca pojawiły się afisze z apelem: „**Kortowiacy, Warszawa walczy, bracia czekają na nasz czyn Przybądź – manifestacja przed blokiem nr 6, około godziny 15**”. Do wiecu jednak nie doszło.

Natomiast 14 marca w auli gmachu Nowej Zootechniki odbyło się spotkanie studentów WSR z władzami uczelni, przedstawicielami organizacji młodzieżowych i Wydziału Propagandy KW PZPR. Studenci krytykowali postępowanie uczelnianego kierownictwa ZSP, ZMS i ZMW, iż podjęło ono rezolucję „popierającą linię partii” bez konsultacji ze studentami. Negatywnie ustosunkowali się też do środków masowego przekazu. Zażądali spotkania z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Tomaszewskim lub sekretarzem KC PZPR Józefem Tejchmą.

Następnego dnia odbyło się spotkanie z Tomaszewskim. Dyskutowano o bieżących wydarzeniach w kraju. W przyjętej rezolucji domagano się m.in. zwolnienia niewinnie zatrzymanych studentów warszawskich oraz przestrzegania konstytucji PRL.

Dnia 17 marca, po zatrzymaniu przez SB kilkunastu studentów z Olsztyna oraz studentów-emisariuszy z Warszawy i Gdańska, doszło na WSR do kolejnego wiecu studenckiego. Około 500 studentów domagało się uwolnienia swoich kolegów. Po przemówieniach władz rektorskich i przyprowadzeniu do auli uwolnionych studentów uczestnicy wiecu spokojnie rozeszli się do domów²³.

Środowisko studenckie w **Opolu** zaktywizowało się po opublikowaniu 14 marca w „Trybunie Opolskiej” rezolucji 50 aktywistów ZMS i ZMW z Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Studium Nauczycielskiego. Potępili oni wichrzycielskie wystąpienia studentów warszawskich i poparli działania MO i ORMO. Jednocześnie w holu Domu Studenckiego „Mrowisko” 14 marca wieczorem pojawiły się plakaty Jana Kazimierza Czecha nawołujące do solidarności ze studentami warszawskimi, wzywające do przestrzegania praw zawartych w konstytucji PRL oraz protestujące przeciwko zdjęciu *Dziadów* K. Dejmka. W efekcie, na terenie akademika doszło do spontanicznego wiecu. Od godziny 21 do północy rozmo-

²³ Tamże, s. 343 i 368. Szerzej zob.: P. KARDELA. *Olsztyński Marzec '68 i działania Służby Bezpieczeństwa*. „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1, s. 167–192.

wy ze studentami prowadził rektor WSP prof. Maurycy Horn. Po burzliwej debacie zakończyły się one wspólnym komunikatem, w którym zapewniano, że wszystkie problemy wysuwane przez studentów zostaną przedstawione odpowiednim władzom oraz na otwartym zebraniu POP PZPR z udziałem I sekretarza KW PZPR w Opolu²⁴.

Następnego dnia udział w zebraniu POP ograniczono do członków i kandydatów na członków PZPR oraz aktywistów organizacji młodzieżowych. Studentów nie wpuszczono do auli WSP przy ul. Oleskiej, a zebranie POP odbyło się w innej sali. Przyjęto na nim rezolucję potępiającą „warcholskie wybryki elementów syjonistycznych i dogmatycznych”. Dopiero około północy rektor WSP i I sekretarz KU PZPR zdecydowali się na przeprowadzenie wiecu studenckiego w auli. W uchwalonej rezolucji solidaryzowano się z innymi ośrodkami akademickimi, domagano się rzetelnej informacji o wydarzeniach warszawskich, zwolnienia aresztowanych studentów oraz sprostowania w lokalnych mediach „mylnych informacji” o postawie polskich studentów. Rezolucję postanowiono wysłać do Sejmu, KC PZPR i Rady Ministrów.

Do ponownego zgromadzenia się studentów w holu DS „Mrowisko” doszło 17 marca. J.K. Czech apelował do studentów, by wzięli udział w 48-godzinnym strajku jako akcie solidarności ze studentami krakowskimi. W nocy z 17 na 18 marca w Opolu pojawiły się ulotki nawołujące mieszkańców do poparcia protestu studenckiego. Od 6 rano studenci zaczęli gromadzić się na terenie uczelni. Po 2 godzinach strajku, o godzinie 10 rektor uznał go za nielegalny. Brało w nim udział około 600 studentów. Około godziny 18, po rozmowach z władzami uczelni, studenci opuścili budynek. Plakaty wywieszane w akademiku informowały, iż strajk czasowo zawieszono.

Konsekwencją „marca” w Opolu były represje w stosunku do studentów – organizatorów wiecu i strajku oraz części kadry akademickiej. W kwietniu z funkcji rektora został odwołany prof. Horn. Był on negatywnie postrzegany przez lokalne władze. Dzięki jego postawie nie doszło do interwencji sił porządkowych na terenie uczelni i domu studenckiego.

Stosunkowo spokojnie przebiegał „marzec” w **Rzeszowie**. Nie doszło tu do wystąpień studenckich. Studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej (WSP), Wyższej Szkoły Inżynierskiej (WSI) i Studium Nauczycielskiego od 13 marca prowadzili tylko „wojnę ulotkową”. Jak pisze B. Kleszczyński: „Rektorzy WSP i WSI zapewnili SB i KW PZPR, że dzięki pomocy »lojalnej organizacji studenckiej« są w stanie zapobiec eskalacji wydarzeń na terenie uczelni, nie

²⁴ Szerzej zob.: D. MIELCAREK: *Wydarzenia na Śląsku Opolskim w okresie studenckich wystąpień w marcu 1968 r. w świetle materiałów archiwalnych i prasowych*. „Studia Śląskie” 2005, T. 64, s. 180–189; J. EISLER: *Polski rok...*, s. 344–345, 368–370, 385 i 387–389.

życzą sobie więc jawnej ingerencji MO i SB”²⁵. W wyniku akcji prowadzonej przez funkcjonariuszy SB i MO ustalono nazwiska osób, które produkowały i kolportowały ulotki. Ostatecznie władze WSP relegowały Janusza Kulika, studenta I roku fizyki. Pozostałych studentów ukarano utratą stypendiów i zawieszeniem w prawach studenta na okres od pół do jednego roku. Rektor WSP sprzeciwił się postawieniu studentów przed sądem powszechnym za wykroczenia karne²⁶.

Do pierwszego spotkania studentów **Szczecina** doszło 11 marca w klubie studenckim „Pinokio”. Dyskutowano na nim o wydarzeniach warszawskich. Do wystąpień ulicznych doszło 14 marca. Około godziny 14 złożono wiązanek kwiatów przed pomnikiem A. Mickiewicza. Młodzież szkolna i studencka zaczęła zbierać się 3 godziny później na pl. Helskim. Palono gazety „Głos Szczeciński” i „Kurier Szczeciński”. Po wezwaniu milicji, około 300 osób rozeszło się. W tym czasie na dziedzińcu osiedla akademickiego stopniowo zbierali się studenci. Obecnych było 600–700 osób. Przemawiał do nich rektor Politechniki Szczecińskiej prof. Józef Kępiński. Studenci trzymali transparenty: „**Studenci żądają prawdy ze strony prasy**”, „**Solidaryzujemy się z Uniwersytetem Warszawskim**” oraz wznosili okrzyki: „**Chcemy prawdy**”, „**Prasa kłamie**”. Po zakończeniu wiecu funkcjonariusze milicji przystąpili do rozpraszania gromadzącej się młodzieży w rejonie ul. Krzywoustego i pl. Zwycięstwa oraz pl. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Kolejna interwencja milicjantów z użyciem pałek, gazów łzawiących nastąpiła w stosunku do około 600-osobowej grupy, która zmierzała w kierunku redakcji lokalnych gazet. Demonstrantów rozproszono na ul. Bohaterów Stalingradu i na pl. Żołnierza Polskiego. Tego dnia milicja zatrzymała 18 osób, w tym 7 studentów. Dzień później zatrzymano 45 osób zachowujących się agresywnie²⁷.

Pierwsze afisze i ulotki, będące reakcją na wydarzenia warszawskie, pojawiły się w **Toruniu**, w nocy z 11 na 12 marca. Do pierwszego wiecu studenckiego doszło 12 marca w Domu Studenckim nr 3 Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (UMK). Wzięło w nim udział około 200 studentów prawa, chemii i kierunków humanistycznych oraz rektor UMK prof. Witold Łukasiewicz i przewodniczący RU ZSP Siemiątkowski. Studenci pytali o wydarzenia warszawskie oraz krytykowali informacje zamieszczane w „Życiu Warszawy” i „Sztandarze Młodych”.

²⁵ B. KLESZCZYŃSKI: *Marzec 1968 w województwie rzeszowskim. Działania aparatu bezpieczeństwa*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 3, s. 29.

²⁶ Tamże, s. 31.

²⁷ J. EISLER: *Polski rok...*, s. 302, 346–347.

Pomimo apelu rektora UMK o niezorganizowanie manifestacji 14 marca doszło do wiecu studenckiego w stołowce Domu Studenckiego nr 1. Rozpoczął się on o godzinie 16 z udziałem około 800 studentów, władz uczelni, przedstawicieli KU PZPR i organizacji młodzieżowych. Studenci odrzucili projekt rezolucji odczytany przez przewodniczącego ZU ZMS. Wybrany na wiecu komitet studencki przygotował własną rezolucję. Zawierała ona protest przeciwko łamaniu konstytucji PRL. Domagano się zwolnienia wszystkich studentów i pracowników naukowych, aresztowanych i skazanych w wyniku wydarzeń marcowych oraz ukarania winnych interwencji sił porządkowych na terenie uczelni. Żądano też nieskrępowanego rozwoju kultury polskiej. Rektor UMK zabronił powielania tej rezolucji.

Kolejny wiec studencki odbył się 18 marca. Uczestniczyło w nim 600–700 studentów. Odczytano na nim rezolucje podejmowane w innych ośrodkach akademickich. W tym czasie w celu mobilizacji studentów wieszano plakaty i kolportowano ulotki: „Uwolnić aresztowanych”, „Precz z zakłamaną prasą”, „Milicja ręce precz od studentów”, „Choć Warszawa w kleszczach, pozostaje Toruń jeszcze”.

SB zidentyfikowała 83 studentów, których działalność uznano za nielegalną. Rozmowy profilaktyczne przeprowadzili z nimi zarówno funkcjonariusze SB, jak i rektor UMK²⁸.

Środowisko akademickie **Wielkopolski** bardzo szybko zareagowało na wydarzenia warszawskie²⁹. Od 9 marca rozpoczęły się dyskusje wśród studentów na ten temat. Na ścianach budynków Uniwersytetu Adama Mickiewicza (UAM), Akademii Medycznej (AM) i Wyższej Szkoły Rolniczej (WSR) 2 dni później pojawiły się napisy z żądaniem zniesienia cenzury i poparciem dla Warszawy.

Do pierwszego wiecu studenckiego doszło 12 marca. Około godziny 15, na placu, przed pomnikiem A. Mickiewicza zebrało się około tysiąca osób, z czego – według SB – 60% stanowili przypadkowi przechodnie. Wznoszono okrzyki: „Prasa kłamie”, „Poparcie dla Warszawy od Poznania”, „Żądamy uwolnienia studentów Warszawy”. Przemawiali przedstawiciele RO ZSP, którzy chcieli przenieść wiec do auli, oraz rektorzy: UAM – prof. Czesław Łuczak, AM – prof. Witold Michalkiewicz, i Politechniki Poznańskiej (PP) – prof. Zbigniew Jasicki. Prof. Jasicki apelował o rozejście się oraz o sformułowanie postulatów studenckich i przedłożenie ich Kolegium Rektorów. Po półtorej godzinie zgromadzeni rozeszli się. Jednak nieliczna grupa wróciła na plac, gdzie Elżbieta Polak odczytała list studentów warszawskich.

²⁸ Tamże, s. 347–348, 380. Szerzej zob.: M. GOŁON: *Marzec 1968 r. w Toruniu w świetle materiałów Służby Bezpieczeństwa*. „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1, s. 155–165.

²⁹ Szerzej zob.: S. JANKOWIAK: *Wielkopolska*. W: *Oblicza Marcy...*, s. 186–198.

Agitowano też za zorganizowaniem kolejnego wiecu wieczorem. O godzinie 20 na pl. Mickiewicza zebrało się około 3 tys. ludzi. Zgromadzeni palili gazety i skandowali: „Prasa kłamie”. Odczytano też relacje z wydarzeń warszawskich, w których podkreślano brutalność sił porządkowych. Następnie około 2 tys. osób przemaszerowało na pl. Armii Czerwonej, przed budynek KW PZPR. Tam wznoszono okrzyki i śpiewano pieśni. Około godziny 21.30 zakończono manifestację.

Obawiając się kolejnych manifestacji studenckich, poznańscy rektorzy następnego dnia spotykali się ze studentami. Wraz z pracownikami naukowymi apelowali o rozagę i spokój. Jednocześnie w stan gotowości postawiono siły porządkowe – MO i ZOMO. Studenci, pomimo apelów o pozostanie na uczelniach, ponownie zebraли się na pl. Mickiewicza o godzinie 15. Ponad 2 tys. osób miało transparenty z napisami: „Wolności dla prasy”, „Solidarność studentów Warszawy, Krakowa, Wrocławia i Poznania”, oraz skandowało hasła: „Precz z pałkami”, „Robotnicy z nami”, „Demokracja”. Odśpiewano hymn państwowy i *Międzynarodówkę*. Uchwalono też Suplikację studencką. Popierając studentów warszawskich, domagano się wznowienia *Dziadów*, likwidacji cenzury, zwolnienia aresztowanych studentów, wyjaśnienia przyczyn wydarzeń warszawskich. Na koniec wyrażono solidarność ze studentami czechosłowackimi³⁰. Około godziny 16.25 milicja wezwała zebranych do rozejścia się. Na apel ten odpowiedziano gwizdami. Do rozproszenia wiecu użyto oddziałów ZOMO. Ich działanie było niezwykle brutalne. Bito pałkami wszystkich, którzy znaleźli się w ich zasięgu. Milicjanci atakowali studentów nawet na terenie zabudowań uniwersyteckich. Niewielkie grupy studentów powracały na pl. Mickiewicza, gdzie ponownie były rozpędzane przez MO. Ostatnia taka akcja nastąpiła po godzinie 20 na pl. Mickiewicza, a następnie na osiedlu studenckim na Winogradach. W trakcie interwencji MO funkcjonariusze aresztowali 116 osób, w tym 56 studentów.

Pl. Mickiewicza był też miejscem wiecu studenckiego 14 marca. Zebrani domagali się zwolnienia aresztowanych poprzedniego dnia studentów i asystenta UAM. W wyniku interwencji ZOMO wiec został rozproszony. Zatrzymano 26 osób, w tym 6 studentów.

W tym dniu senat UAM wystosował apel do studentów. Zagrożono konsekwencjami w przypadku dalszego uczestnictwa w nielegalnych zgromadzeniach i wiecach. Pozytywnie oceniono interwencję sił porządkowych.

W następnych dniach marca nie odbyły się już żadne wiece poza murami poznańskich uczelni. Na AE, m.in. po przemówieniu prof. Zbigniewa Zakrzewskiego, 15 marca zrezygnowano z wyjścia na ulicę. Milicja rozproszyła grupę studentów, którzy próbowali zorganizować strajk okupacyjny w Collegium Minus UAM. Doszło też do aresztowania inicjatorów przekształcenia

³⁰ J. EISLER: *Polski rok...*, s. 332–333.

wiecu robotniczego, który odbył się 16 marca, w antypartyjną manifestację. Natomiast ZOMO nie dopuściło do przemarszerowania na pl. Mickiewicza, gdzie odbywał się robotniczy, partyjny wiec, studentów zgromadzonych pod akademikiem na ul. Stalingradzkiej.

Działalność studentów ograniczyła się do akcji ulotkowej i malowania napisów na budynkach uczelnianych. Protestowano przeciwko interwencji sił porządkowych i aresztowaniu uczestników wieców studenckich. Przez około miesiąc trwały jeszcze debaty studenckie w akademikach i na niektórych zajęciach na temat wydarzeń marcowych.

Funkcjonariusze MO i SB do 17 marca zatrzymali 193 osoby, a do maja, 230 osób, w tym 115 studentów i 3 pracowników naukowych. Po przesłuchaniach większość osób zwolniono. W trybie doraźnym ukarano 31 osób aresztem, 16 – karą grzywny, a jedną – naganą. KKA nałożyła kary na 48 osób. Z poznańskich uczelni relegowano 19 studentów, a 23 osoby zawieszono w prawach studenckich.

Na **Wybrzeżu Gdańskim**³¹ protesty studenckie zostały poprzedzone akcją ulotkową na przełomie lutego i marca 1968 r. Do pierwszych spotkań studenckich doszło w Domach Studenckich nr 3, 9, 10 i 17 Politechniki Gdańskiej (PG) w poniedziałek 11 marca.

Następnego dnia z inicjatywy RU ZSP i ZMS, za zgodą władz PG, na terenie hallu głównego gmachu PG odbył się wiec studencki z udziałem około 4 tys. studentów i pracowników naukowych. Spotkanie otworzył marszałek Parlamentu Uczelnianego ZSP PG Krzysztof Kotarski. Po nim przemawiał I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Stanisław Kociołek. Jego ocena wydarzeń warszawskich spotkała się z negatywną reakcją zebranych. Został on zagłuszony tupaniem i gwizdaniem oraz obrzucony gazetami i drobnymi monetami. Przychylnie przyjęto przemówienia prorektora PG prof. Stanisława Rydleńskiego i dziekana prof. Janusza Stalińskiego. Zebrani odrzucili projekt rezolucji ZMS, potępiającej wydarzenia warszawskie, i przyjęli nową rezolucję, w której żądali potępienia „policyjnych” metod rozwiązania protestów warszawskich, zagwarantowania wolności słowa i sumienia, wypuszczenia aresztowanych, zmiany małego kodeksu karnego, opublikowania rezolucji w środkach masowego przekazu oraz solidaryzowali się ze studentami warszawskimi. Wybrano również komitet protestacyjny na czele z asystentem PG Andrzejem Bernasim.

Do kolejnego wiecu studenckiego doszło o godzinie 18. Przed klubem studenckim „Żak”, gdzie odbywało się zamknięte spotkanie 400 działaczy

³¹ Szerzej zob.: S. CENCKIEWICZ: *Gdańsk, Gdynia, Sopot. W: Oblicza Marca...*, s. 73–85; J. EISLER: *Polski rok...*, s. 310–313, 321–322, 357–362, 375–376; M. ANDRZEJEWSKI: *Wydarzenia marcowe 1968 r. w Trójmieście*. „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1, s. 103–122.

ZSP i ZMS z ministrem spraw zagranicznych Adamem Rapackim, zebrało się około 1,5 tys. osób. Krzyczano m.in.: „Prasa kłamie”, „Rapacki na balkon”, „Żądamy prawdy” i „Precz z Moczarem”. Następnie manifestujący udali się pod Dom Prasy, gdzie żądano ustąpienia przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Ochaba i przewodniczącego WRN w Gdańsku Piotra Stolaraka oraz likwidacji cenzury i zniesienia małego kodeksu karnego. Później zebrani przeszli pod budynek KW PZPR i powrócili pod klub „Żak”. Tam o godzinie 20 doszło do brutalnej interwencji MO i ORMÓ. Funkcjonariusze zatrzymali 12 osób.

W odpowiedzi na pobicia i aresztowanie demonstrantów oraz wiec w Stoczni im. Lenina potępiający wystąpienia studenckie zorganizowano wiec studencki na terenie PG. O godzinie 11 12 marca zebrało się około 2,5 tys. studentów, w tym 500 z Wyższej Szkoły Pedagogicznej (WSP) i 300 z Wyższej Szkoły Ekonomicznej (WSE). Studenci wznosili okrzyki potępiające postępowanie władz i manifestacyjnie niszczyli egzemplarze lokalnych gazet. Na wszystkich wydziałach PG wybrano delegacje, które miały nawiązać kontakt z zakładami pracy oraz zorganizować wspólny studencko-robotniczy wiec w dniu 15 marca. Podobną uchwałę podjęli na wiecu studenci WSP. Uczestniczyło w nim około 800 studentów i część kadry naukowej.

W następnych dniach studenci, poprzez akcję ulotkową oraz wizyty delegacji studenckich w zakładach pracy, próbowali nakłonić robotników do udziału w zapowiedzianym wiecu. Lokalna prasa, z inspiracji MO i SB, przedstawiała tę akcję jako działalność „elementów syjonistycznych”.

W nocy z 14 na 15 marca, zapewne z inicjatywy rektora PG, pojawiło się na terenie uczelni około 50 afiszy odwołujących wiec. Jednocześnie rektor PG prof. Władysław Bogucki wprowadził na piątek 15 marca godziny rektorskie. Pomimo tego przed godziną 14 ludzie zaczęli gromadzić się w okolicach politechniki. Ponownie palono gazety, wznoszono okrzyki: „Uwolnić uwięzionych”, „Prasa kłamie”, „Precz z cenzurą”. Około godziny 14.45 wzdłuż ul. Grunwaldzkiej oraz w okolicy Opery Bałtyckiej i chińskiego konsulatu zgromadziło się około 4 tys. osób. Po wezwaniu do rozejścia się funkcjonariusze MO i członkowie ORMÓ, wsparci przez oficerów Wojska Polskiego, zaatakowali manifestujących. Na terenie Wrzeszcza rozgorzała regularna bitwa uliczna. Siły porządkowe użyły pałek, armatek wodnych i petard z gazem łzawiącym. Manifestujący skandowali: „gestapo” oraz obrzucali atakujących kamieniami. Przedstawiciele sił porządkowych atakowali bez pardonowo zarówno uczestników manifestacji, jak i przypadkowych przechodniów, którzy znaleźli się w tym rejonie. Według danych MSW spośród 20 tys. osób kilka tysięcy było aktywnymi uczestnikami zajęć. Ludzie wzajemnie pomagali sobie, próbując uratować się przed pobiciem. Walki wygasły około godziny 20. Brało w nich udział 1 170 funkcjonariuszy mundu-

rowych MO, 218 pracowników operacyjnych, 1 890 członków ORMO i 470 oficerów wojskowych (po cywilnemu) oraz 5 jednostek bojowych straży pożarnej. Siły porządkowe zatrzymały 301 osób, w tym 48 studentów i 24 uczniów. Zwolniono 135 osób, a w stosunku do pozostałych zastosowano postępowanie karne – 132, lub karno-administracyjne – 34.

Następnego dnia na terenie PG zorganizowano wiec protestacyjny. Wzięło w nim udział około 3 tys. studentów. Żądali oni zwolnienia aresztowanych, oddania zabranych legitymacji studenckich oraz opublikowania w prasie rezolucji z 12 marca. Postulaty te skierowano do rektora PG. Zwołany przez rektora Senat postanowił upoważnić rektora do zwrócenia się do odpowiednich władz o oddanie legitymacji studenckich, zwolnienie zatrzymanych studentów, właściwe traktowanie aresztowanych oraz obiektywne przedstawienie wydarzeń marcowych. Rezolucję z 12 marca chciano przedyskutować ze studenckim parlamentem. Władze PG w obawie przed następnymi wiecami odwołały na tydzień zajęcia dydaktyczne.

Wśród studentów WSP sytuacja uległa pewnemu uspokojeniu. Komitet Wiecowy WSP zrezygnował z dalszej działalności.

W następnych dniach władze prowadziły akcję zastraszania społeczeństwa. Po ulicach Trójmiasta chodziło więcej niż zazwyczaj patroli MO, ORMO i WSW. Na studentów spadły represje. Postępowaniem karnym objęto 26 osób. W WSE ukarano 70 studentów, spośród których 43 skreślono z listy studentów, a pozostałym nakazano powtarzać rok. Nie zachowały się dane dotyczące represji w PG i WSP.

Ostatni wiec studencki odbył się 5 kwietnia w hallu PG. Zgromadziło się wówczas 2 tys. studentów. Protestowali oni przeciwko aresztowaniu Andrzeja Biernasia i Ryszarda Konieczko jako inspiratorów zajęć z 12 i 13 marca. Po przemówieniu prorektora PG prof. Stanisława Rydleńskiego studenci odśpiewali hymn państwowy i *Międzynarodówkę*, a następnie rozeszli się.

W środkach masowego przekazu wszystkie wystąpienia studenckie władze starały się maksymalnie wypaczyć. Jak pisze J. Eisler: „Ich żądania zostały jednak skarykaturowane, ośmieszono i nazwane działaniami tajemniczych wichrzycieli, inspiratorów i bankrutów politycznych. Przywódcy studenci [...] trafiali do więzień w atmosferze nagonki i zaszczucia”³².

Ogółem między 8 a 25 marca zatrzymano 2 549 osób, w tym 636 studentów. Wydarzenia marcowe były nie tylko wystąpieniami studenckimi, ale stanowiły także część protestu społeczeństwa przeciwko ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej.

³² J. EISLER: *Polski rok...*, s. 460.

Rozdział drugi

Środowisko akademickie województwa katowickiego i jego udział w wydarzeniach 1968 roku

Sylwester Fertacz

Środowisko akademickie województwa śląskiego w omawianym okresie nie było środowiskiem licznym. Pod względem liczby studentów w roku akademickim 1967/1968 – blisko 27 tys. osób – ustępowało Warszawie, Krakowowi, Wrocławowi i Poznaniowi¹. Dodatkowo było to środowisko rozlokowane w trzech ośrodkach akademickich – Gliwicach, Katowicach, Częstochowie. Najliczniejszy z tych ośrodków – gliwicki – liczył blisko 14 tys. studentów Politechniki Śląskiej², najmniejszy zaś – częstochowski – skupiał około 2 600 studentów tamtejszej Politechniki, będącej wtedy stosunkowo młodą, istniejącą od 1955 roku, uczelnią. Ośrodek katowicki, liczący w 1967 roku około 10 400 osób, był najbardziej rozproszony. Najliczniejszą grupę – 5 063 osoby (2 724 na studiach dziennych i 2 339 na studiach dla pracujących) – stanowili studenci Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego (Filia UJ) oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej (WSP), skupieni w większości w jednym miejscu, a mianowicie przy ul. Szkolnej i Bankowej.

¹ W roku akademickim 1967/1968 środowisko studenckie Warszawy liczyło blisko 63 800 osób, Krakowa – blisko 46 400, Wrocławia – blisko 29 900, Poznania – blisko 30 000 osób. Por.: „Rocznik Statystyczny” 1968. Warszawa 1968, tabl. 48, s. 443. Do liczby studentów województwa katowickiego należałoby doliczyć kilkusetosobową grupę słuchaczy Studiów Nauczycielskich w kilku ośrodkach, w tym w Cieszynie.

² Tamże. Gliwice ustępowały pod względem liczebności środowiska studenckiego nie tylko Warszawie, Krakowowi, Wrocławowi i Poznaniowi, ale także Lublinowi (15 791 osób) i Gdańskowi (15 886 studentów), a niewiele przewyższały liczebnością Szczecin (9 902 osoby).

W WSP studiowało 3 570 osób: 1 905 studentów studiów dziennych, 1 016 studentów studiów wieczorowych oraz 649 zaocznych. Na Filii UJ studiowały w tym czasie 1 493 osoby: 819 na studiach dziennych i 674 na studiach dla pracujących³. W Wyższej Szkole Ekonomicznej w 1967 roku na studiach dziennych i dla pracujących było 2 970 studentów (960 na dziennych i 2 010 dla pracujących), w Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach, usytuowanej ówczasie całkowicie w Zabrze – około 2 tys. osób, w Wyższej Szkole Muzycznej – 280, a w Akademii Sztuk Pięknych – 80 osób⁴. Kilkadziesiąt osób kształciło się w Studium Nauczycielskim przy ul. Jagiellońskiej. Rozproszenie akademickiego środowiska Katowic było jednym z istotnych powodów jego późniejszego – 14 marca – przystąpienia do manifestacji solidarnościowych ze studentami Warszawy i Krakowa.

Przez kilka dni po brutalnym spacyfikowaniu przez siły porządkowe w dniu 8 marca demonstracji studenckiej w Warszawie na uczelniach województwa katowickiego, podobnie zresztą jak w całym kraju, panował spokój. Dyskutowano, co prawda, w grupkach – szczególnie w akademikach – o wydarzeniach w stolicy i komentowano doniesienia Radia „Wolna Europa”, jednak Służba Bezpieczeństwa nie otrzymywała żadnych sygnałów, które świadczyłyby o wzburzeniu czy przygotowywaniu się młodzieży do wystąpień. Zresztą audycje Radia „Wolna Europa”, w wyniku zarządzonej po 8 marca przez władze blokady informacji, która trwała do 11 marca, były jedynymi wiarygodnymi źródłami wiadomości, ale docierającymi do nielicznych. Inne informacje miały raczej charakter pogłosek i plotek o tym, co wydarzyło się w Warszawie, trudno więc było oczekiwać, że na tej podstawie może dojść do jakichkolwiek zorganizowanych protestów. Dopiero 10 lub 11 marca na uczelnie województwa katowickiego – przede wszystkim na Politechnikę Śląską w Gliwicach, choć również do studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach (najprawdopodobniej do akademika przy ul. Franciszkańskiej w Ligocie) – zaczęli docierać emisariusze z Warszawy i Krakowa, dostarczając nie tylko wiarygodnych relacji o zajęciach warszawskich, ale także teksty rezolucji studenckich i ulotki nawołujące do podjęcia akcji solidarnościowej z młodzieżą stolicy. Służba Bezpieczeństwa uzyskała informacje, że wśród studentów Politechniki Śląskiej pojawili się emisariusze zarówno z Warszawy (a wśród nich jakoby syn członka kierowniczych gremiów PZPR Romana Zambrowskiego), jak i z Krakowa, którzy byli bezpośrednimi inspiratorami

³ Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APKat.], Komitet Wojewódzki PZPR, Wydział Nauki, Oświaty i Kultury [dalej: KW PZPR, WNO], sygn. 301/XVI/23, Projekt połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej z Filią Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach (kwiecień 1968 r.), k. 76–77.

⁴ APKat., KW PZPR, WNO, sygn. 301/XVI/23, tab. 1, Program rozwoju szkolnictwa wyższego w latach 1968–1975 w województwie katowickim (luty 1968 r.), k. 11.

i organizatorami wiecu solidarnościowego w Gliwicach w dniu 11 marca⁵. W tym samym mniej więcej czasie delegaci studentów z Krakowa mieli również odwiedzić studentów z WSP i WSE w Katowicach, aby namawiać ich do wsparcia młodzieży warszawskiej. W dniach 11 i 12 marca z Katowic, z akademika przy ul. Franciszkańskiej do Gliwic wyjechało kilkudziesięciu studentów WSP, WSE i Wyższej Szkoły Muzycznej. SB uzyskała informację, jakoby student Wydziału Górniczego, Marian Sztabla, obywatel Czechosłowacji, wyjechał w niedzielę, 10 marca, do Warszawy, a po powrocie informował studentów o zajęciach warszawskich 8 i 9 marca. Dodatkowo w pokoju Sztabli w akademiku miała przebywać w nocy z 10 na 11 marca nieznana osoba⁶. W każdym razie około godziny 2 w nocy 11 marca w jednym z akademików Politechniki Śląskiej pojawiły się 2 plakaty wzywające studentów do uczestnictwa w solidarnościowej manifestacji w tym samym dniu o godzinie 16 na pl. Krakowskim. Zerwane przez funkcjonariuszy MO plakaty między godziną 10 a 14 zostały ponownie zawieszane w tym samym miejscu⁷. W innym doniesieniu informowano, że 2 plakaty, wzywające do solidarności ze studentami Warszawy, pojawiły się na murach budynku Politechniki, a jeden – wewnątrz gmachu. Napisano tam: „**Studenci Gliwic! Warszawa walczy! Nie może to pozostać w naszym środowisku bez echa! Wzywamy Was do akcji solidarności z Warszawą. Ogłaszamy manifestację w dniu 11.03.68 godz. 16.00 na Placu Krakowskim. Niech żyją studenci Warszawy!**”⁸ Jednocześnie jeden ze studentów (jak udało się ustalić pracownikom SB – Jerzy Obolewski) z krótkofalówki usytuowanej w pobliżu gliwickiego Zakładu Usług Radiowych i Telewizyjnych (co potwierdzili pracownicy tegoż zakładu), między godzinami 9 a 10 oraz 15.15 a 15.20, podłączając się na fale UKF, nadawał komunikaty o mającym się odbyć wiecu⁹. O wiecu poinformował także 11 marca na seansie filmowym dla członków klubu filmowego w kinie przy kopalni „Dębieńsko” przewodniczący

⁵ Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach, Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów [dalej: IPNKat.], sygn. 07/240, t. 3, Chronologiczny przebieg wypadków marcowych na terenie województwa katowickiego [b.d.], k. 11; 104; sygn. 07/240, t. 1, Wykaz ustalonych studentów – inspiratorów demonstracji i prowokacyjnych poczynań, do których wskazanym jest [!] wyciągnąć konsekwencje, Katowice, 18 III 1968, k. 266; sygn. 07/240, t. 1, Notatka służbowa z 13 III 1968 r., k. 148; APKat., KW PZPR, Wydział Organizacyjny [dalej: KW PZPR/Org.], sygn. I/478, Informacja o odgłosach z terenu, 12 III 1968, k. 189.

⁶ IPNKat., Wykaz ustalonych studentów..., k. 269.

⁷ IPNKat., sygn. 223/7, Pismo Prokuratora Powiatowego mgra J. Stolarskiego do Prokuratora Wojewódzkiego w Katowicach, Gliwice, 12 III 1968, k. 10; sygn. 07/240, t. 2, Szyfrogram do Warszawy z 11 III 1968 r. nr 014/68, k. 137.

⁸ IPNKat., sygn. 223/7, Urzędowa informacja z 12 III 1968 r., k. 5.

⁹ IPNKat., Wykaz ustalonych studentów..., k. 266; Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 9.

tego klubu, student ostatniego roku Wydziału Górniczego, Henryk Śliwa, oświadczając jednocześnie, iż młodzież gliwicka solidaryzuje się z młodzieżą warszawską¹⁰.

Wywołane podjętymi akcjami poruszenie wśród studentów próbowały zneutralizować władze Politechniki, jednak ich wysiłki, m.in. apel rektora prof. dr. inż. Jerzego Szuby o zachowanie spokoju i nieuczestniczenie w zapowiadany wiecu, odczytany przez wewnętrzny radiowęzeł, nie odniosły skutku¹¹. O godzinie 16 na pl. Krakowskim przed budynkiem Wydziału Górniczego Politechniki było już około 50 osób, jednak w tym samym czasie rektor uczelni poinformował telefonicznie gliwicką Komendę MO, że w kierunku placu zbliża się grupa około 100 osób, studentów z Domu Studenta przy ul. Pszczyńskiej, gdzie także zostały wcześniej wywieszane ulotki. Około 16.05 na pl. Krakowskim było już około 500 osób, które 5 minut później wyruszyły w kierunku placu i pomnika A. Mickiewicza (według innych doniesień na pl. Krakowskim mogło zgromadzić się około 250–300 osób)¹². Demonstranci, po odśpiewaniu *Międzynarodówki*, szli ulicami Marcina Strzody i Zwycięstwa w kierunku Rynku. Po drodze do pochodu przyłączały się nowe grupy młodzieży, więc wkrótce – około godziny 16.15 – liczba demonstrujących wzrosła do około 1 000–1 500 osób (?)¹³. Po drodze wznoszono okrzyki: „Żądamy wolności słowa i prasy”, „Niech żyje Konstytucja”, „Precz z czerwoną burżuazją”, „Precz z cenzurą”, „Wolność słowa”, „Chodźcie z nami”, „Niech żyje Warszawa”, „Warszawa”, „Niech żyje nasz Wieszc”, „Niech żyją studenci”, „Precz z pałkami” itp. Z Rynku demonstranci udali się na pl. Mickiewicza, gdzie o godzinie 16.45 zgromadziło się około 300–400 osób (inne doniesienia mówiły o 2 000–3 000 osób, w tym uczniach szkół średnich). Manifestanci posiadali ze sobą transparenty o treści: „Cicho wszę-

¹⁰ APKat., KW PZPR/Org., sygn. I/478, Meldunek 12 III 1968, k. 192; IPNKat., Wykaz ustalonych studentów..., k. 267.

¹¹ J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie*. W: *Oblicza Marca 1968*. Red. K. ROKICKI, S. STĘPIEŃ. Warszawa 2004, s. 87.

¹² IPNKat., sygn. 07/240, t. 3, Kronika wydarzeń z dnia 11 III 1968 r. [b.d.], k. 2/1–2/2; sygn. 07/240, t. 1, Analiza wydarzeń marcowych na terenie województwa katowickiego, 11 VI 1968, k. 62; Pismo Prokuratora Powiatowego..., k. 10; J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 87.

¹³ IPNKat., Kronika wydarzeń..., k. 2/2; Pismo Prokuratora Powiatowego..., k. 10. Można przypuszczać, że w sprawozdaniach stopniowo obniżano podawane wcześniej liczby demonstrantów. W przywoływanej *Kronice wydarzeń...* mówi się o około 3 000 ludzi zgromadzonych około godz. 17.00 pod pomnikiem A. Mickiewicza. W *Informacji o odgłosach z terenu z 12 III 1968 r.*, sporządzonej przez Referat Sprawozdawczy KW PZPR, podano pierwotnie liczbę 2 000, następnie cyfrę 2 zmieniono na 3 oraz wykreślono jedno zero, pozostała zatem liczba 300 osób. Por. APKat., KW PZPR/Org., I/478, k. 189. Nie można też oczywiście wykluczyć, że pierwotne informacje o liczbie demonstrujących były przesadzone lub liczone wszystkich uczestników tych zdarzeń, również gapiów, grupki młodzieży niestudenckiej przyłączające się do pochodu, przypadkowych przechodniów itp.

dzie, głucho wszędzie – co to będzie, co to będzie”, „Niech żyje demokracja”, „Żądamy wolności”, „Uwolnić studentów Warszawy”, „Niech żyje Mickiewicz”. Rozlegały się różne okrzyki, m.in. „Wieszczu przemów”. Złożono kwiaty pod pomnikiem poety, odśpiewano hymn państwowy i *Międzynarodówkę*, następnie część zebranych zaczęła rozchodzić się do domów. Duża grupa demonstrantów wróciła na Rynek, skąd po krótkiej manifestacji przy pochodniach z płonących gazet i skandowaniu różnych haseł („Prasa kłamie”, „Precz z czerwonym caratem”, „Precz z generałem Moczarem” itp.) udała się najpierw w kierunku koszar wojskowych, a następnie – już bardziej zdecydowanie – pod budynek Komitetu Powiatowego PZPR. Dokładnie trudno odtworzyć drogi przemarszu demonstrujących studentów czy też przemierzających się grup młodzieży. W sprawozdaniach pojawiają się informacje, że mniej więcej między godziną 17.30 a 21 manifestanci (jedna z informacji mówi o 1 900 osobach) przechodzili ulicami Dolnych Wałów, Zwycięstwa, Bohaterów Getta Warszawskiego, Dworcową, Kłodnicką, Warszawską, wykrzykując różne hasła typu: „Precz z czerwoną burżuazją”, „Mickiewicza”, „Wolność słowa”, „Precz z Moczarem”, a nawet „Wrócimy do Lwowa”. Po drodze demonstranci zawitali także na ul. Jagiellońską, gdzie część mieszkańców kamienic, reagując na zachęty młodzieży, zaczęła wyrzucać przez okna na ulicę gazety. Na ówczesnej ul. Gottwalda, przed domem rektora Politechniki znowu odśpiewano *Międzynarodówkę*, zywano rektora do wyjścia do studentów oraz skandowano „Precz z rektorem!” Stamtąd młodzież zaczęła rozchodzić się do domów i akademików. Killkudziesięciosobowa grupa studentów wróciła na pl. Krakowski, gdzie pożegnano się okrzykami „Do zwycięstwa” i „Do jutra, do 16.00”.

Przez cały czas trwania manifestacji milicja nie interweniowała, choć funkcjonariusze bez przerwy towarzyszyli demonstrantom i starali się być widocznymi¹⁴. Jednak późnym wieczorem, po godzinie 22, przeprowadzono kontrolę akademików Politechniki, poszukując prawdopodobnie emisariuszy z zewnątrz, którzy byli – jak twierdzono – głównymi inspiratorami demonstracji i nadal mogli buntować młodzież. Kontrolę przeprowadzali pracownicy administracji domów akademickich Politechniki Śląskiej, ubezpieczeni z zewnątrz przez funkcjonariuszy milicji. Poszukiwania obcych osób zakończyły się niepowodzeniem (znaleziono tylko jednego studenta, tzw. „waleta”). Nie obyło się przy tym bez incydentów. Kiedy około godziny 23 radio-

¹⁴ IPNKat., Analiza wydarzeń marcowych..., k. 61–62; sygn. 07/240, t. 1, Informacja dot. wydarzeń marcowych na terenie wojew. katowickiego, k. 217; sygn. 223/7, Zapisek urzędowy [podpisany przez Naczelnika Wydziału III, Wicoprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej R. Brodę i Zastępcę Prokuratora Wojewódzkiego J. Bobonia; b.d.], k. 7–8; Pismo Prokuratora Powiatowego..., k. 10; Kronika wydarzeń..., k. 2/2–2/3; APKat., KW PZPR/Org., Informacja o odgłosach z terenu, 12 III 1969 r. ..., k. 189; J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 87–88.

wóz milicyjny podjechał pod akademik przy ul. Pszczyńskiej, jeden ze studentów V roku automatyki chciał poinformować telefonicznie KU PZPR, że studenci wyjdą na ulicę, jeśli radiowóz nie odjedzie sprzed gmachu¹⁵.

W ramach działań profilaktycznych, na polecenie Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, późnym wieczorem 11 marca przeprowadzono kontrolę w domach studenckich w Katowicach-Ligocie i w Częstochowie. W obydwu przypadkach kontrole wywołały wrzenie wśród studentów. Zresztą wystarczyłaby prawdopodobnie jakakolwiek inna prowokacja, aby studenci przystąpili do działania. Przez cały dzień 11 marca – przynajmniej w Ligocie – studenci dyskutowali z ożywieniem na temat zaszłych wydarzeń. Solidaryzowali się – jak donosili współpracownicy SB – ze studentami Warszawy¹⁶. Dyskusje najprawdopodobniej jeszcze bardziej ożywiły się po powrocie katowickich studentów z manifestacji w Gliwicach. W akademiku przy ul. Franciszkańskiej w Katowicach-Ligocie mieszkali studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej (około 45%), Wyższej Szkoły Ekonomicznej (około 40%) i Filii UJ (około 15%). Niespodziewane wtargnięcie milicjantów do Domu Studenta w poszukiwaniu emisariuszy z Warszawy i Krakowa oraz ulotek wywołało bunt mieszkańców akademika, którzy podjęli próbę zorganizowania manifestacji, wznosili wrogie okrzyki, zaczęli wyrzucać płonące gazety przez okna. Odnotowano, że w grupie najaktywniej protestujących mieszkańców akademika wyróżnili się Krzysztof Dworakowski, M. Gabriel i nieznana z imienia studentka Szczerkowska. Oburzenie studentów jeszcze się wzmoгло, kiedy ich delegaci udali się 12 marca do Komendy Wojewódzkiej MO, aby uzyskać informację na temat przyczyn przeprowadzonej w nocy „penetracji” (byli przekonani, że decyzję o rewizji wydały osoby z Komendy Dzielnicowej Milicji Obywatelskiej), i nie tylko nie uzyskali stosownych wyjaśnień, ale w ogóle nie zostali przyjęci i wysłuchani przez kompetentną osobę w komendzie. Zdarzenie to było wymieniane w dokonywanych przez SB analizach wypadków marcowych jako jedna z przyczyn wzburzenia młodzieży akademickiej w Katowicach¹⁷.

W Częstochowie „penetracja” akademików około godziny 23 w nocy z 11 na 12 marca zakończyła się nocnym wyjściem wzburzonych studentów

¹⁵ IPNKat., Pismo Prokuratora Powiatowego..., k. 10; Kronika wydarzeń..., k. 2/5.

¹⁶ IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, Informacja o sytuacji na wyższych uczelniach w wojew. katowickim, 20 marca 1968 roku, k. 343.

¹⁷ IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, Informacja o przebiegu wydarzeń w województwie katowickim i zadania dla Służby Bezpieczeństwa na najbliższy okres, 15 marca 1968 roku, k. 2; Informacja o sytuacji na wyższych uczelniach..., k. 343; Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 65; 298; APKat., KW PZPR/Org., Informacja o odgłosach z terenu, 12 III 1968 r. ..., k. 189.

na miasto. Kontrolę przeprowadzano także w hotelach robotniczych i miejskich w celu – jak to sformułowano w jednym z dokumentów – „uchwyenia emisariuszy z innych środowisk”. Na wzrost oburzenia mieszkańców akademików miał wpływ fakt, iż kontrola była przeprowadzana przez milicjantów bez udziału – podobnie jak w Katowicach – władz uczelni. Około 200–250 (300) studentów Politechniki i częstochowskiego Studium Nauczycielskiego wyległo około godziny 0.30 w nocy z akademików na ulicę i uformowało pochód, skandując hasła: „Precz z rewizją”, „Rektor z nami”, „My z Warszawą”. Pałac pochodnie z gazet, demonstranci udali się w dość daleką drogę – ulicami Deglera, Kościuszki, II Aleją, Modzelewskiego na ulicę Kopernika pod domy, w których mieszkali rektor Politechniki Częstochowskiej prof. dr inż. Jan Grajcar, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Kowalski oraz II sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Mroziński. Przed domem rektora, a następnie przed tzw. Domem Profesora wznoszono okrzyki: „Rektor z nami”, „My z Warszawą” (w niektórych doniesieniach przywoływane są również okrzyki: „Wolność”, „Niech żyje Czechosłowacja”, „Niech żyje Dubczek”, „Warszawa”, a nawet „faszyści” itp.). Po krótkiej manifestacji przed mieszkaniem rektora demonstrujący studenci wrócili do akademików około godziny 2 m.in. ulicami Wolności i Kościuszki. Milicja nie interweniowała. Wszystko przebiegało bez specjalnych zakłóceń i incydentów¹⁸.

Dnia 12 marca rano – jak informowano – „panowała tendencja wśród studentów Politechniki Częstochowskiej do zorganizowania wiecu oraz wyjścia na ulicę”¹⁹. Funkcjonariusze SB i milicji oraz władze Politechniki Częstochowskiej podjęły akcję prewencyjno-wyjaśniającą, mającą zapobiec dalszym niepokojom. „Ponieważ zachodziło podejrzenie – jak pisano w sprawozdaniu SB – że studenci mogą organizować dalsze manifestacje, na Politechnikę udała się grupa pracowników operacyjnych, która wspólnie z aktywnym partyjnym i zetemesowskim przeprowadzała rozmowy ze studentami będącymi członkami »Rad Mieszkańców Domów Studenckich« zmiernące do ustalenia prowodyrów wyjścia studentów na ulicę oraz zaniechania dalszych awantur. Rozmów takich przeprowadzono kilka, w czasie których studenci oświadczyli, że do chwili rozpoczęcia kontroli przez MO nie myśleli o żadnych wystąpieniach. Kontrola ta spowodowała, że studenci rozpoczęli swą działalność”²⁰. W czasie tych rozmów oraz spotkań z t.w. (tajny współpracownik)

¹⁸ IPN Kat., sygn. 010/8, t. 2, Informacja dot. aktualnych zagadnień w częstochowskim środowisku studenckim, 24.05.1968 r., k. 11; sygn. 010/8, t. 2, [informacje b.d. i nagłówka], k. 15–16; sygn. 223/7, Odrębna notatka, [b.d.], k. 6; sygn. 233/7, Prokurator Powiatowy E. Hofman z Częstochowy do Prokuratora Wojewódzkiego w Katowicach Zdzisława Kupca, 12.03.1968 r., k. 12; Wykaz ustalonych studentów..., k. 268, Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 46; 93–94.

¹⁹ Tamże, k. 9.

²⁰ Tamże, k. 94.

oraz p.o. (pomoc obywatelska) za prowodyrów „nieodpowiedniego” zachowania w czasie kontroli i nocnego wyjścia studentów uznano Ferdynanda Flaka i Waldemara Dudka, studentów Wydziału Budowy Maszyn i mieszkańców DS nr 3, skąd wyszła inicjatywa demonstracji²¹. O godzinie 10.30 na naradzie członków rad mieszkańców rektor Politechniki, zapoznawszy zebranych z przebiegiem zajęć w Warszawie (dnia 12 marca „Trybuna Robotnicza” opublikowała przedrukowane z „Trybuny Ludu” artykuły o wystąpieniach studenckich w Warszawie 8 i 9 marca), zagroził, że zawiadomi rodziców tych studentów, którzy wzięli udział w marszu do miasta i „czynili burdy w DS”. Przedstawiciele rad mieszkańców przeprosili rektora za ekscesy, jednocześnie prosząc, aby nie wyciągano żadnych konsekwencji i nie stosowano żadnych kar dyscyplinarnych (wraz z powiadamianiem rodziców) wobec najbardziej winnych nocnych zajęć. Rektor wręczył studentom apel o spokój, który miał być odczytany przez radiowęzeł. W Częstochowie zapanował spokój, tylko wieczorem, o godzinie 18.50, wracający z pracy milicjant znalazł na parkanie przy al. Lenina ulotkę nawołującą do walki z komunizmem oraz z Rosją o wolną Polskę. W godzinach późnowieczornych podobną ulotkę znaleziono także przy ul. gen. Zawadzkiego²².

Dnia 12 marca studenci z Katowic przeżywali jeszcze emocje związane z nocną kontrolą milicjantów w akademiku w Ligocie oraz bezowocną wizytą po tym wydarzeniu w Komendzie Wojewódzkiej MO. Dyskusje na ten temat odbywały się m.in. w Wyższej Szkole Ekonomicznej. Młodzież „wyrzażała pretensje pod adresem MO za bezpodstawność tej akcji”. Podobno zwołane przez POP PZPR zebranie na temat wypadków warszawskich i udzielane przez I sekretarza odpowiedzi „zadowolili znaczną część młodzieży i przyczyniły się do rozładowania napięcia”²³. Część młodzieży przygotowywała się do wyjazdu na zapowiadaną poprzedniego dnia manifestację do Gliwic.

W Gliwicach w nocy z 11 na 12 marca ujawniono 3 napisy wykonane farbą olejną na murach przy ulicach Wrocławskiej i Kłodnickiej – 2 z nich o treści „Dziady”, a jeden „Heil Hitler” (sic!). W godzinach popołudniowych 12 marca przed budynkiem Wydziału Górniczego przy pl. Krakowskim rozrzuconych zostało 12 ulotek o treści „antypaństwowej i antyradzieckiej”²⁴. W dniu 12 marca rano zebrał się Senat Politechniki Śląskiej, mający zaaprobować wystosowany przez rektora do lokalnej prasy komunikat, w którym

²¹ Tamże.

²² Tamże, k. 13; 46; 94–95.

²³ IPNKat., Informacja o sytuacji na wyższych uczelniach..., k. 345–346.

²⁴ IPNKat., Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 11.

zwracano się do władz porządkowych miasta, aby w „w wypadku potrzeby wkroczyły i w sposób zdecydowany wystąpiły przeciw mętom i chuliganerii, przeciw tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób będą podszywać się pod dobre imię naszej socjalistycznej Uczelni i jej studentów”²⁵. Senat jednomyślnie – lekceważąc protest dziekana Wydziału Automatyki prof. dr. inż. Tadeusza Zagajewskiego, który nie zgadzał się na używanie inwektyw wobec studentów – zaaprobował komunikat i podjął uchwałę potępiającą uczestników zająć w poniedziałek, 11 marca, oraz zalecił przeprowadzenie na poszczególnych wydziałach uczelni spotkań ze studentami, na których zamierzano wyjaśniać genezę i przebieg wydarzeń na Uniwersytecie Warszawskim²⁶.

Jak informował jeden z młodszych pracowników Politechniki, „komunikat o wystąpieniach studentów Politechniki Śl., w którym dano ocenę, że miały one charakter chuligański”, wywołał oburzenie studentów i pracowników naukowych. „Stawiano pytania, kto był jego autorem. Wszyscy bowiem twierdzili, że wystąpienia te nie miały nic wspólnego z chuligaństwem, a jedynie solidaryzowaniem się ze studentami UW z powodu brutalnej interwencji MO”²⁷. Ani komunikat rektora, ani jego sprostowanie, czego domagali się studenci, nie ukazały się w prasie wojewódzkiej, wywołały jednak ogromne poruszenie wśród młodzieży, co dodatkowo wzmocniło jej przekonanie o konieczności zmanifestowania swego niezadowolenia i solidarności ze studentami Warszawy.

Dnia 12 marca o godzinie 16 na pl. Krakowskim, przed klubem „Spirala” zebrała się grupa około 150 studentów. Kilkanaście minut później było ich już około 450. Do studentów Politechniki dołączyło kilkudziesięciu studentów WSP, Filii UJ i Wyższej Szkoły Muzycznej z Katowic (głównie z DS w Ligocie – około 70 osób), a także młodzież gliwickich szkół średnich i przyzakładowych. Zebrani skandowali hasła: „Precz z cenzurą”, „Dziady na scenę”, „Precz z pachółkami Moczara”. Tym razem funkcjonariusze milicji nie pozwolili studentom ruszyć do miasta. Około godziny 16.30, po wezwaniu zebranych przez megafony do rozejścia się, funkcjonariusze ZOMO i ORMO przystąpili do pacyfikacji manifestacji przy użyciu pałek oraz tresowanych psów. Wkrótce demonstrujący zostali rozproszeni. Część z nich próbowała szukać schronienia w akademikach przy ul. Łużyckiej, a część – sformować tam następny pochód, jednak milicjanci zablokowali dojście do domów studenckich. Demonstranci ostatecznie zostali rozproszeni. Brutalnie rozpedzono także grupki młodzieży zbierające się na ul. Zwycięstwa

²⁵ Cyt. za: J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 89; por. IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, Rada Uczelniana ZSP przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach (wniośki z zebrania na Wydziale Automatyki), k. 12–13; sygn. 07/240, t. 1, Notatka służbowa (pplk. inż. K. Janoszka, Katowice) 19 kwietnia 1968 r., k. 122–124.

²⁶ Tamże.

²⁷ IPNKat., *Chronologiczny przebieg wypadków...*, k. 29–30; 162.

i na Rynku. Zresztą w różnych częściach Gliwic do godziny 18 zbierało się po około 200 osób, próbujących bezskutecznie zorganizować pochód ulicami miasta, „wznosząc przy tym okrzyki solidarnościowe ze studentami warszawskimi”. Pałowani przez ZOMO studenci z akademików przy ul. Łużyckiej krzyczeli: „gestpowcy”, „bandyci”. Po godzinie 19 (o 19.45 – jak informował prokurator powiatowy, lub o 17.10 – jak odnotował zastępca prokuratora wojewódzkiego) zapanował spokój²⁸. W Komendzie Miejskiej MO zatrzymano najprawdopodobniej 19 osób (inne informacje mówią o 18 zatrzymanych), w tym 3 studentów Politechniki Śląskiej (Kazimierz Borowik, Janusz Dyszlewski, Janusz Wilk), jednego studenta Akademii Medycznej z Zabrze-Rokitnicy (Andrzej Majewski), jednego ucznia Technikum Mechanicznego i jedną osobę nieletnią. W stosunku do 2 zatrzymanych studentów, Janusza Dyszlewskiego i Andrzeja Majewskiego, oraz wobec pracownika TOS Gliwice Adama Kaczmarczyka wszczęto postępowanie karne. Pozostali zatrzymani mieli odpowiadać przed Kolegium Karno-Administracyjnym przy Prezydium MRN, a jedna osoba nieletnia przebywała w Izbie Dziecka do czasu przekazania rodzicom. Dodatkowo w dyspozycji Służby Bezpieczeństwa znalazło się 11 osób: 4 osoby zostały zwolnione, a 7 osób, w tym 3 studentów Filii UJ, 2 studentów z Wyższej Szkoły Muzycznej, jednego marynarza zatrzymanego z ulotką oraz (najprawdopodobniej) zatrzymanego także w tym dniu studenta Politechniki, członka Towarzystwa Krótkofalowców, Jerzego Obolewskiego, odwieziono do Wydziału Śledczego SB KW MO w Katowicach „do wyjaśnienia”²⁹.

Tego dnia milicjanci rzeczywiście zachowywali się jak bandyci. Funkcjonariusze głównie ORMO i ZOMO nie ograniczyli się tylko do rozpędzania zbierających się grup młodzieży, ale – podobnie jak kilka dni później w Katowicach – bili przypadkowych przechodniów i studentów wracających ze stołówek. Jeden z przechodniów, idący chodnikiem w towarzystwie nieletniego syna, weteran II wojny światowej, został ciężko pobity, ponieważ stanął w obronie własnego dziecka, zaatakowanego przez zomowców³⁰. Nic więc dziwnego, że kiedy studenci dzielili się w tym samym dniu wrażeniami z manifestacji, to – jak informowała SB – „prawie w 100% wszyscy solida-

²⁸ IPNKat., Analiza wydarzeń marcowych..., k. 62–63; Informacja dot. wydarzeń marcowych na terenie wojew. katowickiego..., k. 218; Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 11; sygn. 223/7, Pismo Prokuratora Powiatowego J. Stolarskiego do Prokuratora Wojewódzkiego w Katowicach, Gliwice, 13.03.1968 r., k. 11; sygn. 223/7, Zapisek urzędowy (odręczna notatka) Zastępcy Prokuratora Wojewódzkiego J. Bobonia, 12 III 1968, k. 9; Kronika wydarzeń..., k. 2/5; APKat., KW PZPR/Org., sygn. 1/478, Informacja o odgłosach z terenu, 13.03.1968 r., k. 199.

²⁹ IPNKat., Zapisek urzędowy (odręczna notatka)..., k. 9; Pismo Prokuratora Powiatowego..., Gliwice 13.03.1968 r., k. 11; sygn. 223/7, Wykaz osób zatrzymanych [b.d.], k. 17; Kronika wydarzeń..., k. 2/5.

³⁰ J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 90.

ryzowali się ze studentami warszawskimi i wrogo wypowiadali się o władzy ludowej, a w szczególności o milicji³¹. Prawdopodobnie próbowali też udokumentować brutalność funkcjonariuszy sił porządkowych, skoro m.in. następnego dnia, 13 marca, około godziny 23, członkini Rady Mieszkańców, studentka III roku Wydziału Inżynierii Sanitarnej, Barbara Karasiuk (Kra-siuk?), nawoływała przez wewnętrzny radiowęzeł, aby studentki pobite przez MO zgłaszały się do pokoju nr 323 w DS przy ul. Łużyckiej³².

Uciekając przed atakującymi zomowcami, część studentów schroniła się w DS „Piast” przy ul. Łużyckiej. W tym czasie odbywało się tam spotkanie studentów niebiorących udziału w demonstracji z przewodniczącym Rady Mieszkańców na temat wiecu. Przybyli studenci również wzięli udział w zebraniu (w sumie około 100 osób). Około godziny 21 uchwalono rezolucję potępiającą interwencję sił porządkowych. Jak zaznaczono w sprawozdaniu SB, w czasie dyskusji nad rezolucją zdania były podzielone³³. W tym samym mniej więcej czasie odbywało się, zaplanowane wcześniej, comiesięczne zebranie aktywu ZSP Wydziału Automatyki w sprawie rozdzielania zapomóg dla studentów. W zebraniu brali udział m.in. dziekan Wydziału Automatyki prof. T. Zagajewski, członkowie Egzekutywy OOP PZPR, opiekun DS z ramienia władz Wydziału oraz przedstawiciel Rady Uczelnianej ZSP. Po wyczerpaniu punktu pierwszego zebrania rozpoczęła się dyskusja na temat wydarzeń w dniach 11 i 12 marca. Jednomyślnie podjęto uchwałę zobowiązującą Radę Wydziałową ZSP do opracowania wniosków z dyskusji oraz przedstawienia ich odpowiednim instancjom wydziałowym i uczelnianym. Najważniejsze z tych wniosków następnego dnia przedstawione zostały dziekanowi, I sekretarzowi OOP PZPR, Radzie Uczelnianej ZSP, przewodniczącym rad wydziałowych ZSP oraz wywieszane na tablicy ogłoszeń. Przede wszystkim postulowano, aby: doprowadzić do spotkania aktywu ZSP i ZMS z rektorem oraz zwołać nadzwyczajne plenum RU ZSP na temat wydarzeń 11 i 12 marca w Gliwicach; zobowiązać RW ZSP do zajęcia się sprawą studentów, pociągniętych do odpowiedzialności przed komisją dyscyplinarną; zbadać czy interwencja organów MO odbywała się za zgodą rektora, oraz ustalić, jak zostało uzasadnione użycie „pałek i psów”, kiedy studenci żadnej jeszcze demonstracji nie zorganizowali. Na koniec stawiano pytanie, czy logiczne było zablokowanie przez organa MO domów studenckich, jeśli rektor w oficjalnym komunikacie, zamieszczonym w „Trybunie Robotniczej”³⁴, mówił tylko o „mętach i chuliganach” oraz o tych, „którzy

³¹ IPNKat., Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 230.

³² Tamże, k. 37; Wykaz ustalonych studentów..., k. 267.

³³ Tamże, k. 267.

³⁴ Tego komunikatu „Trybuna Robotnicza” w dniu 12 marca nie zamieszczała. Por. „Trybuna Robotnicza”, nr 61, 12 III 1968.

pragną w jakikolwiek bądź sposób podszywać się pod dobre imię naszej socjalistycznej uczelni i jej studentów”³⁵.

Następnego dnia, 13 marca, podobną rezolucję, jaką uchwalili studenci Wydziału Automatyki, chcieli uchwalić studenci Wydziału Górniczego, ale zebranie przełożono na dzień następny, ponieważ władze Wydziału wcześniej, jak się okazało, zaplanowały na dzień 14 marca spotkanie, na którym miało dojść do odwrócenia uwagi studentów od bieżących spraw i uspokojenia nastrojów. Zresztą charakter planowanego spotkania studentów Wydziału Górniczego z władzami dziekańskimi – jak się można domyślać – wynikał z nieco błędnej oceny nadaktywności młodzieży tego Wydziału w dniach 11 i 12 marca. Otóż w niektórych dokumentach SB odnotowano, że studenci Wydziału Górniczego buntują się (wszak od nich zaczęły się marcowe protesty), ponieważ po studiach nie ma dla nich miejsc pracy i czeka ich dwuletnia służba wojskowa³⁶. W każdym razie na spotkanie ze studentami 14 marca władze Wydziału Górniczego zaprosiły także wiceministra górnictwa i energetyki Eryka Porąbkę oraz 30 dyrektorów kopalń i zjednoczeń przemysłu węglowego. Można przypuszczać, że władze dziekańskie liczyły, iż w obecności swoich przyszłych pracodawców studenci stracą ochotę do wiecowania. Niezależnie od intencji przyświecających organizatorom tegoż spotkania przybrało ono zupełnie inny od zamierzonego charakter. Studenci przejęli inicjatywę i zaczęli zadawać pytania w rodzaju: Dlaczego nie przestrzega się 71 art. Konstytucji? Dlaczego milicja biła pałkami studentów? Dlaczego partia wbija klin między studentów a klasę robotniczą? Dlaczego prasa kłamie o zajęciach warszawskich i innych? Ponieważ wyjaśnienia I sekretarza OOP PZPR nie zadowolily zebranych, a napisanej w międzyczasie przez studentów rezolucji nie zgodzono się odczytać, zebranie zostało rozwiązane. Wzburzenie wśród studentów było tak duże, że 15 marca nikt nie przyszedł na zorganizowane przez przedstawicieli wydziałowego ZMS spotkanie z oficerami Komendy Wojewódzkiej MO³⁷.

Dnia 14 marca do Rady Wydziałowej ZSP przy Wydziale Mechaniczno-Energetycznym wpłynęło – sygnowane przez około 100 studentów – pismo z żądaniem zwołania ogólnego zebrania z udziałem władz dziekańskich na temat wydarzeń poprzednich dni, zawierające jednocześnie wiele postulatów studenckich pod adresem zwierzchników. Ponieważ dziekan – w myśl zarządzenia rektora Politechniki – nie wydał zgody na ogólne zebra-

³⁵ IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, Rada Uczelniana ZSP przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach (wnioski z zebrania na Wydziale Automatyki), k. 12–13; sygn. 07/240, t. 1, Notatka służbowa (ppłk. inż. K. Janoszka, Katowice), 19 kwietnia 1968 r., k. 122–124; por. J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 89.

³⁶ IPNKat., *Chronologiczny przebieg wypadków...*, k. 11; 39.

³⁷ Tamże, k. 230–231.

nie, Rada Wydziałowa na posiedzeniu zwołanym w tym samym dniu opracowała postulaty studenckie w postaci projektu rezolucji, który – przepisany na maszynie w kilku egzemplarzach – tego samego dnia trafił do I sekretarza OOP PZPR Wydziału, do rektora, dziekana, natomiast jeden egzemplarz zawieszono 15 marca w gablocie RW ZSP (wkrótce został zdjęty)³⁸. Najważniejsze postulaty studenckie odnotowane w tejże rezolucji sprowadzały się do tego, aby: rzetelnie wyjaśniano wszystkie zagadnienia polityczno-gospodarcze; przestrzegano eksterytorialności uczelni; wdrożono śledztwo „przeciw winnym atakowania przy pomocy pałek i psów spokojnych studentów powracających z zajęć i posiłków i ludności cywilnej dnia 12.03.1968 r. przez organa MO i ORMÓ oraz oficjalne przeproszenie studentów – poszkodowanych w czasie tych zajęć”³⁹. Studenci podkreślali, że nigdy nie występowali ani nie zamierzają wystąpić przeciw państwu polskiemu i ustrojowi socjalistycznemu, a ich spokojna manifestacja „była wyrazem solidarności ze studentami Warszawy w proteście przeciw brutalnej akcji milicji”⁴⁰. Także 14 marca Rada Uczelniana ZSP zamierzała zwołać Plenum RU, jednak rektor nie wyraził na to zgody. Mimo to Plenum odbyło się i 15 marca na ręce rektora Politechniki wpłynęła rezolucja potępiająca zachowanie MO, która została wywieszona także w gablotce przed Wydziałem Energetycznym. Jednym ze zwolenników dalszych akcji sprzeciwu w RU ZSP, „wodzirejów”, jak donoszono, miał być wiceprzewodniczący RU ds. kultury Michał Broda, który – jak oceniano – „posiada duże zaufanie wśród studentów kilku wydziałów Politechniki Śląskiej, gdzie ma również wpływ duchowy; jest odważny i dość często nie kryje się ze swymi wypowiedziami”⁴¹. Podobną rezolucję uchwalili też studenci Wydziału Budowlanego⁴².

Głos zabrali także przedstawiciele uczelnianej organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej. Dnia 14 marca na spotkaniu w Klubie Studenckim „Forum” – przy sprzeciwie kilku studentów (Ryszarda Frączka, Jerzego Swatonia z ZSP, Kaczara i Dergera) – przyjęto rezolucję potępiającą wystąpienia młodzieży. „Jesteśmy wierni ślubowaniu akademickiemu – chcemy się uczyć w spokoju” – głosiła rezolucja, która 15 marca została wydrukowana w „Trybunie Robotniczej”⁴³.

³⁸ IPNKat., Notatka służbowa (ppłk. inż. K. Janoszka), Katowice, dn. 19 kwietnia 1968 r. ..., k. 120–122.

³⁹ IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, J.M. Rektor i Senat Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Postulaty studentów Wydziału Mechaniczno-Energetycznego Politechniki Śląskiej zebrane przez Radę Wydziałową SZP w dniu 14.03.1968 r. (wobec zakazu J.M. Rektora zorganizowania zebrania ogółu studentów z Władzami Wydziału), k. 13.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ IPNKat., Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 45; 62.

⁴² Tamże, k. 62.

⁴³ „Trybuna Robotnicza”, nr 64, 15 III 1968; IPNKat., Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 62.

Wrzenie wśród studentów Politechniki Śląskiej pozornie osłabło po 14 marca, natomiast ożywiły się wówczas środowiska akademickie Katowic, ponownie Częstochowy i częściowo Cieszyna. W Katowicach momentem przełomowym, jeśli chodzi o radykalizację nastrojów studenckich, były 3 wydarzenia: rewizja przeprowadzona przez funkcjonariuszy MO w nocy z 11 na 12 marca w akademiku w Katowicach-Ligocie, wystąpienia studentów gliwickich, w których uczestniczyło kilkudziesięciu przedstawicieli młodzieży z Katowic, oraz pacyfikacja manifestacji studenckiej 13 marca w Krakowie przez funkcjonariuszy MO i SB, którzy wdarli się do budynku Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego i poturbowali kilku pracowników uczelni. Nauczyciele akademicy wykładający w Filii UJ w Katowicach w większości dojeżdżali z Krakowa, gdzie mieszkali i pracowali, toteż studenci wydziałów Filii byli na bieżąco informowani – co podkreślano w raportach milicyjnych – o sytuacji na uczelniach krakowskich, dlatego właśnie tutaj najwcześniej zaczęły tworzyć się i najaktywniej działały grupy solidaryzujące się ze studentami Uniwersytetów Warszawskiego i Jagiellońskiego.

Szczątkowe informacje o zaplanowanym przez studentów Filii na 14 marca wiecu poparcia dla młodzieży uniwersyteckiej Warszawy, Krakowa i Gliwic władze otrzymały już wcześniej. Komitet Miejski PZPR w Zabrze informował, że w nocy z 13 na 14 marca w domu akademickim nr 5 Śląskiej Akademii Medycznej rozwieszono zostały ulotki nawołujące do solidarności ze studentami Warszawy i przestrzegania wolności słowa: „Uwaga – brać studencka – 14.03, godz. 16.00 w Katowicach przed Filią UJ spotkanie studentów za wolność waszą i naszą”⁴⁴. W DS nr 1 w Zabrze-Rokitnicy zamieszczono na kartkach papieru na tablicy informacyjnej napisy: „Studenci razem z Warszawą”, „Solidaryzujemy się ze studentami Warszawy, Krakowa, Poznań i Gliwic”, „Jedność braci studenckiej z Warszawą”, „Spotkanie przed Filią UJ 14.3 godz. 16.00”, „Prosimy studentów IV roku pod Filią UJ – 14.3 godz. 16.00”. Podobne ulotki pojawiły się również w Wyższej Szkole Ekonomicznej. Tajny współpracownik z Katowic doniósł z kolei, że 13 marca między godziną 20.30 a 21.30 w kawiarni „Katowice” zebrało się 15 studentów Wydziału Prawa Filii UJ, którzy omawiali przygotowania do „jakiejś akcji”. Przywódcą grupy miał być student II roku prawa o nazwisku Taraba, będący – według opinii SB – jednym z głównych „podburzaczy”, a nawet jedynym winowajcą późniejszych incydentów ulicznych oraz autorem tekstu rezolucji. W gronie tym znalazła się także Teresa Czyżewska, „najwybitniejszy wicherzyciel, »szczekacz« na Filii UJ”, jak ocenił informator Służby Bezpieczeństwa⁴⁵. Odnotowano, iż w dniu 14 marca kilku studentów z Kato-

⁴⁴ APKat., KW PZPR/Org., sygn. I/478, Meldunki z terenu, 14 marca 1968 roku, k. 200.

⁴⁵ IPNKat., Chronologiczny przebieg wypadków..., 22; 26; 31; 55; 105; 361–362; Wykaz ustalonych studentów..., k. 274–275.

wic, z Wydziału Prawa Filii UJ przybyło do Gliwic i próbowało dostać się do akademika przy pl. Krakowskim. „W rozmowach ze studentami dociekali, w jaki sposób była zorganizowana i przeprowadzona manifestacja w dniu 11 bm. Nazwisk tych studentów dotychczas nie ujawniono”⁴⁶.

Zapowiadany w ulotkach wiec studencki przed budynkiem Filii UJ przy ul. Bankowej zbiegł się w czasie z zaplanowanym na ten sam dzień – 14 marca – zebraniem sprawozdawczo-wyborczym uczelnianego Zrzeszenia Studentów Polskich, na którym, oprócz bieżących spraw związkowych, zamierzano poruszyć kwestię wystąpień studentów w Warszawie i w innych polskich miastach. Zebranie odbyło się w auli Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii o godzinie 11, a przewodniczył mu dziekan Wydziału Prawa prof. Mieczysław Sośniak, który pod nieobecność prorektora UJ, prof. Kazimierza Popiołka, kierował Filią. W zebraniu uczestniczyło około 300 studentów (w tym młodzież z WSP i WSE), zainteresowanych informacjami o zajściach w Warszawie. Według sprawozdań SB zebranie miało następujący przebieg: Na początku zaproszeni przez władze uczelni przedstawiciele „lokalnej prasy i kultury” (w tym redaktor „Trybuny Robotniczej” Andrzej Konieczny) wypowiadali się na temat wydarzeń warszawskich i oceniali zachowanie studentów. Następnie prof. Sośniak odczytał tekst rezolucji, która w ostatecznej wymowie popierała politykę władz. Na przyjęcie tej rezolucji zebrani nie zgodzili się (brakowało w niej „pewnych sformułowań stawianych przez nich”), a z grupy studentów stojących w pobliżu prezydium, w której znajdował się m.in. Krzysztof Dworakowski, były przewodniczący ZSP, padły propozycje, aby rezolucja zawierała: zdania potępiające brutalną akcję Milicji Obywatelskiej w stosunku do studentów; żądania przestrzegania wolności słowa, druku i zgromadzeń, w myśl artykułu 71 Konstytucji PRL; żądania poszanowania autonomii uniwersytetów, sformułowania domagające się rzetelnej informacji o wydarzeniach od Polskiego Radia i Telewizji Polskiej. W trakcie gorącej dyskusji głos zabierali studenci i pracownicy naukowcy uczelni, m.in. mgr Ireneusz Tomza, wykładowca na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Filii UJ oraz pracownik naukowy Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie, i dr Edward Siwek, adiunkt w Katedrze Matematyki. Krytykowano władze, domagano się wyjaśnienia przyczyn brutalnego zachowania milicji oraz pełnej i obiektywnej informacji w prasie o marcowych wydarzeniach, a także nawoływano do „odpowiedzialności czynów” i rozważań⁴⁷.

Ponieważ zaistniała potrzeba opracowania jednolitego tekstu rezolucji, powołano 10-osobowy komitet redakcyjny, w którego skład weszli m.in.:

⁴⁶ IPNKat., Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 62.

⁴⁷ Tamże, k. 41–42; k. 90–91; IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, Notatka urzędowa ppłk. Stanisława Opitka, zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB, 16 marca 1968 roku, k. 158; Wykaz ustalonych studentów..., k. 273; 278.

asystent w Katedrze Fizyki Filii UJ mgr Józef Sagan, mgr Ireneusz Tomza, Krzysztof Dworakowski, dr Edward Siwek. O godzinie 13 ogłoszono przerwę, podczas której opracowano 2 rezolucje. Jedna, sygnowana przez Zrzeszenie Studentów Polskich, nawoływała do zachowania spokoju i była „raczej o treści pozytywnej”. Jak wynika z dokumentu SB, zebrani byli skłonni ją przyjąć, zdecydował jednak m.in. głos studenta III roku matematyki Wojciecha Garstki, któremu nie podobało się sformułowanie, że studenci są za socjalizmem. W drugiej rezolucji, opracowanej przez „komisję dziesięciu”, studenci domagali się, aby środki masowego przekazu informowały konkretnie, na bieżąco i obiektywnie o sytuacji w kraju, aby przestrzegano wolności słowa i zgromadzeń, aby władze szanowały autonomię uczelni wyższych, protestowali zaś przeciwko brutalnemu postępowaniu MO w Gliwicach i w Warszawie oraz żądali wyjaśnień, „za co bije się ich pałkami”. Oprócz tych postulatów rezolucja zawierała oczekiwanie, że nie zostaną wyciągnięte konsekwencje w stosunku do studentów zabierających głos na wiecach i wobec ich rodzin⁴⁸. Zebrani przyjęli właśnie tę rezolucję, o co Służba Bezpieczeństwa obwiniła głównie studentów Dworakowskiego, Szczerkowską, Matuszkiewiczza i Czerniewskiego (prowadzącego tę część zebrania) oraz wykładowców Tomzę i Sagana. Z sali padł wniosek, aby rezolucję skierować do Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Józef Sagan zaproponował, aby wybrać delegację, która odczytałaby rezolucję na wiecach w zakładach pracy i w czasie manifestacji zorganizowanej przez władze na pl. Dzierżyńskiego. Kiedy propozycja ta została zaakceptowana, wybrano 15-osobową delegację, która miała udać się do KW PZPR. Po wyborze delegacji zebrani opuścili salę⁴⁹. J. Sagan, jako członek kolegium redakcyjnego, zwrócił się do redaktora A. Koniecznego z prośbą o wydrukowanie uchwały w „Trybunie Robotniczej”, ale ze względu na jej treść A. Konieczny i prof. M. Sośniak nie wyrazili na to zgody.

Przebieg następnych wydarzeń aż do demonstracji na pl. Wolności nie jest dość jasny. Na podstawie dokumentów SB, ale opracowanych z wykorzystaniem informacji uzyskiwanych od kilku tajnych współpracowników i agentów, rysują się przynajmniej trzy scenariusze ówczesnych wypadków. Według pierwszego scenariusza, najbardziej prawdopodobnego, który przyjął w swoim opracowaniu także Jarosław Neja, delegatom i towarzyszącym im grupom studentów udającym się w kierunku pl. Dzierżyńskiego nie dane było dotrzeć nawet w pobliże Komitetu Wojewódzkiego PZPR, ponieważ drogę zagrodziły im, strzegące odbywającej się tam „mani-

⁴⁸ IPNKat., Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 41–42; 90–91; Notatka urzędowa ppłk. Stanisława Opitka..., k. 158–159.

⁴⁹ Tamże, k. 159; IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, Notatka służbowa z dnia 3 kwietnia 1968 roku, k. 341; Wykaz ustalonych studentów..., k. 48.

festacji ludzi pracy”, oddziały ZOMO i ORMO, które wobec napierających studentów użyły pałek. Studenci wycofali się i około godziny 16 na ul. Bankowej uformowali liczący blisko 300 osób pochód, który ul. Warszawską przez Rynek oraz ulicami Mickiewicza, Słowackiego i 3 Maja przeszedł na pl. Wolności, gdzie zamierzano odczytać uchwaloną na zebraniu rezolucję⁵⁰. Zgodnie z drugim scenariuszem, niezależnie od delegatów i grup studentów zmierzających do gmachu KW PZPR z ul. Bankowej w kierunku pl. Wolności wyruszył pochód pozostałych studentów, którzy przybyli na zapowiadaną w ulotkach manifestację. Do nich mogła później dołączyć część studentów spychanych przez milicję od strony pl. Dzierżyńskiego. Trzeci scenariusz został przedstawiony w notatce jednego z „kontaktów osobistych” (osoba o pseudonimie „ZO”), z której wynika, że już na zebraniu ZSP omawiano przebieg demonstracji wyznaczonej na godzinę 15–16. „Na zebraniu tym byli uczestnicy – przedstawiciele ZW ZMS i dwaj przedstawiciele PZPR [„ZO” nie jest zorientowany, z którego Komitetu – Miejskiego czy Wojewódzkiego]. Początkowo studenci planowali zwołanie licznej demonstracji ze wszystkich uczelni Katowic i Techników [tak w oryginale – S.F.]. Liczna demonstracja miała udać się na pl. Dzierżyńskiego celem przedstawienia swych rezolucji w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Na skutek rozmów przedstawiciele ZMS z aktywnym studenckim, studenci zgodzili się, że grupa reprezentatywna około 1000 osób uda się na pl. Wolności w Katowicach, oficjalnie przegłosuje proponowane postulaty i 3-osobowa delegacja doręczy petycję w KW PZPR. Rada Uczelniana studentów zapowiadała, że studenci powinni zachowywać się spokojnie, zabroniono zabierać jakiegokolwiek przedmioty, parasole itp. O godz. 15.00 około 1 000 studentów z Filii UJ i WSP udało się na pl. Wolności. Po drodze studenci wznosili okrzyki »Gomułka z nami«, »Niech żyje socjalizm« [sic!] oraz hasła solidaryzujące się z klasą robotniczą. Gdy grupa studentów dochodziła do pl. Wolności, została rozproszona przez Oddziały Milicji [ZOMO]. Przy rozpędzaniu opinia przechodniów ulicznych była po stronie studentów. Podczas rozpraszania doszło do obustronnych uderzeń między studentami a milicją, jak: »Wy gestapowcy«, »Pachołki«, »Wy gówniarze«, »Skurwysyny« itp. Studenci odgrążali się, że urządzą nową demonstrację. »ZO« podał, że studenci planują następną, liczniejszą demonstrację na 15 lub 16 marca, ewentualnie 18 marca”⁵¹.

Niezależnie od tego, który z przedstawionych scenariuszy najbardziej odpowiada prawdopodobnemu przebiegowi wypadków, dwa fakty są bezsporne. Po pierwsze, manifestanci zachowywali względny spokój. Dopiero na

⁵⁰ J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 95–96; Z. ZWOŹNIAK: *Marzec '68 w Polsce i na Śląsku*. „Śląsk” 1998, nr 3, s. 14. Z. Zwoźniak w notatkach z omawianego okresu pisze, że studentów idących na pl. Dzierżyńskiego zepchnięto bezpośrednio w kierunku Rynku i ul. 3 Maja.

⁵¹ IPNKat., *Chronologiczny przebieg wypadków...*, k. 51–52.

ul. Mickiewicza pojawiły się okrzyki: „Solidaryzujemy się ze studentami Warszawy”, „Niech żyją warszawiacy”, „Żądamy *Dziadów* na scenę”. Nie było żadnych transparentów. Tylko jeden student niósł kawałek blachy z wykonanym kredą napisem: „Niech żyją warszawiacy”. Idący na przedzie manifestacji studenci trzymali egzemplarze *Dziadów*, a Roman Kowalski z I roku Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii niósł w kopercie formatu A4 tekst rezolucji⁵². Po drugie, zanim duże grupy demonstrantów dotarły do pl. Wolności „nieznani sprawcy”, rzekomo studenci, obrzucili kamieniami znajdujący się tam obelisk ku czci żołnierzy Armii Czerwonej, czemu funkcjonariusze MO przyglądali się biernie. Ów brak reakcji może dowodzić, że była to prowokacja, która miała na celu uzasadnienie interwencji wobec studentów w celu poskromienia „chuliganów” i zaprowadzenia porządku⁵³.

Przez cały czas pochodowi towarzyszyli funkcjonariusze MO i ORMO. Kiedy manifestanci doszli do pl. Wolności i przygotowywali się do odczytania rezolucji, komendant dzielnicowy MO w Katowicach-Śródmieściu, kapitan Głowski, wezwał przez megafon zgromadzonych do rozejścia się. W międzyczasie oddziały ZOMO i ORMO otoczyły szczelnie plac, blokując wszystkie ulice wylotowe. Praktycznie zaraz po wezwaniu do rozejścia się przystąpiono do pacyfikacji uczestników manifestacji za pomocą pałek i szczupac psami. Akcja była bardzo brutalna. „Bito na oślep wszystkich, którzy znaleźli się na zablokowanym placu; studentów, przechodniów, dzieci, mieszkańców pobliskich kamienic. Wśród poturbowanych była matka z dzieckiem. Jeden z funkcjonariuszy pobił jedenastoletnią dziewczynkę do tego stopnia, że ta »nie mogła zrobić kroku«. Inna dziewczynka została dotkliwie pogryziona przez milicyjnego psa. Wobec osób stawiających opór stosowano następującą technikę pałowania: bito »najpierw po nogach, by ofiara upadła, po czym dwaj milicjanci wlekli ofiarę swą do kibitki, a dwóch innych milicjantów z tyłu ofiarę kopało«. Uciekających i przerażonych ludzi wyciągano ze sklepów i bram kamienic, w których próbowali znaleźć schronienie”⁵⁴. Podczas pacyfikacji milicja zatrzymała 22 osoby, które osadzono w areszcie Komendy Dzielnicowej MO. Wśród zatrzymanych było 12 studentów. „Po rozpytaniu” 20 osób zwolniono z aresztu (6 osób uznano za przypadkowo zatrzymane), 2 zatrzymanych studentów (Edwarda Pilańskiego i Michała Błaszczyka) przekazano do dyspozycji Wydziału Śledczego KW MO, a wobec 4 osób niebędących studentami sporządzono wnioski do Kolegium Karno-Administracyjnego przy Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Katowice-Załęże⁵⁵.

⁵² Tamże, k. 42–43; IPNKat., Wykaz ustalonych studentów..., k. 268.

⁵³ Z. ZWOŹNIAK: *Marzec '68...*, s. 14; J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 96.

⁵⁴ Tamże, s. 96; IPNKat., Analiza wydarzeń marcowych..., k. 62–63; sygn. 223/7, Zapisek urzędowy wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej R. Brody, 15 marca 1968 roku, k. 15.

⁵⁵ Tamże, k. 15; IPNKat., sygn. 223/7, Wykaz studentów doprowadzonych do KD MO Katowice-Śródmieście za udział w nielegalnej manifestacji w dniu 14.03., k. 49–50.

Brutalne zachowanie sił porządkowych tylko zaogniło sytuację na uczelniach i pobudziło studentów do dalszych wystąpień. Najbardziej gorąca atmosfera panowała w Filii UJ, gdzie studenci masowo złożyli legitymacje ZMS. Oburzenie młodzieży akademickiej zapewne mogła pogłębić również odmowa tegoż dnia (lub 15 marca rano) przyjęcia delegacji studenckiej, która ponownie udała się do Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR. Jako powód odmowy spotkania się z delegacją podano uczestniczenie studentów w manifestacji na pl. Wolności w tym samym czasie, kiedy na pl. Dzierżyńskiego trwał wiec ludzi pracy. W każdym razie, jak donosił porucznik R. Potocki, w holu Filii UJ 15 marca pojawił się afisz z taką właśnie informacją, podpisany przez kilku członków delegacji. Również na filarach w holu budynku zostały rozklejone odbitki maszynowe z tekstem rezolucji studenckiej, w której potępiono działalność SB i MO. Podkreślano, że rezolucja jest uchwalona „przez świadomych studentów, synów robotników i chłopów, a nie przez nieświadomą masę wykorzystywaną do brudnych celów”. Tekst rezolucji odpisywali studenci, którzy od rana do godziny 13.30 zbierali się w holu⁵⁶.

Dzięki autorytetowi prof. M. Sośniaka zrewoltowanych studentów udało się zgromadzić w auli Wydziału Prawa, gdzie odbył się burzliwy wiec (przy udziale studentów WSP, WSE, Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej i Śląskiej Akademii Medycznej), podczas którego zebrani domagali się m.in. odwołania w prasie obelżywych określeń studentów („chuligani”, „rozrabiacy” itp.), „ludzkiego traktowania studentów przez MO”, zwolnienia z aresztów zatrzymanych studentów, zagwarantowania przez PZPR praw konstytucyjnych, „umożliwienia wolności słowa” i „ograniczenia działalności cenzury”. Uzgodniono także przebieg demonstracji, planując na godziny popołudniowe demonstracyjne palenie gazet przed gmachem Domu Prasy na Rynku w Katowicach⁵⁷. Od komendanta oddziałów milicji, które – uprzedzając wypadki z poprzedniego dnia – zjawily się na ul. Bankowej, uzyskano zapewnienie, że uczestnicy wiecu będą mogli spokojnie rozejść się do domów. Niestety, obietnica została złamana i na wychodzących z budynku Wydziału Prawa studentów czekały oddziały milicji z psami. Wielu studentów zostało poturbowanych, a kilka osób zepchnięto albo zmuszono do wskoczenia do zimnej o tej porze roku rzeki Rawy⁵⁸.

Mimo pacyfikacji uczestników wiecu na ul. Bankowej, o godzinie 16.30 na katowickim Rynku i na przyległych ulicach zaczęli gromadzić się studenci ze wszystkich uczelni Katowic. Tego samego dnia w WSE, podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZSP, rektor uczelni, doc. dr Alojzy Melich,

⁵⁶ IPNKat., Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 72–73.

⁵⁷ Tamże, k. 79–80; „Wyrósł z dobrego drzewa...”. Uniwersytet Śląski 1968–1998. Fakty. Dokumenty. Relacje. Red. A. BARCIAK. Katowice 1998, s. 277, przyp. 4.

⁵⁸ Tamże.

próbował bezskutecznie odwieść studentów od udziału w wystąpieniach ulicznych. Podczas masówki w budynku WSP przy ul. Wita Stwosza coraz bardziej zrewoltowani studenci tejże uczelni zadawali zaproszonemu przedstawicielowi KW PZPR pytania, na które ten nie potrafił lub nie chciał odpowiedzieć wprost. „**Studenci – jak informował przełożonego kpt. J. Cichoń – widząc jego wykrętne odpowiedzi rozeszli się**”⁵⁹. Równie zdeterminowani, jeśli chodzi o udział w protestach, byli studenci Wyższej Szkoły Muzycznej oraz Śląskiej Akademii Medycznej⁶⁰. Nie wchodząc w szczegóły przebiegu demonstracji 15 marca, warto zwrócić uwagę na kilka kwestii.

Po pierwsze, demonstracja w piątek 15 marca miała bardziej masowy charakter niż czwartkowy pochód młodzieży akademickiej, brali w niej bowiem udział nie tylko liczni studenci uczelni katowickich, ale także słuchacze Politechniki Śląskiej w Gliwicach i katowickiego Studium Nauczycielskiego, uczniowie szkół średnich i zawodowych (przede wszystkim Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych) oraz młodzi robotnicy i osoby postronne. Niezależnie od autentyczności i adekwatności danych liczbowych (być może nie uwzględniają one przemieszczania się demonstrujących), według notatki urzędowej podpisanej w imieniu komendanta Komendy Miejskiej MO w Katowicach przez ppłk. J. Trzcionkę, manifestujący skupili się w następujących rejonach: pl. Wolności – około 400 osób („zakłócanie krzykiem i hałasem porządku publicznego, wykrzykiwanie antypaństwowych i antypartyjnych haseł, tamowanie ruchu kołowego”), ul. 3 Maja – około 400 osób („zakłócanie krzykiem i hałasem porządku publicznego”), Rynek – około 300–400 osób (palenie gazet, „znieśławianie bierne i czynne MO, zrzucanie na przechodniów i funkcjonariuszy MO z balkonu »Cafe-Sportu« doniczek, kamieni itp.”), ul. Mickiewicza – około 300 osób, ul. Bankowa – około 300 osób⁶¹.

Po drugie, zomowcy i funkcjonariusze ORMO interweniowali ze znacznie większą brutalnością i zaciekłością niż w czwartek 14 marca. Użyto armatek wodnych, atakowano osoby w podeszłym wieku i dzieci, ludzi powracających z pracy oraz pasażerów oczekujących na przystankach autobusowych i tramwajowych. Młodzież wyciągano nawet z tramwajów. Zaciekłość atakujących była tak wielka, że nie zaprzestano poszukiwania ofiar nawet wtedy, kiedy demonstracja została już rozproszona. Zamieszki trwały od godziny 16.30 do godziny 20⁶².

⁵⁹ IPNKat., Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 77; 157.

⁶⁰ Tamże, k. 45; 80.

⁶¹ IPNKat., sygn. 223/7, Notatka urzędowa z dn. 26 III 1968 r. komendanta MO m. Katowice z przebiegu zajęć chuligańskich w dniu 15 III 1968 r. w godz. popołudniowych na terenie Katowic, k. 36–37.

⁶² Szerzej zob.: J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 99–100.

Po trzecie, wśród 223 uczestników demonstracji w śródmieściu zatrzymanych i przewiezionych do aresztów poszczególnych komend dzielnicowych w Katowicach oraz w ościennych miastach tylko 21 osób było studentami (wliczając także studentów z Gliwic, a nawet z Akademii Górniczo-Hutniczej z Krakowa), resztę zaś – co symptomatyczne – stanowili w większości młodzi robotnicy z różnych zakładów pracy⁶³.

W sobotę 16 marca o godzinie 17 studenci – wsparci dodatkowo przez delegatów młodych robotników z hut „Baildon” i „Ferrum”, którzy przybyli do Filii UJ – znowu wyszli na ulicę. Skandowano hasła: „Prasa kłamie”, „Wolności słowa” itp. W śródmieściu zgromadziło się około 600 osób, ale do studentów tym razem, niestety, rzeczywiście przyłączyły się duże grupy osób z marginesu społecznego, które przybyły do centrum z całego miasta i zaczęły wybijać szyby w sklepach, w prywatnych mieszkaniach oraz atakować milicjantów kamieniami, butelkami i innymi przedmiotami. Demonstracja szybko przekształciła się w zamieszki trwające do godziny 19. W wyniku interwencji milicjanci zatrzymali 111 osób (według innych danych – od 150 do 200 osób), wśród których właściwie nie było studentów, za to wielu nieletnich, po przesłuchaniu przekazanych rodzicom⁶⁴.

W dniu 14 marca przypomnieli o sobie także studenci Częstochowy. Była to odpowiedź na podjęte przez władze Politechniki Częstochowskiej i Komitet Uczelniany PZPR działania mające na celu nie tylko całkowite uspokojenie sytuacji na uczelni, ale jednocześnie zademonstrowanie „ideowej jedności” środowiska akademickiego Częstochowy oraz jego „poparcia dla polityki Partii i Rządu”. Kiedy z inicjatywy Komitetu Miejskiego PZPR w dniu 14 marca w sali narad Zakładów Energetycznych zorganizowano wiec mający potępić „inspiratorów wystąpień studentów”, młodzież – przekonana, że będzie to wiec potępiający studentów Warszawy – odmówiła wejścia na salę, domagając się najpierw przedstawienia treści rezolucji, która miała być uchwalona. Ponieważ organizatorzy obawiali się przeniesić dyskusję na ulicę, odbyły się dwa wiece. W sali Zakładów Energetycznych zasiedli pracownicy naukowo-dydaktyczni i administracyjni uczelni oraz część aktywu młodzieżowego, natomiast przed salą pozostało około 150–200 studentów, którzy zaczęli wznosić okrzyki: „Precz z rezolucją”, „Humoreska w Energetyku”, „Radio kłamie”, „My z Warszawą”, „Wolność słowa”, „Robotni-

⁶³ Tamże, s. 100.

⁶⁴ Tamże, s. 101–102; IPNKat., sygn. 223/7, Sprawozdanie Prokuratora Wojewódzkiego w Katowicach z podjętych czynności w związku z ekscesami w dniach od 11 do 16 marca 1968 r. na terenie województwa katowickiego, 20 marca 1968 roku, k. 68; Informacja z przebiegu wydarzeń w województwie katowickim..., k. 3; sygn. 07/240, t. 2, Szyfrogram I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB ppłk. W. Kruszyńskiego do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW w Warszawie, 16 marca 1968 roku, k. 3.

cy z nami”, „Wszyscy do nas”, „Tajniacy do domu”, „Telewizja do nas”, a nawet „Niech żyje Piłsudski”. Ktoś z tej grupy wyrzucił na ulicę ulotki informujące o mającej odbyć się w dniu następnym, 15 marca, o godzinie 15 manifestacji przed budynkiem Wydziału Budowy Maszyn. Zgromadzeni w sali uczestnicy wiecu przyjęli rezolucję, opublikowaną w dniu następnym w prasie, potępiającą „prowodyrów” zamieszek studenckich, natomiast zgromadzona na ulicy młodzież przywitała ich po zakończeniu wiecu gwizdami. Nie pozwalała także na odjazd ekipy telewizyjnej, żądając wydania taśmy filmowej. „Otoczono samochód ekipy, rzucano na niego monetami. Odjazd ekipie umożliwiła interwencja grupy pracowników Uczelni, którzy spowodowali także rozpedzenie zgromadzonych”⁶⁵.

W dniu 15 marca przed pawilonem Wydziału Budowy Maszyn o godzinie 15 zgromadziła się grupa młodzieży – około 120–150 osób – zamierzająca demonstrować pod hasłami solidarności ze studentami Warszawy, autonomii akademickiej, zwolnienia aresztowanych studentów warszawskich uczelni, obrony praw obywatelskich itp. W wyniku interwencji partyjnych pracowników Politechniki część osób rozeszła się, a część przeszła pod domy studenckie, nawołując: „Chodźcie z nami”, a kiedy brak było odzewu – „Studenci tchórze”. SB informowała, że te okrzyki wznosili przeważnie uczniowie szkół średnich, którzy dołączyli do studentów. Następnie już nieco mniejsza grupa udała się w kierunku miasta, ale na pierwszym skrzyżowaniu – ulic Jasnogórskiej i Wolności – została zatrzymana i rozproszona przez milicjantów. Zatrzymano 4 uczestników pochodu, w tym jednego studenta. W następnych dniach nie odnotowano już wśród studentów częstochowskich poważniejszych prób protestu⁶⁶.

W Studium Nauczycielskim w Cieszynie 13 marca w późnych godzinach wieczornych zostały rozplakatowane ulotki i afisze informujące o solidarności ze studentami warszawskimi oraz z hasłami: „**Studenci razem**”, „**Brawo studenci**”, „**Precz z obłudą prasy**”, „**Dziady Polskie i muszą być polskie**”, „**Solidaryzujemy się z Warszawą**”, „**Precz z kłamstwem, które pisze się w prasie**”, ale również „**Precz z żydokomuną**”. Młodzież miała spotkać się na korytarzach i ewentualnie wyjść na ulicę w dniu 14 marca w godzinach rannych przed rozpoczęciem lekcji. Spotkanie jednak odwołano i wyznaczono nowy termin zgromadzenia – w czasie dużej przerwy po trzeciej godzinie lekcyjnej. Studenci chcieli domagać się wyjaśnień odnośnie do losów aresztowa-

⁶⁵ IPNKat., sygn. 010/8, t. 2, Informacja dot. aktualnych zagadnień w częstochowskim środowisku studenckim, 24.05.1968 r., k. 11; 17–18; sygn. 010/8, t. 2, Analiza wydarzeń marcowych na Politechnice Częstochowskiej oraz plan przedsięwzięć operacyjnych, k. 42; Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 81; „Trybuna Robotnicza”, nr 64, 15 III 1968.

⁶⁶ IPNKat., Informacja dot. aktualnych zagadnień..., k. 14; 18; Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 82.

nych studentów warszawskich. W czasie dużej przerwy na korytarz wyszli tylko słuchacze z dwóch klas, w większości dziewczęta, do zgromadzenia zatem nie doszło. W międzyczasie ponownie na korytarzu budynku ktoś rozrzucił ulotki z podobnymi co poprzednio hasłami, jednak zostały pozbierrane. W godzinach wieczornych tego samego dnia dyrektor Studium poinformował SB, że znowu na korytarzu szkoły pojawiły się ulotki, które nawoływały do spotkania studentów w kawiarni „Pod Jeleniem” o godzinie 19.30. Na ulotkach były też wypisane hasła w rodzaju: „Chcemy dowiedzieć się prawdy, co z aresztowanymi w Warszawie?”, „Uwaga! Mężczyźni w szarych garniturach i czarnych krawatach to tajniacy. Spotykamy się w »Jeleniu« o 19.30”. O godzinie 19 obserwatorzy odnotowali, że w kierunku kawiarni udają się grupkami – po 2, 4 osoby – słuchacze Studium. W kawiarni zgromadziło się więcej niż zazwyczaj młodzieży – około 40 osób. Zebrani zachowywali się spokojnie. O godzinie 21.20 wszyscy wstali i przez minutę stali w milczeniu przy stolikach, solidaryzując się ze studentami warszawskimi. Po opuszczeniu kawiarni młodzież udała się pod budynek Teatru im. Adama Mickiewicza, gdzie uczczono minutą ciszy pamięć wieszczą jako autora *Dziadów*. Jak odnotowano w raportach SB, studenci spod teatru „udali się na stację PKP w Cieszynie, inscenizując odjazd jakiejś delegacji, skąd poszli do internatu”. Tego samego wieczoru w różnych punktach miasta były porozklejane plakaty i afisze (w sumie zabezpieczono 18 haseł i 5 afiszów) informujące o solidarności ze studentami Warszawy. SB ustaliła, że jednym z organizatorów zajęć w SN był słuchacz filologii polskiej, Jan Walter⁶⁷. Wkrótce, za radą SB, dyrekcja Studium zaczęła wzywać na rozmowy rodziców tych słuchaczy, którzy byli najbardziej aktywni w czasie zajęć w dniu 14 marca. Rodziców poinformowano, że ich dzieci „niewłaściwie zachowują się w Studium wprowadzając ogólny chaos w porządku szkoły. Zaznaczono im, że za podobne sprawy grozi nawet usunięcie ze Studium”⁶⁸. Podobne metody zastosowano także wobec rodziców studentów innych uczelni, co niewątpliwie nieco wyciszyło nastroje, ale nie doprowadziło do całkowitego spokoju.

Niewiele też, wydaje się, wniosły apele władz uczelnianych i wojewódzkich o zachowanie spokoju. W dniu 16 marca w „Trybunie Robotniczej” ukazał się apel władz Politechniki Śląskiej w Gliwicach z 15 marca, sygnowany przez rektora, Senat i KU PZPR, zapewniający o solidarności z klasą robotniczą Warszawy, Śląska, z władzami oraz W. Gomułką, a kończący się zawołaniem: „Powiedzmy ekscesom NIE”⁶⁹. Apel władz Politechniki Śląskiej

⁶⁷ Tamże, k. 36; k. 110–112; 267–269; Wykaz ustalonych studentów..., k. 275.

⁶⁸ IPNKat., Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 267.

⁶⁹ „Trybuna Robotnicza”, nr 65, 16 III 1968.

poparły – choć bardziej wstrzemięźliwie – władze Filii UJ, nawołując młodzież do rozsądku, powstrzymania się od demonstracji ulicznych itp.⁷⁰ W dniu 17 marca KW PZPR wydał potępiającą ekscesy uliczne odezwę *Do członków PZPR! Do klasy robotniczej, do załóg zakładów pracy! Do naukowców, pedagogów i wychowawców! Do społeczeństwa, do rodziców! Do patriotycznej młodzieży!* W tym samym dniu w telewizji wystąpił przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Katowicach Antoni Wojda, który wskazał wprost winnych ekscesów – chuliganów i nielicznych studentów inspirowanych przez wrogie ośrodki rewizjonistyczne Republiki Federalnej Niemiec oraz Radio „Wolna Europa”. Jednocześnie zapowiadano, że w przypadku dalszych ekscesów władze porządkowe będą działać z całą stanowczością⁷¹.

Choć po 16 marca studenci zaprzestali demonstracji ulicznych jako mało skutecznego sposobu protestu, to nie zrezygnowali całkowicie z walki. Wśród młodzieży krążyły antypartyjne ulotki, które znajdowano do końca kwietnia na ulicach śląskich miast. Służba Bezpieczeństwa zaczęła otrzymywać informacje, że na 18 marca studenci Politechniki Śląskiej oraz Filii UJ, w porozumieniu ze studentami WSE i WSP w Katowicach, planują kolejną wspólną manifestację na ulicach miasta. Inne źródła donosiły, że studenci przygotowują się do strajku okupacyjnego i zamierzają bojkotować zajęcia. Prawdą jest, że po brutalnych pacyfikacjach poprzednich manifestacji w środowisku studenckim były zauważalne, z jednej strony, objawy rezygnacji i zniechęcenia, z drugiej zaś – narastająca złość, determinacja i chęć dalszej walki⁷².

W dniu 19 marca SB uzyskała informację, że w poniedziałek, 18 marca, w godzinach popołudniowych w Filii UJ odbył się wiec studencki bez udziału władz uczelni, w którym uczestniczyło około 250 osób. Zebrani domagali się ukarania winnych brutalności MO i przywrócenia praw nauczycieli akademickich asystentom Józefowi Saganowi i Ireneuszowi Tomzie. Po tym wiecu prawdopodobnie odbyło się, w godzinach od 17 do 19, zebranie w węższym gronie, z udziałem rektora UJ, prof. Mieczysława Klimaszewskiego. Informator SB donosił, że rektor Klimaszewski potępił brutalność MO i wyraził nadzieję, że osoby za to odpowiedzialne zostaną ukarane, ale jednocześnie prosił studentów o powstrzymanie się od publicznych wystąpień⁷³. Studenci Filii ustalili, że powstrzymają się od wystąpień do godziny 10 dnia 21 marca – do czasu spełnienia przez władze ich żądań, dotyczących przede wszystkim przywrócenia do pracy nauczycieli akademickich J. Sagana i I. Tomzy. Planowano przeprowadzenie strajku okupacyjnego

⁷⁰ „Trybuna Robotnicza”, nr 67, 19 III 1968.

⁷¹ J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 102–103; „Trybuna Robotnicza”, nr 66, 18 III 1968.

⁷² IPNKat., *Chronologiczny przebieg wypadków...*, k. 64; 114; 131 i in.

⁷³ Tamże, k. 175.

w jednym budynku lub w obu budynkach Filii (ul. Bankowa 10 i 12), choć ten pomysł nie uzyskał szerszego poparcia społeczności akademickiej⁷⁴. Informatorzy donosili również, że na uczelni trwała akcja zbierania pieniędzy na opłacenie kar nałożonych na studentów uczestniczących w manifestacjach oraz że studenci planują zorganizowanie na Śląsku – na wzór Warszawy – akcji niekupowania gazet⁷⁵. Dziekan Wydziału Prawa, prof. M. Sośniak, twierdził nawet, że w Filii UJ działa bliżej nierozpoznana „grupa terrorystyczna”, która wymusza bojkot wykładów oraz przeszkadza w zajęciach przez „gwizdanie, tupanie i wychodzenie z sal wykładowych”. Do bojkotu zajęć i ponownego wyjścia na ulicę nawoływali przybywający na uczelnię emisariusze z Warszawy i Krakowa⁷⁶. Bojkot zajęć prowadzono także w Politechnice Śląskiej w Gliwicach⁷⁷. W Studium Nauczycielskim w Katowicach niektórzy słuchacze namawiali młodzież, aby 18 marca przyszła ubrana w czarne stroje na znak protestu przeciwko uchwałom i rezolucjom przyjętym przez organizacje partyjne uczelni wyższych⁷⁸.

Na dni 18 i 21 marca planowali przeprowadzenie nowych demonstracji także studenci Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Jak odnotowano w dokumentach SB, demonstracja miała zostać przygotowana w porozumieniu ze studentami warszawskimi i w głębokiej konspiracji, bez wcześniejszych odezw. Sygnałem miało być hasło „44”⁷⁹.

Bojkot zajęć – przede wszystkim 18 i 19 marca – przeprowadzono także w WSP i WSE w Katowicach. Studenci tłumaczyli swój protest tym, że władze nie chcą wysłuchać ich żądań. Jak donosił jeden z informatorów z grona wykładowców, wielu studentów nie opuszcza akademików, gdyż zostali poturbowani podczas piątkowych manifestacji⁸⁰. Zarówno w WSP, jak i w WSE oraz w Filii UJ w wykładach nie uczestniczyli głównie studenci lat niższych. „Do WSP profesorowie przychodzą zgodnie z planem zajęć. Po wyznaczonym czasie odchodzą. Urzęduje także administracja. Studenci WSP chodzą zdenerwowani, gdyż nie dostali odpowiedzi na petycję”⁸¹. W petycji do władz uczelnianych studenci WSP domagali się m.in. zagwarantowania wolności słowa i zgromadzeń, przestrzegania konstytucji, ukarania winnych wtargnięcia milicji do Filii UJ, przywrócenia praw studentom relegowanym z Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego⁸². Szczególnie

⁷⁴ Tamże, k. 212; Wykaz ustalonych studentów..., k. 282.

⁷⁵ Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 174–175.

⁷⁶ Tamże, k. 222.

⁷⁷ Tamże, k. 88; 144.

⁷⁸ Tamże, k. 146; Wykaz ustalonych studentów..., k. 277–278.

⁷⁹ Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 144–145.

⁸⁰ Tamże, k. 144.

⁸¹ Tamże, k. 170.

⁸² Tamże, k. 272; Wykaz ustalonych studentów..., k. 288.

aktywni w próbach organizowania dalszych protestów byli studenci Wydziału Technicznego oraz studenci Wydziału Filologicznego WSP, którzy przychodzili nawet pod budynek pobliskiej WSE (siedziba Wydziału Filologicznego znajdowała się przy ul. 1 Maja), mając nadzieję przyciągnąć do akcji strajkowej słuchaczy tej uczelni, ale – jak donosili informatorzy – odchodzili zawiedzeni⁸³.

Wśród studentów Wyższej Szkoły Ekonomicznej, podobnie jak innych uczelni śląskich, jeszcze 18 marca panował nastrój napięcia i wzburzenia. Emisariusze studenci próbowali nawiązać kontakt z robotnikami katowickich zakładów pracy w celu uzgodnienia wspólnych wystąpień (m.in. 19 marca grupa studentów miała udać się do pobliskiej kopalni „Katowice”), utrzymywano łączność ze studentami krakowskimi, obmyślano różne formy demonstracji niezadowolenia na uczelni. Najgoręcej dyskutowano w środowisku tych studentów, którzy byli częstymi bywalcami klubu „Kubus” w budynku Filii UJ przy ul. Bankowej 12. Jednak do zamierzonego strajku i masowego bojkotu wykładów nie doszło. Jak donosił informator SB, prowadzone przez dr. L. Dziebałę i dr. Zbigniewa Mesnera rozmowy „rozładowały w jakimś stopniu nastroje buntu”⁸⁴.

Ostatnim akordem niepokojów w środowisku młodzieży województwa katowickiego w marcu 1968 roku była demonstracja uczniów szkół średnich Bielska-Białej pod pomnikiem A. Mickiewicza w dniu 21 marca. Młodzież szkolna z liceów, techników i szkół zawodowych praktycznie uczestniczyła – niekiedy bardzo aktywnie – we wszystkich organizowanych przez studentów manifestacjach. Do prób samodzielnego zorganizowania demonstracji dochodziło w szkołach średnich Katowic (Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe), Dąbrowy Górniczej, Tarnowskich Gór i innych miast województwa. Te kwestie w niniejszym opracowaniu zostaną pominięte. Jest to bowiem zagadnienie wymagające oddzielnego opracowania, podobnie zresztą jak udział robotników w wystąpieniach marcowych. Przywołana tu zostaje jedynie inicjatywa młodzieży niestudenckiej Bielska-Białej, gdyż była to jedyna uczniowska manifestacja, która nie zakończyła się tylko na próbach zwołania zgromadzenia. Nieudane próby zwołania manifestacji w Bielsku-Białej podejmowane były wcześniej – m.in. 18 marca, ale dopiero 21 marca o godzinie 16 młodzieży licealnej i z Technikum Mechaniczno-Elektrycznego udało się zgromadzić w liczbie kilkudziesięciu osób pod pomnikiem Adama Mickiewicza na pl. Obrońców Pokoju. Złożono kwiaty w hołdzie poecie, deklamowano jego wiersze (m.in. *Do przyjaciół Moskali*), zaczęto skandować hasła: „Chcemy demokracji”, „Wolność słowa” itp. Pod

⁸³ Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 170–171.

⁸⁴ Tamże, k. 115–117.

pomnik zaczęło ściągać coraz więcej młodzieży i już po godzinie 18.20 na placu zgromadziło się około 150–250 demonstrantów. Dalsze 300 osób zebrało się na chodnikach i poboczach placu oraz sąsiednich ulic. Zaczęto krzyczyć: „Niech żyje wieszcz”, „Popieramy studentów”, ale także – co mogło świadczyć o pewnym zagubieniu młodzieży, przytłoczonej informacjami z ulotek i oficjalnej propagandy – „Niech żyje Wiesław”, „Jesteśmy z partią i klasą robotniczą”, „Polska dla Polaków”. Nie można wykluczyć, że te ostatnie okrzyki inicjowali aktywiści partyjni, których około 100 skierowano do uspokojenia manifestantów. Ponieważ wysiłki aktywistów nie skłoniły zgromadzonych do rozejścia się, wkrótce – o godzinie 19.20 – władze użyły sił porządkowych. Po wezwaniu demonstrantów przez megafony do opuszczenia placu, przystąpiono do pacyfikacji manifestacji przy użyciu pałek i armatki wodnej. W obawie przed nowymi zamieszkami przez pewien czas nie dopuszczano w ogóle młodzieży w pobliże pomnika Mickiewicza⁸⁵.

Od 18–21 marca atmosfera na uczelniach województwa katowickiego zaczęła słabnąć. Miało na to wpływ kilka czynników. Przede wszystkim w aresztach znalazły się najbardziej aktywne jednostki, niekiedy usunięte z uczelni i ukarane grzywnami. Jak zauważa Jarosław Neja, duże znaczenie miał również lęk przed relegowaniem z uczelni i presja rodziców, z którymi przedstawiciele władz i milicji przeprowadzali profilaktyczno-ostrzegawcze rozmowy⁸⁶. Pewien wpływ na uspokojenie nastrojów – co bardzo mocno akcentowano w dokumentach Służby Bezpieczeństwa – mogło wywrzeć przemówienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, wygłoszone 19 marca w Sali Kongresowej w Warszawie na spotkaniu z warszawskim aktywnym partyjnym, oraz bezpośrednio rozmowy z przedstawicielami uczelni katowickich prowadzone przez I sekretarza KW PZPR Edwarda Gierka⁸⁷. Przykładowo, 20 marca delegacja studentów Filii UJ przedstawiła swoje postulaty Edwardowi Gierkowi, który obiecał rozpatrzyć część z nich oraz od-

⁸⁵ Szerzej: APKat., KW PZPR/Org., sygn. I/478, Meldunek o odgłosach z terenu, k. 237; sygn. I/478, Informacja (Referatu Sprawozdawczego), 18 marca 1968 roku, k. 241; sygn. I/478, Informacja (Referatu Sprawozdawczego), 22 marca 1968 roku, k. 263–264; IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, Informacja I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB ppłk. W. Kruszyńskiego dotycząca wydarzeń marcowych na terenie województwa katowickiego, [b.d.], k. 218; Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 263; Wykaz ustalonych studentów..., k. 286; A. KASPRZYKOWSKI: *Pałowanie pod pomnikiem. Bielski Marzec '68: co widział wieszcz?* „Kronika Beskidzka”, nr 12, 20 III 2003, s. 10; J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 108–110.

⁸⁶ Tamże, s. 103–104.

⁸⁷ Przemówienie Władysława Gomułki bardzo wzburzyło środowisko akademickie Warszawy, gdzie ponownie od 21 marca organizowano demonstracje, wiece i strajki okupacyjne, które trwały do 28 marca. Echa tych wydarzeń znajdowały – co prawda słabszy – oddźwięk w środowisku studenckim Katowic.

nieść się do kwestii „brutalnego działania MO”⁸⁸. Z Edwardem Gierkiem spotkała się także delegacja studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej, „w efekcie czego – donosił informator SB – ci studenci, którzy brali udział w audyencji, są wprost rozanieleni, chodzą od grupy studentów do grupy i opowiadają, jak zostali przyjęci i o czym mówiono”⁸⁹.

Studentów uczelni województwa katowickiego za udział w wydarzeniach marcowych dotknęły różne sankcje w zależności od środowiska akademickiego. Częściowo, jak się zdaje, zaważyła na tym postawa władz poszczególnych uczelni wobec studentów – na ile były one zdeterminowane bronić ich i brać w swoje ręce ukaranie ewentualnych winowajców. Największe represje spadły na studentów Politechniki Śląskiej w Gliwicach, natomiast mniej dotkliwe kary dotknęły studentów innych uczelni.

Warto w tym miejscu przytoczyć także nazwiska tych studentów z poszczególnych uczelni, którzy najczęściej występują w dokumentach Służby Bezpieczeństwa jako uczestnicy demonstracji, aresztowani, zatrzymani, osądzeni, jako inspiratorzy i uczestnicy strajków oraz manifestacji, autorzy wrogich ulotek, afiszy, wrogich wypowiedzi i okrzyków. Na pewno nie udało się ustalić wszystkich osób, które na to by zasługiwały. Przy wielu nazwiskach brak było imion.

Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach: Piotr Ludomir Beniowski, Krystyna Biedrańska, Antoni Bloch, Tadeusz Buraczyński, Czesław Chmiel, Grażyna Chruściel, (?) Czerniewski, Elżbieta Czerwik, Teresa Czyżewska, Krzysztof Dworakowski, Ewa Dyga, Wojciech Dzik, M. Gabriel, Tadeusz Gackiewicz, Marek Galicki, Wojciech Garstka, Andrzej Georg, Andrzej Gryglewski, (?) Hofman, Bożena Janiak, Grzegorz Jura, Leszek Kochański, Roman Kowalski, Marek Kwiatkowski, Andrzej Lewandowski, Jarosław Lewicki, Edward Lipiński, Bronisław Maciuk, Andrzej Matuszkiewicz, Ryszard Możejko, Ryszard Mosingiewicz, Zbigniew Mosilek, Maciej Musielak, Andrzej Newiak, Danuta Ożarowska, Janusz Pieprz, Edward Piliński, Wiktor Pilarski, Stefan Popiołek, Franciszek Procek, Witold Radzioch, Andrzej Ryszka, Tadeusz Rzeżuchowski, Michał Sojka, Anna Szczepańska, Barbara Szczerkowska, Piotr Szczygieł, Tomasz Taraba, Maria Wajda, Wit Zamojski, Jerzy Zaleski, Marek Zdun.

Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Katowicach: Barbara Kośmider, Józef Kozieł, Piotr Papaja.

Politechnika Częstochowska: Małgorzata Bacia, Ryszard Bakaj, Jacek Balicki, Jerzy Barde, Leszek Bargieła, Stefan Bednarczyk, Julian Bielecki, Ryszard Boreta, Stanisław Bosiak, Mieczysław Brewczyński, Michał Bus, Sta-

⁸⁸ IPNKat., Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 242.

⁸⁹ Tamże, k. 210.

nisław Ciszek, Adam Czekajewski, Jan Czokał, Andrzej Dubiński, Waldemar Dudek, Ferdynand Flak, Włodzimierz Fornicki, Filip Goldshtein, Marian Hercog, Jałowiec Maria, Józef Jung, Wanda Kaczewska, Wojciech Kaczyński, Jan Kapuściński, Manfred Knapczyk, Andrzej Kostrusiak, Henryk Kotala, Adam Kowal, Bogumił Kowalski, Mirosław Kowalski, Aleksander Kuśnierz, Andrzej Ładygin, Kazimierz Macuga, Jerzy Maligłówka, Zdzisław Mindur, Mieczysław Mokros, Grzegorz Nogajczyk, Julian Nosal, Mirosław Nowicki, Ryszard Olczyk, Zbigniew Olszewski, Janusz Pogorzelski, Robert Puczka, Mieczysław Reglewski, Jordan Skał, Janusz Stoliński, Zygmunt Strzębała, Mirosław Szwajcarzewski, Czesław Widera, Henryk Wieczorek, Marek Więclawski, Edward Wrzesień, Franciszek Zarzycki.

Politechnika Śląska w Gliwicach: Al. Abandi Rahy Rehim, Zdzisław Adamczyk, Anna Bagińska, Henryk Barton, Andrzej Białek, Bogumiła Biernacka, Tadeusz Black, Leszek Bochon, Adam Bohosiewicz, Kazimierz Borowicz, Michał Broda, Andrzej Brożek, Marek Brożyna, Aleksandra Chwalibóg, Władysław Chwastowicz, (?) Derger, Jan Drózdź, Kazimierz Dusza, Janusz Dyszlewski, Piotr Fałat, Kazimierz Fatuła, Leon Filipowski, Ryszard Frączek, Bogusław Gierat, Stanisław Goik, Ewa Górską, Sławomir Grzesiak, Alicja Hofman, Jerzy Jakubiec, Dagmara Janinska, Janusz Janota, (?) Kaczar, Adam Kaczmarczyk, Maria Kaczorowska, Marek Kamiński, Jarosław Kandefer, Barbara Karasiuk (Krasiuk?), Janusz Karpiński, Artur Kojma, Stanisław Kolesiński, Stefan Kotlarz, (?) Kotowicz, Wiesław Kozerski, Franciszek Kozłowski, Jadwiga Krawczyk, Elżbieta Kubala, Danuta Kubicka, Jacek Kukulski, Zygmunt Kunicki, Kazimierz Kurpisz, Mirosław Lasota, Adam Lech, Jerzy Les, Idzi Leśniak, Andrzej Lipiński, Jerzy Łotocki, Stanisław Łukasik, Brunon Łukowicz, Zdzisław Machaj, Andrzej Maksymowicz, Achmed Malki Sid, Danuta Mańka, Leszek Maraźewski, Kazimierz Mazur, Ryszard Mejor, Maria Mikulska, Marian Miłek, Maria Miodońska, Jan Moczkowski, Leszek Muszyński, Zbigniew Nagórny, Alicja Nisowska, Jerzy Obolewski (Obalewski), Czesław Ostalak, Eugeniusz Piechowicz, Andrzej Rotter, Janusz Rowiński, Paweł Rumpel, Adam Rygiel, Adam Selwet, Andrzej Skoplak, (?) Skorwider, Kazimierz Stach, Stefan Stasiak, Andrzej Stein, Bolesław Stepień, (?) Stienhopt, Jacek Stradowski, Jerzy Swatoń, Andrzej Swoboda, Włodzimierz Szadkowski, Marian Sztabla, Ewa Szulc, Jerzy Tejszerski, Wojciech Tomosz, Bolesław Twaróg, Barbara Węgrzyn, Andrzej Wilczek, Janusz Wilk, Ryszard Wilk, Danuta Wojda, Tadeusz Wojtysiak, Edward Wolf, Stanisław Wolnicki (Wojnicki?), Roman Wolsza, Elżbieta Wondrasz, Włodzimierz Woźniak, Stanisław Zarzycki, Paweł Zawistowski, Manfred Zimmermann, Jan Zychma, Marian Żmija.

Studium Nauczycielskie w Cieszynie: Jan Walter.

Studium Nauczycielskie w Katowicach: Romana Banasik, Maria Jarynkiewicz, (?) Jermczyńska, Krystyna Szatan, Marek Wycisło, Antoni Zachariasiewicz, (?) Żagiel.

Studium Wychowania Fizycznego w Katowicach: Stanisław Janik.

Śląska Akademia Medyczna w Katowicach z siedzibą w Zabrze: Zdzisław Abramowski, Janusz Albert, Andrzej Kittel, Andrzej Maj-Majewski, Ewa Polugnidz, Andrzej Pradela (Pardela), Stefan Stankiewicz (Staszkie-wicz?).

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Katowicach: Roman Blimke, Jerzy Chromik, Ryszard Czyż, (?) Grin, Władysław Grudzień, Jan Hamła, Michał Klęczek, Michał Kotyrba, Zdzisław Nacoń, (?) Kwiatkowski, (?) Nowakowski, (?) Pater, (?) Perfecka, Helena Pidura, Mirosław Socha, (?) Synowiec, Henryka Zientek.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Katowicach: Joanna Ardej, Lech Baranek, Stefan Bez, Michał Błaszczyk, Andrzej Bombski, Janusz Christ, (?) Gancarz, Witold Gogół, Jordan Golda, Halina Gwiazda, Jan Januła, (?) Jaskierny, Marian Kiciak, Michał Klęczek, Maciej Langer, Jadwiga Lech, Andrzej Linert, Janusz Łuczywo, Alicja Mendyka, Barbara Mosingiewicz, Zdzisław Nacoń, Barbara Piotrowska-Michalik, (?) Samlicka, Adam Stankowski, Janusz Woźniak, Janusz Ziarko (Janina Ziarko?).

Rozdział trzeci

Stosunek władz województwa katowickiego do wydarzeń marcowych

Kazimierz Miroszewski

Działalność aparatu represji

Warszawskie wydarzenia z okresu styczeń–luty 1968 roku zmobilizowały do działania katowickie władze partyjne oraz dowództwo MO i SB. Już 7 lutego Komenda Wojewódzka MO w Katowicach powiadomiła wszystkie komendy miejskie MO o przesyłaniu informacji o nastrojach wśród studentów¹. Jednocześnie sekretarze propagandy komitetów miejskich PZPR także dostali polecenie o potrzebie czuwania nad tym problemem. Mieli nie tylko kontrolować nastroje w środowisku studenckim, ale także monitorować komentarze społeczeństwa dotyczące zakazu wystawiania *Dziadów* oraz wydarzeń, jakie rozegrały się w Warszawie, po ostatnim przedstawieniu.

W pierwszych dniach marca 1968 roku wprowadzono czasowo nowe formy organizacyjne pracy III Wydziału i Stałego Sztabu Wojewódzkiego Służby Bezpieczeństwa KW MO w Katowicach. Przy III Wydziale powołano 5 podstawowych zespołów:

- zespół ds. rozpoznania operacyjnego na wyższych uczelniach – 20 pracowników operacyjnych,
- zespół ds. rozpoznania wrogiej działalności syjonistycznej i koordynacji pracy po tej linii w jednostkach terenowych – 7 pracowników,
- zespół ds. koordynacji zabezpieczenia zakładów przemysłowych – 10 pracowników,

¹ IPNKat., sygn. 123/14, k. 4.

- zespół zajmujący się koordynacją ustaleń autorów pisanej propagandy – 4 osoby,
- zespół analityczny zajmujący się prowadzeniem kroniki wydarzeń, segregujący materiały operacyjne i nadający im bieg w ramach Wydziału.

Wydział III wzmocniono kadrowo pracownikami z innych wydziałów.

Akcji „Kraj” podporządkowano w całości także inne wydziały, przydzielając im następujące zadania:

1. Wydział śledczy:

- przejmowanie z wydziałów, jednostek terenowych i służby MO wszystkich materiałów dotyczących antypaństwowej działalności oraz studentów i kadry naukowej z wyższych uczelni,
- dokumentowanie spraw dla prokuratury i KKA,
- sporządzanie informacji dla instancji partyjnych i rektorów,
- w czasie przesłuchań studentów poszerzenie informacji o wyższych uczelniach i działających aktywnie studentach.

2. Wydział „T”:

- objęcie pracą po linii „PT” (podśluch telefoniczny) wyższych uczelni, domów akademickich, zrzeszeń, klubów studenckich, twórczych oraz TSKŻ (poza normalną pracą na obiektach zamówionych i obiektach PP (podśluch pokojowy)),
- dokumentowanie, za pomocą fotografii, prowodyrów zakłóceń publicznych,
- wyrywkowa praca PP w hotelach – kontrola przyjazdu gości oraz zakwaterowanie ich w opracowanych pomieszczeniach.

3. Wydział „W”:

- uaktywnienie pracy wyrywkowej szczególnie w miastach akademickich (Wydział został wzmocniony 7 pracownikami z Wydziału „C”).

4. Wydział „B”:

- prowadzenie obserwacji zamówionych osób,
- zorganizowanie stałych „punktów zakrytych” przy uczelniach (w Filii UJ, WSP, WSE, na Politechnice Śląskiej, w domach akademickich w Katowicach-Ligocie),
- dokumentowanie, za pomocą fotografii i filmów, wydarzeń².

Nad całością pracy SB KW MO i jednostek terenowych czuwał Stały Sztab Wojewódzki SB. Powołano przy nim, niezależnie od istniejących zespołów, dwie specjalne grupy: analityczną i informacyjno-sprawozdawczą, do których spływały wszystkie informacje. Przetwarzały one dane i przekazywały informacje instytucjom partyjnym, administracyjnym i kierownictwu MSW. Tu też prowadzono kartotekę studentów i pracowników naukowych³.

² IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 100–104.

³ Tamże, k. 87.

Po wydarzeniach warszawskich z 8 marca zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO ds. służby bezpieczeństwa ppłk Stanisław Opitek polecił, rozkazem z 9 marca, poszczególnym komendantom komend miejskich i powiatowych MO zwoływanie narad pracowników celem uczulenia ich na zbieranie informacji o nastrojach w środowisku studenckim i inteligencją⁴. Na terenie wyższych uczelni województwa katowickiego utworzono 13 zespołów rozpoznania operacyjnego, które podlegały Stałemu Sztabowi Wojewódzkiemu SB.

Do rozpoznania sytuacji wykorzystywano m.in. osobowe źródła informacji – tajnych współpracowników (TW) i tzw. pomoc obywatelską (PO), wywodzących się spośród pracowników naukowych i studentów uczelni województwa katowickiego. Do 11 marca wśród pracowników naukowych zarejestrowanych było 10 TW i 23 PO, a wśród studentów – 5 TW i 28 PO⁵. Stosunkowo mało osobowych źródeł informacji SB posiadała w domach studenckich i klubach studenckich. W akademikach na terenie Katowic dysponowano 3 PO, a w akademikach ŚIAM w Zabrze – 4 źródłami, w tym 1 TW i 3 PO⁶. Natomiast nie zdołano zwerbować żadnego osobowego źródła informacji w klubach studenckich. Jak pisze J. Neja: „Problemem dla SB było prowadzenie inwigilacji w klubach studenckich. Miejscami tymi interesowano się z uwagi na charakter, odbywały się tam przecieź luźne spotkania dużego grona osób – prywatne rozmowy i dyskusje, wymieniano także najważniejsze informacje. Wywiadowcom i współpracownikom SB nie udało się jednak przeniknąć do grup tak zwanych stałych bywalców tych lokali. Stąd też pozyskiwane tam informacje miały raczej wrywkowy charakter”⁷.

Poza osobowymi źródłami informacji, które znajdowały się na terenie obiektów specjalnych i kluczowych dla gospodarki, SB i MO wykorzystywały informacje napływające od 25 TW i 21 PO działających w środowisku m.in. inteligencji twórczej, adwokatury i dziennikarzy⁸. W przypadku ważniejszych spraw informowali oni kierownictwo SB i MO telefonicznie, a w pozostałych sytuacjach – drogą pisemnych meldunków.

⁴ IPNKat., sygn. 123/14, k. 5.

⁵ Stan osobowych źródeł informacji na poszczególnych uczelniach przedstawia tabela w dokumencie nr 15.

⁶ Taki stan osobowych źródeł informacji podany został w notatce służbowej z 3 IV 1968 r. IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 338. Natomiast zastępca Naczelnika Wydziału III KW MO w Katowicach mjr H. Sikora w *Informacji dotyczącej sytuacji operacyjno-politycznej w związku z wystąpieniami studentów na terenie województwa katowickiego* podaje, iż na terenie domów akademickich do 11 marca 1968 roku, wśród studentów było 11 źródeł, w tym 1 TW i 10 PO. IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 74.

⁷ J. NEJA: *Śląska bezpieka i studenci*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 3–4, s. 58.

⁸ IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 75.

Wydarzenia, jakie nastąpiły po 11 marca na terenie Gliwic i Częstochowy, a następnie Katowic, zmusiły kierownictwo SB i MO do weryfikacji – zarówno ilościowej, jak i jakościowej – posiadanych osobowych źródeł informacji. Uznano, iż TW i PO w zbyt małym stopniu, z wyjątkiem ŚIAM, informowali o przygotowaniach do manifestacji i wieców studenckich. Tylko na ŚIAM „istniejące źródła informacji w porę informowały o sytuacji w środowisku studenckim i kadry naukowej, co pozwoliło na zneutralizowanie elementów najbardziej aktywnych, w wyniku czego udział młodzieży z tej uczelni w manifestacjach był znikomy”⁹. Do 6 kwietnia zwiększono liczbę osobowych źródeł informacji – wśród studentów pozyskano aż 48 nowych PO, natomiast wśród kadry naukowej zwerbowano jednego nowego TW w Filii UJ w Katowicach oraz 6 PO na Politechnice Śląskiej, 2 PO w Studium Nauczycielskim i jednego PO w WSE¹⁰.

Wydarzenia marcowe skłoniły także SB i MO do działań profilaktycznych. Na polecenie KW MO przeprowadzono kontrolę akademików, hoteli miejskich i robotniczych. Szukano studentów-emisariuszy z Warszawy i Krakowa, którzy mogli uczestniczyć w wystąpieniach studenckich oraz być inspiratorami kolejnych wieców i manifestacji studenckich. W Gliwicach 11 marca administracja akademików PŚl. przeprowadziła kontrolę, czy w domu studenckim nie przebywają osoby postronne. Funkcjonariusze MO ubezpieczali akcję na zewnątrz¹¹. Tego samego dnia milicjanci przeprowadzili rewizję w akademikach w Katowicach-Ligocie. Mieszkali tam studenci: Filii UJ w Katowicach, WSE i WSP¹². Następnego dnia podobną kontrolę przeprowadzono w Częstochowie¹³. Natomiast w Zabrze inspektor SB nakazał kierowniczkom akademików przy ulicy Jagiellońskiej i Rokitnicy przebywanie cały czas w domach studenckich i meldowanie o pojawieniu się emisariuszy¹⁴. Przeprowadzone kontrole, choć w ich wyniku nie znaleziono żadnych osób postronnych, z wyjątkiem jednego tzw. waleta w akademiku PŚl., spowodowały radykalizację postaw studentów, co uzewnętrzniło się paleniem gazet w akademikach w Katowicach-Ligocie czy wyjściem studentów na ulice w Częstochowie.

Najbardziej widocznymi działaniami SB i MO w trakcie wydarzeń marcowych były pacyfikacje wystąpień ulicznych. Tzw. siły porządkowe atakowały zarówno demonstrantów, jak i przypadkowe osoby, w sposób brutalny i bez-

⁹ Tamże, k. 338.

¹⁰ Stan osobowych źródeł informacji na poszczególnych uczelniach przedstawia tabela w dokumencie nr 15 (zob. s. 173).

¹¹ IPNKat., sygn. 223/7, k. 10.

¹² J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie*. W: *Oblicza marca 1968*. Red. K. ROKICKI, S. STĘPIEŃ. Warszawa 2004, s. 94.

¹³ IPNKat., sygn. 223/7, k. 12.

¹⁴ IPNKat., sygn. 123/14, k. 25.

względny. Pacyfikacje wystąpień kończyły się aresztowaniami. W Gliwicach funkcjonariusze MO zatrzymali 12 marca – według zapisku urzędowego zastępcy prokuratora wojewódzkiego J. Bobonia – 19 osób, w tym 4 studentów oraz jednego ucznia IV klasy Technikum Mechanicznego w Gliwicach. Objęto ich postępowaniem karno-administracyjnym i postępowaniem przygotowawczym. Natomiast SB zatrzymała 11 osób, z których 4 zwolniono, a 7 pozostawiono „do wyjaśnienia”, w tym 3 studentów Filii UJ w Katowicach i 2 studentów Wyższej Szkoły Muzycznej. Osoby pozostawione „do wyjaśnienia” odwieziono do Wydziału Śledczego SB KW MO w Katowicach¹⁵.

Dnia 14 marca akcją na pl. Wolności w Katowicach, na rozkaz pełniącego obowiązki komendanta miasta MO w Katowicach ppłk. J. Trzcionki, dowodził komendant Komendy Dzielnicowej MO Katowice-Śródmieście kpt. Głowski. W areszcie komendy zatrzymane zostały 22 osoby, w tym 12 studentów. Zwolniono 20 osób, a 2 studentów przekazano „do dyspozycji” Wydziału Śledczego KW MO (studenta Filii UJ w Katowicach oraz studenta WSP). Wobec 4 osób niebędących studentami sporządzono wnioski do Kolegium Karno-Administracyjnego (KKA) przy Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej w Katowicach-Załężu¹⁶.

Przez kolejne dwa dni postępowania MO, ZOMO i SB w Katowicach były jeszcze bardziej brutalne. Po zajęciach 15 marca w Katowicach zatrzymano i umieszczono w poszczególnych aresztach 196 osób:

- KM MO Katowice – 36 osób,
- KD MO Katowice-Bogucice – 16 osób,
- KD MO Katowice-Śródmieście – jedna osoba,
- KD MO Katowice-Szopienice – 9 osób,
- KD MO Katowice-Ligota – 2 osoby,
- Komisariat Kolejowy MO Katowice – 9 osób,
- KM MO Sosnowiec – 45 osób,
- KM MO Zabrze – 25 osób,
- KM MO Bytom – 33 osoby,
- KM MO Chorzów – 20 osób.

W sumie zatrzymano w tym dniu 223 osoby, w tym 21 studentów Filii UJ w Katowicach, WSP, WSE, PŚl. i AGH w Krakowie¹⁷. Następnego dnia nie zatrzymano żadnego studenta. Po starciach z milicją do aresztu trafiło 110 osób, w tym 9 nieletnich¹⁸.

¹⁵ IPNKat., sygn. 223/7, k. 9.

¹⁶ IPNKat., sygn. 223/7, k. 15. W kolejnym sprawozdaniu podano, iż 14 marca zatrzymano w Katowicach 23 osoby. Tamże, k. 67.

¹⁷ Tamże, k. 39 i 67–68.

¹⁸ Tamże, k. 23–35, Wykaz osób zatrzymanych 16 III w Katowicach. W innym sprawozdaniu podaje się liczbę 111 zatrzymanych. Tamże, k. 68. Według ustaleń J. Nei zatrzymano ponad 150 osób. J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 101.

Stosunkowo łagodniej przebiegała pacyfikacja wystąpień w Częstochowie i Bielsku-Białej. Podczas manifestacji w Częstochowie, która odbyła się 14 marca pod „Energetykiem”, zatrzymano 4 osoby, w tym jednego studenta. Zostali oni po 48 godzinach wypuszczeni oraz postawieni przed KKA, które ukarało ich wysokimi grzywnami. Następnego dnia także zatrzymano 4 osoby, w tym 2 studentów¹⁹. W czasie wystąpień w Bielsku-Białej nie doszło do interwencji dodatkowo przygotowanych, zwartych oddziałów MO, ale w Czechowicach (15 km od Bielska) stały: kompania ZOMO, 80 funkcjonariuszy ubranych po cywilnemu i 8 funkcjonariuszy MO z ruchu drogowego²⁰. Manifestację rozproszyli bielscy funkcjonariusze MO. Zatrzymano 11 demonstrantów, w tym jednego byłego studenta Politechniki Warszawskiej. Wśród zatrzymanych byli m.in. Roman Zajączkowski, uczeń Technikum Mechaniczno-Elektrycznego, zwolniony wkrótce z aresztu jako młodociany (miał 17 lat), ale relegowany ze szkoły, oraz jego kolega Stanisław Ziąja, 18-latek, skazany na rok więzienia, a także Krzysztof Pasek, uczeń LO im. Kopernika. Dnia 21 marca skierowano do KKA 3 wnioski o ukaranie²¹.

W sumie liczba zatrzymanych osób na terenie województwa katowickiego w trakcie wydarzeń marcowych oraz po ich zakończeniu systematycznie rosła. Do 18 marca spośród 387 zatrzymanych, zwolniono przed upływem 48 godzin 291 osób, a 96 osób zakwalifikowano do odpowiedzialności karnej. Wśród tych ostatnich było: 12 osób niepracujących, 72 pracowników fizycznych i umysłowych, 7 uczniów szkół średnich i 5 studentów²². Według sprawozdania na dzień 31 marca MO i SB zatrzymały 444 osoby, w tym 61 studentów – 15 z uniwersytetu, 19 z politechniki, 27 z innych wyższych uczelni, oraz m.in. 76 uczniów szkół podstawowych i średnich, a także 234 robotników. Przed upływem 48 godzin zwolniono 318 osób, w tym 56 studentów. Postępowaniem karnym i karno-administracyjnym objęto 122 osoby, w tym 12 studentów. Spośród nich 26 osób odpowiadało z aresztu, w tym 2 studentów, a 96 z wolnej stopy, w tym 10 studentów. Do sądów skierowano 10 spraw przeciwko 15 osobom²³. Jak słusznie zauważa J. Neja: „Powyższe liczby, w szczególności zaś duży odsetek robotników (prawie 53% ogółu zatrzymanych) dowodzi, że animowany przez studentów ruch protestu nie był zjawiskiem izolowanym społecznie i miał poparcie, szczególnie wśród ludzi młodych, reprezentujących różne środowiska”²⁴.

¹⁹ J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 107.

²⁰ IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 3, t. 2, k. 26. J. Neja podaje, iż siły porządkowe z Czechowic zostały także użyte do rozproszenia demonstrantów. J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 110.

²¹ IPNKat., sygn. 223/33, k. 135.

²² IPNKat., sygn. 223/7, k. 70.

²³ IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 41–44.

²⁴ J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 113.

W trakcie rozpraszania i zatrzymywania manifestujących szereg funkcjonariuszy MO i SB odniosło obrażenia cielesne, głównie potłuczenia głowy, nogi lub ręki. Według informacji podanej przez zastępcę naczelnika Wydziału Kadr KW MO w Katowicach mjr. Bronisława Słowińskiego w trakcie wydarzeń katowickich poszkodowanych zostało 12 funkcjonariuszy, w tym: 15 marca – jeden, 16 marca – 8, 17 marca – jeden, 18 marca – 2²⁵.

Działalność SB i MO w trakcie wydarzeń marcowych nie ograniczała się tylko do działań siłowych. Manifestacje były monitorowane przez Wydział „B”. Jego pracownicy filmowali zgromadzenia (12 taśm filmowych) oraz wykonali 367 zdjęć, które ułatwiły ustalenie personaliów najbardziej aktywnych uczestników manifestacji ulicznych²⁶. Zorganizowali też stałe punkty obserwacyjne w okolicach Filii UJ w Katowicach, WSE, WSP, PŚL. oraz przed akademikami w Katowicach-Ligocie i w Gliwicach.

Dodatkowymi źródłami informacji były podsłuchy telefoniczne, podsłuchy pomieszczeń oraz kontrola korespondencji. W okresie od 11 marca do 6 kwietnia pracownicy Wydziału „T” zainstalowali 73 urządzenia służące do podsłuchu telefonicznego i podsłuchu pomieszczeń na terenie wyższych uczelni, akademików, klubów studenckich oraz w hotelach i innych miejscach zakwaterowania. W tym czasie pracownicy Wydziału „W” „ujawnili” 525 listów zawierających, według nich, „wrogie wypowiedzi i stwierdzenia”, w tym 369 listów napisanych przez studentów²⁷. Funkcjonariuszy interesowały zarówno listy napisane przez studentów ze środowisk akademickich województwa śląskiego, jak i listy przysyłane przez studentów z innych środowisk akademickich do rodzin i przyjaciół mieszkających na terenie województwa katowickiego. Ścisłą kontrolą objęto również osoby przybyłe z zewnątrz na teren województwa, szczególnie korespondentów zagranicznych oraz dyplomatów. Kontrole te nie tylko stanowiły źródło informacji o przygotowaniach oraz o przebiegu wieców i manifestacji, ale także dawały obraz nastrojów społeczeństwa polskiego.

Kolejną formą działalności były rozmowy operacyjne i profilaktyczno-ostrzegawcze. Do 19 kwietnia w ramach Wydziału III przeprowadzono następujące prace w poszczególnych środowiskach:

I. Wyższe Uczelnie:

- przeprowadzono 205 rozmów operacyjnych,
- przeprowadzono 173 rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze,
- zarejestrowano w Wydziale „C” 68 osób,

²⁵ APKat., KW PZPR Katowice, I Sekretariat KW, sygn. 301/VI/17, k. 121–122.

²⁶ IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 79. J. NEJA: *Śląska bezpieka...*, s. 60; TENŻE: *Marzec 1968 r. na Politechnice Śląskiej w Gliwicach*. „Studia Śląskie” 2005, T. 64, s. 171. W Archiwum Oddziału IPN w Katowicach zachowały się zdjęcia z manifestacji gliwickich.

²⁷ J. NEJA: *Śląska bezpieka...*, s. 60.

- pozyskano do współpracy 6 TW, 63 kontaktów poufnych, 83 kontakty obywatelskie.
- 2. Mniejszość żydowska:
 - przeprowadzono 76 rozmów operacyjnych,
 - przeprowadzono 2 rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze,
 - zarejestrowano w Wydziale „C” 25 osób,
 - pozyskano do współpracy 12 kontaktów poufnych, 9 kontaktów obywatelskich.
- 3. Ochrona gospodarki narodowej:
 - przeprowadzono 128 rozmów operacyjnych,
 - przeprowadzono 4 rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze,
 - zarejestrowano w Wydziale „C” 2 osoby,
 - pozyskano do współpracy 2 TW, 14 kontaktów obywatelskich.
- 4. Adwokatura i środowiska tradycyjne:
 - przeprowadzono 70 rozmów operacyjnych,
 - przeprowadzono 13 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych,
 - zarejestrowano w Wydziale „C” 5 osób,
 - pozyskano do współpracy 8 kontaktów poufnych, 4 kontakty obywatelskie²⁸.

Zebrane i opracowane informacje Stały Sztab Wojewódzkiej Służby Bezpieczeństwa KW MO w Katowicach przekazywał nie tylko do MSW i innych jednostek SB w poszczególnych województwach, ale także do KW PZPR w Katowicach. Raporty odbierał głównie Zdzisław Grudzień, odpowiedzialny w Egzekutywie KW PZPR za kontakty z SB i MO. Wpływały one także do KKA, prokuratury i rektorów wyższych uczelni. Do 3 kwietnia do KW PZPR przekazano 13 informacji, w tym 3 zbiorcze o studentach i pracownikach naukowych, aktywnie biorących udział w wydarzeniach marcowych. Do rektorów wyższych uczelni skierowano 3 tegoż typu informacje²⁹. Ostatecznie według danych z 18 czerwca 1968 roku kierownictwu Komitetu Wojewódzkiego PZPR przekazano następujące informacje:

- 29 informacji o studentach, którzy brali aktywny udział w wydarzeniach marcowych,
- 5 informacji o pracownikach naukowych wyższych uczelni, w związku z zajęcią przez nich postawą w czasie wydarzeń marcowych,
- 9 notatek informacyjnych i 2 wykazy 40 osób narodowości żydowskiej, które zajęły bądź wrogą postawę, bądź niezgodną z linią PZPR,
- 21 zbiorowych informacji o sytuacji operacyjnej na terenie województwa.

²⁸ IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 112.

²⁹ Tamże, k. 342.

Równocześnie poinformowano rektorów wyższych uczelni o 18 studentach biorących aktywny udział w wydarzeniach marcowych³⁰.

Kierownictwo SB i MO wyciągnęło szereg wniosków, dotyczących pracy operacyjnej w środowisku akademickim i żydowskim. Postulowano zwiększenie liczby środków technicznych oraz liczby pracowników, którzy jeszcze dokładniej zajęliby się inwigilowaniem tych środowisk. Zwiększenie liczby osobowych źródeł informacji oraz prowadzenie kwestionariuszy ewidencyjnych miało ułatwić w przyszłości przeciwdziałanie tzw. działalności antypaństwowej³¹.

Wydarzenia marcowe doprowadziły także do aktywizacji katowickiej prokuratury. Na podstawie zarządzenia prokuratora wojewódzkiego Zdzisława Kupca 13 marca wprowadzono dyżury prokuratorskie po godzinie 15 w Prokuraturach Powiatowych w Katowicach i w Chorzowie. Prokuratorzy utrzymywali ścisłe kontakty z MO w kwestii podejmowania decyzji o zatrzymaniu osób uczestniczących w zajęciach³². Prokuratorzy Wydziału I Prokuratury Wojewódzkiej mieli kontakt z członkami KKA. Na bieżąco analizowali wszystkie orzecznictwa karno-administracyjne, udzielali odpowiednich instrukcji przewodniczącym kolegiów oraz kierownikom wydziałów spraw wewnętrznych rad narodowych. Gdy uznawano wyroki za zbyt niskie, wówczas powodowano wniesienie przez MO odwołań, np. według prokuratury grzywny w wysokości 200–450 zł nałożone przez KKA w Gliwicach były zbyt niskie, toteż zaskarżono je³³. Uznawano także część wyroków uniewinniających. Z inspiracji Prokuratury Wojewódzkiej Prezydium WRN w Katowicach podjęło uchwałę wprowadzającą tryb przyspieszony w orzecznictwie karno-administracyjnym na terenie miast i powiatów Gliwice, Częstochowa, Chorzów, a Prezydium MRN w Katowicach zmodyfikowało swoją poprzednią uchwałę³⁴. Zmiany te przeprowadził Jerzy Ziętek po rozmowie 13 marca z kierownikiem Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN Przęślicą³⁵.

Konsekwencją zatrzymań przez SB i MO oraz działań prokuratury były aresztowania, wyroki sądowe i decyzje KKA oraz decyzje podejmowane przez władze wyższych uczelni w stosunku do osób zaangażowanych w wydarzenia marcowe. Do 27 marca postępowaniem karnym i karno-administracyjnym objęto 33 osoby, w tym 11 studentów. Do KKA skierowano sprawę 24 osób, w tym 6 studentów. KKA zastosowała karę aresztu wobec 13

³⁰ Tamże, k. 86.

³¹ Szczegółowy opis wniosków SB zawiera dokument nr 15.

³² IPNKat., sygn. 223/7, k. 14.

³³ Tamże, k. 54.

³⁴ Tamże, k. 70; zob. także dokument nr 10.

³⁵ Tamże, k. 13.

spośród 17 osób, w tym 4 studentów³⁶. Do początków czerwca 1968 roku sądy skazały 12 osób, w tym 2 studentów³⁷. Według sprawozdania zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa płk. S. Opitka z 13 listopada 1968 roku sądy skazały 3 studentów. Wykonanie kary zawieszono 2 studentom (2 lata w zawieszeniu na 3 lata), a sprawa jednego studenta pozostawała w toku do rozpatrzenia przez sąd. KKA na karę grzywny (1500–3000 zł) skazały 6 studentów. Natomiast władze uczelniane usunęły z uczelni 5 studentów. W prawach studenckich zawieszono 3 osoby, a 5 studentów ukarano ostrą naganą z ostrzeżeniem, w obecności profesorów i rodziców. Spośród relegowanych studentów jedną osobę wcielono do wojska³⁸. Relegowano z uczelni i wcielono do wojska 26 studentów, którzy nie zaliczyli sesji zimowej³⁹.

SB i KW PZPR dokonały także oceny kadry naukowej wyższych uczelni województwa katowickiego. Oceniając pracowników WSE, w *Informacji o sytuacji na wyższych uczelniach w województwie katowickim* stwierdzono: „**Postawa pracowników nauki na WSE nie budzi zastrzeżeń**”⁴⁰. Także Politechnika Częstochowska uchodziła – według SB – za środowisko spokojne. Mirosław Sikora ocenia, iż wydarzenia marcowe przeszły wśród kadry naukowej bez echa, a między uczelnianą organizacją partyjną i SB była swoista symbioza. Cytuje on raport funkcjonariusza SB z października 1968 roku: „**Stosunki między kierownictwem Politechniki [Częstochowskiej] a SB układają się pomyślnie, z tej strony nie napotykamy na żadne trudności**”⁴¹.

W raportach SB negatywnie oceniano postawę rektora WSP prof. Józefa Pietera: „[...] prof. Pieter wykazuje wprost szkodliwą obojętność w obliczu wypadków studenckich, nic nie robi, żeby rozładować sytuację. Miał się wyrazić w dniu 16.03.[19]68 r. w czasie rozmowy telefonicznej z pracownikiem naukowym /prawdopodobnie dr [Alicją] Glińską – sekretarzem POP/, że jest dziś prywatnie na uczelni i nie zajmuje się żadnymi sprawami związanymi z wystąpieniami młodzieży. Nie zareagował również na przedstawioną mu ulotkę zerwaną z muru uczelni mówiącą, że trzeba do tej sprawy podchodzić z całą

³⁶ Marzec 1968. *Trzydzieści lat później*. T. 2: *Aneks Źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału organizacyjnego KC PZPR*. Oprac. M. ZAREMBA. Warszawa 1998, s. 241.

³⁷ IPNKat., sygn. 223/7, k. 76.

³⁸ IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 45–46 i 77. Do wojska wcielono Jana Moczковского, studenta I roku Wydziału Mechaniczno-Technologicznego Politechniki Śląskiej za rozwieszenie na wydziale i w akademiku 2 rezolucji studenckich, przywiezionych z Warszawy. Jego matka została zwolniona z pracy. Była pracownikiem biurowym Politechniki.

³⁹ J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 114.

⁴⁰ IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 346.

⁴¹ M. SIKORA: *Kierunki działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa wobec inteligencji technicznej na przykładzie kadry naukowej Politechniki Śląskiej i Politechniki Częstochowskiej, Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989*. Rzeszów 2007, nr 1/5/2007, s. 155 i 192.

ostrożnością”⁴². Ta negatywna ocena miała niewątpliwie wpływ w przyszłości, przy obsadzie władz utworzonego Uniwersytetu Śląskiego.

W pozostałych uczelniach województwa katowickiego zwolniono 8 pracowników naukowych (Józef Ledwoń, Jadwiga Ledwoń, Witold Gryckiewicz, Przemysław Matyja, Ireneusz Tomza, Teodor Kudła, Felicja Figa, Zygmunt Gross) – 4 za „solidaryzowanie się z ekscesami studenckimi” i 4 za „wyrażanie poglądów rewizjonistycznych”. Dodatkowo 4 osoby spośród usuniętych wydano z PZPR⁴³.

Największą liczbę pracowników naukowych usunięto z Politechniki Śląskiej. Prof. Józef Ledwoń został dyscyplinarnie zwolniony z funkcji kierownika Katedry Budownictwa Przemysłowego i usunięty z PZPR, gdyż nie włączył się „do rozładowania napięcia wśród studentów”. Jego żonę zdjęto ze stanowiska kierownika Zakładu Budowy Mostów i wydano z szeregów PZPR. „Za publiczne popieranie wystąpień studentów oraz solidaryzowanie się z ich postulatami” usunięto starszego asystenta Wydziału Górniczego Witolda Gryckiewicza. Za podobne zarzuty oraz „opozycyjną działalność” usunięto starszego asystenta Katedry Fizyki „B” Przemysława Matyję. Prof. Tadeusz Zagajewski przestał pełnić funkcję dziekana Wydziału Automatyki, pozostał jednak pracownikiem naukowym Politechniki⁴⁴.

W mniejszym zakresie przeprowadzono czystki w Filii UJ w Katowicach. Dokonując oceny wydarzeń marcowych na Plenum KW PZPR w Katowicach, stwierdzono: „Kadra na Filii UJ [...] jest bardzo młoda, bez większego doświadczenia. Z tego względu należy mieć pewność, że godne ubolewania zajścia, jakie miały tam miejsce w marcu, stanowią w życiu tej uczelni jedynie incydent, który wyrósł w dużej mierze na podłożu młodzieńczej naiwności i bezmyślnego zawadiactwa”⁴⁵.

Konsekwencją oceny kadry naukowej i czystek przeprowadzonych na wyższych uczelniach województwa katowickiego było mianowanie na stanowisko docenta, 60 osób – jak określono w *Informacji o pracy Wojewódzkiej Organizacji Partyjnej w I półroczu 1968 r.* – „przeważnie młodych i ideowo związanych z socjalizmem, zdolnych naukowców, rokujących nadzieję poważnego rozwoju”⁴⁶.

Barbara Moczowska była jedną z osób zwolnionych z pracy za udział dziecka w wystąpieniach studenckich. Dnia 27 marca Egzekutywa KW PZPR w Katowicach odwołała Tadeusza Kowalskiego z funkcji przewodniczącego Prezydium MRN w Częstochowie, ponieważ jego syn Andrzej, student Państwowego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego

⁴² IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 344.

⁴³ Tamże, k. 47.

⁴⁴ J. NEJA: *Marzec 1968 r.*..., s. 175.

⁴⁵ APKat., KW PZPR Katowice, I Sekretariat KW, sygn. 301/VI/19, k. 19.

⁴⁶ Tamże, k. 21.

w Łodzi, został zatrzymany przez MO za organizowanie wystąpień studenckich. Wniosek ten potwierdziło Prezydium WRN w Katowicach na posiedzeniu w dniu 30 marca. Konsekwencją tych decyzji było usunięcie T. Kowalskiego z Plenum i Egzekutywy KM PZPR w Częstochowie w trakcie obrad Plenum KM PZPR w dniu 3 kwietnia oraz formalne złożenie przez niego rezygnacji na sesji MRN 7 maja (jednogłośnie przyjęta). T. Kowalski otrzymał również zakaz pracy w aparacie na terenie powiatu częstochowskiego⁴⁷. Z redakcji „Sportu” zwolniono Zbigniewa Dobrowolskiego, którego wykluczono też z PZPR, popierał on bowiem studentów warszawskich, a jego syn Mieczysław brał udział w wystąpieniach studenckich i został zatrzymany przez MO⁴⁸. Egzekutywa KM PZPR w Gliwicach na posiedzeniu w dniu 29 marca wydalila z partii oraz przyjęła wniosek o usunięcie ze stanowiska kierownika klubu MPiK Eryka Goldsteina za umieszczenie na wystawie klubu plakatu turystycznego, 2 afiszy z Izraela, za kolportowanie bez zgody cenzury prospektu RFN „Poliglot” oraz za uczestnictwo jego syna w manifestacji gliwickiej, która odbyła się 11 marca⁴⁹. Po rozmowie w Prezydium MRN w Częstochowie cofnięto koncesję dla Jałowca na prowadzenie ciastkarni, ponieważ jego syn, student II roku Wydziału Maszyn Politechniki Częstochowskiej, został usunięty z uczelni⁵⁰.

Ogółem na terenie województwa katowickiego usunięto z zajmowanych stanowisk 53 osoby, głównie pod pretekstem braku kwalifikacji. W sporządzonym wykazie przy 40 nazwiskach zaznaczono pochodzenie żydowskie⁵¹. Przeczy to ocenie dokonanej przez Edwarda Gierka, iż „na Śląsku nie było żadnych ekscesów antysemickich”⁵².

Działalność kierownictwa PZPR

Drugim, obok Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach, ośrodkiem dyspozycyjnym, była Egzekutywa KW PZPR w Katowicach. Tutaj podejmo-

⁴⁷ Archiwum Państwowe Częstochowa [dalej: APCz], KM PZPR Częstochowa, sygn. 38, k. 15; Prezydium MRN w Częstochowie, sygn. 4/124, k. 114; APKat., KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. I/478, k. 292–293; J. WALCZAK: *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901–1985)*. Katowice 2002, s. 438.

⁴⁸ IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 82; APKat., KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. I/478, k. 209.

⁴⁹ APKat., KW PZPR Katowice, KP PZPR Gliwice, sygn. 317/IV/55, k. 14.

⁵⁰ APKat., KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. I/478, k. 219–220.

⁵¹ IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 297–308.

⁵² J. ROLICKI: *Edward Gierek: Przerwana dekada*. Warszawa 1990, s. 49.

wano strategiczne decyzje dotyczące wydarzeń marcowych i ich uczestników. Praktycznie terenowe instancje PZPR oraz prezydja rad narodowych były tylko wykonawcami poleceń „z góry”. Nie zachowały się protokoły obrad tych gremiów, świadczące, iż na posiedzeniach omawiano kwestię stosunku do strajków studenckich. W protokołach posiedzeń Egzekutywy KM PZPR w Zabrzu z 15 i 29 marca brak jest jakiegokolwiek wzmianki o strajkach studenckich⁵³. Natomiast Egzekutywa KP PZPR w Gliwicach zajęła się jedynie skutkami wydarzeń marcowych⁵⁴.

Już 8 marca I sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierek zorganizował spotkanie rektorów wszystkich uczelni wyższych województwa katowickiego, I sekretarzy komitetów uczelnianych PZPR oraz przewodniczących wszystkich organizacji młodzieżowych działających na uczelniach, aby poinformować o wcześniejszych wydarzeniach warszawskich⁵⁵.

Od 12 marca – z inspiracji Komitetu Wojewódzkiego PZPR – przystąpiono do akcji potępiającej wystąpienia studenckie w Warszawie. Zarówno w prasie, jak i na organizowanych masówkach i zebraniach nie wspomniano – co charakterystyczne – o wiecach i manifestacjach studenckich, które odbywały się na terenie województwa katowickiego. Na wszystkich wyższych uczelniach przeprowadzono rozmowy informujące o charakterze zajęć warszawskich i przestrzegano przed próbami wywoływania ekscesów. Tegoż dnia rozpoczęto również organizowanie tzw. masówek robotniczych. Odbyły się one w Hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, w Zakładach Mechanicznych, hucie „1 Maja”, w kopalni „Gliwice” w Gliwicach, w hutach „Baildon” i „Ferrum” oraz w Zakładach Cynkowych w Katowicach, a także w hucie „Będzin” i kopalni „Niwka-Modrzejów”. Poinformowano na nich o przyczynach i przebiegu strajków studenckich w Warszawie. „W dyskusji ostro napiętnowano wicherzycieli domagając się ukarania winnych i zaprowadzenia porządku. Ostre słowa wysunięto przeciwko syjonistom domagając się usunięcia ich z partii i zajmowanych stanowisk. (...) usunięcia z zajmowanych stanowisk rodziców, których dzieci ponoszą odpowiedzialność za sprowokowanie zajęć, syjonistów i innych wicherzycieli porządku publicznego”⁵⁶. W masówkach uczestniczyło – według sprawozdań PZPR – 1 500 osób w kopalni „Niwka-Modrzejów”, 1 200 pracowników huty „1 Maja”, po 800 osób w hucie „Będzin” oraz w kopalni „Gliwice”, a 1 tys. osób w Zakładach Cynkowych w Katowicach.

Następnego dnia zorganizowano masówki w hutach: „Florian”, „Zygmunt”, „Buczek”, „Batory” i „Zabrze”, w kopalniach: „Marcel”, „Jastrzębie”,

⁵³ APKat., KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. 1/1193.

⁵⁴ APKat., KW PZPR Katowice, KP PZPR Gliwice, sygn. 317/IV/55, k. 4–14.

⁵⁵ Zob.: Wspomnienia nr 2.

⁵⁶ APKat., KW PZPR Katowice, I Sekretariat KW, sygn. 301/VI/19, k. 189–191.

„Mysłowice”, „Makoszowy”, „Gottwald”, „Kleofas”, w ZPB im. Modzelewskiego, Zakładach „Indukta”, Zakładach „Interrex”, w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych oraz w Zakładach Azotowych w Chorzowie. Uczestniczyło w nich od 800 do 3 tys. pracowników. Przebiegały one pod hasłami: „Oczyścić partię z szowinistów i syjonistów”, „Precz z warcholstwem”, „Żądamy usunięcia wichrzycieli z wyższych uczelni”⁵⁷.

Podobny przebieg miały masówki, które odbyły się 14 marca w hutach: „Pokój” (4 tys. osób) i „Jedność”, w kopalniach: „Lenin” (2 tys. osób), „Ziemowit” (1 800 osób), „Michał”, „Nowy Wirek”, „Chwałowice”, w Walcowni Metali w Czechowicach (1400 osób), w Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Lenko” w Bielsku-Białej, w Rybnickiej Fabryce Maszyn Górniczych, Dąbrowskiej Fabryce Obrabiarek i Zakładach Produkcji Urządzeń Mechanicznych „Elwiro” w Pszczynie⁵⁸.

Większość uczestników masówek z 14 marca po ich zakończeniu przewieziono do Katowic. Na pl. Dzierżyńskiego⁵⁹ i na okolicznych ulicach zgromadzono około 100 tys. osób. Zgromadzeni trzymali transparenty z hasłami: „Śląsk zawsze wierny partii”, „Zagłębie Dąbrowskie razem z PZPR”, „Oczyścić partię z syjonistów”, „Studenci do nauki”, „Precz z wichrzycielami porządku” itp.⁶⁰ Do zebranych przemówił E. Gierek. Poparł Władysława Gomułkę. Skrytykował rzekomych inspiratorów i organizatorów zajęć warszawskich. Poinformował też, że „dzisiaj MO naszego województwa zatrzymała samochód wiozący na Śląsk grupę studentów jednej z uczelni warszawskich, którzy jechali zamącić spokojną śląską wodę”. W związku z tym zapowiedział: „Brudna fala, która wypłynęła na fali wydarzeń październikowych przed jedenastu laty, nie została w pełni usunięta z naszego życia. Jeśli poniekąd będą nadal próbowali zawracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi, to ta śląska fala pogruchocze im kości”⁶¹. Tezy z przemówienia E. Gierka znalazły się w rezolucji odczytanej przez jednego z górników i przyjętej w czasie manifestacji⁶².

W następnych dniach masówki robotnicze nadal były organizowane. W sprawozdaniach do KC PZPR pisano o spontaniczności tych zgromadzeń. Po przemówieniu W. Gomułki, które tenże wygłosił 19 marca, pisano,

⁵⁷ Marzec 1968. *Trzydzieści lat później...*, s. 85.

⁵⁸ Tamże, s. 92. APKat., KW PZPR Katowice, I Sekretariat KW, sygn. 301/VI/19, k. 204.

⁵⁹ Obecnie pl. Sejmu Śląskiego.

⁶⁰ Marzec 1968. *Trzydzieści lat później...*, s. 91.

⁶¹ „Trybuna Robotnicza”, 15 III 1968, s. 3. W pierwszej wersji przemówienia napisanego przez Andrzeja Koniecznego, Macieja Szczepańskiego i Bronisława Szmida nie było tego akapitu. Za te słowa E. Gierek przeprosił w programie telewizyjnym nakręconym w 1996 roku przez J. Rolickiego. J. ROLICKI: *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy*. Warszawa 2002, s. 151.

⁶² *Rezolucja komunistów Katowic i miast niecki węglowej*. „Trybuna Robotnicza”, 15 III 1968, s. 1.

że „spotkało się ono z uznaniem, wywierając na słuchaczach duże wrażenie, pogłębione zwłaszcza atmosferą, panującą w czasie spotkania. [...] Z rozmów i komentarzy wynika, że ludzie spodziewali się i spodziewają nadal oczyszczenia partii, aparatu państwowego i gospodarczego z syjonistów i innych wrogich elementów”⁶³. Jednakże – według sprawozdań SB – poparcie to nie było już takie oczywiste. Jeden z robotników przywiezionych na pl. Dzierżyńskiego komentował: „Wiozą nas jak baranów, bo stołki im się już chwieją i pragną przez wymuszoną solidarność utrzymać się przy władzy”⁶⁴. W kopalni „Kazimierz-Juliusz” na wyjeżdżających na powierzchnię wózkach z węglem wykonano napisy: „Precz z tyranami z KC”, „Ojcowie pomagajcie studentom”, a na drzwiach stołówki kopalni „Czeladź” przypięto ulotkę o treści: „Niech żyją studenci! Popieramy studentów warszawskich”⁶⁵.

W tym okresie w prasie katowickiej – w „Trybunie Robotniczej” (organ prasowy KW PZPR) i „Dzienniku Zachodnim”, częstochowskiej – w „Życiu Częstochowy” oraz w innych gazetach lokalnych ukazały się 12 marca przedruki z „Trybuny Ludu”, „Sztandaru Młodych”, „Słowa Powszechnego” i „Życia Warszawy” o wydarzeniach w Warszawie. W następnych dniach drukowano relacje z masówek robotniczych, np. *Zalogi śląskich zakładów pracy deklarują więź z partią i jej Komitetem Centralnym; W pełni solidaryzujemy się z robotnikami Warszawy; Społeczeństwo woj. katowickiego potępia sprawców neodpowiedzialnych awantur*⁶⁶, oraz relacje z masówek warszawskich i dyskusji z narady Komitetu Warszawskiego PZPR, a także zamieszczono tekst przemówienia sekretarza KW PZPR Józefa Kępy⁶⁷.

Dnia 15 marca oprócz relacji z manifestacji robotniczej na pl. Dzierżyńskiego w prasie ukazała się relacja ze spotkania w częstochowskim „Energetyku”⁶⁸ oraz rezolucja uczelnianej organizacji ZMS Politechniki Śląskiej w Gliwicach⁶⁹, z których wynikało, że młodzież studencka Częstochowy i Gliwic potępia wystąpienia warszawskie. Krytykowano tzw. rozrabiactwo polityczne oraz apelowano do młodzieży, by nie dała się wciągnąć w „poczynania wrogiej Ojczyźnie grupy intrygantów politycznych”. Rezolucja gliwicka powstała w czasie obrad plenum KU ZMS, które odbyło się dzień wcześniej⁷⁰. Oczywiście nie wspomniano, że kilku działaczy ZMS było prze-

⁶³ Marzec 1968. *Trzydzieści lat później...*, s. 189–190.

⁶⁴ J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 97.

⁶⁵ A. TOPOL: *Kazimierz Popiołek i jego czasy (1903–1986)*. Katowice–Warszawa 2004, s. 76.

⁶⁶ „Trybuna Robotnicza”, 13 III 1968, s. 1.

⁶⁷ „Życie Częstochowy”, 13 III 1968, s. 1–2 i 4; z 14 III 1968, s. 4.

⁶⁸ *Studenci Częstochowy w jednym szeregu z partią i robotnikami*. „Życie Częstochowy”, 15 III 1968, s. 1.

⁶⁹ *Jesteśmy wierni ślubowaniu akademickiemu – chcemy się uczyć w spokoju. Studenci Politechniki Śląskiej do kolegów w całym kraju*. „Trybuna Robotnicza”, 15 III 1968, s. 1 i 3.

⁷⁰ APKat., KW PZPR Katowice, KP PZPR Gliwice, sygn. 317/IV/54, k. 258.

ciwnych rezolucji, twierdziło bowiem, iż „robotnicy nie sprzeciwiają się wystąpieniom studentów i nie są przeciwni ich żądaniom”⁷¹.

W ten nurt propagandowy włączył się rektor Politechniki Śląskiej, członek Plenum KW PZPR w Katowicach prof. Jerzy Szuba. Był on inicjatorem *Apelu Politechniki Śląskiej w Gliwicach do rektorów i senatorów szkół wyższych PRL*. Apel ten opublikowała „Trybuna Robotnicza”⁷² oraz został on wysłany do ministra oświaty i szkolnictwa wyższego prof. Henryka Jabłońskiego.

W związku z zajściami na wyższych uczelniach województwa katowickiego istotne były dwa spotkania w gmachu KW PZPR. Dnia 15 marca przeprowadzono naradę I sekretarzy KP PZPR, dotyczącą aktualnych zadań dla komitetów powiatowych, aktywu partyjnego, gospodarczego i ZMS⁷³. Dzień później odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Egzekutywy KW PZPR⁷⁴. Zdzisław Grudzień omówił sytuację polityczną, ze szczególnym uwzględnieniem środowiska studenckiego oraz przedstawił przedsięwzięcia, które podjął i które zamierzał podjąć Sekretariat KW PZPR w celu zapobieżenia zajściom. Wszyscy członkowie Egzekutywy zgodzili się z przedstawioną oceną sytuacji oraz zaaprobowali działania zainicjowane przez Sekretariat KW PZPR. Nakreślono także dalsze formy działalności PZPR.

Dnia 17 marca KW PZPR w Katowicach wydał odezwę *Do członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej! Do klasy robotniczej, do załóg zakładów pracy! Do naukowców, pedagogów i wychowawców! Do społeczeństwa, do rodziców! Do patriotycznej młodzieży*”. Zaapelowano w niej, aby wyciągnąć wnioski z sobotnich zajęć i nie dopuścić do ich powtórki. Stwierdzono, iż demonstracje były zorganizowane przez małe grono studentów, którzy działali „za namową agentur propagandy NRF i Wolnej Europy”. Zapowiedziano, iż w przyszłości służby porządkowe będą bezwzględnie tłumić ewentualne łamanie prawa i porządku⁷⁵.

W podobnym tonie była sformułowana odezwa komendanta MO miasta Katowice *Do młodzieży, do rodziców i wszystkich mieszkańców miasta Katowic*, w której m.in. stwierdzono: „Nie wolno nam dopuścić do tego, aby nieodpowiednie elementy, które dają posłuch skompromitowanym bez reszty bankrotom politycznym, imperialistom, rewizjonistom i syjonistom, występującym pod jednym sztandarem, buszowały na ulicach miast i budziły niepokój swoją agresywną postawą. Dlatego też będziemy rozpraszać wszelkie pochody otumanionych wyrostków i nierozsądnej części młodzieży”⁷⁶.

⁷¹ J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 92.

⁷² *Postawmy zdecydowaną tamę dalszym wystąpieniom nieodpowiedzialnych grup młodzieży*. „Trybuna Robotnicza”, 16 III 1968, s. 2.

⁷³ APKat., KW PZPR Katowice, KP PZPR Gliwice, sygn. 317/IV/54, k. 258.

⁷⁴ Zob.: Dokument nr 9.

⁷⁵ APKat., KW PZPR Katowice, Kolekcje, sygn. 157/X, k. 18–24.

⁷⁶ Tamże, k. 26.

Dnia 17 marca w przemówieniu telewizyjnym Antoni Wojda, przewodniczący MRN w Katowicach, twierdził, że wystąpienia 15 i 16 marca miały charakter chuligański, choć chciano im przypisać aspekt polityczny. Dlatego też „dla zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa obywateli, mieszkańców domów tego regionu, instytucji i sklepów, dla uniknięcia poważnych przerw w ruchu kołowym na przelotowych arteriach biegnących przez Rynek – Milicja obywatelska przystąpiła do rozpędzania awanturników. Dzięki postawie społeczeństwa i ofiarności Milicji spokój został przywrócony”. A. Wojda informował, że wśród zatrzymanych przez MO, która działała – według niego – zgodnie z przepisami i normami prawnymi, było wielu chuliganów i kryminalistów. Przykładowo wymienił nazwiska i scharakteryzował 3 z zatrzymanych. Dodał także, że pobitych zostało 10 milicjantów, a 6 znalazło się w szpitalu, zniszczono również szereg sklepów⁷⁷.

Dnia 18 marca w kilkudziesięciu zakładach województwa katowickiego przeprowadzono rozszerzone posiedzenia egzekutywy KZ czy POP z udziałem przedstawicieli KW PZPR, na których omawiano sytuację polityczną⁷⁸.

W związku z udziałem młodzieży szkolnej w manifestacjach ulicznych 15 i 16 marca zorganizowano spotkania z inspektorami oświaty oraz dyrektorami i kierownikami szkół, podczas których wyznaczono zadania nauczycielom związane z zaistniałą sytuacją, m.in. zalecano przeprowadzanie zebrań z rodzicami uczniów, aby ci nie dopuścili do udziału dzieci w tzw. ekscesach ulicznych⁷⁹. W ślad za tym kurator okręgu szkolnego Wincenty Świątek wystosował 18 marca apel *Do młodzieży szkolnej województwa katowickiego!* Jednocześnie wydał zarządzenie przypominające młodzieży szkolnej i dyrektorom oraz kierownikom placówek oświatowych o obowiązkach:

- uczniowie mieli obowiązek noszenia tarcz szkolnych zarówno w szkole, jak i poza nią,
- młodzież udająca się zbiorowo na imprezy kulturalne i sportowe musiała mieć zapewnioną opiekę wychowawcy,
- po godzinie 20 młodzież nie mogła przebywać na ulicach, w lokalach, kinach, itp. bez opieki starszych.

Nakazał w każdej klasie V–VIII szkół podstawowych oraz we wszystkich klasach szkół ponadpodstawowych poświęcić jedną godzinę na omówienie i wyjaśnienie młodzieży przyczyn nieodpowiedzialnych wystąpień⁸⁰.

Spotkania z rodzicami w szkołach były kontynuacją rozmów profilaktycznych organizowanych z młodzieżą studiującą i uczącą się. Już 14 i 15

⁷⁷ Tamże, k. 5–7. *Oświadczenie przewodniczącego Prez. MRN w Katowicach tow. Antoniego Wojdy*. „Trybuna Robotnicza”, 18 III 1968, s. 2.

⁷⁸ APKat., KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. I/478, k. 242.

⁷⁹ J. NEJA: *Katowice i województwo katowickie...*, s. 101–102.

⁸⁰ APKat., KW PZPR Katowice, Kolekcje, sygn. 157/X, k. 41–42.

marca – zgodnie z zaleceniami KW PZPR – sekretarze KD Katowice-Wschód i Katowice-Południe oraz KM w Bytomiu przeprowadzili rozmowy (7 rozmów) z rodzicami studentów, którzy uczestniczyli w demonstracjach w Gliwicach i zostali aresztowani przez MO. Rozmowy ze studentami przeprowadzał też rektor Politechniki Śląskiej⁸¹. Dnia 16 marca na naradzie z I sekretarzami POP PZPR, dyrektorami zakładów i kierownikami wszystkich szkół polecono odbyć rozmowy z rodzicami, których dzieci są studentami⁸². Rozmowy takie prowadzili też przewodniczący prezydiów MRN. Rozmowy profilaktyczne odbyły się we wszystkich miejscowościach województwa katowickiego, m.in. w Zabrze – 74, Dąbrowie Górniczej – 20, Tychach – 30⁸³. Na terenach wiejskich powiatowe zarządy Związku Młodzieży Wiejskiej organizowały spotkania z młodzieżą, wyjaśniając charakter zajęć na uczelniach⁸⁴.

Od 18 marca rozpoczęto w lokalnej prasie akcję publikowania odezw i apeli różnych środowisk potępiających wydarzenia marcowe (nadal nie wspomniano o manifestacjach na terenie województwa katowickiego) oraz zamieszczano wywiady z przedstawicielami władz poszczególnych uczelni. Ukazały się m.in. apel pracowników naukowych Filii UJ w Katowicach wyśtosowany w odpowiedzi na apel pracowników Politechniki Śląskiej, potępiający wystąpienia i wzywający do ścisłego przestrzegania obowiązków akademickich, oraz rezolucja Walnego Zebrania Śląskiego Instytutu Naukowego, potępiająca inspiratorów zajęć⁸⁵. Dnia 19 marca także Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Katowicach negatywnie ocenił wystąpienia studenckie⁸⁶. W Częstochowie Oddział ZNP zorganizował spotkanie nauczycieli piętnujące uczestników zajęć warszawskich⁸⁷.

W dniach od 18 do 21 marca ukazał się cykl wywiadów *Dynamiczny rozwój śląskich wyższych uczelni. Trybuna Robotnicza rozmawia z rektorami*, poprzedzony artykułami, w których przedstawiono wysokość nakładów przeznaczonych na rozwój szkolnictwa wyższego oraz na pomoc materialną dla studentów.

Dnia 18 marca na temat sytuacji na wyższych uczelniach wypowiedzieli się rektor Politechniki Śląskiej prof. J. Szuba i rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej doc. Alojzy Melich. J. Szuba po przedstawieniu stanu ilościowego uczelni – 14 tys. studentów, w tym 6,5 tys. studentów studiów dziennych – zaprezentował projekty reorganizacji Politechniki oraz kierunki badawcze.

⁸¹ APKat., KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. I/478, k. 211.

⁸² Tamże, k. 223.

⁸³ Tamże, k. 230.

⁸⁴ APKat., KW PZPR Katowice, KP PZPR Gliwice, sygn. 317/IV/55, k. 4.

⁸⁵ „Trybuna Robotnicza”, 19 III 1968, s. 1–2.

⁸⁶ APKat., KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. I/478, k. 249.

⁸⁷ „Życie Częstochowy”, 18 III 1968, s. 10.

Wydarzenia marcowe ocenił w następujący sposób: „obserwowaliśmy na naszej uczelni normalną dyscyplinę pracy. Frekwencja na zajęciach była wyrazem jednoznacznej postawy przygniatającej większości studentów, odcinających się od wichrzycielskich nieodpowiedzialnych elementów”. W podobnym tonie utrzymana była wypowiedź A. Melicha: „Ogromna większość studentów rozumie to, dlatego odcina się stanowczo od prowodyrów i organizatorów ekscesów. Muszę powiedzieć, że dotychczas nasza młodzież nie zawodła zaufania, jakim darzą ją kierownictwo uczelni”⁸⁸.

Następnego dnia głos zabrali przedstawiciele Śląskiej Akademii Medycznej i Filii UJ w Katowicach. Także oni pominęli milczeniem zaangażowanie studentów w manifestacje i wiece marcowe. Prorektor ŚIAM prof. Karol Szymoński omówił osiągnięcia uczelni, a w podsumowaniu stwierdził: „Młodzież nasza właśnie poprzez tę dyscyplinę [obecność na zajęciach – K.M.] odcięła się od elementów wichrzycielskich”. Natomiast dziekan Wydziału Prawa Filii UJ prof. M. Sośniak podkreślił: „Trzeba tu zaznaczyć, że zdecydowana większość studentów katowickiej Filii UJ stanowczo odcina się od prowodyrów i organizatorów ostatnich gorszących ekscesów”⁸⁹.

Z kolei rektor Politechniki Częstochowskiej doc. Jan Grajcar 20 marca podsumował: „Studenci bowiem stanowczo odcięli się od wszelkich elementów wichrzycielskich i wrogich Polsce Ludowej. Ich postawa społeczna jest jednoznaczna”. Natomiast rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej doc. Wiktor Gadziński ocenił, iż młodzież zajmuje się nauką oraz muzykowaniem i nic nie jest w stanie ją od tego odciągnąć⁹⁰. Ostatni dwaj rozmówcy – rektor WSP prof. J. Pieter i dziekan Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych doc. Tadeusz Krzyształowski nie podejmowali w swych wypowiedziach problemu strajków studenckich⁹¹.

Wszystkie te wypowiedzi miały doprowadzić do uspokojenia sytuacji w środowisku akademickim. Podobną rolę odegrało spotkanie, które odbyło się 20 marca, E. Gierka, sekretarzy KW PZPR Z. Grudnia i Tadeusza Pyki oraz członka Egzekutywy KW PZPR M. Szczepańskiego z rektorami wyższych uczelni, I sekretarzami KU PZPR, przewodniczącymi ZU ZMS i RU ZSP oraz przewodniczącym RO ZSP Romualdem Cichoniem i wiceprzewodniczącym ZW ZMS Andrzejem Malczewskim. Omówiono na nim dalszy rozwój wyższych uczelni oraz „ustalono m.in. potrzebę rozwinięcia informacji w środowisku studenckim realizowanej drogą wzajemnych kontaktów i wymiany opinii między przedstawicielami wojewódzkich władz partyjnych i państwowych a pracownikami nauki i studentami”. E. Gierek „przyjął niektóre

⁸⁸ „Trybuna Robotnicza”, 18 III 1968, s. 1 i 4.

⁸⁹ „Trybuna Robotnicza”, 19 III 1968, s. 2.

⁹⁰ „Trybuna Robotnicza”, 20 III 1968, s. 1 i 5.

⁹¹ „Trybuna Robotnicza”, 21 III 1968, s. 1 i 4.

postulaty delegacji [Filii UJ w Katowicach – M.K.] i obiecał rozpatrzyć niektóre aspekty brutalnego działania MO⁹².

Po zakończeniu wydarzeń macowych KW PZPR dążył do zwiększenia liczby członków partii, co miało uwiarygodnić jej rządy. Na początku 1968 roku stopień upartyjnienia młodzieży studenckiej na terenie województwa katowickiego wynosił 3,7% (569 studentów)⁹³. Do końca maja tegoż roku do PZPR na terenie województwa katowickiego przyjęto 10 500 kandydatów, w tym 6 900 robotników, 1 100 przedstawicieli kadry inżynieryjno-technicznej. Spośród nich 5000 kandydatów było w wieku do 25 lat. Przed V Zjazdem PZPR na 7 uczelniach do partii wstąpiło 50 studentów⁹⁴.

Aby podkreślić związek społeczeństwa z PZPR, zorganizowano w Częstochowie spotkanie E. Gierka z tzw. aktywem młodzieżowym miasta. W kwietniu 1968 roku przyjęto w tym mieście do PZPR 211 kandydatów, w tym 50 pracowników umysłowych, studentów i uczniów. Dnia 27 kwietnia tegoż roku w Sali Filharmonii E. Gierka dokonał wręczenia 15-tysięcznej legitymacji partyjnej. Jubileuszowe legitymacje otrzymali student, inżynier i prządka. Oceniając postawę studentów, I sekretarz KW PZPR stwierdził: „Dobra jest młodzież Waszej Politechniki [...]. Tylko nieliczna grupka dała się zwieść, ale puścimy jej to w niepamięć. Okażemy wielkoduszność, bo nie ich winą jest, że nie zrozumieli na czas intencji wichrzycieli”⁹⁵.

Przemówienie E. Gierka stanowiło krótką wykładnię oceny wydarzeń marcowych wypracowaną przez KW PZPR w Katowicach. Podsumowując pierwsze półrocze 1968 roku, oceniono, iż wydarzenia marcowe należy widzieć „w warstwie zewnętrznej, pełnej wrzawy, hałasu, równie gromkich co naiwnych rezolucji i żądań pod adresem Partii i władzy ludowej, podejmowanych przez naiwną młodzież, stanowiącą nikły odsetek studiującej polskiej młodzieży. W tej zewnętrznej warstwie ujawniła się również działalność sporej liczby chuliganów, niebieskich ptaszków i mętów, dla których każda okazja jest dobra, by »zaszumieć«, by wyładować swe prymitywne instynkty”⁹⁶. Nie chciało uznać wystąpień za bunt młodej generacji domagającej się traktowania jej jako pełnoprawnych członków społeczeństwa polskiego. Inspiratorów widziano we „wszelkiej maści reakcjonistach i na rewizjonistach ideologicznych skupił się gniewny protest naszej Partii i jej aktywność w walce o pozbanienie ich możliwości odgrywania najmniejszej roli w życiu polityczno-społecznym naszego kraju. Na nich, próbujących się ukrywać za plecami garstki zbałamuconych młodzieniaszków, skupił się gniew aktywu partyjnego”⁹⁷. Jed-

⁹² Tamże, s. 2.

⁹³ APKat., sygn. KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. I/478, k. 141.

⁹⁴ APKat., KW PZPR Katowice, I Sekretariat KW, sygn. 301/VI/19, k. 22–23 i 126.

⁹⁵ APCz, KM PZPR Częstochowa, sygn. 143, k. 21; „Życie Częstochowy”, 28 IV 1968, s. 1.

⁹⁶ APKat., KW PZPR Katowice, I Sekretariat KW, sygn. 301/VI/19, k. 3.

⁹⁷ Tamże, k. 4.

nocześnie całkowicie usprawiedliwiono działalność sił porządkowych: „W stosunku do awanturujących się i obalamuconych młodych ludzi musiano użyć siły. Stało się to przedmiotem bacznej uwagi całego społeczeństwa. Dlatego dzisiaj, w poczuciu pełnej odpowiedzialności za to, co mówimy, wszystkim tym, którzy z jakichkolwiek pobudek wyrażali swe oburzenie z tego powodu, że MO lub inne powołane do tego organy w trakcie rozpraszania awanturujących się grup – użyły pałek i innych środków przemocy, chcemy oświadczyć, że decyzje o zastosowaniu takich środków nie były łatwe do podjęcia. Towarzyszyły im wewnętrzne opory, zarówno wśród przedstawicieli władz partyjnych i państwowych, jak i przedstawicieli MO. Trudno bowiem podjąć decyzję, że trzeba bić kogoś, kto został obalamucony i w swym zaślepieniu chce wyrządzić szkodę – przede wszystkim sobie. [...] Organa społecznego bezpieczeństwa i porządku z całym zdecydowaniem, zgodnie z zasadami obowiązującymi w naszym praworządnym państwie – musiały jednak działać w obliczu ekscesów; stosując takie metody, jakie gwarantowały ich skuteczność i maksymalne ograniczenie możliwości poszerzenia ich zasięgu, co mogłoby doprowadzić do poważniejszych rozruchów i rozlewu krwi”⁹⁸.

⁹⁸ Tamże, k. 5–6.

Wspomnienia

Piotr Bober*

Moje wspomnienia o wydarzeniach marcowych wiążą się z pamięcią o Studium Wojskowym. Doskonale pamiętam, że była to środa i właśnie w Studium Wojskowym na Akademii Ekonomicznej mieliśmy mieć zajęcia z wojska. Szliśmy na nie lekko podminowani, bowiem nie wiedzieliśmy, czego się mamy spodziewać. Zajęcia prowadził szef Studium płk Franciszek Konarski. Muszę powiedzieć, że zachowywał się niezmiernie kulturalnie. Próbował uspokoić nastroje. Trzeba dodać, że ówczesna kadra oficerska na AE to byli „liniowcy”. Powierzenie im zajęć dydaktycznych było dla nich niewątpliwie awansem i wyróżnieniem.

Wracając do tej środy... – zajęcia zupełnie się nie kleiły. Były wprawdzie gorące acz luźne dyskusje. Kadra oficerska, jak już powiedziałem, zachowywała się kulturalnie. Mogli przecież zabrać nas na jakieś zajęcia w terenie, ucinając tym samym dyskusje. Pamiętam też, jak płk Konarski powiedział do nas: „pilnujcie się, byście żadnej głupoty nie zrobili”. Tak więc środa zeszła nam na luźnych dyskusjach i nawet oficerowie nie wiedzieli, jak mają się wobec nas zachowywać. Z drugiej strony, myśmy też nie chcieli doprowadzać do jakiejś scysji, tak że środa upłynęła zupełnie spokojnie. Późnym popołudniem spotkała nas jednak

* P. Bober jest obecnie radcą prawnym, dziekanem Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach.

niespodzianka. Okazało się nagle, że wygraliśmy konkurs – choć nikt wcześniej o nim nie słyszał – na grupę, która miała najlepszą średnią z egzaminów w minionym roku. Nagrodą był wyjazd do Zwardonia. Mieliśmy być gotowi w czwartek po południu. Z kadry naukowej pojechali z nami dr Stanisław Strychacz i mgr Henryk Goik. W sumie to się ucieszyliśmy. Cztery dni w górach na nartach, w dobrym pensjonacie – dlaczego nie? Później zaczęliśmy się zastanawiać, co tak naprawdę się stało. Najbardziej prawdopodobne było to, iż w grupie mieliśmy kilku kolegów z tzw. „ważnych rodzin”. Być może któryś z wysoko postawionych rodziców zapragnął odsunąć swoje dziecko od tego, co działo się w tym czasie w Katowicach. Tak zresztą głosiła późniejsza plotka.

Wtedy w Zwardoniu więcej wiedzieliśmy o wydarzeniach w Krakowie niż w Katowicach. W sobotę wieczorem z Krakowa przyjechał do nas mgr Andrzej Gesing, który był na Filii UJ asystentem z ekonomii politycznej. On też wspomniał tylko, że słyszał, iż w Katowicach coś się działo. Gdy wróciliśmy w niedzielę wieczorem, Katowice były już „opanowane” przez patrolowe trójki lub czwórki, składające się z funkcjonariuszy MO, ORMO oraz aktywu cywilnego.

W poniedziałek rano w naszej dużej „setce”¹ odbyło się, zamiast planowanego wykładu, spotkanie lub może taka wielka dyskusja. Z tego, co pamiętam, to mówił Tomek Taraba, który wyjechał później do Szwecji i Austrii – dzisiaj pracuje w bankach zachodnich, po nim przemawiał śp. Julek Kleeberg – późniejszy sędzia. On namawiał nas do strajków. Głos zabierał też Adam Smoleński. Dziś już nie pamiętam dokładnie słów, ale sens tego był mniej więcej taki, by odbywać zajęcia i patrzeć, jak będzie rozwijała się sytuacja. Zwróciłem też uwagę na to, że jest nas tylko garstka.

Na sali z wykładowców byli obecni: prof. Mieczysław Sośniak, dr Eugeniusz Zwierzchowski i nieżyjący już dzisiaj ówczesny asystent Marcin Kudej. Dziekan Sośniak mocno zdenerwowanym głosem mówił do nas: „Chłopcy, dziewczyny, co wy robicie. Opamiętajcie się. Ja wiem, że nie można bezkarnie bić ludzi, nie można nikomu wyrządzać krzywdy, ale wy też nie róbcie sobie i nam problemów, bo nie wiecie, czym to wszystko może się skończyć”.

¹ Sala wykładowa w budynku Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Bankowej 12.

Dzisiaj zdaję sobie sprawę z tego, jak mało wiedzieliśmy o działaniu milicji czy służb bezpieczeństwa. Było to, jak gdyby, poza nami. Gdy ma się 20–21 lat człowiek myśli zupełnie o innych sprawach. Poza tym jest się ufnym i wierzy w ideały. Studiowanie i sprawy z tym związane były naszym światem. Informacje nie rozchodziły się tak szybko, jak dzisiaj, a Radio „Wolna Europa” było jedynym innym źródłem informacji. Dla nas ważne było to, że jesteśmy studentami, czuliśmy się w pewnym sensie wybrańcami losu. I właśnie z tej strony zaatakował nas dziekan Sośniak. Wiedząc, co dla nas jest ważne, przestrzegał przed utratą indeksu, wojskiem czy tzw. wilczym biletem.

Jak duży wpływ miała propaganda partyjna na obywateli, zdołaliśmy się przekonać na własnej skórze. Każdy student miał czapkę studencką, którą na co dzień nosiliśmy, taka był moda. Idąc kiedyś ulicami Katowic ze Zbyszkim Gwizdakiem i Jurkiem Dziubą, natknęliśmy się na grupę murarzy i malarzy. Panowie ci mocno wytknęli nam buntowanie się przeciw władzy i niezdrowe rozrabianie. Mieliśmy pietra, bo byli nastawieni do nas bardzo bojowo. Innym razem na ul. Bankowej pewna pani kazała się nam po prostu zabrać do nauki. Były to może i drobne epizody, które jednak świadczyły o tym, że ludzie nie tylko słuchają tego, co mówi władza, ale wierzą w to, a co najważniejsze – tej władzy bronią, mimo dramatycznych wydarzeń, jakie miały miejsce w Katowicach. Mówię tu o tym szczuciu psami, ganianiu i biciu studentów. O tym opowiadał mi Krzysiu Dworakowski², który w sobotę, po zdarzeniach był u Edwarda Gierka, niejako na skardze za te czyny na studentach, naiwnie wierząc, że istnieje rozdział władz partyjnych od milicji i służb bezpieczeństwa. Towarzysz Gierek zachnął się tylko na tę wiadomość i uznał, że informacja jest nieprawdziwa.

Oczywiście byli wśród nas tacy – niewielka grupa – którzy chcieli strajkować i bojkotować zajęcia. Jednak dla nas studia były bardzo ważną rzeczą. Po wydarzeniach marcowych zdaliśmy sobie także sprawę, że można inaczej wpływać na rzeczywistość, nie tylko za pomocą siły.

² Przewodniczący Rady Uczelnianej ZSP Filii UJ.

Jerzy Bradecki, Eugeniusz J. Krop*

J.B.: Po raz pierwszy o demonstracjach towarzyszących zdjęciu *Dziadów* w Warszawie dowiedziałem się w dość niesamowitym otoczeniu, a mianowicie w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Katowicach Edwarda Gierka. Na piątek 8 marca 1968 roku, chyba na godzinę 12 zaprosił on najlepszy garnitur uczelni śląskich – rektorów wszystkich uczelni wyższych województwa katowickiego, I sekretarzy komitetów uczelnianych PZPR oraz przewodniczących wszystkich organizacji młodzieżowych działających na uczelniach. Jeśli chodzi o Politechnikę Śląską, to reprezentowane były dwie organizacje: ZMS przez Rolanda Oserę oraz Zrzeszenie Studentów Polskich przeze mnie, jako reprezentanta RU ZSP. Był też Romek Cichoń z Rady Okręgowej ZSP, Grzegorz Opala z Akademii Medycznej z Rokitnicy, byli przedstawiciele Politechniki Częstochowskiej, ale była też reprezentacja ZHP z Akademii Medycznej, organizacji bardzo czynnej na tej uczelni. Przedmiotem tego spotkania było przedstawienie przez Gierka tego, co się dzieje w Warszawie. Informację tę przyjęliśmy z dużym zaskoczeniem albowiem żadne wiadomości na ten temat wcześniej do nas nie dotarły. Proszę pamiętać, że to był 8 marca, czyli niewiele ponad miesiąc od zaistniałej sytuacji, można było więc przypuszczać, że wszystko zostało już wyciszone. Gierek bardzo szczegółowo omawiał wpływy różnych środowisk, wskazując jednocześnie na grupy pochodzenia żydowskiego, ale nie eksponował wtedy żadnych nazwisk. Myślę, że było trochę za wcześnie na szczegółowe informacje i on sam mógł ich po prostu nie znać. W każdym razie hasłem przewodnim tego spotkania miał być temat bezwzględного utrzymania dyscypliny na uczelniach. Padły nawet takie słowa, „że tutaj w województwie katowickim – przodującym w idei socjalizmu – żadnych ekscesów i tym podobnych rzeczy nie będzie”. Był to swoisty monolog sekretarza w stosunku do nas wszystkich. Pamiętam również, że w czasie tego spotkania Gierek kilkakrotnie wychodził do telefonu. Nie wykluczam tego, że mógł odbierać pierwsze informacje o wyjściu studentów Uniwersytetu Warszawskiego na dziedziniec. Spotkanie nasze odbywało się bowiem o tej samej porze, czyli w piątek, gdzieś około godziny 13.

* W 1968 roku byli studentami VI roku Wydziału Chemicznego Politechniki Śląskiej w Gliwicach. J. Bradecki jest obecnie prezesem Zarządu ZEM-EN Celma SA w Goleszowie, a dr inż. E.J. Krop – prezesem Zarządu „EJK” Sp. z o.o. w Gliwicach.

Wyjechaliśmy z tego spotkania mocno podekscytowani, głównie z powodu przekazanych nam wiadomości, o których, jak już wcześniej wspomniałem, nie mieliśmy zielonego pojęcia. Oczekiwaliśmy więc instrukcji ze strony Rady Naczelnej ZSP. Jej przewodniczącym był wówczas Jurek Piątkowski, a sprawami propagandy i informacji zajmował się Staszek Ciosek. Próby połączeń telefonicznych nie przyniosły żadnego rezultatu i w ten to sposób przystąpiliśmy do zdarzeń, nazwanych później marcowymi, w zupełnej niewiedzy.

11 marca, już rano na uczelni czuło się pewne podniecenie. Rozrzucone były różnego rodzaju odręcznie robione ulotki, którym towarzyszyła informacja o przyjeździe emisariuszy z Warszawy. Ale najważniejszą informacją, która zadziałała jak detonator, była wieść o pobiciu studentów w Warszawie. Zadziałały te same kryteria, które objawiły się później w roku 1980, a mianowicie na hasło „biją studentów” każdy student był kolegą studenta. Byliśmy wszyscy oburzeni faktem, że doszło w Warszawie do interwencji milicji. Powstała wtedy oddolna inicjatywa, by zebrać się – na znak solidaryzmu – na pl. Krakowskim, zupełnie wtedy niezagospodarowanym. Kto zna uczelnię, to wie, że znajduje się on w środku Politechniki Śląskiej. Godzinę spotkania ustalono na 16. W tym czasie obradowaliśmy w Komitecie Wykonawczym RU ZSP, w budynku byłego kinoteatru „X”. Byliśmy świadomi tego, co dzieje się za oknami. Atmosferę podgrzał jeszcze komunikat rektora Politechniki Śląskiej Jerzego Szuby, nadany przez radiowęzeł, by studenci nie wychodzili na plac. Trzeba wiedzieć, że Szuba nie był lubiany i szanowany przez studentów. Większość z nas uznawała, że jest po drugiej stronie, chociaż w sumie była to postać dość dziwna. Z jednej strony, miał on duże historyczne zasługi w walce podziemnej z okresu wojny, natomiast po wojnie stał się bardzo lojalnym i czynnym realizatorem partyjnym. Był członkiem Egzekutywy KW PZPR, a za czasów Szuby mówiło się o „czerwonej” Politechnice. W tej więc sytuacji reakcja młodzieży po wysłuchaniu owego komunikatu była dokładnie odwrotna – parę tysięcy studentów opuściło akademiki i pomaszerowało na pl. Krakowski. Sytuacja zaczynała wymykać się nam spod kontroli. Jako znani działacze ZSP próbowaliśmy namawiać studentów, by jednak nie wychodzili na ulice. Nie mieliśmy żadnej wiedzy, czy są jakieś zgromadzone siły, ale głównie chcieliśmy, by nie doszło do niepotrzebnej awantury. Po prostu wydawało się nam, że jest to demonstracja nielegalna i może się źle skończyć. Uznano jednak, że trzeba zmanifestować swoją so-

lidarność. Padły propozycje, by wzorem Warszawy złożyć kwiaty pod pomnikiem Adama Mickiewicza. Wiadomo, gdzie w Gliwicach jest pomnik, tak więc brać studentka postanowiła przemarszerować przez pół miasta. Utworzył się więc pochód, który dotarł do pomnika Mickiewicza na placu przy ul. Wieczorka. Kwiaty zostały złożone. Do pewnego momentu było spokojnie, później już o wiele mniej przyjemnie, bo do akcji wkroczyły siły ZOMO. Ściągnięto robotników z BUMAR-u, wyposażonych w pałki, pojawiły się też patrole milicyjne.

E.J.K.: Zamieszanie zaczęło się w momencie, gdy tłum już się rozchodził. Cała ta manifestacja wyglądała tak, że ktoś wspiął się na pomnik i włożył w dłonie Mickiewiczowi kwiaty. Później studenci przeszli pod dom partii, następnie ktoś wymyślił, że trzeba „pożegnać się z Szubą”. Z okrzykiem na ustach: „przyszła wiosna, czas zdjąć Szubę”, ruszono pod jego dom. Nawiasem mówiąc, zrobiło się ciemno. Z kiosków zaczęto wyrzucać nieczytane gazety, głównie radziecką „Prawdę”, z której studenci robili pochodnie. Z hasłem, że spotykamy się jutro o 16, towarzystwo zaczęło się rozchodzić. Jeszcze wtedy patrole nie atakowały. Widocznie duża masa napawała ich obawą.

J.B.: To było trochę w charakterze takiego happeningu, ale happeningu przejmującego. Zdawano sobie sprawę, że jest to w tych czasach coś nienormalnego. Atak sił porządkowych nastąpił nieco później, gdy tłum podzielił się na małe grupki. Gdzieś około godziny 20 dostaliśmy dyspozycje, że jako przewodniczący organizacji młodzieżowych mamy się stawić na nocnym posiedzeniu Senatu. To też była nienormalna sytuacja, w tamtych czasach nie było w zwyczaju proszenia reprezentacji studenckich. Konsultowałem z kolegami tę sytuację. Było nas 11 w Komitecie Wykonawczym. Ja byłem przewodniczącym i jak gdyby na mnie spadały te wszystkie funkcje reprezentacyjne, włącznie z tymi nieprzyjemnymi. O północy rozpoczęło się więc posiedzenie. Odbywało się ono w takim barakowym pomieszczeniu przy ul. Konarskiego, który był wówczas Rektorem. Na sali byli wszyscy dziekani wydziałów, przewodniczący organizacji młodzieżowy, był I sekretarz KU PZPR Politechniki Śląskiej Tadeusz Kiersznicki i był też – przysłany przez Gierka – Tadeusz Pyka, ówczesny sekretarz ekonomiczny, czyli ktoś ważny w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Z tego, cośmy zrozumieli, został on delegowany przez Gierka do pilnowania Politechniki. Z tego, co mi wiadomo, to te pierwsze wystąpienia młodzieży w Gliwicach były jedynymi na Śląsku. Gierek został zaalarmowany, że na jego

terenie ta „czerwona” Politechnika, która miała być wzorem dyscypliny i posłuszeństwa, wychodzi na ulice i demonstruje poparcie dla młodzieży warszawskiej. Stąd też ten nadzór Pyki. Posiedzenie senatu rozpoczęło się od wystąpienia Szuby, który wygłosił – ni mniej, ni więcej – że jest on oburzony postawą młodzieży, że są to rzeczy niedopuszczalne i on chce poinformować wszystkich obecnych na sali, iż godzinę temu przekazał do druku w „Trybunie Robotniczej” (oficjalnym organie prasowym ówczesnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR) komunikat, który nam odczytał. Komunikat ów był zredagowany w najgorzej pojęty sposób. Mianowicie zwymyślał w nim studentów od elementów chuligańskich. Twierdził, że wszystkie uczelniane organizacje studenckie się od tego odcinają. Dowodem miał być „podpisany” przez nas wszystkich ów komunikat. Oczywiście, nikt z nami go nie konsultował. Na sali zapadła cisza. I w tym to właśnie momencie zaczął się nasz marzec 1968. Doskonale zdawaliśmy sobie sprawę, że o to chuligaństwo jutro wybuchnie ferment wśród studentów. Młodzież tamtych czasów była wspaniała. Potrafiła wiele rzeczy zdziałać i wiele znieść, jednak nie pozwoliłaby sobie, by ich w ten sposób załatwić. Byłem świadom tego, że pierwszy atak będzie na ZSP. Proszę pamiętać, że wtedy była to rywalizacja o rząd dusz na uczelniach. Mieliśmy wtedy w ZSP 98% czy 99% zrzeszonych studentów na uniwersytetach polskich. Była to organizacja bardzo aktywna, a zarazem nielubiana przez władze polskie. Jako jedyna prowadziła wybory w trybie tajnym, a co się z tym wiąże – była organizacją dla władz nieprzewidywalną. Dlatego też wszelkie wsparcie władz szło w stronę ZMS, aby zmienić te proporcje. Nawiasem mówiąc, były uczelnie, w których się im to udawało. Jednak nie na Politechnice Śląskiej. Przy ogólnej liczbie 10 tys. studentów, do ZMS-u należało może 1,5–2 tys., a do ZSP – 9,5 tys. młodzieży. Byli też tacy, którzy należeli do obu organizacji. Tej nocy zdałem sobie również sprawę z tego, że musi nastąpić reakcja młodzieży, urażonej określeniem „chuligani”. Stałem przed problemem, co z tym fantem zrobić. Wiedziałem, że nie mogę afirmować tej notatki, gdzie czarno na białym stało, że podpisuje ją również Rada Uczelniana ZSP. Niewiele się namyślając, podniosłem rękę i poprosiłem o głos. A siedział wtedy przy mnie prof. Zarzycki. Był to wspaniały dziekan Wydziału Mechaniczno-Energetycznego. Pamiętam, jak kopnął mnie w nogę i szepnął: „Panie kolego, siedź pan cicho i się pan nie odzywaj!” Muszę powiedzieć, że profesura była mocno za nami. Wspomnieć trzeba o takich wspa-

niałych osobach jak: Tadeusz Zagajewski czy dziekan prof. Czesława Troszkiewicz. Wstałem jednak i drażącym głosem powiedziałem: „Bardzo przepraszam, ale komunikatu tej treści Uczelniana Rada ZSP nie podpisywała. Zwracam też uwagę, że nazwanie studentów chuliganami spowoduje słuszne oburzenie i protest”. Na co wstał Pyka i w bardzo dobitny sposób powiedział: „Wy się już więcej nie odzywajcie”. Publiczność na sali była jakby skamieniała, bo doskonale zdawała sobie sprawę z tego, co się dzieje. Spotkanie zakończyło się gdzieś około 1 w nocy i przynajmniej jedno było wiadomo, że ZSP się pod tym spreparowanym komunikatem nie podpisał.

Nazajutrz wszyscy kupowali „Trybunę Robotniczą”, by przeczytać, co pisze prasa, i tym sposobem przeczytali komunikat o chuligaństwie³. Na każdym wydziale zbierała się młodzież, żądając przyścia dziekanów, którzy wyjaśniliby zaistniałą sytuację. Słusznie mieli pretensje – jakim to prawem nazywa się ich chuliganami, za to tylko, że Mickiewiczowi zanieśli kwiaty. Największa poruta, z tego tytułu, powstała na Wydziale Budownictwa. Prorektorem był tam wówczas prof. Leon Rowiński. Był to może i porządny pracownik naukowy, ale facet, który nie miał wyobraźni i zaatakowany pytaniami przez młodzież (na sali siedziało ponad 600 studentów), czy organizacje studenckie podpisały komunikat, odpowiedział, że podpisały, co było oczywiście nieprawdą. W tym samym czasie o to samo byłem pytany na Wydziale Górniczym, gdzie oficjalnie oświadczyłem, że nie podpisywaliśmy komunikatu i nie akceptujemy tego oświadczenia, co oficjalnie wczoraj w nocy na Senacie zgłosiłem. Zrobiło się straszne zamieszanie. Byliśmy wzywani z jednego wydziału na drugi. Młodzież nie chciała wierzyć w naszą wersję. Rozpoczęły się dyskusje, jak należy się teraz zachować. ZMS nie miał z tym problemu. Zarząd Uczelniany po prostu podjął uchwałę o zejściu ZMS do podziemia. My natomiast doszliśmy do wniosku, że jako Komitet Wykonawczy ZSP do całej tej historii musimy się ustosunkować. Do czwartku trwała dyskusja, jak sformułować tekst, by było to autonomiczne stanowisko organizacji studenckiej.

W międzyczasie napływało, pomimo blokady, coraz więcej informacji z różnych środowisk studenckich. Radio „Wolna Europa” podawało, że wystąpienia studenckie są we wszystkich ośrodkach, słyszeliśmy o Warszawie, Wrocławiu, Gdańsku i ten łańcuch solidaryzmu studenckiego bardzo szybko się rozprze-

³ Ocena dotyczyła wystąpień studentów warszawskich.

strzeniał. Zająć w tym czasie nie było, były za to spotkania, wyjaśniania, próby lepszego lub gorszego tonowania tego wszystkiego. Nasilenie wydarzeń przypadło na 12–13 marca. We wtorek po południu odbyła się główna akcja milicji. Dla niej dwie, trzy osoby to był już tłum, który ostro pałowali. Cały czas dzielnica akademicka była patrolowana, pojawiła się masa patroli z „pałami”. Nie trzeba tłumaczyć, że podgrzewało to mocno atmosferę i wpływało na zaognienie sytuacji.

W czwartek zredagowaliśmy w końcu coś na wzór manifestu, w którym chcieliśmy dać do zrozumienia, że nie podzielamy poglądów władz uczelni, jeżeli chodzi o studentów. Wymowa dokumentu była taka, że młodzież w sposób zdecydowanie emocjonalny zareagowała na komunikat o prześladowaniu studentów w innych ośrodkach i że to jest główny powód całego poruszenia. Zaznaczyliśmy również, że bardziej potrzebna jest rzeczowa i szybka informacja, a nie stosowanie siły i restrykcji w stosunku do studentów. Pamiętam, że w czwartek 14 marca, łaskawie, zaproszono nas do Komitetu Uczelnianego PZPR. Był tam m.in. Pyka, który domagał się stanowiska potępiającego studentów, i I sekretarz Kiersznicki. Gdy przeczytałem to w sumie krótkie stanowisko, które jednak zupełnie nie było po myśli władzy, najnormalniej wyrzucono nas z gabinetu. Obiecano mi też wtedy, że studiów to ja nigdy nie skończę. Muszę powiedzieć, że był to dla mnie taki moment ostrzegawczy. Byliśmy wtedy w trakcie robienia pracy dyplomowej, której termin przypadał na 31 marca. Dotarło do mnie, że mogę przypłacić to nieobronieniem dyplomu.

Po feralnym 14 marca poprosiłem Komitet Wykonawczy o dwutygodniowy urlop, rzucając się w wir przygotowań do egzaminu. I tutaj ogromna rola Gienka, bo to on ciągnął wtedy całą tę pracę. Tak więc wydarzenia marcowe dla mnie zakończyły się 14 marca i nie dlatego, że mnie do nich nie ciągnęło, ale stanąłem przed koniecznością błyskawicznego skończenia dyplomu i przygotowania się do jego obrony. Ogromnie pomogła nam Pani Profesor Troszkiewicz, która wiedząc, co się dzieje, i wiedząc o zagrożeniu mojej osoby, wyznaczyła nam w ostatnim możliwym terminie obronę dyplomu, czyli w sobotę 31 marca.

E.J.K.: Powiedziała nam wtedy, że gdyby nawet wydział zamykali, a zdarzały się w Polsce takie przypadki, to mamy być w pogotowiu, a ona i tak zorganizuje nam komisję, nawet na godzinę przed zamknięciem wydziału.

J.B.: Na szczęście nie trzeba było takich zabiegów, bo 31 marca została wyznaczona komisja i stanęliśmy do obrony dyplomu.

Dzień był piękny. Obronił się z wynikiem dobrym i wiem tylko od sekretarki Szuby, że jak dostał on mój dyplom do podpisu, to zaklął i spytał: „Jak to się stało, że Bradecki obronił dyplom, a ja o tym nie wiem”.

A co się działo na Politechnice? Po pierwsze wiedzieliśmy, że niektórych studentów relegowano do „zielonych garnizonów”. Tych przypadków nie było dużo, może kilkanaście i były bardzo trudne do wychwycenia.

Dalszą reminiscencją była straszna presja Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Gorczyca, człowiek władzy, dostał zadanie zlikwidowania rad uczelnianych ZSP na Politechnice Śląskiej, Akademii Medycznej i Politechnice Częstochowskiej, działających dotąd autonomicznie na prawach rad okręgowych. Gierek wściekł, że takie rzeczy działy się na jego terenie, starał się doprowadzić do ich funkcjonowania tak, jak funkcjonowały rady na terenie całego kraju, czyli hierarchiczności, czyli miałyby powstać w Katowicach jedna Rada Okręgowa dla wszystkich uczelni województwa katowickiego. Katowice miały Radę Okręgową, ale wchodziły do niej tylko: Akademia Wychowania Fizycznego, Szkoła Muzyczna, Akademia Ekonomiczna i Wyższa Szkoła Pedagogiczna, przy znacznie niższej liczebności studentów. Gliwice oraz Rokitnica miały zaś wszystkie większe uczelnie. Na Politechnice Śląskiej było 10 tys. studentów, na Akademii Medycznej – 4–5 tys., Politechnika Częstochowska była trochę mniejsza. Katowicom było to na rękę. Powstała wtedy bardzo zdecydowana postawa oporu z naszej strony, przeciwko takim zamierzeniom. Po długich debatach zdołaliśmy się jednak obronić. Proszę sobie wyobrazić, że w roku 1968 nie zrealizowaliśmy zamiaru KW PZPR włączenia naszych organizacji uczelnianych ZSP do struktury katowickiej Rady Okręgowej. Muszę powiedzieć, że ta Rada Uczelniana na prawach Rady Okręgowej utrzymała się aż do powstania Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w 1973 roku.

Ale chciałbym opowiedzieć jeszcze jedną historię. W Komitecie Wykonawczym ZSP Politechniki Śląskiej był bardzo zdolny i oddany, prostolinijny człowiek – Franek Zych, szef komisji ekonomicznej. Wspaniałe dziecko młodzieżowe i doskonały student. Wiadomo było, że ZSP, jak już wcześniej mówiłem, była organizacją odbywającą plena wyborcze w trybie tajnym.

E.J.K.: ZSP miał trzy zasady: tajne wybory, rotacje władz wykonawczych i to, że za wybranego uważało się kandydata, który wybranym został na wszystkich trzech kolejnych szczeblach.

J.B.: W 1968 roku kończyła mi się kadencja i trzeba było zaproponować kandydata. Ja nie byłem członkiem partii, co było faktem znanym i źle widzianym przez władze rektorskie. Do mnie nie miano zaufania. Zdawałem sobie sprawę, że nasza działalność była inwigilowana. Doszedłem więc do wniosku, którym zresztą podzieliłem się z Komitetem Wykonawczym, że następny kandydat powinien mieć legitymację partyjną. Decyzja moja wynikała, po pierwsze, z tego, że władza nigdy nie patrzyła na mnie zbyt przychylnie, bo nie byłem „ich”, a po drugie nie chcieliśmy, by narzucono nam kogoś, kto bardziej reprezentowałby interesy partii, a nie ZSP. Po bardzo długich i burzliwych dyskusjach, w końcu i władze uczelni, i Komitet Wykonawczy ZSP zaakceptowały kandydaturę Aleksandra Lutyńskiego, członka partii, ale jednocześnie dobrego działacza młodzieżowego. Koncepcję zaakceptowali przewodniczący rad wydziałowych. I tu wybuchła sensacja. W wyniku głosowania Lutyński odpadł, a wybory wygrał właśnie Franek Zych – bezpartyjny, tak jak ja. Gdy na drugi dzień Komitet Uczelniany PZPR dostał informację, że wygrał ktoś inny, zrobiło się gorąco. Wezwano Staszka Cioska, wiceprzewodniczącego Rady Naczelnej ZSP (dwukrotnie przyjeżdżał), który wyjaśnił Zychowi, że mimo wyboru nie ma szans na prowadzenie tej organizacji, że władza będzie stawiała taki opór, w wyniku którego najbardziej ucierpi ZSP, a co za tym idzie – studenci. Po dwóch tygodniach odbyło się ponowne plenum, na którym złożył on rezygnację. Dla Franka Zycha było to ogromne przeżycie – raz, że w zupełnie niespodziewany sposób wygrał te wybory, w najbardziej demokratyczny sposób, dwa, że musiał zrezygnować pod presją władz naczelnych. Wybrany został Lutyński i pod jego kierownictwem organizacja jakoś funkcjonowała. Tak jak przewidywaliśmy, dla samego ZSP było to niewątpliwie lepsze rozwiązanie.

Mimo że nie byłem już przewodniczącym, to mój związek z ZSP nie uległ jednak zakończeniu. W tym samym czasie w Komitecie Uczelnianym PZPR funkcjonował nasz były kolega, przewodniczący Rady Uczelnianej ZSP w latach 1966–1967 – Edward Puszczewicz, który dziś już nie żyje. Do Komitetu Uczelnianego był oddelegowany po to, by nadzorować organizację młodzieżową. Człowiek ten został mocno zaatakowany przez Komitet Wojewódzki PZPR i SB o brak nadzoru, właśnie po tych wyborach. W roku, w którym były wypadki marcowe, wyjścia młodzieży na ulice, wiece, kiedy nie udało się utworzyć w Gliwicach Rady Okręgowej, na dokładkę wybory przegrywa zaakceptowany kandydat.

E.J.K.: Zresztą dla Puszczewicza „akceptacja przedwyborcza” nie była niczym dziwnym, bo sam tak w 1966 roku wygrał wybory.

J.B.: Zaatakowany Puszczewicz szukał na siłę jakieś drogi wyjścia, no i wybrał najgorszą z możliwych – wskazał 4 działaczy ZSP-owskich, którzy przygotowali cały ten zamach w głosowaniu. Tymi działaczami mieli się okazać: Marian Kawulok, dzisiaj profesor budownictwa, Jan Owczarzy, Teodor Badora – byli i jeden z najlepszych przewodniczących Rady Uczelnianej 3 lata przede mną, no i oczywiście ja. Cała trójka była wtedy pracownikami naukowymi, a ja na etacie asystenta. Zostaliśmy więc z uczelni usunięci. W styczniu 1969 roku nie przedłużono mi umowy. O ile jako asystent bez trudu mogłem znaleźć sobie pracę, gorzej miała pozostała trójka pracowników naukowych Wydziału Budownictwa. Nad tym zdarzeniem przeszedłem jednak do porządku dziennego, nie miałem żadnej wtedy wiedzy na temat prawdziwej przyczyny zwolnienia. Pogodziłem się z tym i nie podejmowałem żadnych działań. Natomiast Teodor Badora, który był bardzo zaangażowanym członkiem partii, ale i wspaniałym naukowcem, nie pogodził się z tą sytuacją. Dla niego była ona nie do zaakceptowania. Złożył oficjalne wystąpienie do ówczesnej Komisji Kontroli Partyjnej z żądaniem wyjaśnienia całej sytuacji. Zaczęły się wyjaśnienia i na majowym, wyjazdowym posiedzeniu komisji w 1969 roku, na którą zostaliśmy zaproszeni, miała odbyć się konfrontacja z Puszczewiczem. Na godzinę przed posiedzeniem Puszczewicz złożył samokrytykę partyjną i przyznał się, że całą sytuację spreparował i nie ma żadnych dowodów na nasz spisek. Wiem, że pracował potem w KW PZPR i był reprezentantem polskiego górnictwa w RWPG.

Natomiast dużo później, po marcu 1968 roku, moi rodzice znaleźli się na wczasach w Bułgarii z Szubą i jego żoną. Z tego, co wiem, to Szuba miał wyrzuty sumienia w stosunku do mnie, zdawał sobie doskonale sprawę, że bez powodu zostaliśmy usunięci z uczelni.

Wracając jeszcze do wydarzeń marcowych, to muszę powiedzieć, że napisaliśmy 12 marca list protestacyjny przeciwko postępowaniu rektora, zresztą napisaliśmy kilka wersji. Ten z tą datą miał być publikowany dla młodzieży, ale ponieważ wersja została odrzucana przez komitet, nie stała się tym naszym ostatecznym stanowiskiem. Zaprezentowano je w czwartek 14 marca na spotkaniu z Kiersznickim i Pyką. Reakcja tych panów była dla nas szokująca, liczyliśmy na to, że jest to w sumie wyważone sta-

nowisko, które stanie się polem do rozmowy. Niestety, wyrzucono nas jak przysłowiowych „gówniarzy”. Wyjechaliśmy wtedy poza Gliwice i zaczęliśmy się zastanawiać, co będzie dalej, kiedy dookoła jest Służba Bezpieczeństwa, że funkcjonuje duża penetracja uczelni przez rozmaite siły, że jest w pogotowiu cała masa ZOMO. Chcieliśmy zwołać Plenum, by przedyskutować sytuację i przyjąć jakieś ustalenia, które w sumie chroniłyby studentów przed interwencjami ulicznymi czy bijatyką. Dla nas wtedy to nie była walka o obalenie socjalizmu, ale solidaryzm ze studentami Warszawy. Lecz po tym spotkaniu 14 marca zdaliśmy sobie sprawę, że niestety nie mamy prawa głosu. W sumie taki stan napięcia utrzymywał się od 11 do 15 marca.

E.J.K.: Po 12 marca napięta atmosfera była przede wszystkim w akademikach i wokół nich, gdzie chodziły patrole milicyjne. Studenci przez okna manifestowali swe poglądy. Była też próba sił, gdy ZOMO próbowało wejść do akademików chemików przy ul. Robotniczej. Pani dziekan Troszkiewicz swoim autorytetem opanowała sytuację, po prostu ich wyprasząc.

J.B.: W sumie wydarzenia marcowe z naszej strony były niczym więcej jak aktem solidaryzowania się z innymi ośrodkami studenckimi, ze studentami pobitymi czy uwięzionymi. Atmosferę podgrzewały informacje przekazywane sobie drogą nieoficjalną. Proszę zauważyć, że komunikowanie się było szalenie utrudnione. Ponadto dla nas była to operacja władz na żywym organizmie. Nagle zdaliśmy sobie sprawę, kto nas bije. Wyszło na to, że po drugiej stronie stała klasa robotnicza, zorganizowana w tzw. ORMO, tylko z Bumaru było około 600 robotników. Ich z kolei instruowano, że ci studenci to powinni się uczyć, a nie manifestować na mieście, bo to my na nich pracujemy, by mogli się za darmo uczyć. Sumując wydarzenia marcowe, dziś mam tego pewność, wykorzystano je później do działań politycznych. U nas wypadki nie były aż tak drastyczne, jak w przypadku innych uczelni, na których dochodziło do pobicia studentów. Dla mnie i moich kolegów było to niewątpliwie bardzo mocne przeżycie. Wszyscy byliśmy mocno obciążeni całą tą sytuacją. To, co najważniejsze, to w świadomości studentów pozostało, iż dzieje się jawna niesprawiedliwość, chcąc zmanifestować tylko swoje poparcie, zostali uznani za chuliganów.

E.J.K.: W maju, może w czerwcu 1968 roku w Zabrzu w hali Domu Muzyki i Tańca zostało zorganizowane dla starszych studentów i pracowników naukowych spotkanie. Miało być z Gierkiem, ale w końcu zjawił się Zdzisław Grudzień. Spędzili nas

tylu, że wszystkie miejsca były wypełnione. Po krótkim wprowadzeniu Grudzień z kartki zaczął czytać przemówienie, jak zwykle mocno przydługie. Po prawie 40-minutowym wystąpieniu na sali zaczął robić się coraz większy szum, tym bardziej że on dopiero skończył pierwszą część kartek. Hałas najwyraźniej mu przeszkadzał, bo zaczęły mu się trząść ręce i zaczynał się mylić. W takich to momentach sala jak gdyby ożywała i biła mu brawo. To jawne naigrywanie się spowodowało jego wcześniejsze opuszczenie mównicy, ale i przekonanie, że jesteśmy nie do przeciągnięcia na ich stronę.

J.B.: Dla nas same wypadki marcowe w tym czasie były niezrozumiałe. Dopiero później po rozmowach z przedstawicielami Komitetu Wykonawczego Rady Naczelnej ZSP ukształtował się obraz walki grupy Mieczysława Moczara z Władysławem Gomułką i wykorzystania młodzieży akademickiej do usunięcia z uczelni niektórych grup intelektualistów zdradzających chęci do samodzielnego myślenia oraz kadry naukowej niewygodnej dla władzy lub niepewnej politycznie.

Alicja Glińska*

Moją znajomość spraw z tego okresu zawdzięczam stanowiskom wówczas przeze mnie zajmowanym. W roku poprzedzającym powstanie uniwersytetu pracowałam w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach, pełniąc w niej równocześnie funkcję I sekretarza uczelnianej organizacji PZPR. Ponadto byłam członkiem obieralnych władz wojewódzkich tej partii. W sierpniu 1968 roku zostałam desygnowana na stanowisko prorektora nowo powstałego Uniwersytetu Śląskiego.

Rok akademicki 1967/1968 był w środowiskach akademickich szczególnie niespokojny. Trwały różnego rodzaju protesty i manifestacje studenckie, których apogeum nastąpiło w marcu 1968 roku. Dla pracowników Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach, a zwłaszcza działającej od 1946 roku Wyższej Szkoły Pedagogicznej czas ten rodził dodatkowe frustracje. Były one konsekwencją niepewności o to, jakie będą dalsze losy uczelni, a tym samym perspektywy własnej pracy zawodowej. O ile

* Fragmenty wspomnień *Uniwersytet rok zerowy i rok pierwszy* (mps w posiadaniu A. Topola). Doc. dr A. Glińska zmarła 29 kwietnia 1999 roku.

bowiem coraz pewniejsze stawało się szybkie powstanie uniwersytetu, to nadal nie rozstrzygnięta pozostawała sprawa sposobu jego tworzenia, a tym samym roli wyznaczonej w tym procesie każdej z wymienionych szkół wyższych.

O zamierzeniach prof. [Kazimierza] Popiołka w stosunku do WSP i jej pracowników dowiedziałam się w bezpośredniej z nim rozmowie. Miała ona miejsce w okresie przerwy semestralnej zimą 1968 roku. Spędzałam ją na nartach w Szczyrku, gdzie – jak mnie poinformowano – przebywał w tym czasie również rektor Filii UJ, z którym nigdy do tej pory się nie spotkałam. Wówczas jednak postanowiłam nawiązać z nim kontakt. Decyzja ta była wynikiem mego zatroskania brakiem jednoznacznego rozwiązania spraw WSP w koncepcji tworzenia uniwersytetu i wynikającego z tego niepokoju, nurtującego pracowników tej uczelni.

Udałam się więc do Domu Turysty PTTK, gdzie mieszkał prof. Popiołek. Po przedstawieniu się scharakteryzowałam sytuację mojej uczelni oraz zapytałam o jego stanowisko w sprawie powołania uniwersytetu. Profesor słuchał mnie uważnie, nie przerywając i nie zadając żadnych pytań. Gdy skończyłam, związłe oznajmił, że – według niego – po utworzeniu uniwersytetu WSP powinna wstrzymać nabór na studia i być stopniowo likwidowana. Spośród jej kadry będą sukcesywnie angażowani na uniwersytet pracownicy, przydatni dla nowej uczelni. Na tym kategoriycznym oświadczeniu nasze spotkanie się zakończyło, do następnego zaś doszło po upływie pół roku, w zupełnie innych warunkach.

Po kilku dniach prof. Popiołek, na skutek wypadku na nartach, został na pewien czas wyłączony z życia uczelni. A był na niej bardzo potrzebny, nadszedł bowiem marzec 1968 roku. Wtedy to studenci Filii UJ manifestujący obok budynków Wydziału Prawa oraz Rektoratu stoczyli z siłami porządkowymi, pacyfikującymi ich za pomocą armatek wodnych, słynną „bitwę nad Rawą”.

W okresie tym na WSP panował względny spokój. Wojewódzkie władze partyjne dały mi do zrozumienia, że od spokojnej postawy pracowników i studentów zależy mogą dalsze losy ich uczelni. Niech wiecują, protestują – radzono – byle nie na ulicach; niech nie stwarzają pretekstu do czyjejkolwiek interwencji. Na trzech wydziałach odbyły się więc długie i burzliwe dyskusje studentów, zorganizowane i prowadzone przez dziekanów. Na Wydziale Wychowania Technicznego trzeba było późnym wieczorem „ewakuować” rozgorączkowaną młodzież autobusami

WPK, przysłanymi przez władze partyjne. Nie doszło dzięki temu do prowokacji i ulicznych starć ze zgrupowanymi w pobliżu siłami ZOMO. Kilka dni później ze studentami spotkał się Edward Gierek, rzeczowo i spokojnie odpowiadając na zarzuty i postulaty.

Roman Ger*

Jak powszechnie wiadomo, początkiem wydarzeń marcowych było zdjęcie spektaklu *Dziady* w reżyserii Kazimierza Dejmka w Warszawie. Powodem była niewłaściwa reakcja publiczności i jej antyradzieckie nastawienie. Wydarzenia te miały miejsce w końcu stycznia 1968 roku i stały się zarysem pierwszego zrywu do walki o normalność; nazywane są dzisiaj wydarzeniami marcowymi.

Tutaj, w Katowicach pierwszy z wieców był typowym wiecem solidarnościowym, wyrażającym jedność ze studentami warszawskimi. Mimo takiego charakteru tego wiecu, na miejscu pojawiła się milicja, uzbrojona w drewniane pały, oraz tzw. aktyw robotniczy, przywożony turystycznymi autobusami. Ten pseudolud pracujący i milicja w bezpośrednim starciu ze studentami „pokazali” im, gdzie znajduje się ich miejsce w szeregach nowej rzeczywistości.

Byłem wtedy studentem Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach na Wydziale Matematyczno-Fizycznym. Rocznik nasz był o tyle nietypowy, że zaczynaliśmy studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, a kończyliśmy już na Uniwersytecie Śląskim.

Wracając do wydarzeń marcowych. Byłem już studentem V roku studiów magisterskich. Formalnie nazwa: Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego pojawiła się w roku 1966, wcześniej było to Studium Matematyki UJ w Katowicach. Na przełomie roku akademickiego 1964/1965 pojawiła się fizyka, a na końcu prawo. Wspominam o tym dlatego, że jednak cały czas formalnie byliśmy studentami UJ. Kadra profesorska przyjeżdżała na zajęcia z Krakowa. Przypadło mi też kończyć studia w czasie, gdy najbardziej znaczącymi postaciami i narzucającymi ton Filii w Katowicach byli profesorowie: Mieczysław Sośniak (prawo), Marek

* Prof. dr hab. R. Ger jest obecnie pracownikiem naukowym Instytutu Matematyki Uniwersytetu Śląskiego.

Kuczma (matematyka) i Kazimierz Popiołek (historia). Akurat tak się złożyło, że w trakcie wydarzeń marcowych na uczelni był obecny tylko prof. Mieczysław Sośniak. Pozostali dwaj byli w tym czasie chorzy.

Pamiętam także, że było u nas paru emisariuszy – studentów z Warszawy, którzy w spotkaniach nieformalnych dawali świadectwu tego, co naprawdę zdarzyło się w Warszawie, przeciwstawiając się dominującej wówczas oficjalnej propagandzie. Niestety, sam nie spotkałem się z żadnym z nich, lecz stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że przekazywane przez nich informacje były rzetelne. Wiece, które w te dni marcowe organizowaliśmy, były tylko odruchem solidarnościowym. Przy braku odpowiedniej informacji i szybkiej komunikacji była to przysłowiowa „musztarda po obiedzie”. Lecz wtedy jako emanacja dużych emocji była to spontaniczna akcja solidarnościowa. Nie zastanawialiśmy się wówczas, czy warto. Należało pokazać, że nie zgadzamy się z zaistniałą sytuacją, i robiliśmy to w sposób, jaki uważaliśmy za najlepszy. Tak więc wieców tych było kilka. Były też spotkania z całą kadrą. Jedno z nich odbyło się – jeśli dobrze pamiętam – 14 marca. Było to spotkanie całej społeczności studenckiej z kadrą profesorską. Dlaczego to spotkanie było takie ważne? Wspomniałem wcześniej o profesorach Kuczmie, Popiołku i Sośniaku. Prof. Popiołek przebywał w szpitalu, a prof. Kuczma, który od młodości był diabetykiem, także przebywał na zwolnieniu lekarskim. Jak już mówiłem, obecny był zatem tylko prof. Sośniak. Właśnie dzięki niemu dyskusja na tym spotkaniu była uporządkowana, pomimo ogromnego ładunku emocjonalnego. Na spotkaniu tym nie zabrakło esbecji. Pamiętam jedno nazwisko – Konieczny. Był redaktorem „Trybuny Robotniczej”. Zupełnie nieciekawa, wręcz prostacka postać. Pamiętam też, że wszystko głośno komentował i nawet nie krył się z tym, po której jest stronie.

Spotkanie stało się forum, na którym jakoś wyraziliśmy swoje wolnościowe tęsknoty i młodzińcze wyobrażenia o normalnym kraju. Chcieliśmy więcej wolności, swobody wypowiedzi (zwłaszcza w prasie) i po prostu prawdy. Mówiliśmy, że dość mamy prostackiej i ohydnej propagandy. Chociaż jeżeli o tę propagandę chodzi, to były to takie czasy, że każda ze stron korzystała z tej formy „informacji”. Z wypiekami na twarzy słuchałem Radia „Wolna Europa”, by dowiedzieć się o wydarzeniach w Katowicach, i usłyszałem o 10 tys. manifestujących. Ja oszacowałem liczbę manifestantów na mniej niż tysiąc. Ale taki wówczas panował klimat.

Czym zakończyło się to spotkanie? Postanowiliśmy napisać rezolucję, która zawierałaby wszystkie nasze wolnościowe postulaty. W istocie rzeczy praktycznie na planach się skończyło, bo tak naprawdę to niby, komu mielibyśmy tę rezolucję wręczyć. Na tym spotkaniu, nieco później, pojawił się też dr Edward Siwek (matematyka). Próbował uspokajać nastroje i apelował o rozważę i spokój. Został też szefem kilkunastoosobowej delegacji, której zadaniem było przekazanie władzom uchwalonej rezolucji. „Władza” była wszakże całkowicie pochłonięta fizycznym „przywracaniem normalności” i nie miała zamiaru zaprzętać sobie głowy jakimiś papierowymi wypocinami; zajmowała się „melioracją”, wygrażając „śląską wodą, która pogruchoce kości nieprawomyślnym”. Nie wiem doprawdy, co stało się z tym dokumentem. Może warto by spytać pana docenta Siwka?

Byłem też świadkiem drugiej manifestacji ulicznej, która odbyła się na Rynku w Katowicach. Mieszkalem w Rynku, tam, gdzie do dziś mieszka moja mama. Widok miałem jak na dłoni, nie pamiętam dokładnej daty. Brać studencka szła ul. Warszawską w kierunku Rynku, skandując hasło: „Prasa kłamie”. Wtedy też dokładnie zobaczyłem milicyjną wykładnię socjalistycznej rzeczywistości. Do idącej kolumny podjeżdżały milicyjne „suki”, to z prawej, a to z lewej strony, urządzając swoistą łapankę. Mogłem sobie tylko wyobrazić, co robiono z „porywanymi” delikwentami. Patrząc na to wszystko, miałem wrażenie, że milicja doskonale wie, kogo wyłuskiwać z tłumu. Manifestujący zdolali jednak dojść do Rynku. Po paru minutach we wszystkich bocznych ulicach prowadzących do Rynku pojawiać się zaczęły milicyjne kolumny. Praktycznie zablokowano Rynek, na którym znajdowali się też przypadkowi przechodnie, jeździły tramwaje, z których na przystankach wsiadali i wysiadali ludzie. Niestety, funkcjonariuszy absolutnie nie obchodziło, kogo pałują. Bili na oślep, jak gdyby w amoku, kogokolwiek, kto się akurat nawinął. Postawiono też armatki wodne, z których strumień wody, zmieszany prawdopodobnie z piaskiem, walił w ten tłum. Widziałem wtedy, jak z Teatru Wyspiańskiego wyszły dzieci. Zdezorientowane nauczycielki zupełnie nie wiedziały, co mają robić. Doszłoby niewątpliwie do tragedii, gdyby sytuacji nie uratował jeden z dowódców. Ale pamiętam też dorosłego człowieka, który przechodził obok Teatru, a do którego wymierzono z tej armatki wodnej. Padł na twarz, jak podcięty kosą. Nieprzytomnego wrzucono do milicyjnej „suki”. W sumie ucierpieli wszyscy, którzy znajdowali się w tym czasie na Rynku. Jedyłą ucieczką było schronienie się

w klatkach schodowych; uciekano w stronę ówczesnej ul. Wieczorka i kina „Rialto”, w tamtym kierunku milicja jakoś nie biegła. Gorzej było z tymi, którzy schronili się w restauracji „Porkrzep się”, która znajdowała się tuż przy Rynku. Schroniło się tam wtedy kilkadziesiąt osób. Działania milicjantów były przerażające, gdyż, z zimną krwią, bez pośpiechu, najpierw utworzyli długi szpaler, na którego końcu stały duże milicyjne „suki”, a następnie systematycznie wywlekali z restauracji tych, którzy tam byli. Musieli oni przejść przez tzw. zielony lasek. Niestety, większość z nich padała już na samym jego początku, pod razami drewnianych, milicyjnych pał. Jedyne „ludzki” głos, jaki wtedy słyszałem, to rozkaz wydawany przez tubę, by oszczędzić dzieci, te przed teatrem. Ten sam głos, już po zakończeniu akcji, gdy milicja wrzucała do swoich aut pobitych i nieprzytomnych, „sprząając” w ten sposób Rynek, triumfalnie obwieścił, że „sytuacja jest opanowana”.

Tych scen byłem świadkiem, ale też słyszałem, że chyba w czwartek lub piątek, na ul. Bankowej ganiało za studentami z milicyjnymi psami. Desperacja i przerażanie młodych ludzi musiały być wielkie, skoro – wedle ustnie przekazywanych informacji – skakali oni z mostka na ul. Bankowej wprost do śmierdzącej i zimnej Rawy.

Dla mnie, jako młodego człowieka, wydarzenia marcowe były też swoistą lekcją metod, jakimi posługiwała się ówczesna władza. My i oni – to czytelny podział, kto i na co może sobie pozwolić. Wydarzenia marcowe miały być dla nas „szkołą” pokory. Potworną siłę komunistycznej propagandy przyszło nam zrozumieć, gdy w naszych rodzinach zaczynały funkcjonować opinie, że mamy za dobrze i w głowach nam się poprzewracało. Był to praktyczny pokaz, jak tyleż prostacko, co skutecznie można grać na prostych, prymitywnych emocjach.

Natomiast sama kadra naukowa była podzielona. Jedni zachowywali milczenie, inni mniej lub bardziej otwarcie sympatyzowali ze studentami. Nie pamiętam, by ktoś był zdecydowanie przeciwko nam. W szczególności prof. Sośniak dość wyraźnie podzielał stanowisko studentów, a jego postawa odbierana była jako bardzo szlachetna i nacechowana życiową mądrością.

Chciałbym wrócić jeszcze do samej uczelni i różnych opinii na temat powstania Uniwersytetu Śląskiego. Dążenia Ślązaków, by utworzyć uniwersytet, sięgały okresu międzywojennego. Przez wiele lat różne autorytety i grupy nacisku podejmowały bezskuteczne wysiłki w tym kierunku, a tu nagle, w ciągu kilku miesięcy

cy, powstaje uniwersytet, jak gdyby była to sprawa całkowicie oczywista. Dekret o utworzeniu Uniwersytetu Śląskiego, podpisany przez premiera Józefa Cyrankiewicza, nosi datę 8 czerwca 1968 roku. Znacząca była też pierwsza inauguracja roku akademickiego, na której byłem obecny już jako pracownik. Zgromadziła ona ogrom ludzi, w tym także najważniejszy aparat partyjno-państwowy. Tam też z ust prof. Mieczysława Klimaszewskiego w kierunku J. Cyrankiewicza padły następujące słowa: „I nie możecie mi się cieszyć, że powstał Uniwersytet Śląski, bo któraż to matka będzie się cieszyć z tego, iż odbiera się jej pięcioletnie dziecko”. Były to znamienne słowa, na które czekano. Oczywiście, że owo rozdzielenie musiałyby kiedyś nastąpić, ale w sposób naturalny stałoby się to zapewne kilkanaście lat później i bez administracyjnej fuzji. Dekretem z czerwca 1968 roku władze partyjne ukarały Uniwersytet Jagielloński za katowicki marzec 1968 roku⁴.

Wracając jeszcze na koniec do mojego dyplomu. W czerwcu 1968 roku studenci mojego rocznika byli już po absolutorium, ale jeszcze przed obroną. Zaczęto więc się zastanawiać, czy nasze dyplomy będą z UJ czy UŚ. Specjalnie powołana w tej sprawie Komisja w Krakowie ustaliła, że skoro skończyliśmy studia, uzyskując absolutorium przed 8 czerwca 1968, otrzymamy dyplomy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tak też się stało.

Reasumując te nieco chaotyczne i w dominującej mierze emocjonalne wspomnienia: wydarzenia marcowe miały niewątpliwie ogromny wpływ na całe nasze dorosłe życie. Całkowicie wyzbyliśmy się złudzeń wobec władzy, która obnażyła przed nami swą siłową rację istnienia i metody rozliczania się z opornymi, a więc swe prawdziwe oblicze. Tej lekcji nie da się zapomnieć ani cofnąć. Na przemiany ustrojowe, które nam się wówczas marzyły, przyszło poczekać ponad 20 lat. Ale doczekaliśmy...

⁴ A. Topol podając przyczyny utworzenia Uniwersytetu Śląskiego, wyjaśnia: „[...] było to wynikiem zręcznej argumentacji Edwarda Gierka i docenieniem jego zasług w sprawnym opanowaniu »rebelii« studenckiej na Śląsku w marcu 1968 r. oraz chęci odegrania się Władysława Gomułki na »konserwatywnych« środowiskach naukowych kraju. [...] od początku chodziło nie o jakiś tam uniwersytet, ale o stworzenie uczelni nowego typu, w której pierwiastek socjalistyczny i robotniczy miał być szczególnie ceniony”. A. TOPOL: *Kazimierz Popiołek i jego czasy (1903–1986)*. Katowice–Warszawa 2004, s. 78.

Maria Grzelewska*

Był rok 1968. Miałam wtedy 22 lata. We wrześniu 1966 roku podjęłam prace w szkole podstawowej, zaraz po ukończeniu Studium Nauczycielskiego w Cieszynie. W 1967 roku rozpoczęłam studia zaoczne na Wydziale Filologiczno-Historycznym (kierunek historia) w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach (ukończyłam Uniwersytet Śląski w 1971 roku).

Kiedy przyjeżdżałam do Katowic już w 1967 roku, funkcjonowała „po kątach” szeptana dyskusja na temat „listu 34”. Dla nas wtedy, w większości młodych nauczycieli, żądania liberalizacji cenzury jak również rozszerzenia swobód twórczych były żądaniami trochę na wyrost. Ja myślałam jednak, że skoro pod „listem 34” podpisał się Melchior Wańkowicz i Tadeusz Kotarbiński (dwa lata wcześniej przestudiowałam *Traktat o dobrej robocie*), to musi to być żądanie elity intelektualnej.

Dalsze wydarzenia potoczyły się lawinowo. W styczniu 1968 roku ówczesny rząd podjął decyzję o zdjęciu ze sceny Teatru Narodowego *Dziadów* Adama Mickiewicza, wyreżyserowanych przez Kazimierza Dejmka. W marcu 1968 roku zamieszki studenckie ogarnęły ośrodki akademickie. Pamiętam, że w marcu 1968 roku pojechałam do Katowic na egzamin z archeologii (egzaminował nas wtedy dr Stanisław Buratyński – na podstawie wpisu z mojego indeksu). Czekaliśmy na niego dość długo. Sekretarka z dziekanatu uspokoiła nas, mówiąc, że dr Buratyński przyjeżdża pociągiem z Krakowa i na pewno pociąg ma spóźnienie. Po egzaminie byłam zadowolona (dostałam bowiem ocenę bardzo dobrą). Jadąc tramwajem, zauważyłam więcej milicjantów, szczególnie w sąsiedztwie starego jeszcze wtedy dworca kolejowego. Przyglądali się przechodniom.

Już w kwietniu 1968 roku, jadąc do Katowic na kolejny egzamin, zauważyłam zmiany. W moim indeksie, który przechowuję, zmieniło się nazwisko dziekana. W szkole zaś, w której uczyłam historii, mówiło się o postulatach wysuwanych przez Ogólnopolski Komitet Studencki. Docierały również wiadomości z Gliwic z Politechniki Śląskiej. Były to jednak tylko rozmowy, gdyż większość nauczycieli, z którymi pracowałam, ukończyła Liceum Pedagogiczne, w kilku zaś przypadkach – Studium Nauczycielskie.

* M. Grzelewska jest obecnie emerytowaną nauczycielką Liceum Ogólnokształcącego. Przepracowała w szkole 35 lat.

W lipcu 1968 roku rozpoczęła się sesja letnia. Wszyscy uważali, że posiłki, szczególnie zaś obiady podawane w stołówce studenckiej, zdecydowanie poprawiły się. Świadczyło to, że postulaty młodzieży akademickiej przyniosły efekty.

Na jesieni 1968 roku przyjeżdżając do Katowic, otrzymaliśmy informację, że zmienił się opiekun naszej grupy (pracownik naukowy). Po utworzeniu Uniwersytetu Śląskiego wszyscy byli przekonani, że rektorem nadal pozostanie prof. Józef Pieter, jednak został nim prof. Kazimierz Popiołek.

Moje wspomnienia na temat wydarzeń marcowych 1968 roku w województwie katowickim oscylowały wokół szkolnictwa wyższego, odczuwalnego w tamtych latach kryzysu studentów, ich poczucia osamotnienia, które wynikało z braku prawdziwych kontaktów z kadrą nauczycielską.

Patrząc z perspektywy prawie 40 lat, należy uznać wydarzenia marcowe 1968 roku za początek przesilenia grudniowego 1970 roku. Chociaż nie przyniosły zwycięstwa, to jednak podważyły autorytet Gomułki.

Zygfryd Kominek*

Marzec 1968 roku to także mój V rok studiów matematycznych. Po 40 latach, niestety, wspomnienia te trochę wyblakły i uległy zapomnieniu. Mieszkałem wtedy w akademiku przy ul. Krasińskiego. Nazywało się to bursą szkół artystycznych. Oprócz nas mieszkali tam także plastycy i muzycy ze szkoły średniej. Towarzystwo było więc mocno rozproszone, a młodzież licealna była mocno strzeżona, przed nami, studentami. Atmosfera, pamiętam, była dość napięta i burzliwa. Ludzie spotykali się w pokojach na bardzo gorących dyskusjach. Takie ogólne spotkanie, które najbardziej utkwiło mi w pamięci, odbywało się na Wydziale Prawa przy ul. Bankowej 12. Ta największa sala była wypełniona nie tylko studentami, ale także, jak zauważyliśmy, zupełnie obcymi ludźmi. Najprawdopodobniej byli to tajniacy. Z kadry dydaktycznej był dziekan prof. Mieczysław Sośniak, dr Edward Siwek i chyba pani Oktawia Górniok. Z tego spotkania pamiętam też pewnego delikwenta, nazywał się Andrzej Koniecz-

* Prof. UŚ dr hab. Z. Kominek jest obecnie pracownikiem naukowym Instytutu Matematyki Uniwersytetu Śląskiego.

ny i był chyba redaktorem „Trybuny Robotniczej”. Człowiek ten przyszedł przede wszystkim po to, by „rozwalić” każdą rzeczową dyskusję lub odciągnąć uwagę słuchaczy od przemawiającego. Przekonałem się o tym na własnej skórze. Zabierałem głos na tym zebraniu i musiałem chyba mówić o rzeczach ważnych, bo Konieczny „zainteresował się” także moją osobą. W publicznej wymianie zdań mocno mnie skontrolował i umówił się ze mną na dalszą dyskusję w „Kubusiu”. Gdy, w swojej naiwności, zjawiłem się tam w dniu następnym, Konieczny zbył mnie zdaniem: „Daj Pan spokój, co tam będziemy dyskutować, mam o wiele ważniejsze rzeczy na głowie”. Wnoszę z tego, że tą ważniejszą rzeczą było kogoś zagłuszyć, może sprowokować, a składanie publicznych deklaracji do niczego więcej go nie zobowiązywało.

Wracając jednak do samego spotkania przy ul. Bankowej: skończyło się ono powołaniem komisji, która miała spisać nasze postulaty i przedstawić je władzom wojewódzkim. W komisji tej, oprócz studentów, był też dr E. Siwek, który miał niezwykły dar. Potrafił tak formułować postulaty, by nie drażniły ówczesnej władzy. Z opowiadań tylko wiem, bo nikt z mojej grupy w tej komisji nie był, że postulaty do Urzędu Wojewódzkiego trafiły, ale odzewu na nie, niestety, nie było.

Chciałbym powiedzieć jeszcze o tym naszym życiu akademickim. Dyskusje, jakie się wtedy odbywały, dotyczyły przede wszystkim wydarzeń w Warszawie. Nie wiem, czy wszystkich to interesowało, ale władze na pewno. „Oni” jak gdyby wiedzieli wcześniej, co będzie się u nas działo. Milicja bardzo dobrze pilnowała naszej bursy. Wiem o tym, bo gdy wracało się wieczorem, to było się dokładnie sprawdzanym. Z opowiadań też słyszałem, że zdarzało się, iż wracających studentów napadali tzw. nieznani sprawcy, tak delikatnie to ujmę. Muszę przyznać, że akurat w tym czasie baliśmy się późno wracać do akademika.

Z tymi zdarzeniami wiąże się pewna historia. Miałem kolegę Janusza, rok niżej, który swoją dziewczynę, Grażynę, miał w Gliwicach. Właśnie w tych dniach postanowił zrobić jej niespodziankę i ją odwiedzić. Wybrał się więc do niej pociągiem. No, niestety. Na dworcu w Gliwicach wpadł w ręce milicji i przesiedział w areszcie 24 godziny. Natomiast Grażyna wpadła na ten sam pomysł, lecz ona jednak dojechała i wyjechała bezpiecznie. Janusz wrócił następnego dnia w południe, bez żadnego potwierdzenia, że został zatrzymany. W tym samym czasie odbywały się zajęcia z wojska, na które siłą rzeczy nie zdążył. Oberwało mu się więc po raz drugi, bo musiał je odrabiać. Muszę zaznaczyć, że

było to dla nas bardzo niemiłe. Zajęcia z wojska odbywały się na Akademii Ekonomicznej. Ukarany musiał chodzić w mundurze i wykonywać różne kary, polegające na sprzątanii czy innych pracach porządkowych.

Pamiętam też inną historię. Prawie przez cały okres studiów udzielałem korepetycji. Nie ma co ukrywać, że dla mnie był to spory dodatek. W 1968 roku dojeżdżałem do Brynowa. Na Rynku w Katowicach gromadzili się ludzie. Było to miejsce, które mogło wprowadzić w błąd milicję. Bo to tak naprawdę nie było wiadomo, czy grupka czeka na tramwaj czy spotkanie to jest w zupełnie innym celu. Zdarzyło się w te dni marcowe, że gdy czekałem na tramwaj w kierunku ul. Kościuszki, zobaczyłem następujący obrazek: gdy z Rynku ruszał jakiś tramwaj, nagle, ni stąd, ni zowąd, mocno się w nim zakotłowało. Jakiś człowiek w ostatniej chwili do niego wskoczył, a za nim 3 lub 4 z pałami, reszta mundurowych – taka mała grupka – pozostała na chodniku. Z całą pewnością w tym tramwaju oberwali też niewinni ludzie, milicjanci pałowali zazwyczaj na oślep. Oburzenie ludzi było tak duże, że ta grupka mundurowych błyskawicznie znikła z pola widzenia. Myślę, że ta wściekłość i oburzenie mocno ich do tego zmotywowały.

Z działań nas, studentów, pamiętam też, że w budynku przy ul. Bankowej 12 robiliśmy coś na wzór strajku okupacyjnego. Budynek był otoczony przez milicję lub może – ogólnie powiem – służby mundurowe. Przez tubę krzyczano do nas, byśmy po 2–3 osoby w spokoju opuszczali budynek, bo w przeciwnym razie funkcjonariusze wejdą i zrobią „porządek”. Wiedzieliśmy wtedy, że rektor prof. Kazimierz Popiołek na takie zachowanie milicji nie wyrazi zgody, co też sprawiało, że byliśmy pewni swego. Zresztą nasze zachowanie było całkiem pokojowe. Okupowaliśmy tylko hol, śpiewaliśmy różne piosenki. Powiedzmy sobie szczerze, nie było żadnych politycznych dyskursów, był to spokojny rodzaj protestu. Ale wracając do tego opuszczania budynku i reakcji milicji. Zaznaczam, że wiem to tylko z opowiadań. Ponoć na wychodzące małe grupki puszczono psy i studenci musieli uciekać przez Rawę.

Wystąpienia studentów w Katowicach skończyły się 19 marca. Jak powiedziałem na początku, byłem na V roku. Dla mnie i moich kolegów zaczynał się gorący okres końca studiów. Nasz rok był wyjątkowo nieliczny. W sumie na matematyce było nas 27 czy 28 osób. W akademiku mieszkało nas tylko parę osób. Nie przypominam sobie jakichś gorących, politycznych dyskusji po

19 marca. Gdy rok później kończył studia Józef Drewniak z roku niżej, miał kłopoty z zatrudnieniem. Prawdę mówiąc, to J. Drewniak nigdy nie był aktywny politycznie. Jego jedyną wadą, jeżeli można tak powiedzieć, było to, że aktywnie działał w duszpasterstwie akademickim. Do dziś zresztą jest bardzo wierzącym człowiekiem. Prof. Marek Kuczma chciał go zatrudnić u siebie, ale Komitet Wojewódzki PZPR zatwierdzał wtedy kandydatów, no i zgody nie wyraził.

Czy ktoś był szykanowany? Najpierw trzeba by było odpowiedzieć sobie na pytanie, czym dla każdego z nas są szykany. Dla jednego będzie to zwolnienie z pracy, a dla innego – cierpka uwaga. Prześladowania Żydów? Mogę mówić tylko za siebie, ale nic takiego sobie nie przypominam. Na przykład doc. Aleksander Peczenik, który miał u nas wykłady z podstaw nauk politycznych, a przyjeżdżał z Krakowa, w 1969 roku wyjechał do Izraela. I nie wiem też, czy były to reperkusje po 1968 roku, czy był on Żydem, czy tak się po prostu złożyło. W akademiku mieszkał fizyk, nazywał się Krauze, on też wyjechał do Izraela. Dopiero jak wyjechał, zorientowałem się, że on mógł być Żydem. Jeżeli chodzi o Krauzego, to wiem, że bardzo nie chciał wyjeżdżać. Był chyba na III czy IV roku i chciał tutaj skończyć studia. Ponoć złożono mu taką propozycję.

Sumując wydarzenia marcowe, to muszę powiedzieć, że ja nie jeździłem ani do Gliwic, ani do Krakowa. Czynnego udziału, poza tym pobytem na Bankowej 12 i udziałem w spotkaniu w „dziewiątce”, nie brałem. Matematycy to nie był dobry materiał na buntowników. Myśmy musieli dużo pracować, matematyka wymaga ogromnego nakładu pracy, jeśli chce się coś osiągnąć. Może dlatego byłem tak jak gdyby obok tych wydarzeń marcowych.

Teresa Kowalska*

Na tym kampusie uniwersyteckim jestem już od 1963 roku, wliczając w to moje studia chemii w Wyższej Szkole Pedagogicznej, czyli w tym roku stuknęło 46 lat mojej tutaj obecności. Gdy kończyliśmy studia, był to nasz X semestr pamiętnego 1968

* Prof. dr hab. T. Kowalska jest obecnie pracownikiem naukowym Instytutu Chemii Uniwersytetu Śląskiego.

roku. Rozpoczęły się tzw. wydarzenia marcowe. W dzisiejszym Rektoracie mieściła się Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego i może dlatego, że byli tam także studenci, utkwiły mi w pamięci wzmożone działania Milicji i ORMO. Najlepiej pamiętam to, że gdzieś chyba w okolicy 10 marca zaczęło się właśnie pojawiać bardzo dużo owych służb mundurowych. Najbardziej utkwiły mi w pamięci ich charakterystyczne stalowe hełmy. Działania te wzmogły się po głośnej premierze *Dziadów* Kazimierza Dejmka. Nasi studenci zaczęli gorączkowo badać sytuację, bo nikt nie rozumiał tak do końca, o co chodzi. W tamtych czasach przekaz komunikacyjny był o wiele trudniejszy i znacznie opóźniony. Jednak w ramach solidaryzacji z Warszawą rozpoczęły się wiece, jakieś strajki, w które z „ochotą” wkraczała milicja.

Pamiętam, że wiece na poszczególnych wydziałach organizowane były najprawdopodobniej przez wydziałowe czy uczelniane Zrzeszenie Studentów Polskich. Oni właśnie organizowali tzw. spotkania protestu, które polegały na tym, że ludzie nie szli na zajęcia. Wtedy to zawsze pojawiała się milicja, która jednak była wokół budynku, a nie w środku.

Tutaj, przy ul. Szkolnej 9 mieścił się wtedy Rektorat Wyższej Szkoły Pedagogicznej, tutaj było jądro Uniwersytetu. Tam za Rawą była Filia UJ i być może tam właśnie obawiano się prądów silniejszych, bo z zachowania Milicji i ORMO można było wnioskować, że ostrzej nastawieni byli oni do studentów UJ.

Z czwartego piętra naszego budynku doskonale widać ten dzisiejszy Rektorat, w którym wówczas były zamieszki między milicją a studentami. Dochodziło tam do rękoczynów i szarpaniny. Pamiętam, że właśnie z okien tego czwartego piętra oglądaliśmy uciekających studentów nie wzdłuż, ale środkiem rzeki, przed goniącą ich i pałującą milicją. Wtedy też dowiedzieliśmy się, że Rawa jest dosyć płytka, gdyż z tego czwartego piętra doskonale było widać uciekających studentów, a jeszcze lepiej milicjantów w stalowych hełmach z pałami w rękę.

Pamiętam taką sytuację: Do naszego głównego budynku dobudowany był pawilon. Tam też właśnie przybiegł, najprawdopodobniej student Filii UJ, mokry i śmierzący Rawą, którego nasi koledzy z V roku ukryli, dając mu fartuch laboratoryjny.

Drugą istotną rzeczą, którą pamiętam z tamtych dni, dokładnej daty po prawie 40 latach nie powiem, była armatka wodna, która stała na ul. Warszawskiej pod gmachem PKO, a nakierowana była na sam wyłot ul. Szkolnej. Miała tak duży zasięg i siłę, że swoim strumieniem sięgała tej ulicy. W tamtych dniach w dzisiej-

szym budynku chemii odbywał się strajk studentów. Członkowie ZSP stali na bramie, by nikt niepowołany nie dostał się do środka, dokładnie sprawdzano legitymacje studenckie. Jak na ironię, w tym budynku mieścił się kiedyś też Komitet Uczelniany PZPR. Tutaj, na parterze, parę drzwi dalej, zasiadała jako I sekretarz dr Alicja Glińska, do której studenci, w ramach tych strajków, chodzili z zapytaniem o wyjaśnienie sytuacji. Pani ta, na tle nadnaturalnej wielkości portretu Lenina, prawdziwie, rzewnymi łzami się zalewając, tłumaczyła nam, że sama nic nie rozumie, bardzo to przeżywa i nie wie, co się w Warszawie dzieje, ale za tydzień nam wyjaśni. Za tydzień to było „po barszczu”, nas to już nie interesowało.

Cały strajk był solidarnościowy z zapytaniem do władz, „co się dzieje?” Nie mieliśmy własnych postulatów. Strajk okupacyjny polegał na tym, że nie chodziliśmy na zajęcia, a noce spędzaliśmy w domach lub akademikach. Nasza działalność konspiracyjna polegała także na roznoszeniu ulotek, w swej treści zawierających solidaryzm ze studentami w Warszawie oraz apel do robotników, których tamta władza napuszczała masowo na studentów.

W tamtym czasie wśród studentów modna była kawiarnia „Cafe Sport” w Domu Prasy i tam po raz pierwszy pojawiły się owe ulotki. Pamiętam też, że jeden z naszych kolegów miał je rozrzucać na klatce schodowej „Zenitu”. Po wykonaniu „zadania” miał wrócić do kawiarni, ale nie wrócił. Studentem był przeciętnym, absolutnie nieprzydatnym w pracy naukowej. Uważaliśmy go za porządnego chłopca. Może był za słaby?

Najbardziej jednak pamiętam taki główny wiec, zorganizowany dla wszystkich środowisk studenckich Katowic na pl. Wolności pod pomnikiem Żołnierza Radzieckiego. Wydaje mi się, że był to 14 marca, a kolumna formowała się właśnie tutaj na ul. Szkolnej przy Wyższej Szkole Pedagogicznej. Mieliśmy przejść ulicami Szkolną, Warszawską, 3 Maja właśnie na pl. Wolności. Z dzisiejszej perspektywy wydaje mi się, że tylko ul. 3 Maja nie była obstawiona. Reszta miała „zabezpieczenie” w postaci ORMÓ i milicji.

Wyobraźcie sobie marzec, nie najładniejszy, resztki śniegi i pozimowe błoto. Plac Wolności okalały rabaty kwiatowe, znaczy nie całkiem, bo była na nich o tej porze tylko ziemia i mokry śnieg. Na placu znajduje się cała masa studentów i nagle w ten tłum wbiegają milicjanci z psami; psami, które nastawione są na atakowanie i które nie mają kagańców, które puszczono wolno. Pamiętam, że milicjanci wbiegli od ulic Sokolskiej, Mikołowskiej

i najprawdopodobniej Gliwickiej. Zaczęliśmy uciekać w dużej panice. Do dzisiaj pamiętam te psy rozjuszony i atakujące oraz biegnących za nimi milicjantów z pałami. Jak na rzymskiej arenie. Dlatego wspomniałam wcześniej o tych rabatach, bo znaczna liczba uciekających po prostu na nich się „przewiozła”. Mokre i śliskie błoto pozwoliło zarówno milicjantom, jak i psom szybko dopaść swoje ofiary.

Ci, którym udało się uciec, a byłam wśród nich, zaczęli się zastanawiać, jak wrócić do domu. Odpadały tramwaje, milicjanci bowiem je kontrolowali, sprawdzając legitymacje, a napotkanych studentów wywlekali i pałowali. Mieszkałam w Chorzowie, więc ten środek lokomocji odpadał. W tym czasie WSP miała swoje akademiki na Ligocie, z tym że w innym miejscu, nie przy ul. Śląskiej, a bodajże przy ul. Franciszkańskiej. Wymyśliliśmy więc, że wszyscy pójdziemy na dworzec PKP, jakoby pociągiem wracając do domów na Ligotę. Udało nam się tam szczęśliwie dojechać i nie być zaczepianymi przez nikogo. Dla mnie była to najdłuższa podróż do domu, bo autobusem nr 48 przez Rudę Śląską.

Ofiary tego wiecu można było poznać po sińcach i ranach. Ten znak rozpoznawczy ułatwiał milicji „dołożenie” napotkanemu studentowi. Myślę także, że mieli oni wskazówki, kogo bić. Na Wydziale Psychologii pracowała wówczas profesor M.B. Mieszkała przy ul. Mikołowskiej, tuż przy Pałacu Młodzieży i z tego, co wiem, miała pochodzenie starozakonne. Miała też 13-letniego syna, który na studenta absolutnie nie wyglądał, a od milicji oberwał zdrowo. Nie sądzę, aby to był przypadek.

Gdy skończyliśmy studia, była nas trójka, która pobierała stypendia rektorskie, ja i 2 kolegów. Mnie do pracy przyjęto, pewnie myślano, że baba będzie bardziej potulna. Jeden z pozostałej dwójki, ten lepszy, w ogóle nie dostał pracy, a tego drugiego zatrudnili i zmarnowali. Natomiast ten, który roznosił owe ulotki, pracuje jako naukowiec do dzisiaj. Myślmy, że go zaszantażowano, zresztą dzisiaj, nie chcę tego oceniać. Pamiętam również pedagoga z najwyższej półki prof. Brusa⁵, dojeżdżającego do nas z Warszawy, z UW. Był Żydem i mimo, że był najjaśniejszym punktem tej szkoły, zniknął bardzo szybko.

Muszę jeszcze wspomnieć o samych pracownikach naukowych Wyższej Szkoły Pedagogicznej tamtego okresu. Oni na cały ten protest reagowali dosyć powściągliwie. Trudno jest mi tu nie wspomnieć o mojej opiekunce pracy magisterskiej. Pracę pisałam

⁵ Włodzimierz Brus – profesor ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego.

z biochemii i obowiązana byłam robić codzienne pomiary. Ponieważ cały strajk trwał tydzień, może 10 dni, moja opiekunka zaoferowała swoją pomoc. Powiedziała mi, że ona będzie robiła pomiary, a ja nie powinnam pokazywać się na uczelni. Być może za ten uczynek musiała zapłacić wysoką cenę, gdyż już przy samej obronie pracy magisterskiej okazała się bardzo nie fair. Starła się mnie może nie ubić, bo ubić się mnie nie dało, ale zmieniła mi ocenę z 5 na 4 w sposób tak chamski, że nawet nie chcę tego wspominać. Myślę, że między tym marcem a moją obroną musiało wydarzyć się coś istotnego. Na naszym V roku nie było skreśleń studentów, obronili się wszyscy. Nie wiem, jak było na pozostałych latach.

Po wydarzeniach marcowych też nikt z kadry profesorskiej, dydaktycznej nie został wprawdzie usunięty, lecz za to 2 szeregowych doktorów zostało natychmiast mianowanych docentami od października następnego roku akademickiego. Ten awans stanowił dla wszystkich pewien sygnał.

Jeżeli chodzi o mnie, to gdy po tygodniu siedzenia w domu wróciłam na uczelnię, prof. Ludomir Tokarzewski, już nieżyjący, zacny i przyzwoity człowiek, powitał mnie słowami: „o jak się cieszę, że Pani wróciła, bo plotka głosi, że z Pani wielka aktywistka, którą aresztowano”. Zdziwiłam się wówczas, że profesor wita mnie jak kogoś powracającego z głębokiego zesłania. Była to czyjaś kolejna prowokacja wobec mojej osoby.

W zeszłym roku dostałam teczkę z IPN-u, w której widnieje dokument świadczący, że byłam inwigilowana od 15. roku życia. Teczka ta rozpoczyna się tzw. fałszywką, a mianowicie listem ze Szwecji, rzekomo antykomunistycznym. Informacja ta wyszła z Krakowa z Oddziału II Komendy Wojewódzkiej MO, którą przekazano do Oddziału II KW MO w Katowicach Wywiad–Kontrwywiad, a następnie do Komendy Miejskiej MO w Chorzowie z zaleceniem, że całą moją korespondencję należy prześledzić, czyli otwierać wszystkie listy, które do mnie przychodziły. Teczka kończy się, gdy miałam 18 lat, i jest mocno spustoszona. Ciekawą rzecz powiedziała mi Pani kustosz, a mianowicie, że każdą teczkę rozpoczyna się formularzem, kto i kiedy do niej wchodził. W mojej ostatni zapis takiego wejścia to rok 1976, czyli jak już byłam pracownikiem naukowym po doktoracie. Znaczy to tyle, że teczka moja musiała być mocno „wypasiona”, a jak też powiedziała Pani kustosz, właśnie z takich teczek korzystano w Polsce dwa razy: na początku lat pięćdziesiątych, kiedy to robiono z nich skrypty „naukowe” dla SB-ków, i drugi raz po wyda-

rzeniach radomskich w 1976 roku. Wtedy to najprawdopodobniej wyjęto z niej materiały i ich po prostu nie zwrócono.

Tamtejsze czasy dla całego naszego V roku miały wpływ na nasze dalsze życie, a tamtejsze wydarzenia skutkują do dzisiaj. Chcę powiedzieć, że rok 1968 był rokiem znaczącym, gdyż był to rok zdobywania magisterium przez ludzi, którzy przeszli po wojnie, jako pierwsi, cały okres edukacyjny w ludowej ojczyźnie. Myślę, że wydarzenia marcowe były także próbą pogrożenia nam palcem, byśmy pamiętali, w tym dorosłym życiu, kto rządzi tym krajem i jakie obowiązują w nim zasady gry. Ale chwała Bogu za to, że Polak nie jest pokorny.

Wywiad udzielony przedstawicielom NZS Politechniki Śląskiej
Markowi Mendlowi i Piotrowi Kowalskiemu
przez JM Rektora Politechniki Częstochowskiej
prof. zw. dr inż. Józefa Adama Ledwonia
dnia 28 lutego 1981 roku*

M.M.: Jak najkrócej mógłby Pan rektor scharakteryzować wydarzenia marca 1968?

J.L.: Marzec '68 roku charakteryzował się brakiem ośrodków kierujących. Jeżeli taki ośrodek był, to w każdym razie na poszczególnych uczelniach nie było wyraźnie widoczne, jakie właściwie jest kierownictwo tego ruchu – odwrotnie niż to było w wypadkach sierpnia '80. W 1968 roku zasadniczym hasłem, które było wysuwane przez studentów, było hasło „Prasa kłamie”. W pochodzie, który przemaszerował ulicami Gliwic, niesiono płonące gazety, manifestowano gniew przeciwko prasie publikującej fałszywe wiadomości lub niepublikującej ich wcale. Była to pewna łagodna forma sprzeciwiania się narastającym trudnością i jednostronnemu ukierunkowaniu naszego rozwoju politycznego. Sformułowania zarzutów nie były skierowane do osób decydujących o naszym życiu politycznym czy państwowym. Wyraźnych haseł politycznych wtedy nie wysuwano.

M.M.: Zajścia marcowe rozpoczęły się w Warszawie. Czy studenci gliwicy wiedzieli, co się tam działo?

* Źródło: „NZS Politechnika Śląska Gliwice. Informacje”, nr 20, 30 III 1981, Dodatek: Marzec '68, s. 5–6.

J.L.: Wiadomości były skąpe, trudno mi nawet powiedzieć, jakimi drogami docierały. Środki masowego przekazu milczały na ten temat. Tylko przypadkowi ludzie powracający w tym czasie z Warszawy przywozili fragmentaryczne informacje.

M.M.: Pewnego dnia jednak doszło do wybuchu nastrojów protestów również na Politechnice Śląskiej. Czym według Pana Profesora było to spowodowane?

J.L.: Chyba tym, że informacje o potrzebie solidaryzowania się dotarły jednak do Gliwic. Studenci zorganizowali manifestację, odbył się pochód z tymi właśnie płonącymi gazetami i okrzykami: „Prasa kłamie”. Była to akcja spontaniczna, nieukierunkowana, choć podtekstem było żądanie większych swobód politycznych.

M.M.: Jaka była reakcja władz uczelni na wystąpienia studentów?

J.L.: Głównym dążeniem było powstrzymanie studentów od wychodzenia na ulicę. Używano argumentacji, że właściwie nie ma przeciw czemu protestować, że takie wystąpienie ma charakter antypaństwowy, skierowany jest przeciwko polityce, jaką się w Polsce uprawia – wobec tego siedźcie w akademikach, uczcie się, chodźcie na wykłady, zamiast urządzać pochody.

M.M.: Jaki był Pana stosunek do tego rodzaju argumentacji?

J.L.: Osobiście byłem przeciwko temu, aby manifestację studentką rozpędzać za pomocą pałek. Uważałem, że jeżeli w ten sposób rozpoczyna się dialog ze studentami, to nie widzę możliwości podjęcia z nimi uczciwej dyskusji. Rozpoczynając ją, nie miałbym żadnych argumentów do jej prowadzenia.

M.M.: Jak była reakcja pracowników naukowych Politechniki na widok studentów bitych pałkami na ulicach?

J.L.: Oburzenie, oczywiście. Tylko że nie wszyscy w tych czasach mieli odwagę powiedzieć, że się z tym nie zgadzają.

M.M.: Czy w roku 1968 obowiązywał zakaz wstępu MO i SB na teren wyższych uczelni?

J.L.: Wyraźnie takiego zakazu nie było. W pierwszych latach po wojnie był on przyjęty zwyczajowo, natomiast później nie był on przestrzegany.

M.M.: Czy były przypadki represjonowania studentów po zajęciach marcowych?

J.L.: Trudno mi operować konkretnymi nazwiskami, ale słyszałem, że były takie przypadki. Sprowadzały się one głównie do powoływania studentów do wojska w czasie trwania studiów.

M.M.: Zajścia marcowe wiążą się bardzo silnie z wybuchem nastrojów antysemickich.

J.L.: Ja odczułem to wtedy jako akcję sterowaną, a nie jako wybuch nastrojów. W telewizji od razu pojawiły się wystąpienia różnych osób, które dysponowały odpowiednimi i bardzo ścisłymi danymi o działalności Żydów w Polsce, a wiadomo przecież, że do telewizji nikt by nie dotarł ze swymi prywatnymi poglądami.

M.M.: Wkrótce po Marcu została przeprowadzona reforma struktury Politechniki Śląskiej.

J.L.: Ja już w tym nie brałem udziału, gdyż po wypadkach marcowych, kiedy wyraziłem dezaprobatę w stosunku do metod postępowania ze studentami, stworzono mi tak przykre warunki pobytu na uczelni, że wystąpiłem do ministra z prośbą o zwolnienie mnie ze stanowiska kierownika katedry i pracownika uczelni (od 1951 roku byłem kierownikiem Katedry Budownictwa Przemysłowego Pol.[itechniki] Śl.[ąskiej]) i przeszedłem do przemysłu. W tym właśnie czasie przeprowadzono proces likwidacji katedr i organizowania instytutów.

M.M.: Jak Pan Profesor ocenia skutki tej reformy?

J.L.: Jestem za reaktywowaniem katedr. Uważam, że są one jednostkami, które w działalności naukowej stwarzają bazę dla osób kompetentnych. Katedry muszą powstawać wokół jednostek, które naukowo i zawodowo reprezentują odpowiedni poziom. Dopiero wokół takich osób tworzą się zespoły pracowników naukowych. Jest to bardzo skuteczny sposób działania, pozwalający na panowanie nad rozwojem naukowym wszystkich pracowników katedry. Dyrektor instytutu, który ma kilkudziesięciu pracowników, nie jest w stanie merytorycznie opanować problematyki naukowo-technicznej. W przypadku kilkunastoosobowej grupy jest to możliwe.

M.M.: Spotkałem się z opinią, że reforma administracyjna na Politechnice Śląskiej przyczyniła się do znacznego obniżenia poziomu naukowego tej uczelni i że na dobrą sprawę nie zdołała się ona podnieść z tego upadku.

J.L.: Trudno mi mówić o całej Politechnice, ale jeżeli chodzi o Wydział Budownictwa, to podzielam ten pogląd. Kiedyś był to bardzo dobry Wydział. Początek utraty prestiżu tego wydziału łączy się ze wspomnianą reformą organizacyjną. Było to spowodowane faktem, że niektóre instytuty zostały obsadzone w sposób niepoważny. Nadszedł czas, aby te błędy naprawić!

Józef Pieter*

Przypuszczalnie do ich wydania [decyzji o utworzeniu Uniwersytetu Śląskiego – K.M.] przyczyniły się w jakiejś mierze tzw. „wydarzenia marcowe”, jakie miały miejsce w uczelniach wyższych prawie całego kraju, m.in. w Katowicach.

Zapowiedzi było niemało. Zaliczyć by można już do nich przebieg wspomnianego walnego zjazdu literatów⁶. Informacje, podane przez Gierka na podstawie stenogramu zjazdu, wskazywały na tendencje ogólne, nurtujące w rządzie. Chodziło po prostu o „odkneblowanie” zamkniętych ust. Zrozumiałe, że potrzebę tę najdotkliwiej odczuwają humaniści, m.in. literaci i studenci humanistycznych kierunków studiów. Relatywnie najmniej na co dzień daje się ona we znaki ludziom zapracowanym; wśród inteligencji – ludziom techniki i medycyny.

A właśnie według niejasnych informacji prasy (połowa marca 1968 roku) na wydziałach humanistycznych, zwłaszcza na filozofii Uniwersytetu Warszawskiego „elementy nieodpowiedzialne”, w tym zarówno studenci, jak i przedstawiciele kadry nauczającej, okazują swe niezadowolenie w sposób niezgodny z prawem. Raptem dotarła do WSP wiadomość – już nie pomnę, z jakich źródeł – że młodzież Uniwersytetu Warszawskiego otwarcie buntuje się i „wychodzi na ulice”. Być może, z braku ścisłych i wiarygodnych informacji ze strony „środków masowego przekazu”, poczta pantoflowa wyolbrzymiła faktyczny stan rzeczy. Może też przeinaczyła go. W każdym razie stan nerwowego napięcia ujawnił się w zachowaniu wszystkich, z którymi wówczas – poza domem – się stykałem.

W czwartek tuż przed 19 marca przed seminarium magisterskim otrzymałem od swych uczniów bukiet róż wraz z życzeniami imieninowymi (godzina 18–20). Z miasta dochodziły coraz to głośniejsze hałasy. Ktoś z seminarzystów zapytał, czy mógłby wyjść wcześniej na pociąg. Skróciłem czas zebrania, gdyż stan napięcia nie pozwalał na normalną pracę. Ulicą Teatralną zmierziałem ku domowi. Jednakże po kilkudziesięciu krokach musiałem się schronić w bramie domu naprzeciw (zastępczego) lokalu apteki. Od ul. Armii Czerwonej⁷ w moim kierunku parł krzyczący tłum młodych ludzi, być może studentów, a za nim na-

* Źródło: J. PIETER: *Czasy i ludzie*. Toruń 1997, s. 445–448.

⁶ Zjazd odbył się w czerwcu 1967 roku w Koszalinie. Przyjęto na nim m.in. rezolucję przeciw ograniczeniu wolności słowa.

⁷ Obecnie Aleja Wojciecha Korfantego.

cierała milicja. Z krzyków i jęków można było wnosić, że dzieje się masakra. Co prawda, nie słyszałem strzałów⁸. Mniej więcej po 40 minutach uspokoiło się, wobec czego wyszedłem z bramy. Było pusto. Jednakże na ul. Armii Czerwonej gęsto patrolowała milicja – po dwóch. Bez zatrzymywania się dostałem się do domu. Żona niepokoiła się, gdyż w przybliżeniu – na podstawie uprzednich wiadomości i hałasów z miasta – orientowała się, że coś niedobrego się dzieje. I rzeczywiście działo się. W nocy, tuż przed godziną 12 obudził żonę telefon. Do mnie. Rozmawiać chciał zastępcę komendanta Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, płk. X; nazwisko zapomniałem. Poinformował mnie, że milicja musiała zatrzymać na ulicy grupę studentów WSP za wystąpienia antypaństwowe. Wyraził zdziwienie, że władze uczelni nie pilnują należycie młodzieży, a to znaczy, że nie wychowują jej, względnie że wywierają na nią wpływ zgubny. Starał się mówić taktownie, niemniej słowa jego były oskarżeniem pod moim adresem.

Zrozumiałem. Wszak z oskarżeniem tego pokroju już spotykałem się. Uśmierzałem, jak umiałem, zaniepokojenie żony, lecz zdawałem sobie sprawę z możliwych, a nawet prawdopodobnych następstw. „Być może dadzą mi spokój, lecz muszę się liczyć z odwołaniem ze stanowiska i to chyba od zaraz”.

Istotnie z przebiegu najbliższych wydarzeń, o wiele bardziej dramatycznych w Warszawie i we Wrocławiu niż gdzie indziej, m.in. w Katowicach, okazało się, że jedno z pociągnięć karnych władz polegało na odwołaniu „od zaraz” kilku rektorów. Odwołany został m.in. ze swego stanowiska Stanisław Turski, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, najbardziej „długowieczny” rektor w PRL (od 1945 roku – najpierw jako organizator i rektor Politechniki Gdańskiej, następnie Politechniki Warszawskiej, z kolei Uniwersytetu Warszawskiego, bodajże od roku 1950; aktywny członek PZPR i w ogóle aktywny działacz; profesor „matematyki ogólnej”, taką nazwę miała jego katedra na UW – ale raczej polityk i aktywista niż człowiek nauki).

Wbrew dość słusznym przewidywaniom nie odwołano mnie ze stanowiska rektora, jednakże „ośrodkiem dyspozycyjnym” w WSP od czasu wydarzeń marcowych stał się Komitet Uczelniany PZPR; pośrednio Wydział Nauki KW PZPR, w ogóle zaś KW, sekretarz Komitetu Uczelnianego dr A. Glińska⁹ stała się pierwszą osobą w Szkole.

⁸ W czasie wystąpień marcowych siły porządkowe nie użyły broni palnej.

⁹ W 1968 roku dr Alicja Glińska była członkiem Plenum KW PZPR w Katowicach i I sekretarzem KU PZPR w WSP.

Zbędne byłoby szczegółowe wspomnianie faktów znamionujących nową sytuację. Konsekwencje „wypadków marcowych” nie dały na siebie długo czekać. Najpierw w kwietniu 1968 roku istotnym zmianom uległa ustawa o szkołach wyższych, uchwalona przez Sejm w lipcu 1956 roku¹⁰, od tego czasu kilkakrotnie częściowo nowelizowana, zniesione zostały pozory autonomii uczelni akademickich, polegające dotąd głównie na – teoretycznie – swobodzie wyboru władz uczelni przez senaty i rady wydziałów. Rektorzy, prorektorzy, dziekani i prodziekani mieli być odtąd mianowani przez ministra szkolnictwa wyższego, jak to było do roku 1956. W wielu artykułach nowej ustawy widniał znamieny zwrot: „W wypadkach wyjątkowych rektor (względnie dziekan) może postanowić to a to”. A zatem zaistniało ponownie jednowładztwo. Praktycznie biorąc, dyktatura PZPR, gdyż było wiadomo z góry, że rektorzy czy dziekani mianowani spośród ludzi „swoich” będą ściśle i bez oporu wykonywali zlecenia czy zalecenia partii.

Częściowo (niezupełnie) wyjaśnił się fakt, że nie odwołano mnie: w kwietniu 1968 roku już nie było to potrzebne. Moja nominacja czy to w WSP, czy to na Uniwersytecie Śląskim („wiszącym w powietrzu”) nie wchodziła w rachubę. Ostatecznie zaś nic konkretnego nie można mi było zarzucić – poza brakiem „aktywności wychowawczej”. Wiedziano, że nie zależało mi na stanowisku rektora i że – choć bezpartyjny – na zdecydowane życzenie E. Gierka wycofałem ongiś rezygnację ze stanowiska rektora.

Bożena Rojek*

Mój rok 1968, czyli zbankrutowany politykier

Ania Zachariasiewicz pięknie spisała swoje wspomnienia z wydarzeń roku 1968, który odcisnął piętno na postawach wszystkich osób, które w nich uczestniczyły. Długo nie przyjmowałam do wiadomości, że wydarzenia te były sprowokowane przez zwalczające się grupy w łonie partii i że miały kontekst

¹⁰ W wyniku przemian „polskiego Października” 1956 roku ustawę o szkolnictwie wyższym uchwalono 5 listopada 1958 roku. Wprowadzała ona wybory władz uczelnianych. Została zmieniona 2 sierpnia 1968 roku.

* W 1968 roku nosiła nazwisko Janiak. Obecnie pracuje w Kancelarii Radców Prawnych w Warszawie.

antysemicki. Dla mnie to była moja pierwsza walka o wolność słowa i o prawdę, której podobnie do wszystkich młodych ludzi łaknęłam jak powietrza. Rok 1968 był końcem moich wszelkich złudzeń co do panującej władzy i początkiem nienawiści do systemu, który ustami Edwarda Gierka wykrzykiwał, że połamie ręce każdemu, kto je wzniesie przeciwko władzy ludowej¹¹, a w rzeczywistości szczał psami młodych ludzi, którzy ośmielili się upomnieć o podstawowe prawa człowieka. Sposób zdławienia naszej młodzieżowej rewolty odczułam jako głębokie osobiste upokorzenie – byłam bezsilna i nic nie mogłam zrobić, patrząc, jak triumfuje bezpardonowa siła, kłamstwo i wszechogarniająca hołota.

Wyrzucono mnie ze studiów w dziwnych okolicznościach.

Fala protestów studenckich ogarnęła poza Warszawą tylko kilka uczelni, m.in. – na Śląsku – Politechnikę i nasz Uniwersytet. Na uczelni odbywały się wiece i atmosfera była gorąca. Wszystko, co działo się wtedy w Polsce, było jedynym tematem naszych rozmów. Kiedy gruchnęła wieść, że na Politechnice Śląskiej organizowany jest wiec, zdecydowaliśmy się jako Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego do tego wieceu dołączyć. Po przyjeździe do Gliwic, na placu pod Politechniką, gdzie był zaplanowany wiec, zastaliśmy już tylko rozproszone grupki studentów i zgrupowane oddziały szturmowe milicji – wszędzie stały „suki”, a milicjanci mieli długie pały, a obok części z nich stały wilczury policyjne. Niezrażeni i żądni czynnego protestu, stanęliśmy przy jednej z uliczek dochodzących do placu i zaczęliśmy wykrzykiwać znane wszystkim hasła: „gestapo” „prasa kłamie” „wolność słowa” itp. Stałam z Basią w pierwszym rzędzie młodzieży, a wzdłuż naszego szpaleru przechadzali się milicjanci z psami. Dochodziło między nami do różnych utarczek słownych, wyśmiewaliśmy milicjantów i ja byłam w tym bardzo aktywna. Szczególnie dostało się jednemu milicjantowi. Po jakimś czasie zdecydowano się nas rozgonić. Do boju ruszyły najpierw oddziały milicjantów z pałami, którzy zaczęli nas bić, zmuszając do ucieczki, a potem na plac wjechały z dużą szybkością „suki” milicyjne. Wychylali się z nich milicjanci, bijąc gdzie popadło pojedynczych uciekających studentów lub ich małe grupki. Z niektórych „suk” wyskakiwali milicjanci z psami i pałowali. Uciekałam z kolegami – Leszkiem K. z mojego roku i Marianem z Wydziału Fizyki – w kierunku znajdującego się przy placu przystanku au-

¹¹ E. Gierek mówił o „śląskiej fali, która pogruchoce kości”.

tobusowego. Zamierzaliśmy jak najszybciej wrócić do Zabrza, gdzie wszyscy mieszkaliśmy – woleliśmy nie oberwać, a sytuacja wyglądała groźnie. W pewnej chwili podjechała do nas „suka” i wyskoczyli z niej uzbrojeni milicjanci w hełmach. Podbiegli do chłopców, zaczęli ich pałować, a potem obu wciągnęli do środka. Mnie też z rozpędu uderzyli, ale tylko raz lub dwa razy, co było stosunkowo bezbolesne, bo miałam kozuch. Biegłam do przystanku, marząc, aby podjechał jakiś autobus. Byłam nieźle wystraszona, szczególnie po tym, jak zabrali moich kolegów. Stałam nerwowo, czekając na autobus, ale niestety żaden nie nadjeżdżał. I wtedy do przystanku zbliżył się milicjant – poznałam go, to był ten sam, który kręcił się wśród nas i któremu nieźle się słownie oberwało. Musiał mnie zapamiętać – stałam w pierwszym szeregu, jestem wysoka i miałam wyróżniający się kozuszek. Na przystanku, gdzie czekało już parę osób, od razu podszedł do mnie i zażądał legitymacji studenckiej. Do dziś nie mogę sobie wybaczyć, że mu ją wtedy podałam, naiwnie wierząc, że jak stwierdzi, iż nie jestem żadnym tam „elementem chuligańskim” czy „warchołem”, to mnie puści i odda legitymację. Niestety nie oddał.

Wróciłam do domu i ze strachu fakt odebrania mi legitymacji zataiłam przed mamą, bo ona ciągle mnie błagała, abym się w nic nie mieszała. Ojciec, po przebytych wylewie, przebywał wówczas w sanatorium. Znając mój buntowniczy charakter, dzwonił już kilka razy do domu, zaklinając mnie, abym nie brała udziału w zamieszkach.

Chyba następnego dnia albo może to było za 2 dni razem z moją grupą studencką wyjechałam do Zwardonia z nartami – tzw. wyjazd naukowo-wypoczynkowy. Nie miał on jednak nic wspólnego ani z jednym, ani z drugim. Pobyt był „upojny”, niewiele wypoczywaliśmy, a uczyliśmy się głównie, jak sobie radzić ze skutkami „pomroczości niejasnej” jako efektu długich nocnych sesji, niekoniecznie naukowych. Ja jednak, jako chyba jedyna, codziennie brałam narty i całe przedpołudnia spędzałam na stoku i wyciągu. Mieszkaliśmy w prymitywnym schronisku, ale i tu, pewnie poprzez „Wolną Europę”, docierały do nas wieści z Warszawy i innych miast uniwersyteckich ogarniętych zamieszkami, rozgrzewając nasze umysły. Nie psuło to nam jednak zabawy, a mnie też jakoś nie psuła zabawy świadomość, że na wiecu zabrano mi legitymację studencką, który to fakt zarówno ja, jak i moi wszyscy koledzy bagatelizowaliśmy.

Po paru dniach wracałam do domu w doskonałym humorze, który jednak prysł po przekroczeniu progę. Pamiętam jak dziś,

wchodzę do mieszkania i zastaję całą moją rodzinę zgromadzoną przy stole. Na mój widok wszystkie głowy obróciły się w moim kierunku i zapadła cisza. Udając, że niczego nie zauważam, zaczęłam coś paplać, że było świetnie, że jeździłam na nartach, ale nikt się nie odezwał i z cizy odezwał się czyjś głos: „No, wrócił zbankrutowany politykier”, a potem było coś o bananowej młodzieży. Następnie – w krótkich żołnierskich słowach – zostałam poinformowana, że ja zostałam wyrzucona z uczelni, a mój ojciec ze stanowiska – dyrektora w przedsiębiorstwie „Mostostal”, które wówczas zajmował. Mój świetny humor ulotnił się natychmiast, bo sytuacja wyglądała tragicznie – z jednej strony koniec studiów i marzeń o przyszłości, z drugiej strony – mój biedny, chory ojciec, dla którego taka wiadomość mogła okazać się śmiertelna – wiadomo wylew, a on zawsze wszystkim się bardzo przejmował. Moja rodzina otrzymała te hiobowe wiadomości swoimi prywatnymi kanałami, jeszcze przed moim powrotem. Wiadomość o skreśleniu mnie z listy studentów była również wstrząsem dla moich kolegów. Leszka wypuścili na drugi dzień i normalnie studiował, a ja zostałam nagle, nie wiadomo, dlaczego, relegowana (tak to się wtedy nazywało) ze studiów. Siedziałam w domu w rozpacz, bez prawa wstępu na uczelnię.

Władze uczelniane oraz moi koledzy nie opuścili mnie w tej dramatycznej sytuacji i starali się pomóc jak umieli – podobnie zresztą, jak moja rodzina. Wszystkie organizacje społeczne, do których należałam – ZSP, i nie należałam – ZMS, wystawiały mi wspaniałe opinie. Do ZMS zapisałam się – ze skutkiem „extunc”, czyli począwszy od pierwszej klasy liceum – musiałam uiścić składki za 6 lat i okazałam się wybitnym działaczem, chociaż nigdy w życiu nie zawiązałam sobie czerwonego krawata (do dziś mam uraz). Te opinie miały trafić do „odnośnych” władz, które decydowały o moim losie. W sprawę zaangażowane były władze uczelni, przede wszystkim nasz dziekan Mieczysław Sośniak, a także rektor Kazimierz Popiołek. Wszyscy starali się mi pomóc w powrocie na uczelnię i do dziś jestem im za to bardzo wdzięczna – pamiętam ogromne zaangażowanie mojego bliskiego kolegi z grupy Marka Ciemieniewskiego, przewodniczącego ZSP, nieprzejednanego bojownika o wolność i prawdę. Wiem, że jeszcze na późniejszych wiecach i spotkaniach, o których wspomina Ania, upominano się o mnie.

Po jakimś czasie zaświtała nadzieja, że może nie wszystko stracone. Władza ludowa, uspokojone faktem, że nie obaliliśmy systemu, zaczęła „odpuszczać” i powoli uchylać represje wobec

studentów. Chyba do końca marca przesiedziałam w domu, z uwagi na zakaz wstępu na uczelnię, ale w końcu pozwolono mi uczęszczać na wykłady, a któregoś dnia, w kwietniu, otrzymałam wiadomość, że zostałam ostatecznie przywrócona na studia.

Jednocześnie z walką o przywrócenie mnie na studia trwała walka o przywrócenie mojego ojca do pracy. Udało się mojej rodzinie przedłużyć mu pobyt w sanatorium i odizolować go od tych wszystkich dramatycznych dla niego wydarzeń. Mój ojciec nie rozumiał, dlaczego, skoro dobrze się czuje, wciąż przebywa w sanatorium. Tymczasem moja rodzina, jego przyjaciele i współpracownicy dokonywali cudów, aby ojciec mógł wrócić na zajmowane stanowisko, przede wszystkim w trosce o jego zdrowie. Pamiętam, że sprawa była załatwiana w Warszawie na szczeblach zjednoczenia oraz Ministerstwa i w końcu zakończyła się sukcesem, bo mój ojciec był wyjątkowym człowiekiem, wszędzie był lubiany i cieszył się nieposzlakowaną opinią. Kiedy wrócił z sanatorium, wciąż nie mieliśmy odwagi poinformować go o tych dramatycznych wydarzeniach i dlatego przez kilka dni po przyjeździe z sanatorium dziwił się, dlaczego ludzie na ulicy zaczepiają go, wyrażając swoją radość i gratulując powrotu – nie mógł zrozumieć, co jest tak radosnego i wyjątkowego w jego powrocie z sanatorium. W końcu opowiedzieliśmy mu wszystko – trochę się oczywiście zdenerwował, ale jakoś to przeżył i obyło się bez następstw zdrowotnych.

Z moim powrotem na uczelnię nie łączył się jednak zwrot mojej legitymacji studenckiej, która wciąż zalegała w dokumentacji SB. Któregoś dnia, chyba w maju, zadzwoniono do nas z SB, informując, że moja legitymacja jest do odbioru, ale może tego dokonać osobiście tylko moja mama. Mama udała się więc do siedziby SB po odbiór legitymacji. Została poproszona do gabinetu oficera SB, gdzie usłyszała szereg pouczeń na temat właściwego wychowania młodzieży w duchu socjalistycznym i oddano jej moją legitymację. Mama odważyła się jednak zapytać, za co właściwie wyrzucono mnie z uczelni. Oficer spokojnie odczytał z akt: „rzuciła się na milicjanta i go pobiła”. Mama zapytała: „Czy Pan w to wierzy, żeby młoda dziewczyna pobiła mężczyznę i w dodatku milicjanta?” Oficer trochę się zmieszał, ale powiedział: „Ja mam to napisane w papierach. Potwierdził to również jej kolega Leszek K.” No i wtedy wszystko stało się jasne! Spytałam potem Leszka, dlaczego to powiedział i dlaczego skłamał – o dziwo przyznał się, tłumacząc, że esbecy grozili mu biciem, jeżeli nie poda nazwisk osób, które przyjechały wtedy na wiec

w Gliwicach, i nie opowie o szczegółach ich poczynañ. Podał nazwiska wszystkich osób, które pamiętał, że były na wiecu, a przy okazji potwierdził, że biłam milicjanta. Ze strachu był gotowy potwierdzić wszystko!

Tak więc naruszone, a może bardziej – urażone dobra osobiste milicjanta i strach Leszka K. przed biciem wyrzuciły mnie na jakiś czas z uczelni. Nigdy nie podałam mu więcej ręki. Pamiętam, że wiele osób nie dowierzało mojej relacji na ten temat. Dla ciekawostki podam, że złapany razem z Leszkiem Marian rzeczywiście został na SB poturbowany – opowiadał mi, że puścili go przez szpaler milicjantów i bili go pałami – nie doznał żadnego uszczerbku, a bili tak, że jak wyszedł następnego dnia, to nie było śladów. Pewnie nikogo nie wsypał, bo – o ile pamiętam – też miał jakieś problemy na uczelni i nawet na pewien czas był zawieszony albo nawet wyrzucony.

W 1968 roku zdałam wszystkie egzaminy, a na uczelni nie miałam żadnych politycznych kłopotów. Moje przeniesienie się na Uniwersytet Warszawski było spowodowane wyłącznie tęsknotą za wielkim światem, którym wtedy wydawała mi się Warszawa. O przyjęciu na tę uczelnię zdecydował cudowny człowiek, wielki uczony, ówczesny dziekan ś.p. prof. Bogusław Leśnodorski, który do mojej kombatanckiej opowieści podszedł z dużym zrozumieniem.

Zapamiętałam na zawsze atmosferę tamtych marcowych dni, ten mały haust wolności, solidarność przyjaciół i kolegów, ale też słabość i zdradę bliskiego przecież człowieka, który często bywał w moim domu, bo razem uczyliśmy się. Pamiętam też uczucie upokorzenia spowodowane totalną, jak się wtedy nam wydawało, klęską tego naszego naiwnego, młodzieńczego zrywu. Bez względu na reakcja ludowych władz, a potem zaostżenia w sferze ideologii, nachalna propaganda – pamiętne pogadanki redaktora Kazimierza Kąkola w telewizji – nie pozostawiały mi nawet cienia nadziei, że to wszystko miało jakiś sens. Czułam się naprawdę zbankrutowanym politykiem.

Ten mój pierwszy, młodzieńczy bunt tak do końca nigdy nie wygasł. System komunistyczny uwierał mnie zawsze – nigdy się do niego nie dostosowałam i nie wpasowałam w jego ramy, co później, poprzez rok 1980, pozwoliło mi wejść w nowe czasy „jak w masło”. Nigdy nie odczułam trudu transformacji i w nowej rzeczywistości od razu poczułam się jak ryba w wodzie. I ten stan trwa do dzisiaj – mimo wszystkich tej rzeczywistości mankamentów.

Edward Siwek*

Od rana dnia 14 marca 1968 roku w katowickiej Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego panowała nerwowa atmosfera związana z podawaną z ust do ust informacją o zakazie wystawiania w Warszawie *Dziadów* Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka oraz o protestach środowisk studenckich Warszawy i Krakowa przeciw ograniczaniu swobód obywatelskich. Ponieważ część studentów Filii UJ zamierzała przyłączyć się do tych protestów, prof. Mieczysław Sośniak, zastępujący nieobecnego wtedy prorektora UJ do spraw Filii prof. Kazimierza Popiołka, zwołał zebranie mające charakter wiecu wewnątrzuczelnianego. To właśnie on namówił mnie nie tylko do udziału w tym zebraniu, ale także do zabrania na nim głosu i udziału w ewentualnych dalszych inicjatywach studenckich jako tzw. młodszego pracownika naukowego i przedstawiciela Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. Byłem wtedy adiunktem na tym Wydziale, a kierujący nim prodziekan docent Marek Kuczma był nieobecny.

Dziś już nie potrafię wyczerpująco zrelacjonować przebiegu tego zebrania. Pamiętam jednak, że przemawiali głównie ludzie młodzi i chyba nie wszyscy z nich byli studentami Filii UJ. Przemawiał także ktoś z władz wojewódzkich (chyba partyjnych), natomiast prof. Sośniak poza otwarciem zebrania nie zabierał głosu. Moje wystąpienie było wygłoszone „na gorąco”, bez przygotowania, na które nie miałem czasu, bo zebranie rozpoczęło się krótko po mojej rozmowie z prof. Sośniakiem, a poza tym trudno było przewidzieć jego treść i przebieg.

Szczegółów mego wystąpienia dziś już nie pamiętam ani nie mam jego tekstu, bo nigdy nie usiłowałem go odtworzyć i zapisać. Natomiast jego ogólne tezy były następujące:

- Studenci i kadra nauczająca uczelni, a ogólniej – uczniowie i ich nauczyciele powinni być zawsze razem. Nie wolno popełnić błędu polegającego na tym, by dać się podzielić.
- Uniwersytet powinien być – jak Forum Romanum lub grecka Agora – miejscem, gdzie można wygłaszać wszelkie autentyczne przekonania, i musi mieć prawo głosu również na zewnątrz, np. poprzez wydawanie oświadczeń czy w innych formach.
- Wiece i demonstracje uliczne przeważnie nie służą pozytywnym celom, nie są jedynym ani najlepszym wyrazem solidar-

* Doc. dr Edward Siwek jest matematykiem, obecnie emerytowanym docentem Uniwersytetu Śląskiego.

ności, zazwyczaj służą czyimś interesom, które nie są interesami uczelni ani studentów.

Mimo że atmosfera zebrania była dość napięta i nerwowa, a niektóre wystąpienia były bardzo „bojowe”, to jednak zebranie odbyło się bez naruszenia porządku. Właśnie na tym zebraniu dowiedziałem się o wiecu, który miał się odbyć na pl. Wolności w godzinach popołudniowych. W tym wiecu nie uczestniczyłem. Po zebraniu została z inicjatywy studentów napisana rezolucja, w redagowaniu której, choć niezbyt aktywnie, raczej z głosem doradczym, ale uczestniczyłem. Nie bardzo się w nią angażowałem, bo to była rezolucja w imieniu studentów. Niestety, zupełnie nie wiem, jakie były jej dalsze losy. Przypuszczam, że studenci ją gdzieś przekazali, bo gdyby szła ona urzędową drogą poprzez Filię UJ, to coś bym o tym wiedział.

Bezpośrednio po omówionym zebraniu i w następnych dniach atmosfera była wprawdzie nerwowa, ale odbywały się zajęcia i powróciła normalna praca uczelni. Pamiętam, że miałem wówczas wykład na temat odkrycia pierwszej geometrii nieeuklidesowej i tłumaczyłem studentom dlaczego w krajach tzw. obozu socjalistycznego nazywa się ona geometrią Łobaczewskiego (na Węgrzech Bolyai’a–Łobaczewskiego), a w krajach zachodniej Europy – geometrią hiperboliczną. Powody nie są wyłącznie natury propagandowej, lecz za każdą z tych nazw przemawiają rzeczowe argumenty. Studentom się to podobało.

Późnym popołudniem 14 marca, kiedy myłem samochód obok garaży uniwersyteckich, mieszczących się przy ul. Bankowej, podszła do mnie jedna z moich studentek i ostrzegła mnie, że nie powinienem tak samotnie przebywać w ustronnym miejscu, gdyż osoby zaangażowane w protest są zatrzymywane, przesłuchiwane i ewentualnie poddawane innym represjom. Było to zapewne spowodowane informacjami o represjach w stosunku do studentów zgromadzonych na pl. Wolności. Nie znam przypadków represjonowania studentów w tym okresie poza ewentualnym krótkotrwałym zatrzymaniem i przesłuchaniem. Na pewno zaś nie byli represjonowani (np. relegowani czy zwalniani) studenci ani pracownicy mojego Wydziału. Po marcu 1968 roku na kierunku fizyki miał miejsce pewien ruch kadrowy, ale był on raczej związany ze zmianą kierownictwa kierunku fizyki, które przechodziło wówczas z rąk prof. Adama Strzałkowskiego do prof. Augusta Chełkowskiego, który przeniósł się z Poznania wraz z kilku swymi uczniami, a młodzi uczniowie prof. Strzałkowskiego po jego odejściu woleli pozostać w Krakowie lub zmienić miejsce pracy.

Maria Anna Zachariasiewicz*

Z okresu marca 1968 roku pamiętam jedynie poszczególne obrazy, scenki czy sytuacje wyrwane z kontekstu owych wydarzeń. To, co dzisiaj, po latach, wydaje mi się najważniejsze, to atmosfera tamtych dni. Potwierdzają to także moje przyjaciółki z okresu studiów, które ostatnio wypytywałam o ich własne wspomnienia. Wszystkie zgodnie przyznają, że „marzec 1968” był wydarzeniem, które zaważyło na całym naszym późniejszym życiu. Dla Basi był to prawdziwy „egzamin dojrzałości”, Maryla określiła marzec jako okres utraty ostatnich złudzeń: „[...] wprawdzie i wcześniej nie ufaliśmy komunistom, mimo że rodzice przekazywali nam całą prawdę o »nich« to jednak nie do końca im (rodzicom) wierzyliśmy, mieliśmy jeszcze jakieś złudzenia. Marzec ujawnił naszą naiwność, »pozwoił« stracić resztkę wiary w rządzących”. Najgłębsze rozczarowanie przeżyła Ewa, która była członkiem partii i rzeczywiście wierzyła w socjalizm. Chciała nawet porzucić studia prawnicze w przekonaniu, że prawnicy służą utrwalaniu władzy partyjno-państwowej. Osobiście nie miałam żadnych złudzeń, które mogłabym utracić, ale i tak rozumiałam wówczas, podobnie jak wszyscy, że czym innym jest wiedzieć, jaka władza jest naprawdę, a zupełnie czymś innym doświadczać tego na własnej skórze.

Bez względu na skalę rozczarowań, dla nas wszystkich był to bardzo piękny okres, być może dlatego, że nie doświadczyliśmy poważniejszych represji. Marzec był zapowiedzią tego, co później w znacznie większym wymiarze przyniosła nam pierwsza „Solidarność”. Powiewem wolności i wspaniałym poczuciem „opanowania własnego strachu”, zerwaniem ze stanem podwójnej moralności, w jakiej funkcjonowaliśmy. Szczerze i otwarcie można było mówić jedynie w domu lub wśród zaufanych przyjaciół. W miejscach publicznych trzeba było godzić się na bezsilne wysłuchiwanie socjalistycznych komunałów, a czasami nawet, co gorsza, samemu je wypowiadać. Wydarzenia marcowe pozwoliły na „odkłamanie” tamtej rzeczywistości, wyzwoliły w nas poczucie jedności, dzięki nim mogliśmy „się policzyć”, odkrywając, że prawie wszyscy myślimy tak samo. Drobne różnice poglądów nie miały wówczas żadnego znaczenia. To było naprawdę wspaniałe. Jak gdyby prawda nas (trochę) wyzwoliła.

* Dr M.A. Zachariasiewicz jest obecnie pracownikiem naukowym Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego.

Tamte dni pozwoliły nam też spojrzeć od innej strony na naszych profesorów i asystentów. Wszyscy, z którymi ostatnio rozmawiałam, zapamiętali mądrą, a zarazem godną postawę profesora Mieczysława Sośniaka, na którego – w zastępstwie nieobecnego prorektora Filii – spadł cały ciężar odpowiedzialności za „porządek” na uczelni. Ujawniło się wówczas jego spore doświadczenie życiowe i umiejętność postępowania z młodzieżą. Traktował bardzo poważnie zarówno nas wszystkich, jak i naszą „małą rewolucję”. Nigdy nie dał nam odczuć, że jesteśmy smarkaczami. Zmusił władze, aby pozwoliły nam się swobodnie wypowiedzieć, i zadbał o to, by odbywało się to w sposób uporządkowany. Choć starał się uspokajać nastroje i działał tonująco na nasze rozognione umysły, wiedzieliśmy dobrze, że jest po naszej stronie. Mieliśmy do niego nie tylko pełne zaufanie, ale i pewność, że będzie nas chronić, na ile to tylko okaże się możliwe. Sporo ciepłych uczuć i wdzięczności zaskarbił sobie „wpadając w szal” po tym, jak ZOMO pobiło studentów wracających z wieczornych zajęć, mimo że profesor uzgodnił z nimi „zawieszenie broni”.

Wydarzenia marcowe na Filii UJ, wedle mojej pamięci, rozpoczęły się we wtorek rano, 12 marca, a może jeszcze w poniedziałek. Ktoś idąc korytarzem na parterze budynku przy Bankowej 12 (w którym mieliśmy wtedy zajęcia), krzyknął: „Ludzie, w Warszawie pobili naszych”. I to był sygnał do zrywu. Nie było wtedy jeszcze żadnej ideologii, a jedynie młodzieńczy odruch solidarności ze studentami w Warszawie. Później, chyba dzięki studentom mat-fiz-u, doszło do pierwszego zebrania wszystkich studentów Filii w auli, które prowadził prof. Sośniak. Drugie zebranie, tym razem już z nasłanymi tajnikami i „dyżurnymi lektorami partyjnymi”, odbywało się chyba we czwartek. Po latach oba spotkania zlewają mi się w pamięci w jedno.

W trakcie pierwszego zebrania wypowiadali się głównie studenci, czasem – pracownicy naukowci. Ci ostatni głównie po to, byśmy otrzeźwiali. Wtorkowe wypowiedzi były jeszcze nieśmiałe i stonowane, czwartkowe natomiast – ostrzejsze i bardziej skrajne, niektóre z nich ocierały się wręcz o prowokację. Z pierwszego (chyba) spotkania utkwiły mi w pamięci 3 wystąpienia. Ówczesny przewodniczący ZMS (student fizyki) poczęstował nas wiązańką komunistycznych sloganów w najgorszym stylu, budząc powszechny niesmak i pogardę. Ale ważniejsza była wypowiedź innego studenta, trochę chyba starszego od nas, która doskonale wpisywała się w odczucia wszystkich zebranych. „Nie

chcemy obalać socjalizmu” – mówił – „doskonale znamy realia geopolityczne, jesteśmy świadomi, że przegraliśmy II wojnę światową, a Związek Radziecki ją wygrał; [...] jedyne czego chcemy, to trochę prawdy, trochę mniej zakłamania i nieco mniej socjalistycznej ideologii w prasie i w życiu codziennym, tym bardziej że przecież i tak już nikt w nią nie wierzy”; „nie chcemy dużo, wystarczy nam trochę świeżego powietrza, tylko trochę więcej swobody”. Te same idee i postulaty stały się później punktem wyjścia pierwszej „Solidarności”, a najlepiej odzwierciedlało je hasło: „Żeby Polska była Polską”. Pamiętam jeszcze wypowiedź studenta, który spokojnie i rzeczowo ostrzegał przed prowokacją władzy i mówił coś o rozgrywkach wewnątrzpartyjnych tudzież podgrzewaniu nastrojów antysemitycznych. Wystąpienie przyjęliśmy z szacunkiem z uwagi na jego formę, choć z dużym sceptycyzmem co do treści. Wszak bunt nasz wydawał nam się spontaniczny i całkowicie autentyczny, nie bardzo też wiedzieliśmy, kto i zacy antysemitę, i co mają do nas – studentów?

Zebranie czwartkowe było już zupełnie inne, z całą masą dorosłych „wapniaków” i obcych, zapewne tajniaków. Byliśmy przekonani, że mają nas zastraszyć samą swoją obecnością. Najlepiej zapamiętaliśmy redaktora *Koniecznego*, pracownika owianej złą sławą „*Trybuny Robotniczej*”, który w bardzo prymitywny sposób usiłował nas przekonywać do partyjnej ideologii. Także po zebraniu podchodził kolejno do różnych grup studentów, próbując włączać się do dyskusji, ale nikt nie chciał z nim rozmawiać. Wszyscy odsuwali się od niego jak od zapowietrzonego. Jego nadzwyczajna gorliwość doczekała się w końcu „nagrody”. Trafił do studenckiej piosenki, stając się na długo symbolem obmierzłego partyjnego politruka. Największe wrażenie na słuchaczach zrobiło jednak wystąpienie mgr Ireneusza Tomzy, pracownika Wydziału Fizyki. Było niezwykle – jak na tamte czasy – odważne, osobiste i wzbudziło ogromne emocje. Mgr Tomza wspominał o swych niedobrych doświadczeniach z UB-kami, gdy był jeszcze 17-letnim chłopcem. I że gdyby nie UB, to Polska wyglądałaby inaczej. Atmosfera na sali zgęstniała do tego stopnia, że gdyby ktoś zawołał „bić ich”, to sytuacja mogłaby się wyknąć spod kontroli.

Na zakończenie zebrania wybrano delegatów, którzy mieli odwiedzać zakłady pracy i przekonywać robotników, jak nieprawdziwe i niesprawiedliwe są upowszechniane przez partię zarzuty chuligaństwa i warcholstwa studentów. Zdarzenie to pamiętam tylko dlatego, że sama byłam jednym z delegatów, bo zespół

nasz nie odegrał żadnej roli i nie zrobił dosłownie nic. Spotkaliśmy się zaraz po zebraniu na Bankowej 12, w pomieszczeniach należących do fizyków, aby ułożyć plan zadań i podzielić role. Naturalne przywództwo przypadło mgr Tomzie i jeszcze jednemu asystentowi z fizyki, którego nazwiska nie pamiętam. Oprócz nich byli też studenci matematyki i fizyki, wszyscy starsi i bardziej od nas doświadczeni. Wydział prawa reprezentowałyśmy we dwójkę, Małgosia Szczerbińska i ja. Jako studentki II roku byłyśmy najmłodsze i zupełnie nieopierzone. Nikt nas nawet nie pytał o zdanie ani do głosu nie dopuścił. W toku dyskusji starszych od nas uczestników okazało się jednak, jak nierealny był pomysł oficjalnego nawiązywania kontaktów z zakładami pracy. Z braku stosownych pomysłów zespół rozwiązał się. Wyszliśmy sfrustrowane i z poczuciem winy za nadużycie zaufania, którym nas obdarzono.

Wiece uczelniane nie wyczerpały jednak naszego zapалу do działań. Jeszcze we wtorek wybraliśmy się do Gliwic, gdy gruchnęła wiadomość o wiecu na Politechnice. Wiele miejsc w pociągu zajmowali studenci, dość głośno rozprawiając o ostatnich wydarzeniach. Niestety, na miejsce dotarliśmy już po wszystkim. Wyszliśmy więc na miasto, pamiętam, że zapadał zmrok, padał lekki śnieg. Na ulicy Zwycięstwa w oddali formował się oddział ZOMO. Mieli plastikowe tarcze, hełmy i długie pałki. Nie przejęliśmy się tym zbyt, bo odległość wydawała nam się bezpieczna, i nie przyspieszyliśmy nawet kroku. Nie przyszło nam też do głowy, że mogą zaatakować spokojnie idącą małą grupkę młodzieży, w której na dodatek przeważały dziewczęta. Nie doceniliśmy ich jednak. Gdy za moment odwróciłam się, by ponownie na nich spojrzeć, zomowiec z pałą wzniesioną do ataku był już parę metrów od nas. Na szczęście udało nam się uskoczyć i schronić w bocznej uliczce – *nomen omen* – Armii Czerwonej, a funkcjonariusze pognali dalej wzdłuż ul. Zwycięstwa. W „polowaniach” tego dnia ucierpiała jednak nasza koleżanka Bożena Janiak, którą złapano, wylegitymowano, a potem wyrzucono ze studiów. Bożena była chyba jedyną studentką Wydziału Prawa, która za nasz wypad do Gliwic zapłaciła taką cenę. Ostatecznie nie skończyło się najgorzej, bo przyjęto ją po cichu z powrotem już po upływie 1,5 miesiąca, tak aby zdążyła pozdawać wszystkie egzaminy i nie straciła roku. Zapoczątkowany wówczas obyczaj sprawowania pieczy nad studentami w trudnych momentach dziejowych był przestrzegany – na ile to było możliwe – także przez późniejszych dziekanów Wydziału.

Środa była na Filii UJ dniem stosunkowo spokojnym. W „Kubusiu” odbywało się akurat przygotowane wcześniej spotkanie z grupą Palestyńczyków, którzy opowiadali nam o wojnie 6-dniowej. Zaskoczyła nas ich determinacja i zawziętość. Nie rozumiejąc skomplikowanych uwarunkowań konfliktu, próbowaliśmy ich przekonywać, oczywiście bezskutecznie, aby dali sobie spokój z dalszą walką. W trakcie spotkania do „Kubusia” wpadł nagle ktoś (był to chyba Julek Kleeberg, ale głowy za to nie dam) z wiadomością o ataku milicji na Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego i poturbowaniu prof. Grzybowskiego¹². Profesor biegał ponoć z „rozwianym włosiem” i krwawiącą ręką po Kolegium, wykrzykując, że tylko dwa razy w całej historii Uniwersytetu Jagiellońskiego pogwałcono jego autonomię. Po raz pierwszy zrobiło to gestapo, po raz drugi – PRL-owska milicja. Byliśmy w takich nastrojach, że porównanie to wydawało nam się trafne i całkowicie uzasadnione.

W czwartek, po wiecu uczelnianym, mieliśmy się zebrać na pl. Wolności o godzinie 15, by skandować hasło „prasa kłamie”. Gdy studenci małymi grupkami docierali na plac, czekały już tam na nich brygady ZOMO, tym razem z psami, które zostały spuszczone ze smyczy i użyte do ataku na młodzież. Wiec został dość sprawnie rozpedzony. Jedna z katowickich gazet próbowała przemycić jakąś wzmiankę o tym wydarzeniu, odnotowała więc, że „ostatnio wiele osób zostało pokąsanych przez psy”.

Z nieudanego wiecu wróciliśmy na Wydział, gdzie prof. Sośniak namówił nas, byśmy poszli na zajęcia. Ostatnia grupa kończyła ćwiczenia dopiero około godziny 20. By nie narażać studentów, po ulicach krążyły bowiem patrole milicji, prof. Sośniak wypuszczał ich małymi grupkami po 4–5 osób. Prawie wszyscy kierowali się w kierunku dworca. Na wysokości mostka na Rawie, który w tamtych czasach był bardzo wąski, zostali oni zaatakowani przez brygadę zomowców z psami trzymanymi na długich linkach. Zrobił się kocioł, bo na wycofujących się natarła milicja także z drugiej strony, biorąc ich „w dwa ognie”. Niektórzy chłopcy skakali do Rawy, która choć nie głęboka, była jednak cuchnącym ściekiem. Same psy wystarczyły do tego, aby powstał tumult, ale zomowcy nie szczędzili także razów swoich specjalnych, długich pałek. Basia Stolarska, która szła w pierwszym sze-

¹² J. Kwiek w swym źródłowym opracowaniu pisze o pobiciu profesorów UJ, ale nie podaje nazwiska prof. Grzybowskiego. *Marzec 1968 w Krakowie w dokumentach*. Wstęp i oprac. J. KWIEK. Kraków 2005.

regu, prezentowała potem z dumą pokaźne siniaki na plecach. Większość uciekających wróciła na Wydział, opowiadając prof. Sośniakowi, co się stało. To wtedy właśnie profesor stracił podobno swój stoicki dystans do rzeczywistości, reagując niezwykle emocjonalnie. Zamknął się w gabinecie, skąd wykonywał jakieś telefony, po których milicja podstawiła nawet specjalny autobus, zachęcając studentów do skorzystania z oferowanej podwozy. Oczywiście nikt oferty tej nie przyjął. Wszyscy woleli przejść przez szpaler funkcjonariuszy, którzy tym razem zachowywali się spokojnie.

Na drugi dzień, w piątek rozpoczęły się „polowania” na młodych ludzi wyglądem przypominających studentów. Jedną z takich akcji miałam okazję widzieć z własnego okna, mieszkałam wtedy w samym centrum, przy ul. Wieczorka. Środkiem chodnika szedł spokojnie młody człowiek, nagle zatrzymała się przy nim milicyjna nyska i 4 milicjantów schwyciło go za kark, bijąc pałkami, po czym wrzucono go na tył samochodu.

W następnych dniach nie wychodziliśmy już poza mury uczelni. Nie organizowaliśmy też żadnych strajków ani innych akcji tego typu, z rzadka jednak uczestnicząc w zajęciach. Doszło do totalnego rozprężenia dyscypliny, a pracownicy naukowcy to tolerowali. Oświadczaliśmy im po prostu, że nie przyjdziemy na ćwiczenia, a oni spokojnie przyjmowali to do wiadomości. Cały nasz czas poświęcaliśmy na gorące dyskusje, a niektórzy z nas – na przepisywanie na maszynach w pokoju należącym do ZSP, mieszczącym się wówczas na parterze przy Bankowej 12, odezwy studentów warszawskich, a potem także rozmaitych ulotek, które się sukcesywnie pojawiały. Pracownicy naukowcy natomiast odbywali w tym okresie nocne dyżury na uczelni. Opowiadał o tym po latach prof. Ciągwa. Chodziło o zapobieżenie ewentualnej prowokacji.

Następne dni to także okres reakcji władz. Wykorzystywane przez nich środki nacisku bywały rozmaite. Oprócz bezpośrednich zatrzymań, stosunkowo skuteczną metodą, zwłaszcza wobec studentów, których rodzice zajmowali jakieś ważne stanowiska, było wzywianie owych rodziców „na dywanik” i grożenie im rozmaitymi konsekwencjami. W taki właśnie sposób próbowano zastraszyć mamę mojej przyjaciółki Maryli Wajdy, która była wykładowcą na Politechnice Śląskiej. Grożono jej utratą pracy, jeżeli nie wpłynie odpowiednio na swoją córkę. Mama Maryli zachowała jednak klasę. Milicji oświadczyła, że córka jest dorosła i robi, co chce, samej zaś Maryli – aby nie wpędzać jej w trudne

dylematy i poczucie winy – wiadomość tę przekazała dopiero po wszystkim. Nie zawsze jednak kończyło się tylko na zastraszeniu. Swe stanowiska stracili wówczas ojcowie Basi i Bożeny.

Pamiętam także spotkanie z dziennikarzami „Trybuny Robotniczej”, których nasłano, aby nas indoktrynowali. Przyszli we dwóch, jeden mówił, a drugi tylko słuchał. Ten, co mówił, był okropnie zdenerwowany, pocił się obficie i zapalał papierosa od papierosa. Bał się nas chyba o wiele bardziej niż my jego. Było nam go nawet trochę żal, bo podejrzewaliśmy, że zmusza się do wygadywania tych wszystkich bzdur o wyższości systemu komunistycznego. Do dziś pamiętam uczucie przewagi nad nim, jakie odczuwaliśmy z tego właśnie powodu, że my – w przeciwieństwie do niego – mogliśmy sobie pozwolić na pełną szczerłość i otwartość.

Jeszcze później, chyba już w kwietniu, narzucono nam za karę nowy przedmiot o nazwie „nauki polityczne”. Pierwszym prowadzącym te zajęcia był Knobelsdorf, a pierwszym tematem: „dlaczego prasa kłamie”. Zapamiętaliśmy go jako aroganckiego politruka w najgorszym wydaniu. Z pasją kontrowaliśmy każdą jego wypowiedź, aż wyszedł z sali, trzaskając drzwiami. Uważaliśmy się za zwycięzców tej pierwszej bitwy. Przez jakiś czas zostawiono nas w spokoju, aż w końcu nasłano mgr. Joachima Liszkę, który opowiadał o wszystkim, tylko nie o polityce. Jak ognia unikał jakichkolwiek odniesień do rzeczywistości, a my zaakceptowaliśmy tę konwencję. Po latach przy jakiejś okazji opowiedział mi, jaką okropną opinię miał nasz rok, jak bardzo się nas bał i że owe uniki były celowe. Kolejnym wykładowcą była doc. Glińska. Ona także unikała tematów politycznych, skupiając się raczej – o ile pamiętam – na etyce i moralności.

Minęło trochę czasu, było już ciepło, musiał to być koniec kwietnia albo początek maja, kiedy dostałam wezwanie na przesłuchanie w charakterze świadka. Nie byłam tym specjalnie zaskoczona, bo wiele osób było wówczas wzywanych, a jedna z koleżanek przyznała mi się nawet, że wymieniła moje nazwisko. Odmowa zeznań w tamtym czasie nikomu nawet nie przychodziła do głowy. Podobnie jak odmowa odpowiedzi na poszczególne pytania. Milczenie było równoznaczne z przyznaniem, że pytający ma rację. Za jedynie sensowne zachowanie uważaliśmy wówczas kłamanie w żywe oczy lub udawanie idioty, a najczęściej jedno i drugie. Poprosiłam przyjaciółkę o „przepuszczenie mnie przez krzyżowy ogień pytań”. Wymyślałyśmy różne scenariusze i różne pytania, z braku doświadczeń sięgając

do wspomnień z przeczytanych w przeszłości książek. Do katalogu obowiązujących wówczas zachowań należało zachowanie pełnej tajemnicy w stosunku do rodziców. Dodawanie im zmar-
twień uważane było za niehonorowe. Wydarzenia marcowe były buntem naszego pokolenia. Dorośli nie powinni się do tego mieszać.

Nie powiem, że się nie bałam, idąc na przesłuchanie, starałam się jednak skupić wyłącznie na tym, co mnie czeka. Wiedziałam, że nie wolno mi nikogo obciążyć, to znaczy podać żadnego nazwiska ani żadnego istotnego faktu. Przed przesłuchaniem przetrzymano mnie dość długo (zapewne po to, bym „skruszała”) w wąskim, klaustrofobicznym pomieszczeniu, ale ponieważ zajęcia z prawa karnego miałam już za sobą, domyśliłam się, po co to robią. Nie zaskoczyło mnie też, że z dwóch przesłuchujących mnie ludzi jeden odgrywał rolę dobrego, a drugi – złego, ani to, że stosowali technikę gwałtownej zmiany nastroju. Jeden był od straszenia, a drugi – od odwoływania się do moich powinności obywatelskich. Bardziej subtelnych czy skomplikowanych technik śledczych (jeżeli takowe miały miejsce) nie byłam już w stanie rozpoznać. O co pytali? Rzecz jasna o prowodyrów i prowokatorów. O to, kto przepisywał ulotki na maszynie w pokoju ZSP. Kto zabierał głos na zebraniach, kto namawiał do organizowania wiecu na pl. Wolności, itd. itd. Interesowały ich wyłącznie nazwiska, nazwiska, nazwiska. Odnosiłam wówczas wrażenie, że całe przesłuchanie opiera się na założeniu, że bezwiednie wymienię osoby, które odegrały jakąś rolę w zajściach na uczelni. Udzielałam więc odpowiedzi typu: „wszyscy”, „nie wiem”, „nie znam nazwiska”, „znam tylko nazwiska ludzi z mojej grupy”, albo pytałam głupekowo: „czy mam je wymieniać w porządku alfabetycznym?”, „czy z podziałem na mężczyzn i kobiety?” Czy coś ze mnie wyciągnęli? Wtedy uważałam, że nic, ale dziś wiem, że odpowiedzi udziela się także pomiędzy wierszami, milcząc, a nawet kłamiąc. Że wystarczy barwa głosu, mimika albo wzrok. Że króciutkie wahanie może wyrazić więcej niż długa wypowiedź. Być może jednak nie okazałam się użyteczna, bo nie wezwano mnie ponownie, jak to milicja miała w zwyczaju w stosunku do osób, których zeznania uznawała za wartościowe.

Nie pamiętam natomiast żadnego protokołu, który – jako osoba przesłuchiwana w charakterze świadka – powinnam była podpisać. A jako prawniczka powinnam taki fakt zapamiętać. Powinnam też przeczytać go przed podpisaniem, czego z całą pewnością zaniedbałam, o ile w ogóle fakt taki miał miejsce.

Po wakacjach życie wróciło do normy. Ale smak owego pierwszego w naszym życiu powiewu wolności pozostał w naszej pamięci jako jedno z najcenniejszych wspomnień młodości.

Tadeusz Zagajewski*

Marzec 1968 roku w Gliwicach

Podłoże wydarzeń roku 1968 było bardzo złożone i właściwie do dziś do końca niewyjaśnione. Widomą przyczyną zająć było przedstawienie *Dziadów* w Teatrze Narodowym w Warszawie, żywa reakcja publiczności w czasie spektakli i zawieszenie przez władze przedstawień na czas nieokreślony. Wywołało to protesty środowisk twórczych, szczególnie ostra dyskusja toczyła się na zebraniu Oddziału warszawskiego ZLP¹³. Dyskusja ta obracała się wokół zagadnienia wolności publikacji i widowisk, postulowała[no] złagodzenie przepisów cenzury, umożliwienie wyrażania różnorodnych przekonań itp.

Hasła te znalazły oddźwięk wśród studentów uczelni warszawskich, zwłaszcza Uniwersytetu, gdzie organizowano tłumnie uczęszczane wiece i demonstracje, szczególnie w dniach 8 i 9 marca. Wiadomości o tych wydarzeniach wywołały z kolei uaktywnienie młodzieży innych ośrodków, również śląskich.

Na Politechnice Śląskiej odczuwało się wtedy znaczne poruszenie wśród młodzieży, która żywo komentowała i dyskutowała te wydarzenia, o których więcej dowiadywała się ze źródeł nieoficjalnych niż z prasy i telewizji, podających wiadomości skąpe i mało obiektywne. Pierwszym publicznym wystąpieniem młodzieży gliwickiej była demonstracja uliczna wieczorem 11 marca, która przebiegała pod hasłami zwiększenia zakresu wolności informacji i nieskrępowania rozwoju kultury. O tej demonstracji mam małe wiadomości, gdyż nie byłem w tym dniu w Gliwicach.

Jako dziekan Wydz[iału] Automatyki zastałem następnego dnia atmosferę bardzo rozgorączkowaną i dodatkowo zaognioną przez niefortunny komunikat zamieszczony w prasie, w którym Rektor prof. J. Szuba w imieniu Senatu i organizacji uczelnianej [ZSP – M.K.] potępił demonstrację i nazwał jej uczestników mę-

* Źródło: „NZS Politechnika Śląska Gliwice. Informacje”, nr 20, 30 III 1981, Dodatek: Marzec '68, s. 4.

¹³ Związek Literatów Polskich.

tami i chuliganerią, wzywając władze porządkowe do wkroczenia w sposób zdecydowany.

W tej sytuacji uważałem za wskazane przeprowadzenie szczególnej dyskusji z młodzieżą, danie jej sposobności jasnego wypowiedzenia i przedstawienia poglądów, zgłoszenia odpowiednich dążeń. Zebranie takie odbyło się przed południem 12 marca, zgromadziło wielu studentów i pracowników Wydziału, obecny był Zarząd Wydziałowy ZSP (L. Marażewski), sekretarz OOP (dr J. Kopka) i inni. Zebranie było bardzo burzliwe. Głos zabierało wielu studentów i pracowników naukowych. Po wielogodzinnej dyskusji uchwalono rezolucję, popierającą żądanie większości swobód w dziedzinie kultury i nauki i skierowan[ą] do władz uczelni. W imieniu zebranych rezolucję podpisali przedstawiciele ZSP, OOP i ja jako dziekan.

Tego samego dnia wieczorem odbyło się zebranie Zarządu Wydziałowego ZSP i OOP PZPR w mojej obecności, na którym dyskutowano dalszy rozwój sytuacji, zaostrzonej wskutek działalności oddziałów MO, występujących bardzo agresywnie przeciwko studentom za pomocą pałek i psów, mimo że w tym dniu nie było żadnych publicznych demonstracji. Szczególnie nasilenie tych wypadków występowało w pobliżu stołówek i domów studenckich. Na zebraniu tym zjawili się studenci pobici przez milicję w drodze na uczelnię bez żadnych właściwie powodów. Po długiej dyskusji opracowano pismo do RU ZSP, żądające przeprowadzenia rozmowy z Rektorem na temat powstałej sytuacji, interwencji w Komendzie MO w sprawie niedopuszczalnego postępowania milicji wobec studentów nieuczestniczących w demonstracjach, w sprawie oceny przez „Trybunę Robotniczą” demonstracji organizowanych przez „chuliganów” itd. Można się łatwo domyśleć, że skuteczność tego wystąpienia była żadna.

Reakcja władz uczelni na te wydarzenia wyraziła się potężną uchwałą Senatu i wprowadzeniem 24-godzinnych dyżurów w dziekanatach i wszystkich domach studenckich, jak również skierowaniem szeregu spraw studenckich i pracowniczych do komisji dyscyplinarnych, zakończonych zwykle orzeczeniem winy. Wielu studentów było przesłuchiwanym przez MO i chwilowo zatrzymanym, część tych spraw udawało się załatwić przez interwencję u Rektora i I sekretarza KU PZPR.

Dalsze, długotrwałe konsekwencje wydarzeń marcowych to znaczne ograniczenie (a raczej pozbawienie) wyższych uczelni samorządności i samodzielności narzucone w nowej ustawie o szkołach wyższych. Zmuszenie szeregu profesorów do opusz-

czenia uczelni, a częściowo do emigracji, mianowanie w trybie nadzwyczajnym wielu nowych docentów itp. Skutki tych zarządzeń odczuwamy do dziś. A punktu widzenia historii „Marzec” wpisuje się między „Październik” i „Grudzień”, lecz przed rok 1976 i przed rok 1980.

Wspomnienia zebrał i opracował
Kazimierz Miroszewski

Dokumenty*

Nr 1

12 marca 1968, Gliwice – Pismo Rady Wydziału ZSP Wydziału Automatyki Politechniki Śląskiej do Rady Uczelnianej ZSP przy Politechnice Śląskiej w sprawie wystąpień studenckich w Gliwicach w dniach 11 i 12 III 1968 r.

Rada Uczelniana ZSP
przy Politechnice Śląskiej
w Gliwicach

Aktyw Wydziałowy ZSP w obecności:

Dziekana Wydziału Automatyki prof. dr inż. T.[adeusza] Zagajewskiego, członków egzekutywy OOP PZPR¹ w osobach:

I Sekretarz – dr inż. Jerzy Kopka, II Sekretarz – kol. Zbigniew Stefanek, członek – mgr inż. Irena Cynkier, opiekun DS² przy ul. Pszczyńskiej 89a z ramienia władz wydziału – dr inż. Reginalda Krzyżanowskiego, członka KW RU ZSP³ – kol. Krzysztofa Tannenberga –

przedyskutował wypadki, które miały miejsce w dniach 11 i 12.03. [19]68 r. w naszym środowisku. Zebrani jednogłośnie podjęli uchwałę zobowiązującą RW ZSP⁴ do opracowania wniosków z dzisiejszego zebrania i przedstawienia władzom wydziału, OOP PZPR i KW RU ZSP.

* W dokumentach starano się utrzymać oryginalny zapis graficzny, zachowano ortografię według oryginałów, ingerując jedynie w interpunkcję.

¹ Oddziałowa Organizacja Partyjna Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

² Dom Studenta.

³ Komitet Wykonawczy Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich.

⁴ Rada Wydziału ZSP.

1. Należy zwołać w najbliższym czasie nadzwyczajne plenum RU ZSP w celu zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec zajść w dniach 11 i 12.03.[19]68 r.
2. Należy zorganizować spotkanie aktywu ZSP i ZMS z rektorem w celu przeprowadzenia rzeczowej i wnikliwej dyskusji.
3. Zebrani zobowiązują RW ZSP do zbadania sprawy studentów pociągniętych do odpowiedzialności przez komisję dyscyplinarną i interwencji RU ZSP w obronie tych studentów.
4. Należy wyjaśnić, czy interwencja organów MO odbyła się za zgodą rektora?
5. Dlaczego nastąpiła interwencja organów MO przy pomocy pałek i psów w dniu dzisiejszym, gdy żadna demonstracja nie miała miejsca?
6. Zebrani zobowiązali RW ZSP do przedstawienia stanowiska naszego wydziału pozostałym Wydziałom Politechniki Śl.
7. Zebrani stwierdzili, że w pewnym stopniu winę za dzisiejsze wypadki ponoszą władze wydziałów i OOP, które nie przeprowadziły na pozostałych wydziałach tak rzeczowej dyskusji, jaka miała miejsce na naszym Wydziale.
8. Dlaczego zostały zablokowane DS-y przez organa MO, gdy oficjalny komunikat rektora Politechniki Śląskiej zamieszczony w „Trybunie Robotniczej” mówi o „mętach i chuliganerii” oraz o tych, „którzy pragną w jakikolwiek bądź sposób podszywać się pod dobre imię naszej socjalistycznej uczelni i jest⁵ studentów” – jako uczestnikach manifestacji w dniu 11.03.[19]68 r.

ZA RW ZSP Wydz.[iału] Automatyki
Przew.[odniczący] Leszek Marażewski

ŹRÓDŁO: IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 12, mps

Nr 2

14 marca 1968, Gliwice – Postulaty studentów Wydziału Mechaniczno-Energetycznego Politechniki Śląskiej zebrane przez Radę Wydziałową ZSP

J.M. Rektor i Senat Politechniki Śląskiej w Gliwicach

⁵ Winno być: jej.

Postulaty studentów Wydziału Mechaniczno-Energetycznego Politechniki Śląskiej zebrane przez Radę Wydziałową ZSP w dniu 14.03.1968 r. /wobec zakazu J.M. Rektora zorganizowania zebrania ogółu studentów z Władzami Wydziału/

1. Stwierdzamy, że nigdy nie występowaliśmy i występować nie będziemy przeciw Państwu Polskiemu i ustrojowi socjalistycznemu. Nie mamy i nie chcemy mieć nic wspólnego z grupami, które są uznawane za inspiratorów zająć w środowiskach studenckich.
2. Stwierdzamy, że nasza spokojna studencka manifestacja w dniu 11.03.1968 r. była wyrazem solidarności ze studentami Warszawy w proteście przeciw brutalnej akcji milicji. Przyznajemy, że mogło to stworzyć możliwości wykorzystania manifestacji przez elementy chuligańskie i wrogie państwu.
3. Żądamy zapewnienia, że przeciw uczestnikom zająć, którzy nie popełnili czynów o charakterze chuligańskim, nie zostaną zastosowane żadne sankcje. Podkreślamy, że studenci nie brali udziału w wybrykach o charakterze chuligańskim.
4. Żądamy, aby w wypadku wdrażania postępowania przeciw studentom obwinionym o takie czyny lub działalność przeciw ustrojowi, postępowanie było jawne i w posiedzeniach Komisji Dyscyplinarnej brali udział przedstawiciele studentów /RU ZSP/.
5. Postulujemy zaapelowanie do władz o wdrożenie śledztwa przeciw winnym atakowania przy pomocy pałek i psów spokojnych studentów wracających z zajęć i posiłków i ludności cywilnej dnia 12.03.1968 r. przez organa MO i ORMO⁶ oraz oficjalne przeproszenie studentów – poszkodowanych w czasie tych zająć. Stwierdzamy, że stosowanie w/w środków nie może być usprawiedliwione obawą przed rozruchami, wobec zdecydowanie patriotycznej postawy studentów.
6. Postulujemy sprostowanie w formie komunikatu w prasie wydanego w dn. 12.03.[19]68 r. przez Władze Uczelni rozumianego ze względu na swą dwuznaczność jako szkalujący studentów oraz zakomunikowanie, że RU ZSP i ZU ZMS⁷ nie brały udziału w podpisaniu tej notatki.
7. Postulujemy podanie powodów i osób odpowiedzialnych za zablokowanie domów studenckich, stołówek i niektórych wydziałów przez MO i ORMO dn. 13.03.[19]68 r.
8. Prosimy o zaapelowanie do odnośnych organów państwowych, aby nie wbijały klina między robotnikami i studentami przez organizowanie wieców, na których przedstawia się ogół studentów jako przeciwników władzy ludowej i państwa polskiego.

⁶ Milicja Obywatelska i Ochotnicze Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

⁷ Zarząd Uczelniany Związku Młodzieży Socjalistycznej.

9. Postulujemy, aby władze uczelni wystąpiły do odnośnych organów państwa o właściwe, rzetelne i terminowe informowanie społeczeństwa o wszystkich sprawach studenckich.
10. Postulujemy przestrzeganie eksterytorialności uczelni przez odp.[owiednie] organa państwowe.
11. Postulujemy podejmowanie wszelkich ważniejszych spraw dot.[yczących] uczelni poprzez dyskusję z szerokim gronem studentów.
12. Postulujemy rzetelne informacje i obiektywne wyjaśnienie wszelkich zagadnień polityczno-gospodarczych.

/Powyższe zakwestionowano w czasie rewizji u studenta Politechniki Śląskiej w Gliwicach – WOLFA Edwarda/.

ŹRÓDŁO: IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 13, mps

Nr 3

Marzec 1968, Gliwice – Piosenka kolportowana wśród studentów Politechniki Śląskiej

Posłuchajcie państwo moi
 Cały kraj na kłamstwie stoi
 Kłamie radio, kłamie prasa
 Czyli kłamie władza nasza
 Słuchaliśmy raz dziennika
 Nadawali komunikat
 Że studenci chuliganią
 I studencką godność plamią
 A któż naszą godność plami
 Czyżby plakaty z hasłami
 Czyżby hasel tych wydźwięki
 Obudziły wśród nas lęki
 Jeśli tak zapewniamy
 Że ustroju nie ruszamy
 Chcemy tylko nie bez racji
 Szacunku dla demokracji
 Prawdy dajcie nam żakom
 Nam i wszystkim Polakom
 Gdy jej w prasie nie będzie
 Wiec przedłużyć trza będzie

Ormowcy idą ulicą
Gołe pały im świecą
Wy wciąż do nas z pałami
A my do was z hasłami
Wy nam oczy mydlicie
Od mydlenia aż pieką
Precz z pałkami, gacami
I precz z Moczara bezpieczeńką
My na stołówce żywieni
Demokracji spragnieni
Cała Polska jest z nami
Nie zrobicie nic sami

/Powyższe zakwestionowano w czasie rewizji u studenta Politechniki Śląskiej w Gliwicach – WOLFA Edwarda/.

ŹRÓDŁO: IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 14, mps

Nr 4

14 marca 1968, Katowice – Rezolucja studentów Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach

REZOLUCJA

Studenci Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach w dniu 14.III. [19]68 r. uchwalili co następuje w obecności władz uczelni, pracowników naukowych oraz przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych:

Z przekonaniem stwierdzamy, że wszyscy studenci naszej uczelni są gorącymi patriotami i zwolennikami naszego ustroju.

Stanowczo stwierdzamy, że nie jesteśmy nieświadomie wykorzystywaną siłą w rękach graczy politycznych, a postulaty tej rezolucji pochodzą od nas samych i wyrażają nasze wspólne przekonanie.

Nie zgadzamy się na wykorzystywanie naszego młodzieńczego zapału i chęci konstruktywnej i szczerej krytyki do jakichkolwiek rozgrywek politycznych.

Protestujemy przeciwko brutalnemu traktowaniu studentów przez władze bezpieczeństwa i zwracamy się do władz państwowych z prośbą o zapobieżenie nieprzemyślanym posunięciom Milicji Obywatelskiej, które miały miejsce i jedynie zaostrzają sytuację.

Domagamy się pełnego przestrzegania wolności słowa, druku i zgromadzeń zagwarantowanych art. 71 Konstytucji PRL.

Nie chcemy słuchać radia Wolna Europa i domagamy się obiektywnej, pełnej, rzeczowej i aktualnej informacji z polskiej prasy i radia.

Studenci są integralną częścią społeczeństwa i nie chcemy przepaści między studentami a resztą społeczeństwa.

Jesteśmy synami robotników, chłopów i inteligencji i razem z nimi chcemy budować socjalizm.

Protestujemy przeciwko wyciąganiu konsekwencji w stosunku do bliskich osób zainteresowanych.

ŹRÓDŁO: Zbiory prywatne Ewy Radwan, mps

Nr 5

14 marca 1968, Gliwice – Rezolucja Uczelnianej Organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej Politechniki Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach

My, członkowie Uczelnianej Organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej Politechniki Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach, solidaryzując się z rezolucją Plenum Zarządu Uczelnianego ZMS Uniwersytetu Warszawskiego, apelujemy do wszystkich studentów polskich, w interesie których leży dobro i przyszłość socjalistycznej Ojczyzny:

1. Nie dajmy się wciągnąć w poczynania wrogiej Ojczyźnie grupy intrygantów politycznych podszywających się pod nas w swoim rozrabiactwie politycznym,
2. Swoją postawą polityczną i wzmożoną nauką, dajemy dowód, że w pełni popieramy słuszną politykę kierownictwa naszej partii i rządu PRL,
3. Nie pozwolimy zatracić osiągnięć klasy robotniczej, naszych ojców, braci i sióstr – udowodnimy, że partia zawsze może liczyć na swoją młodzież, przyszłych inżynierów, na przyszłych budowniczych socjalizmu w Polsce.

Uczelniana Organizacja ZMS
Politechniki Śląskiej
im. W. Pstrowskiego
w Gliwicach

ŹRÓDŁO: „Trybuna Robotnicza”, 15 III 1968, s. 1 i 3

Nr 6

14 marca 1968, Częstochowa – Rezolucja przyjęta na zebraniu pracowników i studentów Politechniki Częstochowskiej

Młodzież i kadra naukowa Politechniki Częstochowskiej, uczelni stworzonej w Polsce Ludowej, z ubolewaniem przyjęły wiadomość o tym, że środowiska akademickie stolicy i innych miast Polski pozwoliły się powodować warchołom i bankrotom politycznym. My, synowie robotników, chłopów i pracujących inteligentów nie możemy pojąć, że nasi koledzy, wywodzący się z tych samych środowisk, wykazali tak mało dojrzałości politycznej i na zew antypaństwowych prowodyrów wyszli na ulicę, by nierozważnie popierać swoimi wystąpieniami dążenia wichrzycieli.

Z głębokim oburzeniem piętnujemy tych, którzy od lat działając w związku z wrogimi Polsce Ludowej ośrodkami politycznymi na Zachodzie, pod płaszczykiem walki o wolność słowa i sumienia rzucili obelgi na partię i władzę ludową, na ustrój socjalistyczny.

Komu zależy na fałszywym przedstawieniu naszej rzeczywistości, na mąceniu, w okresie, gdy cały kraj szykuje się do V Zjazdu partii, do 20-lecia zjednoczenia ruchu robotniczego? Nie trudno na to odpowiedzieć – zbankrutowani dogmatycy, syjoniści popierający agresywne plany Izraela, reakcjoniści kryjący się pod płaszczykiem rzekomego patriotyzmu chcieliby naszą uwagę odwrócić od ważkich spraw polityki wewnętrznej i od wydarzeń w polityce międzynarodowej.

Nie pozwolimy im jednak mącić, nie dopuścimy do wbicia przez nich klina między nas a klasę robotniczą i partię. Opowiadamy się całym sercem za polityką wewnętrzną i zagraniczną naszej partii, której przewodzi tak ceniony przez nas tow. Wiesław⁸, za polityką kulturalną i oświatową Polski Ludowej.

Domagamy się ukrócenia knozań sił wstecznych, odizolowania warchołów od społeczeństwa, by nie zakłócali naszej twórczej pracy. Chcemy pracować i uczyć się w spokoju, dla Polski Ludowej i socjalizmu.

ŹRÓDŁO: „Życie Częstochowy”, 16 III 1968, s. 1

⁸ Władysław Gomułka.

Nr 7

24 maja 1968, Częstochowa – Informacja dotycząca aktualnych zagadnień w częstochowskim środowisku studenckim

I N F O R M A C J A

Częstochowskie środowisko nie przekracza 2.000 tysięcy [!?] słuchaczy, z czego Politechnika [Częstochowska]⁹ 1600, S.N. [Studium Nauczycielskie] 300. Środowisko to w 70% to dzieci robotników i chłopów w większości z województw kieleckiego i rzeszowskiego.

W okresie wypadków marcowych odnotowano następujące wystąpienia:

1. W nocy z 11/12 marca [19]68 r. grupa około 200 osób udała się na ulicę Kopernika, gdzie mieszka rektor, a następnie pod domem „Profesora”, wznosząc okrzyki i hasła:

„Rektor z nami”

„My z Warszawą”¹⁰

2. W dniu 14.03.[19]68 r. przed salą konferencyjną Zakładów Energetycznych, gdzie odbywał się wiec około 200-tu osobowa grupa studentów, która nie uczestniczyła w wiecu, wносиła hasła:

„Precz z rezolucją”

„Humoreska w Energetyku”

„Radio kłamie”

„My z Warszawą”

„Wolność słowa”

„Robotnicy z nami”¹¹

3. W dniu 15.03.[19]68 r. zamiar udania się do śródmieścia 150 osobowej grupy studentów, co udaremnione zostało przez Organa M.O.
4. Kolportaż ulotek i plakatów wykonanych ręcznie o treści solidaryzującej się z wicherzycielami warszawskimi.

W okresie tym ujawniono kilkadziesiąt osób, które brały aktywny udział w tych wystąpieniach. W chwili obecnej założonych jest 41 kwestionariuszy ewidencyjnych z tego okresu, z czego 38 na studentów.

⁹ Faktycznie na Politechnice Częstochowskiej studiowało 1840 studentów studiów dziennych i 810 studentów studiów dla pracujących. APCz, Prezydium MRN w Częstochowie, sygn. 4/206, k. 66.

¹⁰ Po prawej stronie akapitu odręczny dopisek: Flak, po lewej stronie akapitu – Wolna Europa.

¹¹ Po lewej stronie akapitu odręczny dopisek: Budowa Maszyn, rezolucje Flak. Na wiecu w Zakładach Energetycznych rezolucję odczytał student V roku Wydziału Budowy Maszyn Ferdynand Flak.

W dniach marcowych przeprowadzono ponad 50 rozmów operacyjnych oraz 12 rozmów profilaktyczno ostrzegawczych.

Zorganizowano 6 nowych źródeł informacji, z których jedno opracowane jest na t.w. [tajnego współpracownika].

W czasie zakłóceń pod „Energetykiem” zatrzymano na 48 godzin 4-ry osoby, w tym 1-ego studenta. Przeciwno tym osobom sporządzono wnioski do K.K.A.[Kolegium Karno-Administracyjnego]¹², które ukarało wymienionych wysokimi grzywnami.

Przez punkt „W” przechwycono:

- 26 dokumentów wychodzących z Częstochowy, z czego 8 skonfiskowano. Autorzy dokumentów pochwalili poczynania studentów, a przebieg zajęć mocno przejawiali;
- 15 dokumentów kierowanych do częstochowskiego środowiska, w których opisywane były wystąpienia studentów w innych miastach.

Uzyskaliśmy informacje, które mówiły, że student II-ego roku [Wydziału] Budowy Maszyn PLUTA Stanisław czyni przygotowania do sporządzenia ulotek o wrogiej treści na 1-go Maja. Po wyjaśnieniu okazało się, iż w stanie zamroczenia alkoholowego mówił on do swego kolegi, że chciałby wykonać większą ilość druków o niesprecyzowanej treści.

Ogólnie rzecz biorąc, sytuację w tutejszym środowisku studenckim w dniach marcowych uznać należy za łagodną, co zawdzięczać należy dużemu wkładowi pracy ze strony naszych Organów, jak również ze strony władz uczelni.

Wśród grona pracowników naukowo-dydaktycznych zdecydowana większość jest pozytywnie ustosunkowana do PRL i ustroju socjalistycznego. Z pośród [!] tych ludzi wyróżnić by można kilkunastu, którzy nie szczędzili sił i czasu dla rozładowania sytuacji poprzez:

- dawanie kilkunastominutowych informacji w czasie zajęć, wyjaśniających tło zajęć na U.W.¹³;
- pełnienie całodobowych dyżurów w Domach Studenckich;
- prowadzenie indywidualnych rozmów ze studentami, którzy usiłowali wprowadzić ferment.

W środowisku częstochowskich studentów istnieje około 30 osobowa grupa, która utrzymuje aktywny kontakt z klerem katolickim. Studenci ci uczestniczą w spotkaniach z duszpasterzami i ordynariuszem.

Na niedzielne msze uczęszcza około 150-ciu studentów.

W czasie ostatniego zjazdu studenckiego na Jasnej Górze w dniu 11.V.1968 r. /sobota/ w uroczystościach uczestniczyło około 30-tu studentów, zaś w dniu 12 maja 1968 r. /niedziela/ uczestniczyło 11-tu studentów, nad którymi opiekę sprawował jeden z duszpasterzy.

¹² Kolegium Karno-Administracyjne.

¹³ Uniwersytet Warszawski.

Wnioski do dalszej pracy:

1. Z posiadanych dokumentów "W" prowadzić ustalenia zmierzające do:
 - ustalenia autorów dokumentu;
 - ich zachowania się w czasie dni marcowych;
 - ich postawy społeczno-politycznej;
 celem ustosunkowania się, czy Służba Bezpieczeństwa będzie się nimi na bieżąco interesowała.
2. Wśród ujawnionych i zarejestrowanych studentów biorących udział w wystąpieniach marcowych prowadzić:
 - rozpoznanie operacyjne w celu stwierdzenia ich aktualnej postawy;
 - z pośród [!] tych, którzy aktualnie nie będą prowadzili szkodliwej działalności, a posiadają możliwości dokładnego rozpoznawania środowiska studenckiego, wytypować kandydatów pod kątem wykorzystania operacyjnego.
3. Wśród studentów, którzy związani są z klerem, w dalszym ciągu prowadzi rozpoznania operacyjne mające na celu ustalenie:
 - wpływu na pozostałych studentów;
 - metod ich działania;
 co pozwoli na wypracowanie kierunków naszego przeciwdziałania.
4. Na bieżąco utrzymywać ścisły kontakt z pracownikami naukowo dydaktycznymi, którzy znają nastroje studenckie i w każdej chwili zdolni są do skutecznego przeciwdziałania oraz szybkiego informowania nas.

ŹRÓDŁO: IPNKat., sygn. 010/8, t. 2, k. 11–14, mps

Nr 8

13 marca 1968, Chorzów – Ulotka rozpowszechniana w czasie meczu piłkarskiego na Stadionie Śląskim

Przyjaciele!¹⁴

W ostatnich dniach zadano wielki cios naszemu narodowi – zbeszczeszczono¹⁵ skarb naszej kultury, częśćkę nas – "Dziady" Mickiewicza. Każdego prawdziwego Polaka musi boleć ten gwałt względem naszego narodowego

¹⁴ Dopisek odręczny: rozrzucone [ulotki] na Stadionie Śląskim przed meczem. Chodzi o mecz Górnik Zabrze – Manchester Utd rozegrany 13 marca 1968 roku (środa) w ramach ćwierćfinału Pucharu Europy Mistrzów Krajowych.

¹⁵ Tak w oryginale.

dziedzictwa, będący zarazem kolejnym zamachem na naszą wolność i godność narodową.

Nie możemy być obojętni wobec tych bezczelnych wybryków samowoli, jakich już od dawna dopuszcza się klika rządzących uzurpatorów. Oszukali oni i haniebnie zawiedli naród w r. 1956, dawno też stracili jego zaufanie. Spętali naród, parodiują demokrację, plugawią wolność, urągają socjalizmowi. Robią wszystko i zdolni są do wszelkiego występku, byle utrzymać się u władzy.

My zaś żądamy u władzy ludzi godnych, sprawiedliwych, wykształconych!

Pytamy, co to za kraj, w którym każda postępowo i wolna myśl „godzi w interesy narodu”. Pytamy, co to za „interesy” i c z y j e interesy? Nie są to interesy narodu, lecz kliki samozwańców partyjnych, którzy utożsamiają się z narodem.

Przyjaciele! Zbyt długo trwa nasza niewola. To spowodowało, iż przywykliśmy już do nie¹⁶ i zobojętnieli. Otrząsnijcie się z tego, gdyż jest to wielkie zło. Pomogą Wam w tym słowa wielkiego Wieszczą, którego poezje będą nas wciąż zagrzewać do walki o wolność z samowładztwem i złem:

„...Kto z was podniesie skargę, dla mnie jego skarga

Będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroy

Do cierpliwie i długo noszonej obrozy,

Że w końcu gotów kasać – rękę, co ją targa”¹⁷.

Pamiętajcie¹⁸, że prawdziwym, naturalnym i pięknym kształtem człowieka jest w o l n o ś ć. Jesteśmy wszyscy karłami pozbawionymi tego kształtu. Ale mamy prawo go żądać i musimy go osiągnąć!

Domagamy się odważnie, na każdym kroku wolności, wolności od kłamstwa, strachu i ciemństwa – walczymy o nią! Jest to potrzeba najpierwsza, pragnienie wszystkich uczciwych, szczerých Polaków.

Skierujmy wszystkie wysiłki w stronę wolności!

Nie jesteśmy sami – z nami jest 95% całego narodu¹⁹.

Solidarni w tej walce zwyciężymy na pewno!

18 500 egz.

P O W

ŹRÓDŁO: IPNKat., sygn. 223/7, k. 3, mps

¹⁶ Winno być: niej.

¹⁷ Adam Mickiewicz: *Do przyjaciół Moskali*.

¹⁸ Winno być: pamiętajcie.

¹⁹ Winno być: narodu.

Nr 9

16 marca 1968, Katowice – Protokół nr 7 z nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach

Obecni: tow. tow. [Edward] Gierek, [Zdzisław] Grudzień, [Stanisław] Kowalczyk, [Rudolf] Juzek, [Jan] Leś, [Tadeusz] Pyka, [Stanisław] Skibiński, [Piotr] Mazelon, [Jerzy] Ziętek, [Jan] Mitręga, [Ryszard] Trzcionka, [Roman] Stachoń, [Karol] Stawarz, [Jerzy] Szuba, [Maciej] Szczepański, [Władysław] Herman, [Mieczysław] Hankus

Zaproszony: tow. [Władysław] Kruszyński – I z-ca Kom.[endanta] Woj.[ewódzkiego] MO

Porządek obrad:

1. Ocena zajęć na wyższych uczelniach woj. katowickiego w dniach 11 – 16.III.1968 r.

Tow. Kruszyński poinformował Egzekutywę o zajęciach, jakie miały miejsce na wyższych uczelniach naszego województwa.

Tow. Grudzień omówił sytuację polityczną ze szczególnym uwzględnieniem środowiska studenckiego oraz przedstawił przedsięwzięcia, jakie podjął i jakie zamierza podjąć Sekretariat KW celem zlikwidowania zajęć.

W dyskusji zabierali głos kolejno tow. tow. Mitręga, Kowalczyk, Leś, Trzcionka, Mazelon, Stawarz, Szuba, Herman, Hankus, Szczepański, Pyka, Juzek, Skibiński, Stachoń, Ziętek.

Wszyscy dyskutanci zgodzili się z przedstawioną oceną zajęć oraz zaaprobowali przedsięwzięcia dokonane przez Sekretariat KW PZPR.

Zwrócono uwagę, aby przeprowadzić rozmowy z uczniami szkół średnich, zwłaszcza technikum oraz zasadniczych.

W zakładach pracy zorganizować dyżury.

O zajęciach na ulicach Katowic poinformować społeczeństwo przy pomocy prasy, radia i telewizji.

Na tym posiedzenie Egzekutywy KW zakończono.

Protokolował:

Przewodniczył

I Sekretarz KW PZPR

E. Gierek

/-/ K. Ulewicz/-/

Nr 10

16 marca 1968, Katowice – Zapisek urzędowy zastępcy Prokuratora Wojewódzkiego w Katowicach

W dniu 16.III.1968 r. około godz. 19⁰⁰ telefonował do mnie płk. [?] Grzybowski, który poinformował mnie, że Kolegium – Karno-Administracyjne przy Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej w Katowicach Bogucicach odmawia rozpoznania w trybie przyspieszonym szeregu wniosków. Przyczyną tej odmowy jest to, że uchwała o wprowadzeniu trybu przyspieszonego zawiera uwagę, że tryb ten ma być stosowany tylko wobec osób niepracujących, nie posiadających [!] stałego miejsca zamieszkania i wobec recydywistów.

Poleciłem prok.[uratorowi] [?] Lenartowiczowi udać się do wymienionego Prezydium i wyjaśnić, że tego rodzaju ograniczenie nie znajduje uzasadnienia w ustawie o orzecznictwie karno-administracyjnym, w którym tryb przyspieszony przewidziany jest dla określonych czynów, a nie osób.

Informacja prok. Lenartowicza nie odniosła skutku.

Z-ca Prokuratora Wojewódzkiego
/J.[?] Boboń/²⁰

Telefonicznie powiadomił mnie przewodn.[iczący] Prez.[ydium] MRN, że za kilkanaście minut zostanie zmieniona uchwała, zwróciłem mu uwagę na potrzebę zmiany orzecznictwa, gdyż nie wydają się nam zasadne uniewinnienia. Zapewnił mnie, że ulegnie to zmianie.

18.III.[19]68²¹

ŹRÓDŁO: IPNKat., sygn. 223/7, k. 20, mps

²⁰ Podpis odręczny, nieczytelny.

²¹ Dopisek odręczny Zastępcy Prokuratora Wojewódzkiego. Podpis odręczny, nieczytelny.

Nr 11

Marzec 1968, Warszawa – Deklaracja studentów Uniwersytetu Warszawskiego

Deklaracja ruchu studenckiego²²

Niniejsza deklaracja została zredagowana na podstawie postulatów nadesłanych do Komitetu Studenckiego. Jest ona syntezą wielu rezolucji i zawiera w sobie głównie żądania wysuwane przez nasz ruch. Świadomi powagi sytuacji w naszym kraju, w szczególności zaś w środowiskach studenckich oświadczamy, że powstał[ej] sytuacj[i] nie tylko nie da się zlikwidować przy pomocy mnożących się represji, ale wywołując coraz ostrzejsze protesty społeczeństwa będzie [ona] pogłębiać kryzys, umożliwiając odpowiedzialne refleksje, znalezienie dróg rozwiązania. Podtrzymujemy i będziemy czynnie podtrzymywać wymienione przez nas dotychczas protesty przeciwko wszelkim represjom. Uważamy jednak, że kwestia społecznej odpowiedzialności, głęboka, poważna i nie tylko objawiona analiza społecznych źródeł ruchu studenckiego, który, zauważywszy jego obecne zaangażowanie, tylko siły wrogie PRL i socjalizmowi uważać mogą za produkt konfederacji rzekomych „wichrzycieli”. Sądzymy, że ruch ten jest szczególnie jaskrawym sygnałem napięć, w których, jak nam się wydaje, uczestniczy całe polskie społeczeństwo. Tak myśląc, czujemy się zobowiązani do przedstawienia wstępnej analizy sytuacji i poddajemy pod społeczną dyskusję nasze propozycje rozwiązań.

I. Podkreślamy wobec spontaniczności i masowego charakteru naszego ruchu studenckiego, wobec ideowego zaangażowania, jakie po wielokroć wykazywali uczestnicy ostatnich wydarzeń, że istniejące formy ruchu studenckiego okazały się niewystarczające. Istniejącym organizacjom zabrakło chyba politycznego rozeznania wrażliwości na problemy nurtujące studentów oraz autorytetu wśród młodzieży. Wydaje się, że jest to między innymi skutek działalności ludzi sprawujących kierownictwo w poszczególnych ogniwach tych organizacji. Jest to przede wszystkim konsekwencja funkcji organizacji młodzieżowych w społeczeństwie i politycznej strukturze kraju. Zamiast być ośrodkiem dyskusji i myśli politycznej, uległy one wypaczeniu i stały się areną rozgrywek personalnych. Radykalnej krytyki takich organizacji dokonali studenci przez swoją postawę w czasie ostatnich wydarzeń.

²² Deklaracja studentów Uniwersytetu Warszawskiego spisana ręcznie z tablicy ogłoszeń znajdującej się w budynku Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach przy ul. Bankowej 12 i przepisywana przez kalkę na maszynie do pisanie w lokalu Rady Uczelnianej ZSP przez studentki prawa: Ewę Radwan (Zarębę), Marię Wajdę i Marię Annę Zachariasiewicz.

Z krytyki tej wynikają wnioski:

- 1) Młodzież akademicka ma prawo i obowiązek domagać się stworzenia i zapewnienia jej gwarancji lepszej organizacji sensu stricto studenckiej tzn. składającej się z młodzieży aktualnie studiującej, organizacji pozbawionej charakteru związku zawodowego, która będzie rzeczywistym wyrazicielem ich[jej] politycznych dążeń.
- 2) Organizacja powinna zostać wyposażona w legalne środki wypowiedania i upowszechniania swoich opinii. Sprawą szczególnie palącą jest reaktywowanie czasopisma studentów, które politycznym i społecznym zainteresowaniom ogółu młodzieży akademickiej zapewniłoby właściwy społeczny rezonans. Bo czy pisma pretendujące obecnie do tych funkcji spełniają swoje zadania?

II. Organizacja ta winna zostać wyposażona w swobodę politycznego działania na bazie ideowego zaangażowania młodzieży w budowę socjalizmu poprzez zapewnienie jej właściwej struktury organizacyjnej. Wobec ideowego i bezspornie socjalistycznego charakteru studenckiego ruchu masowego jest jasne, że swoboda jego działania politycznego winna być swobodą wewnątrz tych granic, jakie stwarza socjalistyczny charakter naszego państwa. Trzeba jednak jak najmocniej podkreślić: akceptacja podstawowych przesłanek socjalizmu nie zwalnia, lecz zobowiązuje do dyskusji i refleksji nad różnymi sposobami realizacji tych przesłanek. Polityczne postulaty przedstawione poniżej wydają się być elementarnymi założeniami programowymi naszego ruchu studenckiego, są one jedną z prób zebrania i uporządkowania tych postulatów politycznych, społecznych i ekonomicznych, które pojawiły się wewnątrz tego ruchu w dotychczasowym jego działaniu. Nie rościmy sobie pretensji do ogarnięcia całokształtu skomplikowanej problematyki naszego życia społecznego. Jesteśmy jednak przekonani, że organizacyjne zapewnienie możliwości szczerzej i jasnej dyskusji nad przedstawionymi tu problemami jest nieodzownym krokiem na tej drodze, która kształt socjalizmu przybliżyć będzie społeczeństwu. Inna droga to represje, maskowanie napięć społecznych, niczego nieodzwoiercedlająca frazeologia: to tylko napięcia wzmocni. Rezultatem taktyki były wydarzenia ostatniego czasu we wszystkich ważniejszych ośrodkach akademickich Polski.

Oto nasze postulaty:

Aspekt ekonomiczny:

- 1) domagamy się podania do wiadomości publicznej rzeczowych informacji o aktualnej sytuacji gospodarczej naszego kraju,
- 2) uważamy za niezbędną jasną i nieskrępowaną dyskusję organizacyjno-gospodarczych alternatyw w ramach socjalistycznego ustroju. Cennym byłoby rozszerzenie dyskusji nad rozwiązaniami przyjętymi w mo-

delu gospodarczym CSRR, WRL, ZSRR, Jugosławii. Należy rozważyć rolę samorządu robotniczego, dyr.[ektora] przeds.[iębiorstwa] i nadrzędnych organizacji politycznych i społecznych w kształtowaniu i podejmowaniu gospodarczych decyzji. Nieodzowna jest w tym przypadku analiza związanych z poszczególnymi modelami gosp.[odarczymi] szans zaciera-
nia różnic społecznych.

- 3) dyskusja nad modelami systemu gospodarczego winna doprowadzić do opracowania wariantu odpowiadającego sytuacji naszego kraju. Wydaje się nam, że obecna sytuacja ekonomiczna wymaga konsekwentnej i całościowej reformy gospodarczej uwzględniającej współzależności rozwiązań ekonomicznych i politycznych z organizacyjnymi. Opinia publiczna winna być informowana o argumentach, które z punktu widzenia różnych grup społecznych, przemawiają za lub przeciw poszczególnym reformom.
- 4) Domagamy się respektowania w praktyce gospodarczej rachunku ekonomicznego. Jednocześnie polityka gospodarcza nie może być prowadzona kosztem polityki społecznej. Kierowanie się wysokoekonomicznym kryterium, krótkowzroczne pojmowanie opłacalności prowadzi do ograniczeń w spożyciu i w świadczeniach zbiorowych, co wyraża się w ukrytym i jawnym podnoszeniu cen, opłat oraz w ograniczeniach dotacji.
- 5) Domagamy się ścisłej i stałej kontroli społecznej nad całokształtem procesu gospodarczego, nad formowaniem celów długofalowych, planowaniem i realizacją planowania. Uważamy za konieczne zapewnienie faktycznie instytucjonalnych możliwości formowania i obrony interesów pracowniczych w szczególności poprzez samorząd i związki zawodowe.
- 6) Postulujemy przestrzeganie zasady kompetencji przy selekcji ludzi na poszczególne stanowiska oraz odpowiedzialność za podejmowane decyzje niezależnie od szczebla, na jakim zostały podjęte.

III. Organizacja społeczna i informacja:

- 1) Prawne zagwarantowanie możliwości zrzeszania się obywateli oraz wyrażania przez nich swych potrzeb i opinii jest niezbędne dla właściwego funkcjonowania organizmu społecznego.
- 2) Tendencje administracji do ukrywania informacji źle świadczących o jej funkcjonowaniu utrudnia społeczeństwu kontrolę nad procesami zarządzania i organem zwierzchnim – podejmowanie właściwych decyzji. Należałoby zagwarantować możliwość uzyskania informacji o działalności organów państwowych.
- 3) Działalność urzędu kontroli pracy publikacji i widowisk organizująca krytykę i dyskusję nad niezbędnymi reformami jest sprzeczna z konstytucją i społecznie szkodliwa. Postulujemy rozumne ograniczenia cenzury

i zachowanie przewidzianej przez prawo odpowiedzialności wyłącznie po opublikowaniu tekstów naruszających interesy obywateli i całego społeczeństwa.

IV.²³ Uznajemy za słuszne tendencje do rozszerzania faktycznej roli Sejmu PRL. Postulujemy wprowadzenie zwiększonej rzetelnej, nie selektywnej informacji o pracach Sejmu.

- 2) Uważamy za słuszne poddawanie pod publiczną dyskusję obowiązującego w Polsce prawa. Domagamy się rozszerzenia dyskusji nad ustawami przed ich wniesieniem na forum Sejmu.
- 3) Domagamy się zgodności z konstytucją przepisów szczegółowych i realizacji w nich zagwarantowanych Konstytucją podstawowych praw obywateli, wolności myśli, słowa, nauki, twórczości artystycznej, druku, zgromadzeń, wieców, pochodów i manifestacji oraz zrzeszania się (art. 71 i 72), przestrzegania nietykalności obywateli, nienaruszalności mieszkań, tajemnicy korespondencji i rozmów telefonicznych (art. 74).
- 4) Mały KK²⁴ powinien być uchylony, a jego postanowienia nie mogą być włączone do nowego KK. Domagamy się likwidacji sprzecznych z konstytucją przepisów zawartych w ustawie o zgromadzeniach.
- 5) Domagamy się niezawisłości sądów i jawności wszystkich rozpraw, tok przyspieszony może być stosowany tylko w sprawach o wykroczenia chuligańskie.
- 6) Usunięcie z pracy, odmowa paszportu zagranicznego lub pobór do wojska nie są karami przewidzianymi przez KK. Należy prawnie uniemożliwić tego rodzaju praktyki o charakterze karnym.
- 7) Prawo musi wyraźnie określać, co jest przestępstwem, zgodnie z konstytucją i poczuciem moralności społecznej. Niejasność przepisów karnych, nacisk na sądy, represje wobec adwokatów pozbawia prawo i postępowanie sądowe majestatu i sprawiedliwości, czyniąc z niej środek zemsty i represji.

Postulaty nasze chcemy zakończyć stanowczym apelem.

Dyskusja z nami nie może być tylko formalną, pozbawioną rzeczowych uzasadnień, tak jak to czyni ostatnio prasa, próbą uspokojenia nastrojów. Jesteśmy świadomi społecznej i politycznej wagi tych postulatów, które ruch nasz wyłonił. Środowisko studenckie stało się radykalnym wyrazicielem tych problemów, które tkwią w całokształcie życia społecznego, nie sądzimy, że realizacja postulatów tu zawartych uratować może wszystkie dziedziny naszego życia państwowego, ale ich rozważenie i praktyczna realizacja wniosków w nich zawartych. [N]arażony będzie nasz kraj na konflikty

²³ W rękopisie dokumentu początek rozdziału brzmi następująco – IV. Prawo i porządność. 1).

²⁴ Kodeks karny. Obowiązywał od 13 czerwca 1946 roku (II wersja).

społeczne. Konsekwencje polityki nie liczącej [!] się z opinią publiczną obciążać będą nie tylko aparat obecnej administracji, ale i całe społeczeństwo. W imię tej odpowiedzialności podjęliśmy się zadania opracowania naszych postulatów.

Socjalistyczna, demokratyczna Polska jest naszym wspólnym dobrem.

ŹRÓDŁO: Zbiory prywatne Ewy Radwan, mps

Nr 12

18 marca 1968, Katowice – Odezwa Komitetu Wykonawczego Rady Okręgowej ZSP w Katowicach

Koleżanki i Koledzy!

Wyrażam pełne przekonanie, że wszyscy studenci środowiska są gorącymi patriotami i zwolennikami naszego ustroju.

Oświadczamy, że kierowani głęboką troską o demokratyczny charakter socjalizmu w Polsce, jesteśmy przeciwni prowokacyjnemu, nieodpowiedzialnym elementom politycznym, solidaryzujemy się ze wszystkimi postępowymi studentami w Polsce.

Uważamy za swój obowiązek przestrzec wszystkich studentów przed tym, aby naszego młodzieńczego zapału i chęci konstruktywnej i szczerzej krytyki nie wykorzystywano do rozgrywek politycznych i awanturniczych występów.

Nawołujemy do jak najbardziej wnikliwego i krytycznego zastanowienia się nad aktualną sytuacją w celu zapobieżenia możliwościom wciągnięcia studentów w różnego rodzaju prowokacje uwłaczające naszemu środowisku. Widzimy konieczność stałego spotykania się z przedstawicielami władz i publicystami w celu wyjaśniania i dyskusowania interesujących środowiska studenckie problemów i w tym celu deklarujemy płaszczyznę naszej powszechnej organizacji.

Widzimy również potrzebę szczerzej, wyczerpującej i aktualnej informacji poprzez środki masowego przekazu. Rozmawialiśmy z władzami państwowymi i jesteśmy z nimi w stałym kontakcie. Nikt, kto przypadkowo został wplątany w incydenty, nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Zwracamy się do Was Koleżanki i Koledzy raz jeszcze z apelem o zachowanie spokoju. Uczymy się patrzeć na otaczające nas zjawiska i ludzi. Uczymy się odróżniać prawdę od fałszu.

Wyjaśniamy interesujące nas problemy w murach uczelni. Jakikolwiek zaś wyjścia na zewnątrz stwarzają możliwości dla grup chuligańskich i kryminalnych do różnego rodzaju burd i ekscesów, które nadszarpują dobre imię studentów PRL.

My studenci – córki i synowie robotniczego Śląska i Zagłębia stanowimy integralną część społeczeństwa i zapewniamy o głębokim powiązaniu z klasą robotniczą. Swą rzetelną i solidną pracą chcemy rozbudowywać szczęście i dobrobyt w naszej socjalistycznej ojczyźnie.

ŹRÓDŁO: APKat., KW PZPR Katowice, Kolekcje, sygn. 157/X, k. 2–3, mps

Nr 13

20 marca 1968, Katowice – Informacja o sytuacji na wyższych uczelniach w województwie katowickim, tajne

1. Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach

W dniach 11 i 12.03.[19]68 r. prowadzono ożywione dyskusje w Akademikach w Ligocie, solidaryzując się ze studentami Warszawy.

Po przeprowadzeniu w dniu 12.III.br. penetracji w tych akademikach przez MO nastąpiło wrzenie, żądano wyciągnięcia konsekwencji wobec funk.[jonariuszy] MO. Najbardziej aktywnie występowali: DWORAKOWSKI K.[Krzysztof], GABRIEL M. i SZCZERKOWSKA [Barbara] – personalia znane.

W dniu 14.03.[19]68 r. wiec w auli Filii UJ, na którym uchwalono rezolucję i wybrano 15 osobowy komitet, który tę rezolucję miał doręczyć do KW PZPR. Najbardziej aktywni studenci to: DWORAKOWSKI, GABRIEL, SZCZERKOWSKA, CZYŻEWSKA [Teresa], asystenci SAGAN [Józef] i TOMZA [Ireneusz].

Po zebraniu w gmachu Filii UJ tego samego dnia manifestacja na placu Wolności. pochodowi²⁵ studentów na Placu Wolności przewodziły wymienione wyżej osoby.

Po tych zajęciach wśród studentów Filii UJ panowała następująca sytuacja:

– ogólnie wrogie nastroje wobec organów MO za wejście do akademików i brutalne rozpędzenie manifestacji na Placu Wolności;

²⁵ Tak w oryginale.

– pretensje do władz państwowych i partyjnych za ”wbijanie klina między młodzieżą i klasę robotniczą, wykorzystanie studentów do rozgrywek politycznych i brak rzetelnej informacji prasowej [”].

Po wystąpieniu tow. [Władysława] GOMUŁKI w dniu 19.03.[19]68 r. nastąpiło odprężenie. Daje się zauważyć strach niektórych studentów „co będzie z tymi, którzy uchwalali rezolucję[”]. Zajęcia odbywają się normalnie. Ulotek już nie ma.

Dyskutowana jest sprawa zawieszenia w czynnościach za sympatyzowanie w poprzednich dniach z poglądami studentów mgr mgr SAGANA I TOMZY.

Otóż w którejś rezolucji w poprzednich dniach studenci mieli wyznaczyć termin ich odwieszenia. Termin ten upływa z dniem 21.03.[19]68., studenci zastanawiają się, czy to nastąpi, w przeciwnym wypadku powinien wybuchnąć strajk.

W dniu 20.03.[19]68 r. były głosy narzekające na anonimowy komitet studencki, który przed tym kierował akcją, a teraz ”nie daje tonu i nie działa”, komitet ten miał składać się ze studentów starszych lat i przede wszystkim z Wydziału Fizyki.

2. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Katowicach

Z niesprawdzonych informacji wynika, że rektor tej uczelni prof. [Józef] PIETER wykazuje wprost szkodliwą obojętność w obliczu wypadków studenckich, nic nie robi, żeby rozładować sytuację. Miał się wyrazić w dniu 16.03.[19]68 r. w czasie rozmowy telefonicznej z pracownikiem naukowym /prawdopodobnie dr [Alicją] Glińską – sekretarzem POP/, że jest dziś prywatnie na uczelni i nie zajmuje się żadnymi sprawami związanymi z wystąpieniami młodzieży.

Nie zareagował również na przedstawioną mu ulotkę zerwaną z muru uczelni, mówiąc, że trzeba do tej sprawy podchodzić z całą ostrożnością.

Na uczelni rozsiewa się plotka o dziekanie [?] JANUSZU, chcąc go skompromitować, chyba dlatego, że stanowczo i zdecydowanie odciął się od poparcia żądań studenckich.

Ogólnie ocenia się sytuację na Wydz.[iale] Technicznym jako rozładowaną, zwłaszcza po wystąpieniu tow. Wiesława²⁶ oraz przy aktywnej działalności na rzecz spokoju przez Radę Uczelnianą ZSP.

Na rozładowanie atmosfery wpłynął również fakt przyjęcia reprezentantów Wydz.[iału] Technicznego przez tow. [Edwarda] GIERKA. W dniu 19.03.[19]68 r. między godz. 12,00 a 16,00 na ulicy Szkolnej stały bojówki studentów, pikietując²⁷ gmach i nie wpuszczając młodzieży na wykłady.

²⁶ Władysław Gomułka.

²⁷ Winno być: pikietując.

Z tego powodu młodzież idąca na wykłady była rozżalona, ponieważ straszono ich biciem i żądano przyłączenia się do strajku młodzieży Filii UJ.

Studenci Wydz.[iału] Matematyki, Fizyki, Chemii i Filologii nie brali udziału w manifestacjach do czasu wiecu na Placu Wolności, natomiast obecnie, tzn. do 19.03.[19]68 r. studenci tych wydziałów są najbardziej aktywni w wiecowaniu. Odmienna sytuacja była na Wydz.[iale] Technicznym, na którym obecnie panuje spokój.

Do prowodyrów zaliczyć należy studentów: ŁUCZYWO Janusza i LANGERA Macieja.

Dziś w auli WSP /20.03.[19]68/ odbywa się próba inscenizacji sztuki opartej na motywach ludowych w wykonaniu teatru działającego przy uczelni. Dzisiejsza próba inscenizacyjna, którą prowadzi znany gawędziarz²⁸ [?] BORYS, ma za cel oderwanie młodzieży od ostatnich wydarzeń i włączenie ich w tok normalnej pracy.

3. Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Katowicach

W czasie od 11.03.–20.03.[19]68 r. odnotowano w WSE następujące wydarzenia:

- 12.03. rozpoczęły się dyskusje na uczelni z powodu dokonanych przez MO rewizji w domach akademickich w Ligocie, wyrażano pretensje do MO na bezpodstawność tej akcji;
- zwołane przez POP PZPR zebranie zajęło się wyjaśnieniem postulatów młodzieży odnośnie syjonizmu i wypadków warszawskich, odpowiedzi sekretarza zadowolili znaczną część młodzieży i przyczyniły się do rozładowania napięcia;
- w zwołanym zebraniu studentów Filii UJ w dniu 14.03.[19]68 r. z WSE wzięła udział niewielka grupa studentów, w tym najbardziej agresywni to BLIMKE Roman i GRUDZIEN Władysław. /personalia ustalone/. Na sytuację w WSE niewątpliwie wpłynęli studenci Filii UJ, których 27 zamieszkuje w Domu Akademickim w Ligocie.
- Dnia 15.03.[19]68 r. odbyła się w WSE konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zrzeszenia Studentów Polskich, w trakcie dyskusji wystąpił rektor uczelni doc. dr [Alojzy] MELICH, który odwołując się do sumienia studentów, zaapelował o zaprzestanie brania udziału w wystąpieniach ulicznych i na uczelni, powrotu do pracy i nauki. Wystąpienie to w znacznym stopniu przyczyniło się do polepszenia sytuacji na uczelni. Postawa pracowników nauki na WSE nie budzi zastrzeżeń.
- w dniu 20.03.[19]68 r. na uczelni panował zupełny spokój, zajęcia odbywały się normalnie.

²⁸ Winno być: gawędziarz.

4. Studium Nauczycielskie

Otrzymane informacje odnośnie studium nauczycielskiego wskazują, że w tej uczelni panuje spokój. Dwie najbardziej agresywne studentki [?] JERM CZYŃSKA i [Krystyna] SZATAN są mocno izolowane, obawiają się usunięcia ze studiów, w związku z czym zachowują się spokojnie.

Ocena wystąpienia tow. Wiesława jest pozytywna w większości głosów, pozostali boją się przyznać do porażki i milczą.

W dniu 20.03.[19]68 r. wieczorem w Katedrze Matematyki wisiała na ścianie rezolucja, w której jest mowa o solidaryzowaniu się i popieraniu studentów warszawskich.

5. Wyższa Szkoła Muzyczna

Na uczelni tej panuje spokój. Studenci zamierzali zorganizować wiec i zwrócili się w tej sprawie do rektora, który stanowczo odmówił zgody na zorganizowanie wiecu i wzięcia w nim udziału, tłumacząc, że nie jest do tego przygotowany.

Rektor apelował również o zachowanie spokoju i kontynuowanie normalnych zajęć.

6. Akademia Medyczna w Rokitnicy.

W okresie od 13.03.–20.03.[19]68 r. na terenie domów akademickich Sl.[ąskiej] Akademii Medycznej miały miejsce następujące wrogie akty:

- rozklejano na murach domów 12 szt. Ulotek nawołujących do solidaryzowania się ze studentami warszawskimi, ulotki te pojawiły się z chwilą przybycia na teren Akademii emisariusza studentów warszawskich;
- ulotki takie pojawiły się również na murach uczelni w Rokitnicy;
- w hollu Zakładu Ortodoncji w Zabrze przez jeden działan wisiała rezolucja, nie była to jednak rezolucja uchwalona przez ogół studentów. O fakcie tym Służba Bezpieczeństwa oficjalnie nie została powiadomiona. Podejrzenia o pisanie i kolportaż ulotek skierowane są przeciwko ob. [?] KUKLIŃSKIEJ – pracownicy Zakładu Ortodoncji, oraz studentom zgromadzonym w klubie "Czarny Kot";
- W dniu 19.03.[19]68 r. w godzinach popołudniowych wywieszono ulotki o wrogiej treści w portierni Szpitala Klinicznego nr 1 w Zabrze;
- w zniszczeniu ulotek oraz przeciwdziałaniu malowania na murach uczelni wrogich haseł brali udział pracownicy naukowcy, dyrektor TYCZYŃSKI [?] i dr STEMPLEWSKI Zygmunt.

Sytuacja wśród ogółu studentów jest zadawalająca, nie stwierdzono tendencji do oficjalnych, zorganizowanych wystąpień o wrogim charakterze.

Brak komentarzy o wystąpieniu tow. Wiesława.

Nr 14

3 kwietnia 1968, Katowice – Notatka służbowa. Ocena źródeł informacji na uczelniach, tajne, specjalnego znaczenia

NOTATKA SŁUŻBOWAOcena źródeł informacji na uczelniach.

W okresie poprzedzającym wystąpienia studenckie Służba Bezp.[ieczeństwa] Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach dysponowała następującymi źródłami informacji w poszczególnych uczelniach, w domach studenckich oraz klubach studenckich:

Filia U.J. w Katowicach

Na uczelni tej posiadano dwóch tajnych współpracowników oraz dwa źródła pomocy obywatelskiej.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Katowicach

Dysponowano 7 źródłami informacji p.o.[pomocy obywatelskiej], wśród kadry naukowej oraz 3 w środowiskach studenckich.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Katowicach

Dysponowano 3 tajnymi współpracownikami oraz 3 źródłami p.o. [pomocy obywatelskiej]. Wymienione źródła informacji wykorzystywane były również do rozpoznania środowiska akademickiego na Filii U.J.

Politechnika Częstochowska

Dysponowano 3 t.[ajnymi] wsp.[ółpracownikami].

Śląska Akademia Medyczna w Zabrze

Dysponowano 2 t.w. [tajnymi współpracownikami] oraz 10 źródłami pom.[ocy] obyw.[atelskiej] w środowisku studenckim.

Domy Studenckie

Na terenie Katowic dysponowano w D.S. 3 źródłami informacji w formie p.o. [pomocy obywatelskiej], natomiast w D.S. Śl.[ąskiej] Akademii Med.[ycznej] w Zabrze 4 źródłami, w tym 1 t.w. [tajny współpracownik] i 3 p.o. [pomocy obywatelskiej].

Kluby Studenckie

Na terenie Katowic działają następujące kluby studenckie:

- Międzyuczelniany Klub Studencki "Ciapek"
- Klub Studenta "Kwadraty" działający na terenie Domu Studenta w Ligocie
- Klub Studenta "Żaczek" działający na terenie Filii U.J.
- Oddział Spółdzielni Studenckiej "Kajtek" znajdujący się w Katowicach przy ul. Francuskiej 43.

Kluby te oprócz uprawiania działalności rozrywkowej i zarobkowej są również miejscem spotkań i dyskusji studentów. Posiadane dotychczas źródła informacji nie mają dotarcia do grup studentów stałych bywalców tych klubów.

Posiadane źródła informacji na wyższych uczelniach z wyjątkiem Śląskiej Akademii Medycznej w małym stopniu informowały o przygotowaniach studentów do wystąpień na wiecach zamkniętych i manifestacjach ulicznych.

W Śląskiej Akademii Medycznej istniejące źródła informacji w porę informowały o sytuacji w środowisku studenckim i kadry naukowej, co pozwoliło na zneutralizowanie elementów najbardziej aktywnych, w wyniku czego udział młodzieży z tej uczelni w manifestacjach był znikomy.

Wskazać na weryfikację i nowe pozyskania.

W okresie od 11.3.[19]68 r. do 2.4.[19]68 r. pozyskano nowe źródła informacji, względnie poddano weryfikacji już istniejące z uwagi na wytworzoną sytuację w środowisku studenckim.

Filia U.J. – pozyskano 5 źródeł p.o. [pomocy obywatelskiej], przy czym nadal wykorzystywane są źródła informacji posiadane przed 11.3.[19]68 r.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna – pozyskano 7 źródeł pom.[ocy] obyw.[atelskiej].

Z istniejącymi źródłami podtrzymuje się w dalszym ciągu kontakt z tym, że 2 źródła p.o. [pomocy obywatelskiej] kończą studia i zostaną wyeliminowane.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna – pozyskano 16 źródeł pom.[ocy] obyw.[atelskiej], utrzymuje się w dalszym ciągu kontakt z pozyskanymi uprzednio źródłami informacji.

Politechnika Częstochowska – pozyskano 2 źródła informacji, a z istniejącymi przez dzień 11.3.68 r. podtrzymywany jest w dalszym ciągu kontakt.

Śląska Akademia Medyczna – pozyskano 3 źródła pom.[ocy] obyw.[atelskiej], z uprzednio pozyskanymi podtrzymywany jest kontakt.

Z pozyskanej liczby t.w. [tajnych współpracowników] i p.o. [pomocy obywatelskiej] na terenie Domów Studenta mieszka 16 osób.

Stopień rozpoznania przed zaistniałą sytuacją i obecni

Z uzyskiwanych informacji od t.w. [tajnych współpracowników] i p.o. [pomocy obywatelskiej] w okresie poprzedzającym "wydarzenia studenckie" wynikało, że studenci na uczelniach i w Domach Studenta prowadzili dyskusję na temat związany ze zdjęciem ze sceny Teatru Narodowego "Dziadów" [Adama] Mickiewicza. Niedostateczna znajomość przyczyn, dla których zdjęto ze sceny „Dziady”, powodowała wśród studentów zamieszanie i skłonność do dyskusji, przy czym dyskusje te nie miały zorganizowanej formy. W chwili obecnej rozpoznanie operacyjne wyższych uczelni, domów studenta oraz klubów studenckich jest dobre dzięki uaktywnionej pracy z istniejącymi źródłami informacji jak, i nowopozyskanymi [!] Aktualnie na uczelniach zajęcia odbywają się normalnie z pełną frekwencją, jest dążenie młodzieży do nadrabiania zaległego materiału.

W wyniku prowadzonych czynności operacyjnych ujawniono najbardziej aktywnych studentów z takich uczelni jak:

Filia U.J. – 43 studentów, do najaktywniejszych między in.[nymi] należeli: [Krzysztof] Dworakowski, [Barbara] Szczerkowska, [Teresa] Czeżowska, [Ewa] Zareba, [?] Górka, [Jarosław] Lewicki oraz asystenci mgr [Ireneusz] Tomza i mgr [Józef] Sagan.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna – 5, najbardziej aktywnymi byli: [Władysław] Grudzień, [Jan] Janua.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna – 21 studentów, w tym najaktywniejszymi okazali się: [Maciej] Langer, [Janusz] Łuczywo, [?] Miarka, [?] Piotrowski.

Śląska Akademia Medyczna – 3, najaktywniejszym był student [Stefan] Staszkiwicz.

Wyższa Szkoła Muzyczna – 2, nie było aktywnych studentów.

Politechnika Częstochowska – 10, najbardziej aktywną okazała się studentka [?] Kaczawska.

Studium Nauczycielskie – 2, aktywnymi byli: [Krystyna] Szatan i [?] Jermczyńska.

Jakie ustalono formy działalności.

W okresie operacyjnego zabezpieczenia wyższych uczelni na terenie Katowic i Częstochowy stwierdzono, że w początkowym okresie wpływ na rozwój "wydarzeń studenckich" miała inspiracja z zewnątrz w postaci przybyłych na teren uczelni emisariuszy z Warszawy i Krakowa oraz słuchanie audycji radia "Wolna Europa".

Pod wpływem tych inspiracji zaczęły się tworzyć grupy solidaryzujące się ze studentami Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Emisariusze z Warszawy i Krakowa dostarczyli uchwalone u siebie rezolucje i ulotki, które zostały rozkolportowane na wyższych uczelniach Katowic.

W dniu 14.3.[19]68 r. w Filii U.J. w Katowicach odbyło się zebranie studentów, na którym uchwalono rezolucję i wyłoniono 15-osobowy komitet, zadaniem którego miało być przedstawienie postulatów w KW PZPR. Ponieważ wybrana delegacja studentów nie została przyjęta w KW PZPR – w tym czasie odbywał się wiec robotniczy na pl. Dzierżyńskiego – studenci pod pozorem przyłączenia się do wiecu wyszli inspirowani przez nieustalonych prowodyrów, udając się nie na pl. Dzierżyńskiego, a na Pl. Wolności, gdzie manifestowali swą solidarność ze studentami w Warszawie i Krakowie. Wiecej na pl. Wolności został rozpuśćony.

Z rozpoznania operacyjnego wynika, że do najbardziej aktywnych studentów biorących udział w uchwalaniu rezolucji zaliczyć należy: [Krzysztofa] Dworakowskiego, [Barbarę] Szczerkowską i [Andrzeja] Matuszkiewicza oraz asystentów: mgr [Ireneusza] Tomz[ę] i mgr [Józefa] Sagana.

Z niepotwierdzonych dotychczas informacji wynika, że na terenie uczelni katowickich utworzono tzw. "Konspiracyjny Komitet Międzyuczelniany", który miał za zadanie kierować i koordynować dalszymi wydarzeniami studenckimi.

Dla rozpoznania działalności wspomnianego komitetu założono kwestionariusz ewidencyjny krypt. "X-68".

W czasie ekscesów, jakie miały miejsce na naszym terenie, zatrzymanych zostało 43 studentów z poszczególnych uczelni. Jedną z form działalności przejawianej przez studentów w okresie wydarzeń studenckich, był kolportaż ulotek, wierszy i innych napisów o wrogiej treści.

Zakres i ocena zastosowanych przedsięwzięć i ich skuteczność

Stosowane środki represji w tym okresie obrazuje zestawienie Wydz.[iału] Śledczego z dn. 2.4.[19]68 r.

Niezależnie od represji wymienionych w ww. zestawieniu Służba Bezp.[ieczeństwa] stosowała szeroką profilaktykę w postaci rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych. Dotychczas przeprowadzono 18 takich rozmów ze studentami oraz w 2-ch wypadkach z kadrą naukową.

W okresie wzmocnienia pracy operacyjnej, aktywnie włączyły się Wydziały "B", "T" i "W", w wyniku czego uzyskano do dalszej pracy szereg wyjść operacyjnych. W załączeniu informacje w/w Wydziałów.

Jak wykorzystano informacje z uczelni i środowisk.

Do KW PZPR skierowano 13 informacji, w tym 3 zbiorcze na studentów i pracowników naukowych aktywnie biorących udział w ostatnich wydarzeniach.

Do rektorów wyższych uczelni skierowano 3 informacje na aktywnych studentów.

Ponadto przekazano szereg informacji jednostkom Służby Bezp.[ieczeństwa] dot.[yczących] studentów z innych środowisk akademickich, szczególnie z Krakowa i Warszawy.

Źródło: IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 337–342, mps.

Nr 15

6 kwietnia 1968, Katowice – Informacja dotycząca sytuacji operacyjno-politycznej w związku z wystąpieniami studentów na terenie województwa katowickiego, tajne

I N F O R M A C J A

DOT.[ycząca] SYTUACJI OPERACYJNO-POLITYCZNEJ W ZWIĄZKU Z WYSTĄPIENIAMI STUDENTÓW NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO.

Stan posiadanych źródeł informacji na dzień 11.3.1968 oraz na 6.4.1968 r. przedstawia w rozbiciu na poszczególne uczelnie poniższa tabela.

UCZELNIE	źródła informacji do 11.03.1968.				źródła informacji na dz. 6.4.1968 r.			
	kadra naukowa		studenci		kadra naukowa		studenci	
	t.w.	p.o.	t.w.	p.o.	t.w.	p.o.	t.w.	p.o.
Polit. Śl. Gliwice	4	13	–	7	4	19	–	16
Polit. Cz-wa	2	–	1	–	2	–	1	2
Akademia Med.	2	–	–	4	2	–	–	10
F.U.J. Katowice	1	1	1	1	2	1	1	6
W.S.P. Katowice	1	1	2	2	1	1	2	16
W.S.E. Katowice	–	7	–	3	–	8	–	10
Studium Naucz.	–	1	–	1	–	3	–	4
Domy Akademickie	–	–	1	10	–	–	1	16
R a z e m	10	23	5	28	11	32	5	80

W środowiskach inteligencji twórczej, adwokatury, dziennikarzy, syjonistycznych i innych wykorzystywano 25 t.w. [tajnych współpracowników] i 21 źródeł pomocy obyw.[atelskiej], poza źródłami informacji na obiektach specjalnych i kluczowych w gospodarce narodowej.

Uzyskane tą drogą informacje znalazły pełne potwierdzenie o zajętym stanowisku przez poszczególne załogi zakładów przemysłowych.

Oceniając sytuację operacyjną poprzedzającą wystąpienia studentów na wyższych uczelniach można ją sprowadzić do:

- faktów indywidualnego wysłuchiwania audycji rozgłośni zachodnich jak RWE, które podawały w fałszywej interpretacji stanowisko czynników partyjnych i państwowych w zakresie działalności kulturalnej w kraju;
- dyskusji w wąskich grupach dot.[yczące] zdjęcia ze sceny Teatru Narodowego "Dziadów". Niedostateczna znajomość przyczyn tej decyzji powodowała wśród studentów zamieszanie i kontrowersyjne interpretowanie sytuacji w naszej kulturze.

Zaistniała sytuacja w naszym województwie po 11.3.1968 r. spowodowała konieczność przewartościowania posiadanych źródeł informacji tak wśród kadry naukowej, jak i studentów. Stan ten pod względem ilości i jakości uznano w świetle nowych potrzeb za niewystarczający. Z podanego zestawienia wynika, że szczególny nacisk położono na rozbudowanie źródeł informacji ze środowiska studenckiego, mając na uwadze zapewnienie sobie maksymalnego rozpoznania nastrojów i zamierzeń poszczególnych grup studenckich. Powyższe uzasadnione było jeszcze i tym, że na teren wyższych uczelni naszego województwa zaczęli przybywać emisariusze z innych środowisk akademickich, a szczególnie z Warszawy i Krakowa.

Praca operacyjna z posiadanymi już poprzednio źródłami informacji oraz nowopozyskanymi [!] pozwoliła na pełniejsze rozpoznanie środowiska akademickiego i kadry naukowej. Dążono do ustalenia aktywniejszych uczestników wystąpień łącznie z rozpoznaniem ich postawy społecznej i moralnej.

Według naszych ustaleń – w początkowym okresie – wpływ na rozwój wydarzeń w środowisku studenckim miała inspiracja z zewnątrz, za pośrednictwem emisariuszy z warszawskiego i krakowskiego ośrodka akademickiego. Emisariusze z tych ośrodków dostarczali uchwalone u siebie rezolucje i ulotki, które następnie kolportowano na wyższych uczelniach woj.[ewództwa] katowickiego. Na rozwój wydarzeń miało również wpływ słuchanie i rozpowszechnianie wiadomości podawanych przez rozgłoszenie Radia "Wolna Europa". W wyniku tych inspiracji zaczęły się tworzyć grupy solidaryzujące [się] ze studentami Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego. Jedną z aktywniej działających uczelni w tym zakresie – była Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach, na co nie mały [!] wpływ miał fakt, że większość kadry naukowej tej uczelni dojeżdża z Krakowa, skąd przekazywali informacje o sytuacji w tamtejszym środowisku studenckim. Filia U.J. jest jedyną uczelnią w województwie, która w dniu 14.3.br. zorganizowała wiec i uchwaliła na nim rezolucję solidaryzującą się ze studentami Warszawy, a na dzień 18.3.br. planowała strajk okupacyjny. Ona też była inspirato-

rem wyjścia studentów na ulicę w dniu 15.3.br. Grupie studentów przewodzili i najaktywniej w nim działali asystenci U.J. [Ireneusz] Tomza – zamieszkały w Krakowie, a mający zajęcia na Filii U.J. raz w tygodniu, oraz asystent [Józef] SAGAN, zam. w Tychach²⁹, a skierowany do Filii U.J. przez U.J. w Krakowie. Obaj przez pewien okres czasu byli zawie[sz]eni w czynnościach służbowych.

Inną uczelnią, z której ok. 500 studentów wyszło pod pomnik A. Mickiewicza w Gliwicach w dniu 11.3.br. /bez zakłócenia porządku/ w celu manifestowania solidarności ze studentami warszawskimi była Politechnika Śląska w Gliwicach. Przyczyną próby tej demonstracji była zachęcająca postawa niektórych pracowników naukowych, a w szczególności kierownika Katedry Budownictwa Przemysłowego prof. dr. Józefa LEDWONIA oraz jego żony – Jadwigi /narodowości żydowskiej/ – kier.[ownika] Zakładu Budowy Mostów na tej Politechnice.

Oboje – za zajęte stanowisko – zostali wydaleny z PZPR oraz zawieszony w czynnościach służbowych. Niezależnie od tego – za publiczne popieranie ekscesów studenckich – został zawieszony w czynnościach służbowych st.[arszy] asystent Wydz.[iału] Górniczego Politechniki Śl.[ąskiej] – GRYZKIEWICZ Wiktor.

Z uczelni tej relegowany i wcielony do W.P. [Wojska Polskiego] został student I roku Wydz.[iału] Mechaniczno-Technologicznego MOCZKOWSKI Jan, który będąc w dniach 15–17.III. br. w Warszawie wszedł w posiadanie 3 rezolucji studentów warszawskich, z których 2 rozwiesił w domu akademickim i holu Wydz.[iału] Mechanicznego, natomiast trzecią zakwestionowano podczas rewizji domowej. Matka wymienionego – pracownica biurowa Politechniki w Gliwicach została zwolniona z pracy.

Próbie kolportażu rezolucji studentów warszawskich ujawniliśmy także w dniu 16.III.br., kiedy to w mieszkaniu st.[arszego] asystenta Politechniki w Gliwicach – SOBAŃSKIEGO Andrzeja /pochodzenia żydowskiego/ zatrzymano studentkę U.W. – Zofię KOSZUTSKĄ, u której zakwestionowano 1 egz. rezolucji studentów warszawskich, kierowanej do centralnych władz partyjnych i Sejmu PRL. Wymienionych po przesłuchaniu i ostrzeżeniu zwolniono.

W wyniku prowadzonego rozpoznania na 7 wyższych uczelniach województwa katowickiego ustalono 154 studentów biorących udział w wydarzeniach marcowych i 12 pracowników naukowych, którzy swoim zachowaniem dawali do zrozumienia, że popierają wystąpienia studentów.

Ze wspomnianymi studentami oraz ich rodzicami przeprowadzono rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze.

²⁹ Powyżej dopisek odręczny: Katowicach; przekreślono: Tychach.

Z innych form działalności w tym okresie można wymienić kolportaż ulotek, afiszów, rezolucji i odezw.

Ogółem³⁰ ujawniono:

- 113³¹ faktów rozkolportowania 723³² ulotek
- 56 faktów wrogich napisów
- 26 faktów afiszów w 52 egzemplarzach
- 58 egzemplarzy anonimów, ulotek i odezw zlikwidowanych przez Wydział "W".

Treść napisów, ulotek, anonimów i afiszy miała charakter antypartyjny, antyradziecki, rewizjonistyczny i solidaryzujący się ze studentami.

Głównie, jak ustalono, kolporterami ulotek były osoby spoza środowiska studenckiego, a większość ich to rezolucje i odezwy studentów z innych ośrodków akademickich jak Warszawy, Wrocławia i Krakowa.

Od dnia 11.III. br. do dnia dzisiejszego ustalono 11 autorów bądź kolporterów /nie będących studentami/ ulotek i wrogich napisów. Spośród nich jedynie 2 zatrzymanych /inż. MACHULEC Jerzy i technik RUMPEL Paweł/ miało kontakt ze studentem wrocławskim, który dostarczał im wrogie ulotki, w celu dalszego kolportowania.

Zastosowano środki pracy operacyjnej w okresie ostatnich wydarzeń pozwoliły na wypracowanie konkretnych informacji o sytuacji w środowiskach studenckich i innych przekazywanych na bieżąco Kierownictwu Partyjnemu, które m.in. umożliwiły szybkie przeciwdziałanie i neutralizowanie określonych osób, grup i środowisk.

Oprócz pracy Wydziałów operacyjnych, wykorzystujących źródła informacji do ustalenia nastrojów i zamiarów określonych środowisk, wykorzystano również możliwości Wydz.[iałów] "B", "W" i "T".

- Wydział "B" poprzez prowadzenie obserwacji miejsc zgromadzeń studentów na terenie Katowic, Gliwic i Częstochowy ujawnił 53 aktywnych uczestników. Wykonał w sumie 367 zdjęć fotograficznych i nakręcił 12 taśm filmowych, które pozwoliły na rozpoznanie uczestników zebrań i manifestacji.
- Wydział "T" w okresie tym opracował 73 obiekty "PT" zainstalowane na wyższych uczelniach, w domach akademickich, w klubach studenckich i innych stowarzyszeniach i środowiskach pozostających w operacyjnym zainteresowaniu. Ponadto zabezpieczono operacyjnie miejsca zakwaterowania osób nas interesujących przybyłych spoza terenu województwa katowickiego.

³⁰ Dopisek odręczny: do 20 IV br.

³¹ Powyżej dopisek odręczny: 116.

³² Powyżej dopisek odręczny: 804.

- Wydział "W" poprzez zastosowania inwigilacji ujawnił 525 dokumentów zawierających w swej treści wrogie wypowiedzi i stwierdzenia, z tego ze środowiska studenckiego 369 dokumentów.

Praca Służby Bezpieczeństwa zapewniła aktualną i szybką informację dla KW PZPR.

W wyniku współdziałania obu służb ustalono i zidentyfikowano szereg osób aktywnie uczestniczących w tych wydarzeniach.

W rezultacie tego działania zatrzymano 61 studentów, z tego:

- | | |
|------------------------------------|-------------------|
| – zwolniono przez upływem 48 godz. | – 59 stud.[entów] |
| – objęto postępowaniem karnym | – 12 „ |
| – odpowiadać będzie z aresztu | – 2 „ |
| – odpowiadać będzie z wolnej stopy | – 10 „ |
| – skierowano wniosków do Kolegium | – 7 „ |
| – nałożono kary administracyjne | – 2 „ |

Niezależnie od powyższego spowodowano, że:

- | | |
|--|----------------------|
| – zawieszono w prawach studenckich | – 2 st.[udentów] |
| – rektorzy przeprowadzili rozmowy ostrzegawcze z | – 13 „ |
| – relegowano z uczelni i wcielono do W.P. [Wojska Polskiego] | – 1 „ |
| – przeprowadzono rozmowy z ³³ | – 205 „ |
| – przeprowadzono rozmów prof.[ilaktyczno-] ostrzeg.[awczych] | – 94 ³⁴ „ |
| – w związku z tą sytuacją zdjęto z zajmowanych stanowisk | – 10 osób. |

W przywróceniu ładu i porządku na wyższych uczelniach decydującą rolę odegrały czynniki partyjne i administracyjne oraz kierownictwo poszczególnych uczelni [!].

Udział Sł.[użby] Bezp.[ieczeństwa] w tym zakresie wyrażał się w przedsięwzięciach profilaktyczno-zaradczych stosowanych w formie zatrzymań, wniosków do K.K.A. [Kolegium Karno-Administracyjnego] oraz rozmów ostrzegawczych prowadzonych ze studentami i ich rodzicami.

Działalność syjonistyczna wśród określonych środowisk i osób narodowości żydowskiej w tym okresie zaktywizowała się i sprowadzała do następujących komentarzy:

- napad Izraela na Jordanię miał swój określony cel jako odwet Izraela na dywersję arabską w celu zniszczenia bazy wypadowej;
- ujawniono kilku propagatorów syjonizmu, którzy w kwestii narodowej stwierdzają, że każdego Żyda ojczyzną jest Izrael;

³³ Dopisek odręczny, ostatni wyraz nieczytelny.

³⁴ Dopisek odręczny: 173; przekreślono: 94.

- że syjoniści to patrioci żydowscy walczący o wolność swojej ojczyzny i dlatego mobilizują swe siły w celu zbudowania mocnej ojczyzny;
- że państwa zachodnie potępiają rząd polski za politykę, jaką obecnie prowadzi wobec Żydów;
- że każdy Żyd, obojętnie, gdzie mieszka i jakie stanowisko zajmuje, winien solidaryzować się z państwem Izrael i uczuciowo być z nim związany.

Wiele osób obywateli polskich narodowości żydowskiej zajmujących kierownicze stanowiska w administracji i gospodarce narodowej uważnie śledzi komunikaty prasowe, radiowe i telewizyjne na temat syjonizmu, po czym komentuje je, że są niepełne, nieprzekonywujące [!] i tendencyjne, zmierzające do wywołania antysemityzmu. Ich zdaniem Żydzi przyczynili się do budowy socjalizmu w Polsce i bez Żydów Polacy nie byłiby w stanie kierować aparatem państwowym.

Odbiciem sytuacji panującej wśród osób narodowości żydowskiej była zwołana narada w dniu 17.III. br. w Oddz.[iale] TSKŻ³⁵ w Katowicach, którą obsługiwał przewodniczący Zarządu Głównego Leopold DOMB.

Uczestnicy dyskusji wyrażali oburzenie na treść artykułu zamieszczonego w "Słowie Powszechnym" i dowodzili, że stanowi on jawne nawoływanie do wystąpień antysemickich w stosunku do całej ludności żydowskiej, a intencje tego artykułu są aprobowane przez państwo. Dyskutanci wyrażali obawy przed rzekomo narastającymi nastrojami antysemickimi ludności polskiej.

Z nielicznego katowickiego środowiska literackiego z wrogiej opozycyjnej działalności znany jest tylko W. PONIATOWSKI³⁶, który jest związany z literatami warszawskimi i krakowskimi. Nabyte i zasłyszane wiadomości stara się umiejętnie i w perfidny sposób rozpowszechniać w swoim otoczeniu. Takie wypowiedzi miały też miejsce z jego strony w okresie ostatnich zajęć. Lansował on wtedy³⁷ powiedzenie: "Literaci do pióra, a nie do polityki".

I w sposób tendencyjny komentował³⁸

Ze strony dziennikarzy w zasadzie za nielicznymi wypadkami nie stwierdzono wrogiej działalności. Zanotowano tylko nieodpowiedzialne wypowiedzi ze strony redaktor Zbigniewa DOBROWOLNEGO /redakcja "Sportu"/, którego syn – student U.W. brał udział w zajęciach na terenie Warszawy, a który to na podstawie naszej informacji został wykluczony z szeregów PZPR i zwolniony z pracy.

³⁵ Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów.

³⁶ Powyżej dopisek odręczny: jeden literat; przekreślono: W. Poniatowski.

³⁷ Przekreślono odręcznie: wtedy.

³⁸ Dopisek odręczny.

Środowisko adwokatów kontrolowane operacyjnie i znane, że w okresach napiętej sytuacji zajmują opozycyjne stanowisko, tym razem /za wyjątkiem elementów syjonistycznych/ potępili[ło] ekscesy studenckie i ich inspiratorów. Stanowisko zajęte przez tow. [Władysława] Gomułkę oceniają jako rzetelne. Było ono prawdziwym i publicznym zwróceniem się do narodu z problemami nurtującymi przedstawicieli systemu ustrojowego. Wyrazili pogląd, że syjonizm celowo wprowadza zamęt w sprawy wewnętrzne wielu państw, aby wytworzoną sytuację wykorzystać do bezkarnych kroków zbrojnych względem sąsiednich państw arabskich. Obecna argumentacja jest tak mocna, że nikt nie powinien mieć wątpliwości, iż mamy do czynienia z niesamowitą prowokacją wymierzoną w polską rację stanu. Spowodowała ona, że autorytet i zaufanie do tow. Gomułki znacznie wzrosło, czego dowodem była atmosfera na sali kongresowej w Warszawie. Mimo że ton wystąpienia był umiarkowany – sala dopowiedziała resztę. Przewidując w świetle rozwijającej się sytuacji i ocen społeczeństwa, że żadne elementy wichrzycielskie czy też syjonistyczne nie mogą liczyć na uznanie, gdyż wszyscy są co do tego zgodni, że zajmowanie przez Żydów wysokich stanowisk w aparacie państwowym uznać należy za szkodliwe.

W środowisku rewizjonistyczno-niemieckim nie ustalono zainteresowania ostatnimi wydarzeniami. Jedynie po wystąpieniu tow. Gomułki notowano sporadyczne wypowiedzi, z których wynika, że liczą[cy] oni[ono], iż w chwili obecnej zaistniała sytuacja do otrzymywania zezwoleń uprawniających na stały wyjazd do NRF. Opierają to na fragmencie przemówienia, które mówiło, że narodowości nie da się nikomu narzucić, a kto nie czuje się Polakiem, może opuścić granice Polski.

W środowiskach kombatanckich ostatnie wydarzenia i ekscesy spotkały się z pełną dezaprobatą. W dyskusjach podnoszono problem wyciągania konsekwencji do inspiratorów zajęć niezależnie od zajmowanych przez nich stanowisk, akcentując mocno konieczność całkowitego oczyszczenia partii i rządu z osób reprezentujących orientację syjonistyczną. Uważają, że problem ten jest tym bardziej ważny w chwili obecnej dlatego, iż syjoniści szeroko kultywują wieści, jakoby Polacy pomagali Niemcom w mordowaniu Żydów, co jest sprzeczne z rzeczywistością i obraża naród polski.

Postawę kleru katolickiego zarówno na szczeblu kurii, jak i dołowego cechowała przez cały okres czasu bierność. W początkowym okresie bardzo uważnie śledzili oni rozwój wypadków, jednak żadnych komentarzy, zaleceń ani wypowiedzi pobudzających nie notowaliśmy.

W dyskusjach między sobą ubolewali jedynie nad brakiem hasel religijnych w rezolucjach i odezwach studenckich. Z wielkim zainteresowaniem oczekiwali na wystąpienie tow. Gomułki, z którym dokładnie zapoznali się. W ocenie tego przemówienia byli zgodni, że było to jedno z lepszych wystąpień. Treść przemówienia była komunikatywna, trafna taktycznie

i przemyślana. Społeczeństwu, a zwłaszcza studentom wyjaśniła dostatecznie to, co wyjaśnić należało. Znając psychikę studentów i robotników, licząco, że po wystąpieniu ekscesy studenckie ustaną, natomiast robotnicy w pełni poprą politykę kierownictwa partyjnego.

W miarę upływu czasu ostatnie wydarzenia poddawane były coraz wnikliwszej i głębszej analizie, szczególnie biskupi i kurialiści starali się wyciągać wnioski na przyszłość oraz ustalić miejsce kościoła. W wywodach swych dochodzili do wniosku, że cały obserwowany ruch jest w swym podłożu antysocjalistyczny i podobnie jak w CSRS prowadzi chociażby do stopniowej desocjalizacji, pod pozorem socjalistycznymi hasłami. Ich zdaniem ksią[ę]ża nie powinni być przeciwni takiemu ruchowi, jednak włączenie się do niego na obecnym etapie uważają za szkodliwe, gdyż siły socjalistyczne w chwili obecnej są jeszcze za potężne i należy czekać na bardziej odpowiedni moment. Nawet list pasterski Episkopatu oraz list [Stefana] Wyszynskiego do Prezesa Rady Ministrów uważają za przedwczesny. Z zaistniałej sytuacji wyciągają również wniosek, że praca duszpasterstwa akademickiego będzie obecnie o wiele skuteczniejsza, gdyż młodzież zacznie szukać większej opieki w kościele, nabierze większego zaufania do księży i stanie się podatniejsza do pracy duszpasterskiej, natomiast duszpasterze będą mogli optymistycznie spojrzeć na swoją pracę.

Wrogich wystąpień ze strony kleru nie zanotowaliśmy. Niemniej jednak zainteresowanie ich [jego] ostatnimi wydarzeniami nie ustaje i pilnie śledzą [śledzi] rozwój sytuacji oraz analizują [analizuje], jak wykorzystać ją dla swoich celów.

Kler ewangelicki przez cały okres był i jest przeciwny jakimkolwiek zakłóceniom inspirowanym przez elementy wicchrzycielskie, chcące podważyć dobre imię naszego kraju, oraz solidaryzuje się ze stanowiskiem Partii przedstawionym w wystąpieniu tow. Gomułki.

Stanowisko klasy robotniczej i inteligencji pracującej było od samego początku i jest nadal jednoznaczne. Potępiają ekscesy studenckie i inspiratorów zająć, domagają się oczyszczenia Partii i Rządu z elementów antysocjalistycznych, wicchrzycielskich i syjonistycznych. Uważają, że przy ocenie sytuacji i wyciąganiu wniosków nie należy ograniczać się jedynie do odcinka kulturalnego, a spojrzeć szerzej i uwzględnić działalność osób odpowiedzialnych za politykę ekonomiczną, której nieprawidłowości dały się odczuć szczególnie w ostatnim okresie. W komentarzach uwidacznia się jednak obawa, czy zapoczątkowane oczyszczanie kadr zostanie doprowadzone do końca i czy nie będzie stosowana tzw. "karuzela" kadr polegająca na powierzeniu zdejmowanym innym, równorzędnych względnie wyższych stanowisk.

Zdaniem ich, masy pracujące wyraziły w ostatnich dniach, tak szerokiego [szerokie] poparcia [poparcie] dla stanowiska zajętego przez tow.

Gomułkę, że nic nie powinno stać na przeszkodzie, aby postulaty zawarte w rezolucjach zakładów pracy były do końca zrealizowane.

Przypominając szereg faktów świadczących o tym, że Żydzi, którzy zajmowali intratne stanowiska w PRL, po wyjeździe za granicę okazali się najgorszymi wrogami Polski i ustroju socjalistycznego, wyrażają przekonanie, że to stanowić winno dla nas wystarczające ostrzeżenie.

W związku z ostatnimi wydarzeniami Kierownictwu Komitetu Wojewódzkiego PZPR przekazano następujące informacje:

- 29 informacji o studentach, którzy brali aktywny udział w ostatnich wydarzeniach;
- 5 informacji o pracownikach naukowych z wyższych uczelń [!] w związku z zajęta przez nich postawą w czasie ostatnich wydarzeń na uczelniach;
- 9 notatek informacyjnych i 2 wykazy na 40 osób narodowości żydowskiej, które zajęły wrogą postawę względnie też niezgodną z linią Partii;
- 21 zbiorowych informacji o sytuacji operacyjnej na terenie województwa;
- o 18 studentach biorących aktywny udział w ostatnich wydarzeniach poinformowano rektorów wyższych uczelni.

Organizację pracy Służby Bezpieczeństwa dostosowano do potrzeb wynikających z sytuacji, jaka zaistniała w środowiskach studenckich. W tym celu powołano sztab do kierowania i koordynacji pracy 13 zorganizowanych zespołów rozpoznania operacyjnego na wyższych uczelniach.

Niezależnie od ww. powołano dwa zespoły – analizy i informacyjno-sprawozdawczego[y] – których zadaniem było przetwarzanie informacji oraz przekazywanie ich do zainteresowanych instancji partyjnych, administracyjnych i kier.[ownictwa] MSW.

Poza tym nakierunkowano pracę pozostałych Wydziałów, a szczególnie techn.[icznie] oper.[akcyjnego] świadczących na rzecz powołanych zespołów.

Ta forma organizacji pracy pozwoliła na sprawne działanie w zakresie rozpoznawania środowisk studenckich, naukowych i innych, uzyskiwania informacji, przetwarzania ich i natychmiastowego przekazywania zainteresowanym czynnikiem.

W chwili obecnej – z inicjatywy KW PZPR – na wszystkich wyższych uczelniach wojew.[ództwa] katowickiego odbywają się zebrania komitetów uczelnianych PZPR, organizacji młodzieżowych z udziałem aktywnego i uczelnianego, na których wyjaśnia się problemy nurtują[ce] młodzież studencką. Podobnie dyskusje przeprowadzane są przez kadrę naukowo-dydaktyczną w grupach ćwiczeniowych. Niezależnie od tego KW PZPR podjął przedsięwzięcia organizacyjne, zmierzające do wzmocnienia komitetów uczelnianych PZPR i ZMS. Poddaje się gruntownej ocenie kadrę naukowo-dydaktyczną z tych uczelni, w celu opracowania kierunków działań zmierzających do wzmocnienia pracy ideologiczno-wychowawczej ze studentami.

WNIOSKI:

Biorąc pod uwagę dotychczasową pracę w zakresie operacyjnego zabezpieczenia wyższych uczelni [!] nasuwają się następujące wnioski organizacyjno-operacyjne:

1. Dokonać przegrupowania pracowników operacyjnych w Wydziale na rzecz Grupy IV w ramach istniejących etatów, ponieważ zachodzi potrzeba przydzielenia jednemu pracownikowi jednej uczelni. Przewiduje się wyznaczyć dodatkowo na to zagadnienie 5-ciu doświadczonych pracowników operacyjnych. Dotychczas pracowało 2 pracowników.
2. W dalszym ciągu pogłębiać rozpoznanie kadry naukowo-dydaktycznej oraz środowisk studenckich przez rozbudowanie źródeł informacji, ze szczególnym uwzględnieniem pozyskań nowych wartościowych tajnych współpracowników spośród znanych z opozycyjnej działalności środowisk studenckich i kadry naukowo-dydaktycznej. Doświadczenie wynikające z wystąpień studentów wskazuje, że młodsze roczniki brały w nich najbardziej aktywny udział, stąd zachodzi potrzeba organizowania dopływu informacji w celu orientowania się o sytuacji panującej wśród tych roczników.
3. Aktywnych uczestników demonstracji studenckich, na których są prowadzone kwestionariusze ewidencyjne, poddać ścisłej operacyjnej kontroli, aby w wypadku podjęcia przez nich antypaństwowej działalności można było natychmiast przeciwdziałać.
4. Zapewnić bieżący i szybki dopływ informacji z domów i klubów studenckich, wykorzystując źródła informacji spośród studentów i pracowników administracyjnych. Niezależnie od powyższego utrzymać stały kontakt z kierownictwem domów i klubów studenckich.
5. W ramach kwestionariuszy ewidencyjnych prowadzić operacyjną obserwację wszystkich osób wykluczonych z PZPR i zdjętych z zajmowanych stanowisk, by znać ich zamiary i w związku z tym stosować odpowiednie przeciwdziałanie.
6. Dokładnie rozpoznać istniejące i znane kontakty kadry naukowo-dydaktycznej i studentów z innymi ośrodkami akademickimi, a w szczególności z Warszawy, Krakowa i Wrocławia.
7. Dokonać przegrupowania pracowników operacyjnych w Wydziale III na rzecz Grupy III w ramach istniejących etatów, bowiem działalność syjonistyczna wśród określonych osób narodowości żydowskiej zaktywizowała swą działalność w obecnej sytuacji. Zachodzi potrzeba przydzielenia do tej Grupy 3 doświadczonych pracowników operacyjnych.

W dokumencie tym świadomie pominięto działanie Sztabu Służby Bezpieczeństwa, ponieważ jest opracowywany w tym zakresie oddzielny doku-

ment z polecenia Kier.[ownictwa] MSW. Po opracowaniu zostanie dodatkowo przesłany do Kier.[owników] Departamentu.

wyk. 3 egz. MS

Z-ca Naczelnik Wydz. III
mjr H. Sikora

ŹRÓDŁO: IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 74–89, mps

Nr 16

9 kwietnia 1968, Katowice – Pismo I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. służby bezpieczeństwa w Katowicach do ministra spraw wewnętrznych gen. dyw. Mieczysława Moczara, tajne

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH
W WARSZAWIE
GEN. DYW. M. MOCZAR

W odpowiedzi na szyfrogram Nr 924/68 z dnia 7.4.br. melduję: realizując czynności operacyjno-rozpoznawcze na wyższych uczelniach w województwie katowickim – w związku z ekscesami marcowymi – nie stwierdzono istnienia żadnych nielegalnie działających komitetów studenckich. Zajęcia na uczelniach odbywały się normalnie, nie zawsze przy pełnej frekwencji. Nie oznacza to jednak, że poszczególne grupy nie dążyły do zerwania nauki, organizowania wieców, podejmowania wrogich rezolucji, czy też wyjścia na ulicę i zakłócania porządku publicznego.

Według naszych ustaleń – w początkowym okresie – wpływ na rozwój wydarzeń w środowisku studenckim miała inspiracja z zewnątrz, za pośrednictwem emisariuszy z warszawskiego i krakowskiego ośrodka akademickiego. Emisariusze z tych ośrodków dostarczali uchwalone u siebie rezolucje i ulotki, które następnie kolportowano na wyższych uczelniach woj.[ewództwa] katowickiego. Na rozwój wydarzeń miało również wpływ słuchanie i rozpowszechnianie wiadomości podawanych przez rozgłośnie „Radio Wolna Europa”. W wyniku inspiracji zaczęły się tworzyć grupy solidaryzujące się ze studentami Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego. Jedną z aktywniej działających uczelni w tym zakresie – była Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach, na co nie mały (!) wpływ miał fakt, że większość kadry naukowej tej uczelni dojeżdża z Krakowa, skąd przekazywali informacje o sytuacji w tamtejszym środowisku studenckim. Filia UJ. jest

jedną uczelnią w województwie, która w dniu 14.3.br. zorganizowała nielegalny wiec i uchwaliła na nim rezolucję solidaryzującą się ze studentami Warszawy, a na dzień 18.3.br. planowała strajk okupacyjny. Ona też była inspiratorem wyjścia studentów na ulicę w dniu 15.3.br. – Grupie studentów przewodzili i najaktywniej w nim działali asystenci U.J. – [Ireneusz] TOMZA – zamieszkały w Krakowie, a mający zajęcia na Filii U.J. raz w tygodniu, oraz asystent [Józef] SAGAN, zam. w Tychach, a skierowany do Filii U.J. przez U.J. w Krakowie. Obaj przez pewien okres czasu byli zawieszani w czynnościach służbowych.

Inną uczelnią, z której ok. 300 studentów wyszło pod pomnik A. Mickiewicza w Gliwicach w dniu 11.3.br. /bez zakłócania porządku/ w celu zamianifestowania solidarności ze studentami warszawskimi, była Politechnika Śląska w Gliwicach. Przyczyną próby tej demonstracji była zachęcająca postawa niektórych pracowników naukowych, a w szczególności Kierownika Katedry Budownictwa Przemysłowego prof. dr Józefa LEDWONIA oraz jego żony – Jadwigi /narodowości żydowskiej/ – Kier.[ownika] Zakładu Budowy Mostów na tej Politechnice. Oboje – za zajęte stanowisko – zostali wydaleny z PZPR oraz zawieszani w czynnościach służbowych. Niezależnie od tego – za publiczne popieranie ekscesów studenckich – został zawieszony w czynnościach służbowych st.[arszy] asystent Wydz.[iału] Górniczego Politechniki Śl.[ąskiej] – GRYZKIEWICZ Wiktor.

Z uczelni tej relegowany i wcielony do W.P. [Wojska Polskiego] został student I roku Wydz.[iału] Mechaniczno-Technologicznego MOCZKOWSKI Jan, który będąc w dniach 15–17.III.br. w Warszawie wszedł w posiadanie 3 rezolucji studentów warszawskich, z których 2 rozwiesił w domu akademickim i holu Wydz.[iału] Mechanicznego, natomiast trzecią zakwestionowano podczas rewizji domowej. Matka wymienionego – pracownica biurowca Politechniki w Gliwicach została zwolniona z pracy.

Próbę kolportażu rezolucji studentów warszawskich ujawniliśmy także w dniu 16.III.br., kiedy to w mieszkaniu st.[arszego] asystenta Politechniki w Gliwicach – SOBANSKIEGO Andrzeja /narodowości żydowskiej/ zatrzymano studentów U.W. [Uniwersytetu Warszawskiego] – Zofię KOSZUTSKĄ, u której zakwestionowano 1 egz.[emplarz] rezolucji studentów warszawskich, kierowanej do centralnych władz partyjnych i Sejmu PRL. Wymienionych po przesłuchaniu o³⁹ ostrzeżeniu zwolniono.

W wyniku prowadzonego rozpoznania na 7 wyższych uczelniach województwa katowickiego ustalono 154 studentów biorących udział w wydarzeniach marcowych i 12 pracowników naukowych, którzy swoim zachowaniem dawali do zrozumienia, że popierają wystąpienia studentów.

Z wspomnianymi studentami oraz ich rodzicami przeprowadzono rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze.

³⁹ Winno być: i.

Wytworzona sytuacja spowodowała nasilenie wrogiej pisanej propagandy. Od dnia 11.III.br. do dnia dzisiejszego ustalono 11 autorów bądź kolporterów /niebędących studentami/ ulotek i wrogich napisów. Spośród nich jedynie 2-ch zatrzymanych /inż. MACHULEC Jerzy i technik RUMPEL Paweł/ miało kontakt ze studentem wrocławskim, który dostarczał im wrogie ulotki, w celu dalszego kolportowania.

W ostatnich dniach uzyskano ze środowiska studenckiego informacje, z których wynika, że dnia 22 kwietnia br. ma się odbyć ogólnokrajowa manifestacja na rzecz solidaryzacji wszystkich ośrodków studenckich. Do chwili obecnej nie posiadamy informacji, świadczących o przygotowaniach do zorganizowania takich manifestacji na uczelniach wojew.[ództwa] katowickiego. Nie dysponujemy także informacjami, które świadczyłyby o przygotowaniu innych działań antypaństwowych czy też antysocjalistycznych ze strony studentów, kadry naukowej oraz kontrolowanych operacyjnie środowisk.

W chwili obecnej – z inicjatywy KW PZPR – na wszystkich wyższych uczelniach wojew.[ództwa] katowickiego odbywają się zebrania komitetów uczelnianych PZPR, organizacji młodzieżowych z udziałem aktywnego i uczelnianego, na których wyjaśnia się problemy nurtujące młodzież studencką. Podobne dyskusje przeprowadzane są przez kadre naukowo-dydaktyczną w grupach ćwiczeniowych. Niezależnie od tego Komitet Wojew.[ódzki] PZPR podjął przedsięwzięcia organizacyjne, zmierzające do wzmocnienia komitetów uczelnianych PZPR i ZMS. Poddaje się gruntownej ocenie kadre naukowo-dydaktyczną z tych uczelni, w celu opracowania kierunków działań zmierzających do wzmocnienia pracy ideologiczno-wychowawczej ze studentami.

W świetle powyższego, za podstawowe zadanie Służby Bezp.[ieczeństwa] widzimy dalsze aktywne prowadzenie pracy operacyjno-rozpoznawczej w środowiskach, które pod wpływem różnych wrogich ośrodków mogłyby podjąć ewentualną działalność, wymierzoną przeciwko PRL, względnie swych⁴⁰ zachowaniem spowodować zakłócenia porządku publicznego.

W tym celu służba nasza [Służba Bezpieczeństwa] dokonała wstępnej oceny operacyjno-politycznej na wszystkich wyższych uczelniach oraz w środowiskach przez nas kontrolowanych, na podstawie której opracowano kierunki dalszego działania.

Wyk.[onano] w 2 egz. EB 1 Z-CA KOMENDANTA WOJEWÓDZKIEGO MO
egz. nr 1 adresat D/S SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA
egz. nr 2 a/a PPŁK INŻ. WŁ. KRUSZYŃSKI⁴¹

ŹRÓDŁO: IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 56–60, mps

⁴⁰ Winno być: swym.

⁴¹ Brak podpisu.

Nr 17

11 czerwca 1968, Katowice – Analiza wydarzeń marcowych na terenie województwa katowickiego, tajne

ANALIZA
WYDARZEŃ MARCOWYCH NA TERENIE WOJEWÓDZTWA
KATOWICKIEGO

[]⁴²

Analizując wydarzenia marcowe⁴³ na terenie województwa katowickiego, należy wspomnieć, że przebieg ich miał charakter odmienny w porównaniu z innymi ośrodkami akademickimi na terenie kraju.

Nie stwierdzono istnienia żadnych nielegalnie działających komitetów studenckich. Zajęcia na uczelniach odbywały się normalnie, nie zawsze przy pełnej frekwencji. Nie oznacza to jednak, że żywiłowo powstałe poszczególne grupy studentów nie dążyły do zerwania nauki, organizowania wieców, podejmowania i kolportowania wrogich rezolucji, czy też wyjścia na ulicę i zakłócenia porządku publicznego.

I. PRZEBIEG WYDARZEŃ

Dnia 11 marca 1968 r. o godz. 16⁰⁰ na Placu Krakowskim przed Wydziałem Górniczym Politechniki Śląskiej w Gliwicach zebrało się około 300 studentów, którzy po odśpiewaniu "Międzynarodówki" udali się na Plac im. A. Mickiewicza. Manifestanci posiadali ze sobą transparenty z napisami o treści:

- "Ciemno wszędzie, głucho wszędzie"
- "Niech żyje demokracja"
- "Żądamy wolności",

wznosząc równocześnie okrzyki "żądamy wolności słowa" oraz „solidarność ze studentami Warszawy”.

Część studentów po złożeniu kwiatów pod pomnikiem A Mickiewicza rozeszła się, – natomiast pozostali udali się przed budynek Komitetu Powiatowego PZPR, wnosząc okrzyki antypartyjne, a następnie pod mieszkanie Rektora Politechniki Śląskiej, gdzie również po wzniesieniu okrzyków "precz z rektorem" i odśpiewaniu "Międzynarodówki" rozeszli się z pałacymi pochodniami.

Od początku aż do zakończenia manifestacji /godz. 16–21⁰⁰/ Milicja Obywatelska nie interweniowała. Natomiast aktyw partyjny i społeczny

⁴² Dopisek odręczny: J. Kulka. Zwrot.

⁴³ Dopisek odręczny: w 1968 r.

m.[iasta] Gliwic prowadził zakrojoną na szeroką skalę akcją przeciwdziałania dalszym wystąpieniom.

Dnia 12 marca br.⁴⁴ od godz. 16⁰⁰ na Placu Krakowskim w Gliwicach grupuje się około 150 studentów, którzy wnoszą okrzyki:

- "precz z cenzurą"
- "Dziady" na scenę"
- "precz z pachółkami Moczara"

przy czym ilość manifestantów do godz. 16²⁰ wzrosła do około 450 osób.

Ponieważ czynione próby wzywania do rozejścia się manifestantów przy pomocy megafonów i osobistych perswazji nie odniosły żadnego skutku, o godz. 16³⁰ użyto siły [sił] porządkowe[ych], które przywróciły ład i porządek w mieście.

Dnia 12–13 marca br.⁴⁵ około 150–250 studentów Politechniki Częstochowskiej wyszło z Domu Akademickiego w zwartym szyku na ulicę, lecz wezwanie funkcjonariuszy MO do rozejścia się – przyjęli i w ten sposób zakończyli swą manifestację

Dnia 11–13 marca br.⁴⁶ na terenie m.[iasta] Katowic panował spokój. Ujawniono jedynie 8 nielegalnych ulotek popierających wybryki studenckie, rozrzuconych w kilku miejscach na terenie miasta.

Natomiast w dniu 14 marca 1968 r. około godz. 16⁰⁰ sprzed Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach kilkusobowe grupki studentów wyszły na ul. Mickiewicza i tam tworząc grupę około 200 osób w zwartym szyku doszli[ły] do Placu Wolności, wnosząc po drodze okrzyki:

- "żądamy wolności słowa"
- "wolności literatury itp."

Przy pomocy urzędzeń wzmacniających głos – manifestanci zostali wezwani do rozejścia się. Ponieważ wezwanie nie odniosło skutku, wprowadzono do akcji siły porządkowe, które przyprowadziły ład i porządek w mieście. Zastosowanie tych środków wynikało z konieczności pełnego zabezpieczenia ładu i porządku publicznego w mieście, bowiem w tym samym czasie na Placu im. F.[eliksa] Dzierżyńskiego aktyw partyjny w imieniu wszystkich ludzi pracy i całego społeczeństwa województwa katowickiego na swej manifestacji dawał wyraz pełnego poparcia dla PZPR i jej Komitetu Centralnego.

W dniach 15–16 marca 1968 r. około godz. 17⁰⁰ ponownie gromadzi się młodzież na rynku w Katowicach, gdzie wnoszą[si] okrzyki:

- "Prasa kłamie"
- "Rząd kłamie"
- "Wolności słowa" itp.

⁴⁴ Dopisek odręczny: 1968 r.; przekreślono: br.

⁴⁵ Dopisek odręczny: 1968 r.; przekreślono: br.

⁴⁶ Dopisek odręczny: 1968 r.; przekreślono: br.

przy czym do młodzieży tej dołączają się elementy chuligańskie, którzy[re] atakują butelkami, doniczkami i innymi przedmiotami MO oraz wybijają szyby w placówkach handlowych.

Ponieważ wezwania do rozejścia się zgromadzonej w sumie około 600 osób młodzieży nie odniosło skutku, użyto siły [sił] porządkowe[ych], które w krótkim czasie zaprowadziły ład i porządek w mieście.

Podczas zabezpieczania ładu i porządku publicznego w województwie bezpośrednio przed zajściami i w czasie ich likwidacji 11 funkcjonariuszy MO odniosło obrażenia, z których 7-miu pozostało w leczeniu szpitalnym.

Z kontaktu ze społeczeństwem i bezpośrednich wypowiedzi osób obserwujących wystąpienia młodzieży stwierdzono negatywny stosunek do tych wystąpień. Żądano wyciągnięcia wobec nich [niej] jak najdalej idących konsekwencji z podkreśleniem usunięcia ze szkół średnich i wyższych. Podobne wypowiedzi padały z ust studentów nie biorących udziału w zgromadzeniach.

II. PRZYCZYNY MANIFESTACJI STUDENCKICH NA TERENIE WOJEWÓDZTWA

W początkowym okresie wpływ na rozwój wydarzeń w środowisku studenckim naszego województwa miała inspiracja z zewnątrz, za pośrednictwem emisariuszy przybyłych na nasz teren z warszawskiego i krakowskiego ośrodka akademickiego.

Emisariusze z tych ośrodków dostarczali uchwalone u siebie rezolucje i ulotki, które następnie kolportowano na wyższych uczelniach w województwie.

Na rozwój wydarzeń miało również wpływ indywidualne słuchanie i rozpowszechnianie wiadomości nadawanych przez rozgłośnie[ę] radia "Wolna Europa", która podawała w fałszywej interpretacji stanowisko czynników partyjnych i państwowych w zakresie działalności kulturalnej kraju.

W wyniku tych inspiracji zaczęły się tworzyć grupy solidaryzujące ze studentami Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego.

Jedyną z aktywniej działających uczelni w tym zakresie była Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach, na co nie mały [!] wpływ miał fakt, że większość kadry naukowej tej uczelni dojeżdża z Krakowa, skąd przekazywali[ła] informacje o sytuacji w tamtejszym środowisku studenckim. Filia U.J. jest jedyną uczelnią w województwie, która w dniu 14.3.br.⁴⁷ zorganizowała wiec i uchwaliła na nim rezolucję solidaryzującą się ze studentami Warszawy, a na dzień 18.3.br. planowała strajk okupacyjny. Ona też była inspiratorem wyjścia studentów na ulicę.

⁴⁷ Dopisek odręczny: 1968 r.; przekreślono: br.

Zdjęcie ze sceny Teatru Narodowego "Dziadów" pobudzało wąskie grupy studentów do dyskusji, a niedostateczna znajomość przyczyn tej decyzji powodowało wśród studentów zamieszanie i kontrowersyjne interpretowanie sytuacji w naszej kulturze.

Ponadto niezdecydowana postawa niektórych pracowników kadry dydaktyczno-naukowej oraz ich bierne zachowanie się w tym czasie w stosunku do studentów zaważyła, że studenci wyszli na ulicę. Np.:

- Z Politechniki Śląskiej Kier.[ownik] Katedry Bud.[ownictwa] Przem.[ysłowego] prof. dr Józef Ledwoń oraz jego żona Jadwiga /narodowości żydowskiej/ kier.[ownik] Zakładu Bud.[owy] Mostów na tej Politechnice za bierną postawę w czasie zajęć studenckich zostali zawieszani w czynnościach służbowych oraz wydaleny z PZPR.
- Mgr Witold Gryckiewicz /narodowość polska/ zwolniony ze stanowiska st.[arszego] asystenta Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej za publiczne popieranie wystąpień studentów oraz solidaryzowanie się z ich postulatami w czasie zajęć studenckich /wykluczony z szeregów Partii/.
- Mgr Przemysław Matyja /narod.[owość] polska/ zwolniony z 3-miesięcznym wypowiedzeniem z Katedry Fizyki "B" Politechniki Śl.[ąskiej], za popieranie wystąpień studenckich /bezpartyjny/.
- Barbara Moczowska /narodowość polska/ zwolniona ze stanowiska sekretarki Katedry Ochrony Pracy Wydz.[iału] Budowlano-Przemysłowego Politechniki Śl.[ąskiej] za to, że syn jej – student tej Politechniki rozwieszał na uczelni ulotki i rezolucje.
- Mgr [Józef] Sagan i mgr. [Ireneusz] Tomza zawieszani w czynnościach asystentów Wydz.[iału] Matem.[atyczno-]Fizycznego Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach za bierną postawę w czasie zajęć studenckich na U.J.

Dalszą z kolei przyczyną, która miała między innymi wpływ na wydarzenia studenckie na naszym terenie, to [była] bierna postawa organizacji Zrzeszenia Studentów Polskich, a przede wszystkim jej aktywu, który nie podjął odpowiednich działań wyjaśniających, aczkolwiek środki masowego przekazu /radio, prasa/ informowały społeczeństwo o nieodpowiedzialnych ekscesach studentów warszawskich.

III. STWIERDZONE FORMY WROGIEJ DZIAŁALNOŚCI NA TERENIE WOJEW.[ÓDZTWA]

W związku z wydarzeniami marcowymi na terenie wojew.[ództwa] katowickiego stwierdzono następujący[e] formy wrogiej działalności:

- Udział studentów w nielegalnych manifestacjach na terenie Gliwic, Częstochowy i Katowic.
- Uczestnictwo studentów Politechniki Śląskiej [Ryszarda] WILKA i [Edwarda] WOLFA w posiedzeniu nielegalnego międzyuczelnianego komitetu we Wrocławiu.

- Uczczenie 1-minutową ciszą rzekomej śmierci studentki U.W.[Uniwersytetu Warszawskiego] przez studentów IV r. Wydziału Mechaniczno-Energetycznego Politechniki Śląskiej.
- Kolportaż wrogich ulotek, afiszy, rezolucji i odezw, których ustalono 253 fakty, o łącznej ilości 889 egzemplarzy.

Treść napisów, ulotek, anonimów, odezw i afiszy miała charakter antypartyjny, antyrządziecki, rewizjonistyczny i solidaryzujący się ze studentami.

Głównie, jak ustalono, kolporterami ulotek były osoby spoza środowiska studenckiego, a większość ich to rezolucje i odezwy studentów z innych ośrodków akademickich jak Warszawy, Wrocławia i Krakowa.

Od dnia 11.03.br. do dnia dzisiejszego⁴⁸ ustalono 11 autorów bądź kolporterów /nie będących studentami/ ulotek i wrogich napisów. Spośród nich jedynie 2 zatrzymanych /inż. MACHULEC Jerzy i technik RUMPEL Paweł/ miało kontakt ze studentem wrocławskim, który dostarczał im wrogie ulotki w celu dalszego kolportowania.

Nie znaczy to, że studenci naszych uczelni [!] nie kolportowali wrogich ulotek i odezw studenckich, bowiem w kilku wypadkach stwierdzono, że przepisywano i kolportowano pojedyncze egzemplarze.

Ustalono również fakty kolportażu wrogich ulotek i rezolucji przez studentów Krakowa, Wrocławia i Warszawy, których rodzice zamieszkują na naszym terenie. Np.:

- student III roku Politechniki Krakowskiej Alojzy Sipiński zatr.[udniony] w Dąbrowskiej Fabryce Obrabiarek przywiózł z Krakowa rezolucję studentów, którą w dniu 19.III.br.⁴⁹ osobiście odczytał pracownikom, z którymi pracuje.
- student A.G.H.⁵⁰ w Krakowie Adam Pożycki, będąc w m-cu [miesiącu] marcu u rodziców zam.[ieszkałych] w Mysłowicach, kolportował ulotki studentów krakowskich.
- Student III r. Wydz.[iału] Archit.[ektury] Politechniki Adam Gołuch, będąc u rodziców w Bielsku-Białej, rozpowszechniał ulotki i rezolucje studenckie.
- Student Wydz.[iału] Architektury i Urbanistyki U.J. w Krakowie Franciszek Wolnica, będąc u rodziny w Tarnowskich Górach, kolportował odezwę studentów Krakowa do społeczeństwa.
- Student U.J. w Krakowie Jerzy Simon, będąc u rodziców w Bielsku Białej, przepisywał na maszynie wrogie ulotki studentów krakowskich, z których jedną wręczył studentowi III roku Śląskiej Akademii Medycznej.

⁴⁸ Dopisek odręczny: w dniu, 1968 r.; przekreślono: Od dnia br. do dnia dzisiejszego.

⁴⁹ Dopisek odręczny: 1968 r.; przekreślono: br.

⁵⁰ Akademia Górniczo-Hutnicza.

- Student I roku Wydz.[iału] Mech.[aniczno-]Technologicznego Politechniki Śl.[ąskiej] Jan MOCZKOWSKI, będąc w dniach 15–17.III.br.⁵¹ w Warszawie, wszedł w posiadanie 3 rezolucji studentów warszawskich, z których dwie rozwiesił w Domu Akademickim w Gliwicach.
- Próbę kolportażu rezolucji studentów warszawskich ujawniono także w dniu 16.III.br.⁵², kiedy to w mieszkaniu starszego asystenta Politechniki Śl.[ąskiej] Andrzeja SOBAŃSKIEGO /pochodzenia żydowskiego/ zatrzymano studentkę Uniwersytetu Warszawskiego Zofię KOSZUTSKĄ, u której zakwestionowano 1 egz. rezolucji studentów warszawskich, kierowanej do centralnych władz partyjnych i Sejmu PRL.

IV. PRZECIWDZIAŁANIE:

Na dzień dzisiejszy⁵³ w związku z zajściami studenckimi na naszym terenie Służba Bezpieczeństwa we współdziałaniu z MO zatrzymała 87 studentów, z tego zwolniono przed upływem 48 godzin 84 studentów.

Z ogółu zatrzymanych:

- objęto postęp.[owaniem] karnym – 19 osób
 - z czego:
 - skierowano do sądu – 6 w tym 3 odpowiadać będzie z aresztu i 3 z wolnej stopy.
 - do KKA przekazano wnioski na 13 osób
 - oraz przeprowadzono 122 rozmowy prof.[ilaktyczno-]ostrzeg.[awcze]
- Niezależnie od powyższego na podstawie przekazanych informacji rektorstwa wyższych uczelni:
 - zawiesili w prawach studenckich 3 studentów
 - relegowali z uczelń[!] 1 studenta, którego wcielono do WP [Wojska Polskiego]
 - przeprowadzili ze studentami 13 rozmów ostrzegawczych.
- Ponadto w związku z wydarzeniami marcowymi Kierownictwu Komitetu Wojew.[ódzkiego] PZPR przekazano 64 informacje, z czego:
 - 29 informacji o studentach, którzy brali aktywny udział z zajściami studenckich,
 - 5 informacji o pracownikach naukowych wyższych uczelń [!] w związku z zajęcią przez nich postawą w czasie wydarzeń studenckich na uczelniach,
 - 9 notatek informacyjnych i 3 wykazy na 69 osób narodowości żydowskiej, w tym 20 członków Partii, które zajęły wrogą postawę względnie też niezgodną z linią Partii.

⁵¹ Dopisek odręczny: 1968 r.; przekreślono: br.

⁵² Dopisek odręczny: 1968 r.; przekreślono: br.

⁵³ Przekreślono odręcznie: Na dzień dzisiejszy.

- 21 zbiorczych informacji o sytuacji operacyjno-politycznej na terenie województwa.

Stosowane środki, represyjne, profilaktyczne i administracyjne miały znaczny wpływ na neutralizowanie działalności środowisk studenckich w tym okresie⁵⁴.

Z uzyskanych informacji z jednostek terenowych Służby Bezpieczeństwa wynika, że część osób, o których zachowaniu i działalności informowano, zostały[a] przez władze terenowe odwołane[a] z zajmowanych stanowisk.

Na dzień dzisiejszy nie dysponujemy informacjami, które świadczyłyby o przygotowaniach do zorganizowania manifestacji na uczelniach lub przygotowaniu innych działań antypaństwowych czy też antysocjalistycznych ze strony studentów lub niektórych pracowników kadry naukowej.

Z inicjatywy KW PZPR na wszystkich wyższych uczelniach wojew.[ództwa] katowickiego odbywają się zebrania z udziałem aktywu partyjnego, na których wyjaśnia się problemy nurtujące młodzież studencką oraz omawia kierunki działań zmierzające do wzmocnienia pracy ideologiczno-wychowawczej wśród młodzieży studenckiej.

W ogólnej ocenie wydarzeń marcowych przyjąć należy, że w przywróceniu ładu i porządku na wyższych uczelniach decydującą rolę odegrały czynniki partyjne i administracyjne oraz kierownictwo poszczególnych uczelni [!].

Udział Sł.[użby] Bezpieczeństwa w tym zakresie wyrażał się w przedsięwzięciach profilaktyczno-zaradczych stosowanych w formie zatrzymań, rozmów ostrzegawczych prowadzonych ze studentami i ich rodzicami, rozpoznaniu i informowaniu władz politycznych i administracyjnych.

ŹRÓDŁO: IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 61–73, mps

Nr 18

13 listopada 1968, Katowice – Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. służby bezpieczeństwa w Katowicach do dyrektora Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tajne

DYREKTOR DEPARTAMENTU III
MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH
W W A R S Z A W I E

W odpowiedzi na szyfrogram Nr 3888/1508 z dnia 11.11.1968 r. informuję, że:

⁵⁴ Dopisek odręczny.

- | | |
|--|-------------------|
| a/ usunięto z uczelni studentów | – 5 osób |
| – z tego za udział w ekscesach | – 4 osoby |
| b/ przeprowadzono postępowań dyscyplinarnych | – 7 ⁵⁵ |
| W wyniku przeprowadzonych postępowań dyscyplinarnych 5 osób zostało ukaranych ostrymi naganami z ostrzeżeniem w obecności profesorów i rodziców. | |
| Ponadto przeprowadzono 261 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych ze studentami z udziałem rodziców. | |
| c/ zawieszono w prawach studenckich | – 3 osoby |
| d/ powołano do wojska | – 1 osobę |
| e/ ponownie z osób zawieszonych przyjęto | – |
| f/ ogólna ilość nie przyjętych[!] na studia | |
| z tego | |
| pracuje zawodowo | – |
| nie pracujących | – 4 osoby |
| g/ wyjazdów emigracyjnych | – 3 |
| Ponadto złożyło wnioski o wyjazd na pobyt stały za granicą 12 osób | |
| h/ Nie stwierdzono charakterystycznych wypowiedzi w związku z ww. postępowaniem. | |
| i/ Rozpatrzonych spraw przez sądy i skazanych wyrokami sądowymi | – 3 |
| z tego: | |
| – wykonano karę | – |
| zawieszono w wykonywaniu kary | – 2 osoby |
| /2 lata w zawieszeniu na 3 lata/ | |
| j/ Uniewinnionych | – |
| k/ Spraw pozostających w toku rozpatrywania przez sądy | – 1 osób |
| l/ Skierowanych spraw do K.K.A. | |
| [Kolegium Karno-Administracyjnego] | – 8 osób |
| z tego: | |
| – na karę grzywny skazano | – 6 studentów |
| /1500 – 3000 zł./ | |
| – a p-ko [przeciwko] dwóm umorzono post.[ępowanie] karno-administracyjne. | |

⁵⁵ Dopisek odręczny: (Pol. Śląska).

II. KADRA NAUKOWA WYŻSZYCH UCZELNI

- a/ Zwolniono z zajmowanych stanowisk – 8 osób
z tego:
- za udział w wypadkach marcowych –
 - solidaryzowanie się z ekscesami
studentkimi – 4 osoby
 - wyrażanie poglądów rewizj.[onistycznych] – 4 osoby
- b/ Zastosowanie kary partyjnej:
W stosunku do 4 osób zastosowano
karę partyjną – wydalenie z szeregów PZPR.
- c/ Miejsce pracy zwolnionych naukowców i ich zachowanie:
- Ledwoń Józef zatr.[udniony] "Biprohut" Gliwice na stanowisku
gen.[eralnego] projektanta.
 - Ledwoń Jadwiga zatr.[udniona] Biuro Proj.[ektowania] Budown.[ictwa]
Warszawa na stanowisku projektanta.
 - Gryckiewicz Witold zatr.[udniony] Blachownia Śląska na stanowisku
inżynierskim.
 - Matyja Przemysław zwolniony z dn. 1.X.1968 r., nosi się z zamiarem
podjęcia pracy w Instytucie Fizyki w Zabrzu.
 - Tomza Ireneusz zatr.[udniony] na UJ. w Krakowie.
 - Kudła Teodor zatr.[udniony] Szpital Miejski w Gliwicach, lekarz.
 - Figa Felicja aktualnie nie pracuje, złożyła dokumenty na stały wyjazd
do Izraela.
 - Gross Zygmunt zatr.[udniony] PAN⁵⁶ Warszawa.
- U większości wymienionych nie stwierdzono działalności w sensie ujem-
nym. Wyjątek w tym względzie stanowią:
- Ledwoń J., który interpretuje fakt zwolnienia go jako osobistą urazę rek-
tora Politechniki Śląskiej prof. [Jerzego] Szuby.
Ponadto zamierza starać się o reaktywowanie prawa członka PZPR.
- d/ Osoby, które wyemigrowały – 1
w tym:
- do Izraela – 1
- Ponadto 2 osoby złożyły wnioski o wyjazd na pobyt stały do państwa
Izrael.
- e/ Do najbardziej charakterystycznych wypowiedzi kadry naukowej i stu-
dentów dot.[yczących] zmian kadrowych na uczelniach należy zaliczyć:
- odwołanie prof. [Tadeusza] Zagajewskiego ze stanowiska dziekana
Wydziału Automatyki, który w okresie wydarzeń marcowych poparł
postulaty studentów, spowodował wśród szerokich rzesz studenckich
wzrost jego popularności.

⁵⁶ Polska Akademia Nauk.

Uważają oni /studenci/, że zmiana ta nastąpiła wskutek obrony interesów słuchaczy. Dotychczas nie zaobserwowano by powyższe spowodowało wzrost napięcia wśród studentów.

- fakt dyscyplinarnego zwolnienia prof. Ledwonina z Politechniki za zajęcie opozycyjnej postawy w okresie wydarzeń marcowych przez zdecydowaną większość kadry naukowej /szczególnie młodszej/ został przyjęty z zadowoleniem. Wymieniony nie cieszył się bowiem popularnością ze względu na okazywane lekceważenie młodszych[m] pracowników[om];
- Kierownik dziekanatu Wydziału Inż.[ynierii] Sanitarnej Kasprzycka Barbara ustąpienie prof. Grossamana z prorektora Politechniki Śląskiej i nie branie [!] go pod uwagę jako kierownika mającej powstać Katedry Zespołonej interpretuje jako dyskryminację osób narodowości żydowskiej.
Wg niesprawdzonych informacji Kasprzycka ma być pochodzenia żydowskiego.
- Ostatnio powołano na docentów kilku pracowników wyższych uczelni. W związku z tym niektórzy pracownicy naukowcy wysuwają uwagi o niesłuszności otrzymanych nominacji ze względu na brak osiągnięć naukowo-dydaktycznych.

Poza tym innych ciekawszych wypowiedzi nie notuje się.

Z-CA KOMENDANTA WOJEW.[ÓDZKIEGO] MO
D/S SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA
PŁK MGR INŻ. St. OPITEK

wyk.[onano] 2 egz. KS
egz. nr 1 adresat
egz. nr 2 a/a

ŹRÓDŁO: IPNKat., sygn. 07/240, t. 1, k. 45–49, mps

Nr 19

Wykaz studentów zatrzymanych w dniach od 12 do 22 marca 1968 roku w Gliwicach i Katowicach w związku z wystąpieniami ulicznymi

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
Smolski Bronisław

Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach

Czernik Elżbieta
Kochański Leszek
Lewicki Jarosław
Musielak Maciej
Newiak Andrzej
Pilinski Edward
Radzioch Witold
Rzeżuchowski Tadeusz
Szczepańska Anna
Zaleski Jerzy
Zdun Marek

Politechnika Krakowska

Pilch Janusz

Politechnika Śląska w Gliwicach

Borowicz Kazimierz
Drózdź Jan
Dusza Kazimierz
Dyszlewski Janusz
Kaczmarczyk Adam
Kukulski Jacek
Lipiński Andrzej
Obalewski Jerzy
Skoplak Andrzej
Wilczek Andrzej
Wilk Janusz
Woźniak Włodzimierz

Politechnika Warszawska

Czell Sławomir
Gawlikowski Andrzej Czesław
Jaroszek Krzysztof

Studium Nauczycielskie w Katowicach

Banasik Romana

Studium Wychowania Fizycznego w Katowicach

Janik Stanisław

Śląska Akademia Medyczna w Katowicach

Kośmider Barbara
Maj-Majewski Andrzej
Pardela Andrzej

Uniwersytet Łódzki

Wyszogrodzki Zygmunt

Uniwersytet Warszawski

Koszutska Zofia
Wardyński Ludwik
Wójcicki Wojciech

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Katowicach

Grudzień Władysław
Januła Jan
Kicak Marian
Kłęczek Michał
Kotyrbra Michał
Nacoń Zdzisław
Pidura Helena

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Łodzi

Sobkiewicz Marek

Wyższa Szkoła Muzyczna w Katowicach

Kozieł Józef
Papaja Piotr

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Katowicach

Baranek Lech
Błaszczyk Michał
Christ Janusz
Gwiazda Halina
Lech Jadwiga
Woźniak Janusz
Ziarko Janina

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu

Kowalczyk Henryk
Serbinowski Jan
Szczepaniak Jan

ŹRÓDŁO: Opracowanie na podstawie: IPNKat., Kryptonim „Kraj” (1968),
Wykaz studentów zatrzymanych w dniach od 12–22.03.1968 r.
w związku z wystąpieniami ulicznymi, sygn. 07/240, t. 1, k. 29–40.

Dokumenty zebrał i opracował
Kazimierz Miroszewski

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Państwowe w Częstochowie

– Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Częstochowie.

Archiwum Państwowe w Katowicach

– Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach, Wydział Organizacyjny; Wydział Nauki, Oświaty i Kultury, Kolekcje, I Sekretariat KW, KP PZPR Gliwice.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Katowicach

Sygn.: 223/7; 07/240, t. 1–3; 010/8, t. 2, 123/14.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Senat.

Dokumenty publikowane

Marzec 1968. Trzydzieści lat później. T. 2: Aneks Źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału organizacyjnego KC PZPR. Oprac. M. ZAREMBA. Warszawa 1998.

„Wyrósł z dobrego drzewa...”. *Uniwersytet Śląski 1968–1998. Fakty. Dokumenty. Relacje.* Red. A. BARCIAK. Katowice 1998.

Marzec 1968 w Krakowie w dokumentach. Wstęp i oprac. J. KWIEK. Kraków 2005.

Wspomnienia, relacje

JARCZEWSKI A.: *Uczniowie Kołodzieja i Zagajewskiego.* „Śląsk” 2002, nr 3.

KARWAT K.: *Marcowe szambo. Rozmowa ze Zbigniewem P. Szandarem, w marcu 1968 roku szefem Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich w Wyższej szkole Pedagogicznej w Katowicach, dziś prezydentem Siemianowic Śląskich.* „Dziennik Zachodni”, 10 III 2003.

KASPRZYKOWSKI A.: *Pałowanie pod pomnikiem. Bielski Marzec '68: co widział wieszcz?* „Kronika Beskidzka”, 20 III 2003, nr 12.

- KRZYK J.: *Śląska woda gruchotała kości. Marzec 1968 w relacjach świadka i „Trybuny Robotniczej”*. „Gazeta Wyborcza”, 16 III 1998.
Marzec 68 w Bielsku. „Solidarność Podbeskidzia”, 25 III 1985.
ROLICKI J.: *Edward Gierek: Przerwana dekada*. Warszawa 1990.
ZWOŹNIAK Z.: *Marzec '68 w Polsce i na Śląsku*, „Śląsk” 1998, nr 3.

Prasa

- „Dziennik Zachodni” 1968.
„Trybuna Robotnicza” 1968.
„Życie Częstochowy” 1968.

Opracowania

- ANDRZEJEWSKI M.: *Wydarzenia marcowe 1968 r. w Trójmieście*. „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1.
BOCKOWSKI D.: *Marzec 1968 r. w Białymstoku w świetle materiałów operacyjnych Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej*. „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1.
CZYŻEWSKI A.: *Proces „marcowych wicherzycieli” w Łodzi*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 3.
EISLER J.: *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*. Warszawa 1991.
EISLER J.: *Polski rok 1968*. Warszawa 2006.
FERTACZ S.: *Na drodze do uniwersytetu*. W: *Uniwersytet Śląski 1968–2008. Dzieje, dokumentacja, źródła*. Katowice 2008.
FERTACZ S.: *Wydarzenia Marca '68 w uczelniach katowickich*. W: *Katowice w 140. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. BARCIAK. Katowice 2006.
FRISZKE A.: *Desant Komandosów. Zanim doszło do marca '68*. „Polityka” 2008, nr 8. Dodatek „Pomocnik Historyczny” 2008, nr 1(10).
GIERASIMIUK U.: *Marzec '68 w Białymstoku*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 3.
GOLON M.: *Marzec 1968 r. w Toruniu w świetle materiałów Służby Bezpieczeństwa*. „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1.
KARDELA P.: *Olsztyński Marzec '68 i działania Służby Bezpieczeństwa*. „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1.
KLESZCZYŃSKI B.: *Marzec 1968 w województwie rzeszowskim. Działania aparatu bezpieczeństwa*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 3.
MANIEWSKA K.: *Mieszkańcy Bydgoszczy wobec wydarzeń 1968 r. Postawy. Przejawy oporu społecznego. Skala represji*. „Dzieje Najnowsze” 2008.
MIELCAREK D.: *Wydarzenia na Śląsku Opolskim w okresie studenckich wystąpień w marcu 1968 r. w świetle materiałów archiwalnych i prasowych*. „Studia Śląskie” 2005, T. 64.
NEJA J.: *Katowice i województwo katowickie*. W: *TENŻE: Marzec 1968 r. na Politechnice Śląskiej w Gliwicach*. „Studia Śląskie” 2005, T. 64.
NEJA J.: *Śląska bezpieka i studenci*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 3–4.
Oblicza Marca 1968. Red. K. ROKICKI, S. STEPIEŃ. Warszawa 2004.
ROLICKI J.: *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy*. Warszawa 2002.
SIKORA M.: *Kierunki działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa wobec inteligencji technicznej na przykładzie kadry naukowej Politechniki Śląskiej i Politechniki Częstochowskiej, Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989*. Rzeszów 2007, nr 1/5/2007.
SULEJA W.: *Dolnośląski marzec '68. Anatomia protestu*. Warszawa 2006.
TOPOL A.: *Kazimierz Popiołek i jego czasy (1903–1986)*. Katowice–Warszawa 2004.
WALCZAK J.: *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901–1985)*. Katowice 2002.

Indeks nazwisk

A

Abramowski Zdzisław 70
Al. Abandi Rahy Rehim 69
Adamczyk Zdzisław 69
Agopszowicz Antoni 10
Albert Janusz 70
Andrzejewski Marek 37, 200
Ardej Joanna 70

B

Bacia Małgorzata 68
Baczko Bronisław 17
Badora Teodor 104
Bagińska Anna 69
Bakaj Ryszard 68
Balicki Jacek 68
Banasik Romana 69, 196
Baranek Lech 70, 197
Baranowski Tadeusz 22
Barciak Antoni 9, 59, 199
Barde Jerzy 68
Bargieła Leszek 68
Barton Henryk 69
Bauman Zygmunt 17
Bednarczyk Stefan 68
Beniowski Piotr Ludomir 68
Bernaś Andrzej 37, 39
Bez Stefan 70
Białek Andrzej 69
Bieda Władysław 28

Biedrańska Krystyna 68
Bielański Adam 26, 28
Bielecki Julian 68
Biernacka Bogumiła 69
Black Tadeusz 69
Blimke Roman 70, 167
Bloch Antoni 68
Blumsztajn Seweryn 11, 12
Błaszczyk Michał 58, 70, 197
Bober Piotr 93
Boboń J. 45, 50, 75, 159
Bobrowski Czesław 13
Bochon Leszek 69
Boćkowski Daniel 17, 200
Bogucki Władysław 38
Bohosiewicz Adam 69
Bombski Andrzej 70
Boreta Ryszard 68
Borowicz (?), zob. Borowik Kazimierz
Borowik (Borowicz?) Kazimierz (?) 50, 69,
196
Borys 167
Bosiak Stanisław 68
Bradecki Jerzy 96–106
Brewczyński Mieczysław 68
Broda Michał 53, 69
Broda R. 45, 58
Brożek Andrzej 69
Brożyna Marek 69
Brus Włodzimierz 17, 120
Bukowski Jerzy 16

Buraczyński Tadeusz 68
 Buratyński Tadeusz 113
 Bus Michał 68

C

Cenckiewicz Sławomir 37
 Chełkowski August 134
 Chmiel Czesław 68
 Chocholak Paweł 19
 Choma-Jusińska Małgorzata 28
 Christ Janusz 70, 197
 Chromik Jerzy 70
 Chruściel Grażyna 68
 Chwalibóg Aleksandra 69
 Chwastowicz Władysław 69
 Ciągwa Józef 140
 Cichoń J., kpt. 60
 Cichoń Romuald 89, 96
 Ciemieniewski Marek 130
 Cieślak Marian 28
 Ciosek Stanisław 97, 103
 Cizek Stanisław 69
 Cynkier Irena 147
 Cyrankiewicz Józef 112
 Czech Jan Kazimierz 32, 33
 Czekajewski Adam 69
 Czeliński Sławomir 196
 Czerniewski (?) 56, 68
 Czernik Elżbieta 68, 196
 Czerwik Elżbieta (?), zob. Czernik Elżbieta
 Czokał Jan 69
 Czyż Ryszard 60, 70
 Czyżewska (Czeżowska?) Teresa 54, 68, 165, 171
 Czyżewski Andrzej 31, 200

D

Dajczgewand Józef 12
 Dejmek Kazimierz 7, 12, 18, 32, 108, 113, 118, 133
 Dergec (?) 53, 69
 Dobrowolski Mieczysław 82
 Dobrowolski Zbigniew 82, 178
 Domb Leopold 178
 Drewniak Józef 117
 Drózd Jan 69, 196
 Dubczek Aleksander 47
 Dubiński Andrzej 69
 Dudek Waldemar 48, 69

Dusza Kazimierz 69, 196
 Dworakowski Krzysztof 46, 55, 56, 68, 95, 165, 171, 172
 Dyba Marian 10
 Dyga Ewa 68
 Dyszlewski Janusz 50, 69, 196
 Dziebała L. 66
 Dzik Wojciech 68
 Dzikowski Stefan 16
 Dziuba Jerzy 95

E

Eisler Jerzy 7, 9, 12, 13, 15, 16, 29, 30, 33, 34, 36, 37, 39, 200

F

Fałat Piotr 69
 Fatuła Kazimierz 69
 Fertacz Sylwester 7, 9, 41, 200
 Figa Felicja 81, 194
 Filipowski Leon 69
 Flak Ferdynand 48, 69, 154
 Fornicki Włodzimierz 69
 Frączek Ryszard 53, 69
 Friszke Andrzej 11, 12, 200
 Frydel Antoni, ppłk 13

G

Gabriel M. 46, 68, 165
 Gackiewicz Tadeusz 68
 Gadziński Wiktor 89
 Galicki Marek 68
 Gancarz (?) 70
 Garstka Wojciech 56, 68
 Gawlikowski Andrzej Czesław 196
 Georg Andrzej 68
 Ger Roman 108
 Gesing Andrzej 94
 Gierasimiuk Urszula 17, 200
 Gierat Bogusław 69
 Gierek Edward 9, 67, 68, 82, 83, 84, 89, 90, 95, 96, 98, 102, 105, 108, 112, 125, 127, 128, 158, 166, 200
 Glińska Alicja 80, 106, 119, 126, 141, 166
 Głowski, kpt. 58
 Gogól Witold 70
 Goik Henryk 94
 Goik Stanisław 69

Golda Jordan 70
Goldstein Eryk 82
Goldstein Filip 69
Goldsztein Filip, zob. Goldstein
Golon Mirosław 35, 200
Gołuch Adam 190
Gomułka Władysław 16, 17, 24, 57, 63, 67,
84, 106, 112, 114, 153, 166, 168, 179,
180, 181
Górecki Wiktor 12
Górka 171
Górniok Oktawia 114
Górska Ewa 69
Grajcar Jan 47, 89
Grin (?) 70
Grochmal Stanisław 28
Gross Jan 11
Gross Zygmunt 81, 194
Grossaman (?), prof. 195
Grudzień Władysław 70, 167, 171, 197
Grudzień Zdzisław 78, 86, 89, 105, 106,
158
Grudzińska Irena 11
Gryckiewicz Witold (Gryczkiewicz Wik-
tor?) 81, 184, 189, 194
Gryglewski Andrzej 68
Grzelewska Maria 113
Grzesiak Sławomir 69
Grzybowski, płk 159
Gwiazda Halina 70, 197
Gwizdak Zbigniew 95

H

Hamła Jan 70
Hankus Mieczysław 158
Herbst Stanisław 13
Hercog Marian 69
Herman Władysław 158
Hirszowicz-Bielińska Maria 17
Hofman (?) 68
Hofman Alicja 69
Hofman E. 47
Horn Maurycy 33
Hoszowski Stanisław 28

J

Jabłoński Henryk 16, 17, 27, 86
Jahn Alfred 19, 22
Jakubiec Jerzy 69

Jałowiec Marian 69, 82
Janiak Bożena, zob. Rojek Bożena
Janik Stanisław 70, 196
Janinska Dagmara 69
Jankowiak Stanisław 35
Janoszek K., ppłk inż. 49, 52, 53
Janota Janusz 69
Janowski Witold 30
Januła Jan 70, 171, 197
Janusz Marian 166
Jarczewski Andrzej 8, 199
Jaroszek Krzysztof 196
Jarynkiewicz Maria 69
Jasicki Zbigniew 35
Jaskierny (?) 70
Jermczyńska (?) 69, 168, 171
Jung Józef 69
Jura Grzegorz 68
Juzek Rudolf 158

K

K. Leszek 128, 130, 131, 132
Kaczar (?) 53, 69
Kaczewska (Kaczawska?) Wanda 69, 171
Kaczmarczyk Adam 50, 69, 196
Kaczorowska Maria 69
Kaczyński Wojciech 69
Kamiński Marek 69
Kandefer Jarosław 69
Kapala Brunon 31
Kapuściński Jan 69
Karasiuk Barbara (?) 51, 69
Kardela Piotr 32, 200
Karpiński Jakub 12
Karpiński Janusz (?) 69
Karwat Krzysztof 8, 199
Kasprzycka Barbara 195
Kasprzykowski Artur 8, 67, 199
Kawulok Marian 104
Kąkol Kazimierz 132
Kępa Józef 85
Kępiński Józef 34
Kicak (Kiciak?) Marian 70, 197
Kiersznicki Tadeusz 98, 101, 104
Kittel Andrzej 70
Kleeberg Julian 94, 139
Kleszczyński Bogusław 33, 34, 200
Klęczek Michał 70, 197
Klimaszewski Mieczysław 25, 64, 112

- Knapczyk Manfred 69
 Knobelsdorf Włodzimierz 141
 Kochański Leszek 68, 196
 Kociołek Stanisław 37
 Kojma Artur 69
 Kolesiński Stanisław 69
 Kołakowski Leszek 17
 Kominek Zygfryd 114
 Konarski Franciszek, płk 93
 Konieczko Ryszard 39
 Konieczny Andrzej 55, 56, 84, 109,
 114–115, 137
 Kopka Jerzy 144, 147
 Kostrusiak Andrzej 69
 Koszutska Zofia 175, 184, 191, 197
 Kośmider Barbara 68, 196
 Kotala Henryk 69
 Kotarbiński Tadeusz 113
 Kotarski Krzysztof 37
 Kotlarz Stefan 69
 Kotowicz (?) 69
 Kotyrba Michał 70, 197
 Kowal Adam 69
 Kowalczyk Henryk 197
 Kowalczyk Stanisław 58
 Kowalska Teresa 117
 Kowalski Andrzej 81
 Kowalski Bogumił 69
 Kowalski Mirosław 69
 Kowalski Piotr 122–124
 Kowalski Roman 58, 68
 Kowalski Tadeusz 47, 81, 82
 Kozerski Wiesław 69
 Kozieł Józef 68, 197
 Kozłowski Franciszek 69
 Krasiuk Barbara (?) – zob. Karasiuk Bar-
 bara
 Krauze 117
 Krawczyk Jadwiga 69
 Krop Eugeniusz J. 96–106
 Kruszyński Władysław, ppłk 61, 67, 158,
 185
 Krzyk Józef 8, 200
 Krzyształowski Tadeusz 89
 Krzyżanowski Reginald 147
 Kubala Elżbieta 69
 Kubiak Hieronim 26
 Kubicka Danuta 69
 Kuczma Marek 108–109, 117, 133
 Kuczyński Waldemar 12
 Kudej Marcin 94
 Kudła Teodor 81, 194
 Kukulski Jacek 69, 196
 Kulik Janusz 34
 Kulka J. 186
 Kunicki Zygmunt 69
 Kupiec Zdzisław 47
 Kuroń Jacek 12
 Kurpisz Kazimierz 69
 Kuśnierz Aleksander 69
 Kwiatkowski (?) 70
 Kwiatkowski Marek 68
 Kwiek Julian 25, 26, 139, 199
- L**
- Langer Maciej 70, 167, 171
 Lasota Irena 12
 Lasota Mirosław 69
 Lech Adam 69
 Lech Jadwiga 70, 81, 197
 Ledwoń Jadwiga 81, 184, 189, 194
 Ledwoń Józef Adam 122–124, 175, 184,
 189, 194, 195
 Lenartowicz, prok. 159
 Les Jerzy 69
 Lesiakowski Krzysztof 29
 Leś Jan 158
 Leśniak Idzi 69
 Leśnodorski Bogusław 132
 Lewandowski Andrzej 68
 Lewicki Jarosław 68, 171, 196
 Linert Andrzej 70
 Lipiński Andrzej 69, 196
 Lipiński Edward 68
 Liszka Joachim 141
 Lityński Jan 11, 12
 Lutyński Aleksander 103
- Ł**
- Ładygin Andrzej 69
 Łotocki Jerzy 69
 Łuczak Czesław 35
 Łucywo Janusz 70, 167, 171
 Łukasiewicz Witold 34
 Łukasik Stanisław 69
 Łukowicz Brunon 69

M

M.B., prof. 120
Machaj Zdzisław 69
Machulec Jerzy 176, 185, 190
Maciuk Bronisław 68
Macuga Kazimierz 69
Maj-Majewski Andrzej, zob. Majewski Andrzej
Majewski Andrzej 50, 70, 196
Makatrewicz Andrzej 31
Maksymowicz Andrzej 69
Malczewski Andrzej 89
Maligłówka Jerzy 69
Malki Sid Achmed 69
Maniewska Katarzyna 18, 200
Mańka Danuta 69
Marażewski Leszek 69, 144, 148
Marian 128, 132
Matuszkiewicz Andrzej 56, 68, 172
Matyja Przemysław 81, 189, 194
Mazelon Piotr 158
Mazowiecki Tadeusz 18
Mazur Kazimierz 69
Mejor Ryszard 69
Melich Alojzy 59, 88, 89, 167
Mendel Marek 122–124
Mendyka Alicja 70
Mesner Zbigniew 66
Miarka 171
Michalkiewicz Witold 35
Michnik Adam 11, 12, 13
Mickiewicz Adam 7, 25, 34, 44, 45, 66, 98, 100, 113, 133, 156, 167, 171, 186
Mielcarek Damian 33, 200
Mikulska Maria 69
Miłek Marian 69
Mindur Zdzisław 69
Miodońska Maria 69
Miroszewski Kazimierz 7, 11, 71, 147, 145, 197
Mitrega Jan 158
Moczar Mieczysław 21, 24, 38, 45, 106, 151, 183, 187
Moczkowska Barbara 81, 175, 184, 189
Moczkowski Jan 69, 80, 175, 184, 191
Mokros Mieczysław 69
Morawski Stefan 17
Mosingiewicz Barbara 70
Mosingiewicz Ryszard 68

Mosiłek Zbigniew 68
Możejko Ryszard 68
Mroziński 47
Musielak Maciej 68, 196
Muszyński Leszek 69

N

Nacoń Zdzisław 70, 197
Nagórny Zbigniew 69
Neja Jarosław 7, 9, 44, 45, 49, 50, 52, 56, 57, 58, 60, 64, 67, 73, 74, 75, 76, 77, 80, 81, 85, 86, 87, 200
Newiak Andrzej 68, 196
Nisowska Alicja 69
Nocoń Zdzisław (?), zob. Nacoń Zdzisław
Nogajczyk Grzegorz 69
Nosal Julian 69
Nowak Jerzy Robert 12
Nowakowski (?) 70
Nowicki Mirosław 69

O

Obolewski Jerzy 43, 50, 69, 196
Ochab Edward 38
Olczyk Ryszard 69
Olszewski Zbigniew 69
Opala Grzegorz 96
Opitek Stanisław, ppłk 55, 56, 73, 80, 195
Osera Roland 96
Ostalak Czesław 69
Owczarzy Jan 104
Ożarowska Danuta 68

P

Papaja Piotr 68, 197
Pardela (Pradela?) Andrzej 70, 196
Pasek Krzysztof 76
Pater (?) 70
Peczenik Aleksander 117
Perfecka (?) 70
Piątkowski Jerzy 97
Piątkowski Józef 32
Pidura Helena 70, 197
Piechowicz Eugeniusz 69
Pieprz Janusz 68
Pieter Józef 8, 80, 89, 114, 125, 166
Pilański Edward 58, 68, 196
Pilarski Wiktor 68

Pilch Janusz 196
 Piliński Edward (?), zob. Pilański Edward
 Piotrowska-Michalik Barbara 70
 Piotrowski 171
 Pluta Stanisław 155
 Pogorzelski Janusz 69
 Polak Elżbieta 35
 Polugnitz Ewa 70
 Poniatowski W. 178
 Popiołek Kazimierz 55, 85, 107, 109, 112,
 114, 116, 130, 133, 200
 Popiołek Stefan 68
 Popkiewicz Józef 22
 Porąbka Eryk 52
 Potocki R., por. 59
 Pożycki Adam 190
 Pradela Andrzej (?), zob. Pardela Andrzej
 Procek Franciszek 68
 Puczka Robert 69
 Puszczewicz Edward 103, 104
 Pyka Tadeusz 89, 98, 99, 100, 101, 104,
 158

R

Radwan Ewa 152, 160, 164, 171
 Radzioch Witold 68, 196
 Rapacki Adam 38
 Rawicki Mirosław 12
 Reglewski Mieczysław 69
 Regucki Zbigniew 25
 Rojek Bożena 68, 127, 138, 141
 Rokicki Konrad 7, 11, 44, 74, 200
 Rolicki Janusz 84, 200
 Rotter Andrzej 69
 Rowiński Janusz 69
 Rowiński Leon 100
 Rumpel Paweł 69, 176, 185, 190
 Rybicki Zygmunt 13
 Rydlewski Stanisław 37, 39
 Rygiel Adam 69
 Ryszka Andrzej 68
 Rzeżuchowski Tadeusz 68, 196

S

Sagan Józef 56, 64, 165, 171, 172, 175,
 184, 189
 Samlicka (?) 70
 Seidler Grzegorz 29
 Selwet Adam 69

Serbinowski Jan 197
 Siemiątkowski 34
 Sikora H., mjr 73, 183
 Sikora Mirosław 80, 200
 Simon Jerzy 190
 Sipiński Alojzy 190
 Siwek Edward 55, 56, 110, 114, 115, 133
 Skał Jordan 69
 Skibiński Stanisław 158
 Skoplak Andrzej 69, 196
 Skorwider (?) 69
 Słowiński Bronisław, mjr 77
 Smolarkiewicz, płk 13
 Smoleński Adam 94
 Smoleński Dionizy 16
 Smolski Bronisław 196
 Sobański Andrzej 175, 184, 191
 Sobkiewicz Marek 197
 Socha Mirosław 70
 Sojka Michał 68
 Sośniak Mieczysław 55, 56, 59, 65, 89, 94,
 95, 108, 109, 111, 114, 130, 133, 136,
 139, 140
 Spasowski Władysław 24
 Stach Kazimierz 69
 Stachoń Roman 158
 Staliński Janusz 37, 69
 Stankiewicz Stefan (?), zob. Staszkievicz
 Stefan
 Stankowski Adam 70
 Stasiak Stefan 69
 Staszkievicz Stefan 70, 171
 Stawarz Karol 158
 Stefanek Zbigniew 147
 Stein Andrzej 69
 Stemplewski Zygmunt 168
 Stępień Bolesław 69, 200
 Stępień Sławomir 7, 11, 44, 74
 Stienhopt (?) 69
 Stolarek Piotr 38
 Stolarska Barbara 128, 135, 139, 141
 Stolarski J. 43, 50
 Stoliński Janusz (?), zob. Staliński Janusz
 Stradowski Jacek 69
 Strychacz Stanisław 94
 Strzałkowski Adam 134
 Strzębała Zygmunt 69
 Strzoda Marcin 44
 Suleja Włodzimierz 18, 19, 22, 200
 Swatoń Jerzy 53, 69

Swoboda Andrzej 69
Synowiec (?) 70
Szacki Wojciech 7
Szadkowski Włodzimierz 69
Szandar P. Zbigniew 8, 199
Szatan Krystyna 69, 168, 171
Szczepaniak Jan 197
Szczepańska Anna 68, 196
Szczepański Maciej 84, 89, 158
Szczercińska Małgorzata 138
Szczerkowska Barbara 46, 56, 68, 165, 171, 172
Szczęsny Jerzy 31
Szczygieł Piotr 68
Szewczyk Jan 26
Szłajfer Henryk 12, 13
Szmid Bronisław 84
Sztabla Marian 43, 69
Szuba Jerzy 44, 86, 88, 97, 98, 99, 102, 104, 143, 158, 194
Szulc Ewa 69
Szwajcarzewski Mirosław 69
Szymoński Karol 89

Ś

Śliwa Henryk 44
Świątek Wincenty 87

T

Tannenberg Krzysztof 147
Taraba Tomasz 54, 68, 94
Tejchma Józef 32
Tejszerski Jerzy 69
Terlecki Ryszard 25
Toeplitz Jerzy 32
Tokarzewski Ludomir 121
Tomaszewski Stanisław 32
Tomosz Wojciech 69
Tomza Ireneusz 55, 56, 64, 81, 137, 138, 165, 171, 172, 175, 184, 189
Topol Andrzej 85, 106, 112, 200
Toruńczyk Barbara 11
Troszkiewicz Czesława 100, 101, 105
Trzcionka J., ppłk 60
Trzcionka Ryszard 158
Turski Stanisław 126
Twaróg Bolesław 69
Tyczyński 168

U

Ulewicz K. 158

W

Wajda Maria 68, 140, 160
Walczak Jan 82, 200
Walendowski Tadeusz 29
Walter Jan 63, 69
Wańkiewicz Melchior 113
Wardyński Ludwik 197
Węgrzyn Barbara 69
Widera Czesław 69
Wieczorek Henryk 69
Więclawski Marek 69
Wilczek Andrzej 69, 196
Wilk Janusz 50, 69, 196
Wilk Ryszard 69, 189
Wojda Antoni 64, 87
Wojda Danuta 69
Wojtysiak Tadeusz 69
Wolf Edward 69, 150, 151, 189
Wolnica Franciszek 190
Wolnicki Stanisław 69
Wolsza Roman 69
Wondrasz Elżbieta 69
Woźniak Janusz 70, 197
Woźniak Włodzimierz 69, 196
Wójcicki Wojciech 197
Wróbel Edyta 24
Wrzesień Edward 69
Wycisło Marek 69
Wyszyński Stefan, ks. kard., 180
Wyszogrodzki Zygmunt 196

Z

Zachariasiewicz Maria Anna 130, 135, 160
Zachariasiewicz Antoni 69
Zagajewski Tadeusz 8, 49, 51, 81, 100, 143, 147, 194, 199
Zajączkowski Roman 76
Zakrzewska Janina 17
Zakrzewski Zbigniew 36
Zambrowski Roman 42
Zamojski Wit 68
Zaleski Jerzy 68, 196
Zaremba Marcin 80, 199
Zaręba Ewa, zob. Radwan Ewa

Zarzycki Franciszek 69
Zarzycki Stanisław 69
Zawistowski Paweł 69
Zdun Marek 68, 196
Ziaja Stanisław 76
Ziarko Jan(ina)? 70, 197
Zientek Henryka 70
Ziętek Jerzy 79, 82, 158, 200
Zimmermann Manfred 69
Zwierzchowski Eugeniusz 94

Zwoźniak Zdzisław 8, 57, 58, 200
Zych Franciszek 102, 103
Zychma Jan 69

Ż

Żagiel (?) 69
Żarnecki Stanisław 28
Żmija Marian 69
Żółkiewski Stefan 17

Indeks sporządził
Sylwester Fertacz

Sylwester Fertacz, Kazimierz Miroszewski

The March of 1968 in the Katowice voivodship

S u m m a r y

The opinion that the youth of the former Katowice voivodship, except for the academic environment of the Technical University in Gliwice, was one of passive student environments during the 1968 March days, proved to be widely-held till the end of the 1990s or even longer. Mainly, it derived from the lack of access to documents of that time, and the fact that the mass media in the voivodship did not transmit any information on the events taking place in Silesian higher schools in March 1968. It was only when the Institute of National Memory received the materials of the Security Services and made them available to the researchers, making it possible to fully report the March events in all higher schools, and, at the same time, reveal the names of the majority of activists and participants of demonstrations and protests in the Katowice voivodship at that time.

The truth is that the student environment in Gliwice, Częstochowa and Katowice reacted to a brutal defeat of student demonstrations in Warsaw by marshal forces on 8 and 9 March 1968 a bit late, but fairly violently, which resulted from its dispersion. As early as on 11 March they demonstrated at Krakowski Square in front of the edifice of the Technical University in Gliwice Mickiewicz monument, the PZPR local committee, and the building of the president of the Technical University in Gliwice, sympathising with the students from Warsaw. In the demonstration participated students from Katowice representing the branch of the Jagiellonian University, Higher School of Pedagogy and other higher schools in Katowice. The attempt to organize the next demonstration in Gliwice on 12 March ended up with an extremely brutal intervention of militia forces and arrest of several students. At night preceding 12 March the students from the Technical University in Częstochowa demonstrated in a march through the streets of the city under the slogans of solidarity with the youth from Warsaw, however, the attempt to organize a protest rally on 12 March did not succeed as a result of decisive and protective measures taken by the university authorities. After 14 March, an uproar among the students was seemingly weaker, however, the students stepped out from the branch of the Jagiellonian University, Higher School of Pedagogy, Higher School of Economics, Higher School of Music and the Academy of Medicine located at that time in Rokitnica having been informed that the students and the staff of the Jagiellonian University had been beaten by the militia officers on 13 March, as well as as a sign of sympathy with the students from Gliwice and Warsaw. The manifestation organized on 14 March resulted in beating up demonstrators at Wolności Square. On 15 March, after a stormy rally in the hall of the Faculty of Law, the militia officers intervened again, which ended up with the so called battle at the Rawa River. Irrespective of that, the next attempt to organize a manifestation was taken in the afternoon. This time, it was on the market square and

caused the ZOMO forces to intervene. On 16 March, with few students engaged, demonstrations took place again on the streets of Katowice. On 14 March, the students from the Technical University in Częstochowa made themselves felt, but the attempt to organize a march through the streets of the city was only partially successful. Similarly, the students from the Teacher College in Cieszyn, managed to only accentuate their sympathy with the students from Warsaw by means of a minute's silence in one of cafes in Cieszyn and in front of Adam Mickiewicz Theatre. Within the next days, the atmosphere of rebellion was gradually weakening, also as a result of threats of exempting the students from higher schools and informing their parents. The last note of fears among the youth in the voivodship was a demonstration of higher school students in Bielsko-Biała in front of Adam Mickiewicz monument dispersed by militia on 21 March.

Sylwester Fertacz, Kazimierz Miroszewski

März 1968 in Kattowitzer Woiewodschaft

Z u s a m m e n f a s s u n g

Noch bis zum Ende der 90er Jahre des 20.Jhs war allgemein bekannt, dass während des Märzprotestes im Jahre 1968 die Jugend der ehemaligen Kattowitzer Woiewodschaft, mit Ausnahme von Studenten der Schlesischen Technischen Hochschule in Gliwice (Gleiwitz) eher zu passiven Studentenkreisen gehörte. Für solche Meinung war ausschlaggebend, dass die Milizdokumente aus dieser Zeit unerreichbar waren und die damals in der Woiewodschaft aktiven Massenmedien keine Informationen über die an den schlesischen Hochschulen herrschenden Zustände übermittelten. Erst nachdem die Dokumente des Sicherheitsdienstes ans Institut für Nationalgedächtnis überwiesen und den Forschern zugänglich gemacht worden waren, konnten die im März 1968 an allen Hochschulen der ehemaligen Kattowitzer Woiewodschaft stattgefundenen Geschehnisse vollauf rekonstruiert und die Namen der meisten Protestanimateuren und Protestteilnehmer bekanntgegeben werden.

Allerdings haben die Studenten aus Gliwice (Gleiwitz), Częstochowa (Tschenstochau) und Katowice (Kattowitz) etwas später auf die am 8. und 9. März 1968 in Warszawa (Warschau) von Milizkräften brutal niedergeschlagene Studentendemonstrationen reagiert; all das wegen der großen Zerstreuung des Milieus. Sie haben aber ganz heftig reagiert: schon am 11. März demonstrierten auf dem Plac Krakowski (Krakauer Platz) vor dem Gebäude der Technischen Hochschule, vor dem Mickiewicz-Denkmal, vor dem Gebäude des Kreiskomitees der Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei (PZPR) und vor dem Haus des Rektors die Studenten der Schlesischen Technischen Hochschule in Gliwice, die sich mit ihren Kollegen aus Warszawa verbunden fühlten. An der Demonstration nahmen die aus Katowice angekommenen Studenten der Filiale der Jagiellonen Universität, der Pädagogischen Hochschule und von anderen Kattowitzer Hochschulen teil. Der Versuch, am 12. März in Gliwice eine nächste Demonstration zu veranstalten führte zu einer sehr brutalen Intervention der Miliz und zur Verhaftung von einigen Studenten. Nachts am 11./12. März demonstrierten in einem Straßenumzug unter dem Motto der Solidarität mit Warschauer Jugend die Studenten der Tschenstochauer Technischen Hochschule; sie scheiterten aber mit ihrem Plan, am 12. März eine Kundgebung zu organisieren, wegen der entschlossenen Präventivmaßnahmen der Hochschulbehörde. Der helle Aufruhr unter den Studenten der Schlesischen Technischen Hochschule erlahmte nach dem 14. März, doch die Nachricht über die am 13. März von Milizfunktionären verletzten Studenten und Mitarbeiter der Jagiellonen Universität verursachte, dass zum Zeichen der Solidarität mit den Studenten aus Gliwice und Warszawa traten auch die Studenten der Kattowitzer Filiale der Jagiellonen Universität, der Pädagogischen Hochschule, der Hochschule für Ökonomie, der Musikhochschule und der damals in Rokitnica (Stadtviertel von Zabrze) gelegenen Medizinischen Akademie auf. Die am 14. März auf dem Plac Wolności (Freiheitsplatz) Demonstrierenden wurden zusammengeschlagen. Nach der

am 15. März veranstalteten stürmischen Kundgebung in der Aula der Rechtsfakultät intervenierte wieder die Miliz, was mit der sog. Schlacht an dem Rawa Fluss endete. Ganz unabhängig davon versuchte man an demselben Tag nachmittags an dem Ring eine andere Demonstration zu organisieren, die wiederum durch ZOMO-Einheiten (Organisierte Einheiten der Miliz) niedergeschlagen wurde. Am 16. März kam es in Katowice, diesmal unter kleiner Studentenmitwirkung, wieder zu Straßenunruhen. Am 14. März ließen von sich noch die Studenten der Tschenstochauer Technischen Hochschule hören, die vergebens einen Straßenumzug zu veranstalten versuchten. Ähnlich war es auch in Cieszyn (Teschen), wo die Hörer des Lehrerstudiums für ihre Solidarität mit den Warschauer Studenten lediglich eine Schweigeminute in einem Teschener Café und vor dem Gebäude des Mickiewicz-Theaters einlegen konnten. An den nächsten Tagen hat der Studentenwiderstand allmählich abgenommen, wozu u. a. die Androhung von der Verweisung von der Hochschule und die Benachrichtigung der Eltern beigetragen haben. Der letzte Anzeichen der Jugendunruhen in der Kattowitzer Woiewodschaft war die am 21. März in Bielsko-Biała am Mickiewicz-Denkmal organisierte und durch Miliztruppen zerstreute Demonstration.

Na okładce zamieszczono fotografie ze zbiorów
Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Katowicach

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego dziękuje Instytutowi Pamięci Narodowej – Oddział
w Katowicach za wyrażenie zgody na publikację fotografii i za ich udostępnienie

Redaktor: Olga Nowak

Projekt okładki: Małgorzata Pleśniar

Redaktor techniczny: Barbara Arenhövel

Korektor: Lidia Szumigąła

Copyright © 2009 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-1819-6

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

www.wydawnictwo.us.edu.pl

e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 13,5. Ark. wyd. 15,0.
Przekazano do łamania w styczniu 2009 r.
Podpisano do druku w lutym 2009 r. Papier offset.
kl. III, 80 g Cena 25 zł

Łamanie: Pracownia Składu Komputerowego
Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego

Druk i oprawa: Czerny Marian. Firma Prywatna GREG
Zakład Poligraficzny, ul. Wrocławska 10, 44-100 Gliwice



zajęcie "13"

Wykonane d: 12.03.68 o godz. _____

w miejscowości _____ Przed: _____

ul. _____

Instytutka smoleńska - 10. x
jest obywatelska na Wydz. Bud.
- III rok

402 100 010 Katowice

Cena 25 zł

ISSN 0208-6336

